

MARY BALOGH

*Między
występkiem
a miłością*



*Wydawnictwo
Jaworski*

Romans historyczny

Wydawnictwie AMBER

MARY BALOGH

GAELEN FOLEY

Bez serca

Jego Wysokość Pirat

Między występkiem a miłością

Księżę z bajki

Nie do wybaczenia

Księżniczka

Niedyskrecje

SUSAN KING

Niezapomniane lato

Całując hrabinę

Noc miłości

Pieśń bez słów

MICHELLE MARTIN

Pojedynek

Awanturnica

Diablica z Hampshire

Sekretne małżeństwo

Królowa serc

Tajemnicza kurtyzana

Lord kamerdyner

Między

Zauroczeni

Szalona panna Mathley

Złodziej marzeń

MEAGAN McKINNEY

ADRIENNE BASSO

Księżycowa Dama

Poślubić wicehrabiego

Lodowa Panna

Zakład o miłość

Łowcy fortun

występkiem

REXANNE BECNEL

Niegodziwa czarodziejka

Nieodparty i nieznośny

Uzurpator

Swatka

Zamek na wrzosowisku

CONNIE BROCKWAY

FERN MICHAELS

Duma i namiętność

a miłością

Kaprys panny młodej

Ku światłu

AMANDA QUICK

Mój najdroższy wróg

Czekaj do północy

Miłość w cieniu piramid

Kontrakt

Niebezpieczny mężczyzna

Ryzykantka

Sezon na panny młode

Wynajęta narzeczona

W labiryncie uczuć

SUSAN ELIZABETH PHILLIPS

MARSHA CANHAM

Wyobraź sobie...

Przekład

Honor klanu

MARY JO PUTNEY

Anna Palmowska

Jak błyskawica

Idealna róża

W jaskini lwa

Pocałunek przeznaczenia

Żelazna Róża

PEGGY WAIDE

JANET DAILEY

Księżna jednego dnia

Cienie przeszłości

Obietnica łotra

Słowa miłości

JANE FEATHER

Wenus

Tytuł oryginału

SLIGHTLY WICKED

Redaktor serii

MAŁGORZATA CEBO-FONIOK

Redakcja stylistyczna

AGATA MROZOWSKA

Redakcja techniczna

ANDRZEJ WITKOWSKI

Korekta

MAGDALENA KWIATKOWSKA

KATARZYNA NOWAKOWSKA

Ilustracja na okładce

I

JOHN ENNIS/via THOMAS SCHLUCK GmbH

Opracowanie graficzne okładki

STUDIO GRAFICZNE WYDAWNICTWA AMBER

Tuż przed wywróceniem się dyliżansu Judith była pogrążona w marze

Skład

niach, które skutecznie odgradzały ją od nieprzyjemnej rzeczywistości.

WYDAWNICTWO AMBER

W ciągu dwudziestu dwóch lat swego życia nigdy jeszcze nie jechała dyli

żansem. Już po pierwszych kilku kilometrach drogi wyzbyła się złudzeń: to wcale nie jest romantyczny i ekscytujący sposób podróżowania. Siedziała wciśnięta między kobietę, której obfita tusza zajmowała półtora miejsca, i chudego, niespokojnego mężczyznę, który nieustannie się wiercił, szukając wygodniejszej pozycji. Przy okazji niechcący dotykał Judith w różne, czasem **Wydawnictwo Amber zaprasza do własnej księgarni internetowej** wręcz wstydlive miejsca. Siedzący naprzeciwko tęgi mężczyzna ciągle chra

<http://www.wydawnictwoamber.pl>

pał, potęgując jeszcze panujący harmider. Jego sąsiadka bezustannie trajkotała do każdego, kto nierozważnie odwzajemnił jej spojrzenie. Jęklwym, utyskującym tonem opowiadała smutną historię swego życia. Cichy człowiek siedzący obok niej był brudny i cuchnął potem, cebulą i czosnkiem.

Dylizans trząsał się, turkotał i podskakiwał na każdej nierówności na drodze, a przynajmniej tak się Judith wydawało.

Copyright © 2003 by Mary Balogh.

Jednak mimo wszystkich niewygód Judith nie wyglądała niecierpliwie This translation published by arrangement with The Bantara Dell Publishing Group, końca podróży. Zostawiła za sobą rodzinę i dom w Beaconsfield, w którym a division of Random House, Inc.

spędziła całe życie. Wiedziała, że jeśli w ogóle kiedykolwiek tam wróci, nie Ali rights reserved.

nastąpi to prędko. Jechała do ciotki Effingham, by u niej zamieszkać. Życie, jakie wiodła do tej pory, właśnie się skończyło. Wprawdzie ciotka nie poda

For me Polish edition

ła zbyt wielu szczegółów w liście do papy, dla Judith było jednak absolutnie Copyright O 2005 by Wydawnictwo Amber Sp. z o.o.

jasne, że w Harewood Grange nie będzie honorowym, mile widzianym go

ściem, a raczej ubogą krewną, która musi zapracować na swoje utrzymanie ISBN 83-241-2303-2

5

wszelkimi sposobami jakie ciotka, wuj, kuzynki i babka uznają za konieczheroiny. To właśnie dostarczało jej przyjemnej rozrywki i zajmowało myśli ne. Mówiąc bez ogródek, czekało ją szare, wypełnione pracą życie. Żadnych aż do ostatniej chwili przed wypadkiem.

adoratorów, małżeństwa, domu i własnej rodziny. Stanie się wkrótce jedną

Wyobrażała sobie rozbójników. A ściślej, jednego rozbójnika. Oczywiście z tych bezimiennych, wyblakłych kobiet, od których aż roilo się na obrzenie był podobny do prawdziwego rzezimieszka, groźnego, brudnego, pozba

żach towarzystwa, bezpłatną służącą żyjącą na łasce swoich krewnych.

wionego zasad moralnych, ordynarnego rabusia i bezlitosnego mordercy nie

Papa powiedział, że to bardzo uprzejme ze strony ciotki Effingham, że ją

szczęsnych podróży. O nie. Ten rozbójnik był przystojny, dzielny i rozeszaprościła. Tylko że ciotka, siostra ojca, która trafiła na świetną partię, poślumiany. Miał piękne, białe zęby, ciemne włosy i wesołe oczy, błyskające biając bogatego wdowca sir George'a Effinghama, gdy była już nie pierww otworach wąskiej, czarnej maski. Przegalopował przez rozświetlone słońskiej młodości, nigdy nie uchodziła za uprzejmą.

cem zielone pole i wyjechał na drogę. Jedną ręką pewnie przytrzymał uprząż

A wszystko przez tego łobuza Branwella i jego lekkomyślną rozrzutność.

swego wspaniałego czarnego rumaka, a drugą wymierzył pistolet, oczywiście

Doprawdy, zasługiwał na to, by go zastrzelić, a potem powiesić, utopić i pocie nienaładowany, w serce woźnicy. Śmiał się i żartował z pasażerami, od

ćwiartować. Judith już od wielu tygodni myślała o nim jak najgorzej. Poza bierając im kosztowności. A potem zwrócił to, co zabrał, tym, dla których tym była drugą z kolei córką, której w domu nikt nie potrzebował. Nie najstrata byłaby, jak ocenił, zbyt dotkliwa. Nie... Nie, oddał wszystkie kosztowstarszą - Cassandra była od niej starsza o rok. Z pewnością nie najpiękniejszą wszystkim pasażerom, bo przecież nie był wcale prawdziwym rozbójcą - ta zaleta przypadła w udziale jej młodszej siostrze Pamelii. I też nie nikiem, tylko dżentelmenem pragnącym zemścić się na pewnym łajdaku, najmłodszą - ta wątpliwa przyjemność spotkała siedemnastoletnią Hilary.

który miał akurat tędy przejeżdżać.

Ona zaś była tą żalną niezgrabną brzydulą, a przy tym niepoprawną ma-Był szlachetnym bohaterem, przebrany za rozbójnika. Wolnym duchem, rzycielką.

o złotym sercu i stalowych nerwach, i tak przystojnym, że kobietom na jego Gdy papa wszedł do saloniku i przeczytał na głos list ciotki Effingham, widok zapierało dech w piersiach.

wszyscy odwrócili się i spojrzeli na Judith. Papa wpadł w tarapaty finanso

A potem spojrział na Judith i ziemia zatrzęsła się w posadach, a gwiazdy we i zapewne napisał do swojej siostry z prośbą o pomoc. I właśnie otrzymał

zakowały na niebie. I trwało to, dopóki nie roześmiał się wesoło i nie poodpowiedział. Wszyscy wiedzieli, co oznacza wyjazd do Harewood Grange.

wiedział, że odbierze jej naszyjnik. Na pewno zdawał sobie sprawę, że klej

Judith sama zaoferowała się pojechać. Gdy się odezwała, wszyscy zaproszeni nie mają właściwie żadnej wartości. To było po prostu coś, co... matka stowała, a jej siostry też zadeklarowały gotowość do wyjazdu. Ona jednak dała jej na łożu śmierci, a Judith przyrzekła, że nie rozstanie się z tym nigdy.

zgłosiła się jako pierwsza.

Więc teraz dzielnie stawiała opór rozbójnikowi. Dumnie podniosła głowę i od

Ostatnią noc na plebanii Judith spędziła na wymyślaniu dla Branwella najwaznie spiorunowała wzrokiem jego roześmianą twarz. Niczego ode mnie gorszych tortur.

nie dostaniesz, nawet gdybym miała umrzeć, powiedziała nieustępliwie, a głos Krajobraz za oknem powozu był szary i smutny. Na niebie nisko wisały jej zadrzał odrobinę.

ciężkie chmury. Kiedy woźnica zatrzymał się na chwilę w gospodzie, żeby On znów się roześmiał, podczas gdy jego koń stanął dęba. Jeździec sprawdził konie, karczmarz ostrzegł, że na północy padają ulewne deszcze, nie go osadził i oświadczył, że skoro nie może mieć naszyjnika bez niej, to które zamienią drogi w błoto. Woźnica jednak zlekceważył radę, żeby zoweźmie go razem z nią. Powoli podjechał bliżej, wielki, groźny i cudowny.

stać w gospodzie i zaczekać, dopóki nie będzie można bezpiecznie wyru

I gdy już znalazł się bardzo blisko, schylił się w siodle, chwycił ją silnymi szcypkami w dalszą podróż. A teraz rzeczywiście z każdą chwilą drogi stawały się

dłoni - pominęła w myślach kwestię pistoletu, który jeszcze przed chwilą

coraz bardziej błotniste, mimo że deszcz ustał już jakiś czas temu.

trzymał w jednej ręce - i bez wysiłku uniósł do góry.

Judith odsunęła od siebie wszystko, co czuła - głęboką urazę do brata, Żołądek podszedł jej do gardła, gdy straciła grunt pod nogami i... nagle okropną tęsknotę za domem, przygnębienie z powodu złej pogody i niewyzostała przywołana do rzeczywistości. Dylizans wpadł w poślizg na błotnigód podróży, smutek na myśl o życiu, które ją czekało. Zatonęła w marzestej drodze i zaczął ostro skręcać, chybotać się i podskakiwać. Zdawało się, niach, snując niesamowitą historię z wymyślonym bohaterem i sobą w roli że wszystko dzieje się bardzo wolno. Na tyle wolno, że Judith zdążyła poczuć

paniczny strach, zanim pojazd ześliznął się na bok i uderzył w miękkie po

Judith nie narzekała. Sama przecież podjęła decyzję, żeby kontynuować

bocze. Potem gwałtownie odwrócił się z powrotem w kierunku drogi i zapodróż, mimo że słyszała ostrzeżenia i mogła poczekać na następny dylitrząś jeszcze mocniej. W końcu wpadł do płytkiego rowu, przewrócił się

żans. Nie była ranna, a jedynie nieszczęśliwa. Rozejrzała się dookoła w poi wreszcie zatrzymał z ostrym szarpnięciem.

szukiwaniu jakiegoś zajęcia, które pozwoliłoby jej nie myśleć o tym, że oto Gdy Judith doszła do siebie, wydało jej się, że wszyscy krzyczą i piszczą.

znajdują się na pustkowiu, a lada moment spadnie deszcz. Zaczęła pomagać

Ona milczała, zagryzając mocno wargi. Zorientowała się, że szóstka pasażerów uszkodzonym, lecz większość obrażeń okazała się urojona, a nie prawrów leży w jednym kłębowisku, rzucona bezładnie na bok dylizansu. Ich dziwa. Pomoc potrzebującym to było coś, w czym miała spore doświadczeń wrzaski, przekleństwa i jęki świadczyły o tym, że większość z nich, a nawet nie i wprawę, bo często towarzyszyła matce odwiedzającej chorych. Zabanwszyscy, żyją. Z zewnątrz słyszała krzyki oraz rzenie przestraszonych koni.

dażowała skaleczenia i stłuczenia, używając wszystkiego, co wpadło jej Dwa głosy, wyróżniające się wśród pozostałych, klęły szokująco ordynarnym rękę. Wysłuchiwała skarg i lamentów, szepcząc słowa pociechy. Pomagami słowami.

ła usiąść chwiejącym się na nogach i wachlowała omdlewających. Już po Żyję, pomyślała Judith z lekkim zdziwieniem. Ostrożnie sprawdziła, czy kilku chwilach zdjęła kapturek, który jej przeszkadzał, i wrzuciła do przenic jej się nie stało. Czuła się jedynie roztrzęsiona. Dziwnym trafem znalazła wróconego dylizansu. Włosy zaczęły jej się wysuwać z upięcia, ale nie przesię na wierzchu całej tej masy ludzi. Spróbowała się poruszyć, ale w tej rwała pracy ani na chwilę. Wiedziała z doświadczenia, że w krytycznych samej chwili drzwi nad nią się otworzyły i ktoś, chyba woźnica, spojrzal jej sytuacjach ludzie zachowują się naprawdę okropnie, choć przecież dzisiajw oczy.

szy wypadek mógł się skończyć o wiele gorzej.

- Podaj no mi, panienko, rękę - nakazał. - Wydostaniemy was stąd wszyst

Judith była jednak w równie podłym nastroju jak pozostali pasażerowie.

kich w mgnieniu oka. Boże miłosierny, przestań się tak drzeć, kobieto -

Pomyślała, że to kropla, która przepełniła czarę goryczy. Życie nie mogło zwrócił się do gadatliwej pasażerki z oburzającym brakiem współczucia, stać się już bardziej ponure. Sięgnęła dna. W pewnym sensie była to nawet jeśli wziąć pod uwagę, że to właśnie on spowodował wypadek.

pocieszająca myśl. Gorzej już nie będzie. Mogło być tylko lepiej... albo na

Wyciąganie pasażerów potrwało znacznie dłużej niż mgnienie oka. W końcu dał tak samo źle.

Jednak wszyscy stali na porośniętym trawą brzegu rowu albo siedzieli na

- Z czego się tak cieszysz, złociutka? - spytała kobieta, która siedziała porozrzucanych bagażach. Patrzyli z rozpaczą na dyliżans, który najwyraźniej nie w dyliżansie, zajmując półtora siedzenia.

niej nie nadawał się do dalszej drogi. Nawet Judith, mimo braku doświad

Judith uśmiechnęła się do niej.

czenia, zorientowała się, że pojazd jest poważnie uszkodzony. W zasięgu

- Żyję - odparła. - I pani też. Czy nie jest to powód do radości?

wzroku nie było żadnych domów. Chmury wisiały nisko, grożąc deszczem

- Znam lepsze powody - powiedziała kobieta.

w każdej chwili. Powietrze przenikał chłód i wilgoć. Aż trudno było uwie

Ich uwagę zwrócił krzyk jednego z pasażerów, wskazującego w stronę, rzyć, że jest lato.

z której przyjechali jakiś czas temu. Zbliżał się samotny jeździec na koniu.

Jakimś cudem nawet pasażerowie podróżujący na dachu uniknęli poważ

Kilkoro pasażerów zaczęło do niego wołać, choć był jeszcze zbyt daleko, by niejszych obrażeń, choć dwaj z nich mieli ubranie kompletnie utyłane w błoiach usłyszeć. Byli podekscytowani, jakby jakiś nieziemski wybawiciel przycie i głośno dawali wyraz swemu niezadowoleniu. Pozostali także nie kryli bywał im na ratunek. Judith nie miała pojęcia, jak jeden człowiek mógłby rozdrażnienia. Wokół rozlegały się krzyki, niektórzy wymachiwali gniewnie pomocą w ich trudnej sytuacji. Gdyby zapytać pozostałych, też by pewnie nie pięściami albo podniesionym głosem żądali wyjaśnień. Dlaczego doświadczyli.

czony woźnica naraził ich na takie niebezpieczeństwo, skoro na ostatnim Zajął się nieszczęsnym przemoczoną dzentelmenem, który krzywiąc postojem radzono mu, by wstrzymał się z jazdą? Inni, starając się, by usłyszą się z bólu, próbował ubłoconą chusteczką obetrzeć krew z zadrapania na no ich w ogólnym zgiełku, głośno wykrzykiwali, co należy teraz zrobić.

policzku.

A jeszcze inni skarżyli się, że są ranni, potłuczeni albo w inny sposób po

Może ten nadjeżdżający nieznajomy to właśnie wysoki, ciemnowłosy, szlaskodowani. Jazgotliwej

damie krwawił rozcięty nadgarstek.

chetny, roześmiany rozbójnik z jej marzeń, pomyślała i w ostatniej chwili 8

9

powstrzymała się od głośnego śmiechu. A może był to prawdziwy rozbójnik i postanowił osiąść na wsi i wieść stateczne życie z żoną i dwójką jej przyprzybywający, by ich wszystkich, bezbronnych na tym pustkowiu, obrabobranych dzieci. Rannulf polubił swoją bratową.

wać z kosztowności. Może jednak mogło być jeszcze gorzej.

Cieszył się, widząc, że Aidan i Eve tak się kochają. Bedwynowie cieszyli się opinią dzikich, aroganckich, a nawet nieczułych. Jednak kiedy w końcu zawierali małżeństwo, pozostawali wierni swoim współmałżonkom.

Rannulf nie wyobrażał sobie, by można było kochać jedną kobietę do końca życia. Myśl o dochowaniu wierności aż do śmierci wydawała mu się ogrom

Lord Rannulf Bedwyn jechał konno, mimo że miał przed sobą długą dronie przygnębiająca. Miał nadzieję, że babka nie napomkneła wybranej przez gę. Jeśli tylko mógł unikał podróżowania powozem, posyłając nim tylko siebie damie o planowanym małżeństwie. Raz już tak zrobiła i Rannulf mukamerdynera z bagażem. Jego osobisty służący, ostrożny, nudny typ zapewsił się piekielnie napracować, by, zachowując pozory, przekonać ową damę, ne zdecydował się przeczekać złą pogodę w tamtym zajeździe, który Be

że wcale nie chce wychodzić za niego za mąż.

dwyn minął godzinę temu. Jego gospodarz ostrzegał przed deszczem, pró

Nagle na horyzoncie pojawił się czarny punkt. Z początku Rannulf myślał, bując zatrzymać u siebie klientelę.

że to jakiś budynek. Gdy jednak podjechał bliżej, zobaczył grupę ludzi i duży, Chyba niedawno w tej okolicy porządnie padało. Nawet teraz niebo wynieruchomy dylizans. Przewrócony dylizans, ze złamaną osią, jak się szybko glądało, jakby zbierało siły do następnej ulewy. Droga robiła się coraz barzorientował. Wyprzęgnięte konie i kilkoro ludzi stało na drodze. Większość

dziej rozmokła i błotnista, aż w końcu stała się jednym wielkim, pełnym jednak, żeby uniknąć okropnego błota, skupiła się przy uszkodzonym powokałuż grzędawiskiem. Rannulf pomyślał, że powinien zawrócić. To było jedzie na porośniętej trawą krawędzi rowu. Wielu z nich krzyczało i machało nak wbrew jego naturze - wycofać się i nie podjąć wyzwania, rzuconego czy w jego kierunku, jakby spodziewali się, że zsiądzie z konia, podeprze ramieniem to przez człowieka, czy przez naturę. Powinien się jednak zatrzymać w nauszkodzony pojazd, postawi go z powrotem na drodze, przy okazji w cudowstępnej napotkanej gospodzie. Może nie zważać na niebezpieczeństwo grony sposób naprawiając oś, po czym pomoże im wszystkim wsiąść do dylizan

żące jemu, ale nie powinien narażać swojego konia.

su i odjedzie w stronę zachodzącego słońca niczym jakiś rycerz z baśni.

Nie spieszyło mu się szczególnie do Grandmansion Park. Wzywała go bab

Oczywiście byłoby to z jego strony małostkowe, gdyby się przy nich nie ka, jak to czasem miała w zwyczaju. A on jak zwykle spełniał jej zachciankę.

zatrzymał, nawet jeśli nie mógł im zaofiarować żadnej konkretnej pomocy.

Lubił babkę, nie wspominając już o tym, że kilka lat temu uczyniła go dziedzic

Zbliżył się do gromadki ludzi i wstrzymał konia. Uśmiechnął się szeroko, cęm swojej posiadłości i fortuny, pomijając w testamencie jego braci i dwie gdy prawie wszyscy jednocześnie zaczęli do niego mówić. Uciszył ich gesty. Niedawno po raz kolejny oznajmiła mu, że znalazła dla niego odpostem i spytał, czy ktoś jest poważnie ranny. Wyglądało na to, że nikt.

wiednią kandydatkę na żonę. I właśnie to było powodem jego opieszałości.

- W takim razie najlepsze, co mogę dla was zrobić, to jak najszybciej Babka usilnie starała się pokierować jego losem i od jakiegoś czasu nakłaniała udać się do najbliższej wsi czy najbliższego miasteczka i przysłać pomoc -

go do małżeństwa. Potrzebował wiele taktu, humoru i stanowczości, by nie powiedział, gdy wrzawa znów umilkła.

poddać się jej woli, ale też nie urazić staruszki. Nie miał zamiaru żenić się

- Niecałe pięć kilometrów stąd jest miasteczko, sir - powiedział woźnica, w najbliższym czasie. Miał dwadzieścia osiem lat. A jeśli w końcu kiedyś

wskazując drogę.

zechce się ożenić, to sam doskonale poradzi sobie z wyborem żony.

Wyjątkowo kiepski woźnica, ocenił Rannulf. Najpierw na błotnistej dro

Jego starszy brat Aidan zupełnie niespodziewanie ożenił się potajemnie dze stracił panowanie nad dylizansem, a teraz nawet nie pomyślał, żeby wysłać

zaledwie kilka tygodni temu. Uczynił to, by spłacić honorowy dług wobec forysia na jednym z koni, aby wezwał pomoc. Ale też zachowanie tego człobrata pewnej damy, który był oficerem w jego pułku podczas wojny w Hiszwieka wyraźnie wskazywało na to, że przy chłodnej i wilgotnej pogodzie panii. Rannulf poznał żonę Aidana, Eve, zaledwie dwa dni temu. Właśnie rozgrzewał się zawartością flaszki, która wystawała mu zza pazuchy.

od nich dziś rano wyruszył w podróż. Aidan, choć żenił się pospiesznie i nie

Jedna z osób, kobieta, nie uczestniczyła w zbiorowym powitaniu. Pochylała jako z obowiązku, zakochał się jak wariat, sprzedał swój patent oficerski się nad ubłoconym dżentelmenem, siedzącym na drewnianej skrzynce. Właśnie 10

11

przykładała mu do policzka prowizoryczny opatrunek. Tamten przycisnął go do Wcale nie wyglądał jak rozbójnik z jej marzeń. Nie był ani szczupły, ani twardy. I wtedy kobieta wyprostowała się i odwróciła, by spojrzeć na Rannulfa.

ciemnowłosa, ani przystojny, ani zamaskowany. Uśmiechał się wprawdzie, Była młoda i wysoka. Ubrana w zielony płaszcz, nieco przemoczony i ubłocony w jego uśmiechu Judith dostrzegła raczej kpinę niż radość.

cony u dołu. Pod rozpiętym okryciem widać było muślinową suknię i zarys Ten mężczyzna był wielki. Bynajmniej nie otyły, ale... potężny. Włosy pod pierś. Na ich widok Rannulfowi natychmiast zrobiło się gorąco. Była bez kapelusza miał jasne, chyba kręcone i niemodnie długie. Cerę smagłą, ciemny kapelusz, a potargane włosy rozsypały jej się na ramionach. Miały wspaniałe brwi i duży nos. Oczy niebieskie. Wcale nie był piękny. Ale miał w sobie niały, złocistoczerwony odcień, jakiego Rannulf nigdy dotąd nie widział

coś pociągającego. Coś niezaprzeczalnie atrakcyjnego - choć to określenie u żadnej ludzkiej istoty. Owalna, zarumieniona twarz, z błyszczącymi, ziewydawało się zbyt słabe.

lonymi, jak mu się wydawało, oczami, była zadziwiająco piękna. Kobieta Coś występnego.

odwzajemniła jego spojrzenie z wyraźną pogardą. Czego się spodziewała?

Te myśli przebiegły Judith przez głowę, gdy spojrzała na niego po raz Że on zeskoczy w błoto i zacznie odgrywać bohatera?

pierwszy. I oczywiście nie był rozbójnikiem, tylko przejeżdżającym obok Uśmiechnął się leniwie i odezwał, nie odrywając od niej oczu.

podróżnym, który zaofiarował się pojechać po pomoc i przy okazji zabrać

- Myślę, że mógłbym zabrać ze sobą jedną osobę - powiedział. - Jedną

kogoś ze sobą.

z pań? Madame? Może panią?

Ja.

Pozostałe pasażerki wygłosiły swoją opinię na temat jego propozycji i wy

Potem poczuła oburzenie i wściekłość. Jak on śmiał! Za kogo on ją uwabioru osoby, ale Rannulf je zignorował. Rudowłosa piękność wbiła w niego żal?! Myślał, że ona zgodzi się wsiąść na konia z obcym mężczyzną i jechać

wzrok. Sądząc po jej pogardliwej minie, spodziewał się, że kategorycznie z nim sam na sam? Była przecież córką wielbego Jeremiaha Lawa, surowe odrzucił jego ofertę. Był absolutnie pewny odmowy. Nagle jeden ze współgo pasterza swojej owczarni, strażnika przyzwoitości i moralności, który swopasażerów, chudy, wyglądający na pastora osobnik o ostrych rysach i piskliim córkom, a zwłaszcza Judith, stawiał szczególnie wysokie wymagania.

wym głosie, niepytany o zdanie, wtrącił swoje trzy grosze.

Potem jednak przyszło jej na myśl, że w niewielkiej odległości, według

- Ladacznica! - zawołał.

słów woźnicy zaledwie pięciu kilometrów, znajdowało się miasteczko, gdzie

- No, no - odezwała się jedna z kobiet, tęga, piersiasta jejmość z czerwoczeką wygodna gospoda. Może nawet uda jej się tam dotrzeć, zanim zanym nosem i rumianymi policzkami. - Uważaj no pan, kogo nazywasz łącznie padać deszcz. Jeśli tylko skorzysta z propozycji nieznajomego.

dacznicą. Nie myśl pan, że nie widziałam, jak się na nią gapiłeś od rana, ty Na koniec przypomniała sobie swoje marzenie. Tę głupią, cudowną histostary lubieżniku. Wiłeś się na siedzeniu jak piskorz, żeby tylko móc ją niby rię o wspaniałym rozbójniku, który właśnie miał ją porwać i odjechać z nią

przypadkiem pomacać. I to nie wypuszczając modlitewnika z ręki! Wstydź

w nieznanym kierunku, ku wspaniałej przygodzie. Uwalniając ją od przesię pan. Jedź z nim, złociutka. Sama bym pojechała, gdyby mnie poprosił, szłości i wszelkich zobowiązań wobec rodziny. Wybawiając od ciotki Effin-ale marne szanse, bo by się pode mną załamał jego koń.

gham i ponurego, szarego życia, które czekało ją w Harewood. Marzenie, Rudowłosa powoli uśmiechnęła się do Rannulfa, a na policzki wypłynął

z którego została tak brutalnie wyrwana w chwili, gdy dyliżans się wywrócił.

jej rumieniec.

Oto teraz miała szansę przeżyć prawdziwą przygodę, choćby tylko taką,

- Z przyjemnością, sir - powiedziała ciepłym, gardłowym głosem.

nic nieznaczącą. Pięć kilometrów, zapewne nie dłużej niż godzinę, jechała

Ten głos podziałał na niego tak, jakby przesunęła mu wzdłuż pleców dłoby na koniu, siedząc przed tym atrakcyjnym mężczyzną. Oczywiście byłoby nią w aksamitnej rękawiczce.

to skandalicznie nieprzyzwoite, porzucić bezpieczne towarzystwo wspólna

Skierował ku niej konia.

sażerów z dylżansu i odjechać z nieznajomym. Jeśli jej papa kiedykolwiek by o tym usłyszał, pewnie zamknąłby ją w jej pokoju o chlebie i wodzie i kazał czytać Biblię przez cały tydzień. A ciotka Effingham uznałaby, że i miesiąc by nie wystarczył. Ale czy ktoś się o tym dowie? Czy mogło jej grozić niebezpieczeństwo?

12

13

I właśnie wtedy ten człowiek nazwał ją ladaczną.

- Jak na letni dzień, jest doprawdy bardzo zimno - zauważył jej towa

Co dziwne, nawet nie poczuła oburzenia. Oskarżenie było tak absurdalne, rzysz, objął ją ramieniem i przyciągnął do siebie, aż oparła się na jego piersi.

że omal się nie roześmiała. A jednak zabrzmiało w jej uszach jak wyzwanie.

Nie miała wyboru, musiała położyć głowę na jego ramieniu. To było do

A tamta pulchna kobieta jeszcze dodała jej odwagi. Czy okaże się żalostną

prawdy szokujące... i niezaprzeczalnie ekscytujące. Nagle zorientowała się, istotą i odrzuci tę życiową, choć skromną, szansę?

że nie ma na głowie kapturka. Mało tego. Kątem oka zauważyła też, że wło

Uśmiechnęła się.

sy są potargane i rozsypane luźno na ramionach.

- Z przyjemnością, sir - powiedziała, słysząc ze zdziwieniem, że nie mówi Jak ona wygląda? Co on sobie o niej pomyśli?

swoim własnym głosem, tylko jak kobieta z jej wyobraźni, która odważyła

- Ralph Bed...ard, do usług pani, madame - powiedział.

by się skorzystać ze śmiałej propozycji.

Czyż mogła mu się przedstawić jako Judith Law? Zachowywała się zupeł

Podjechał bliżej, nie spuszczać z niej wzroku. Przechylił się w siodle.

nie inaczej, niż powinna, nie tak ją wychowywano. Może lepiej udawać, że

- Proszę więc wziąć mnie za rękę i oprzeć stopę na moim bucie - polecił.

jest kimś zupełnie innym?

Zrobiła jak powiedział i nagle było już za późno, by zmienić zdanie. Bez

- Claire Campbell - rzuciła pierwsze imię i nazwisko, które przyszło jej żadnego wysiłku uniósł ją do góry i obrócił, tak że zanim się zorientowała, do głowy. - Miło mi pana poznać.

już siedziała bokiem do niego na koniu. Otaczał ją ramionami, stwarzając

- W tej chwili cała przyjemność jest po mojej stronie - powiedział garpozory bezpieczeństwa. Wokół nich rozbrzmiewały śmiechy i słowa dodajadłowo.

ce jej odwagi. Część pasażerów narzekała, że musi zostać, i błagała niezna

Oboje się roześmiali.

jomego, by się pospieszył i przysłał pomoc, zanim zaczną padać deszcz.

On ze mną flirtuje, pomyślała. To skandaliczne! Papa ukróciłby tę imper

- Czy któryś z tych kufrów należy do pani, madame? - spytał mężczyzna.

tyncję kilkoma miażdżącymi słowami. A potem niewątpliwie ukarałby ją

- Ten - wskazała. - Och, i jeszcze tam obok niego moja torebka.

za to, że zachowała się nieskromnie. I tym razem miałby rację. Nie chciała Wprawdzie miała w niej tylko bardzo drobną sumę, którą papa mógł przejednak psuć swojej wspaniałej przygody myślami o papie.

znaczyć dla niej na posiłek w trakcie jednodniowej podróży, ale była zsz

- Dokąd pani zmierza? - spytał Bedard. - Proszę mi nie mówić, że gdzieś

kowana, że lekkomyślnie omal nie odjechała bez torebki.

tam czeka mąż, by odebrać panią z dylizansu. Albo narzeczony.

- Niech pan ją tutaj rzuci - poinstruował nieznamy woźnicę. - Kuferek

- Nie mam męża ani narzeczonego - odparła, śmiejąc się bez żadnego tej damy może poczekać. Zostanie zabrany później, z resztą bagażu.

szczególnego powodu, z czystego poczucia beztroski. Będzie się cieszyć

Judith chwyciła torebkę. Zaraz potem nieznajomy czubkiem szpicruty dotknął

każdą chwilą swej krótkiej przygody, aż do samego jej końca. - Jestem wolronda kapelusza i skłonił konia, by ruszył z miejsca. Judith się roześmiała. Jej na i niezależna. I to właśnie najbardziej mi odpowiada.

wielka, choć tak żałośnie skromna życiowa przygoda właśnie się rozpoczęła.

Kłamczucha, kłamczucha, kłamczucha.

Judith pragnęła, by te pięć kilometrów ciągnęło się w nieskończoność.

- Ulżyło mi - stwierdził. - Kto zatem czeka na panią u kresu jej podróży?

Przez pierwszych kilka chwil myślała tylko o tym, że siedzi na koniu, wy

Rodzina?

soko nad ziemią. Nigdy nie nauczyła się dobrze jeździć konno. Grunt do

Skrzywiła się w duchu. Nie chciała myśleć o kresie swej podróży. Jej dziwna okoła wydawał się jednym wielkim morzem błota. Wkrótce jednak uświaprzygoda zdawała się nierealna i wkrótce się skończy. Jednak póki trwa, domiła sobie intymność tej sytuacji. Całym lewym bokiem czuła ciepło ciała Judith może mówić, robić i... i być kimkolwiek zechce, jakby przeżywała nieznajomego. Obejmował ją nogami, które wydawały się bardzo silne. Były marzenie w rzeczywistości.

odziane w ciasne bryczesy i miękkie wysokie buty. Dotykał udem jej kolan,

- Nie mam rodziny - odparła. - A przynajmniej nie takiej, która by się do drugim muskał jej pośladki. Czuła zapach konia, skóry i wody kolońskiej.

mnie przyznawała. Jestem aktorką. Podróżuję do Yorku, gdzie zagram nową

Niebezpieczeństwa podróży nagle zbladły przy tych nieznanym dotąd wrarole w sztuce. Główną rolę.

zeniach.

Biedny papa. Chyba dostałby apopleksji. Ale też właśnie aktorstwo od Zadrzała.

dawna, od zawsze było jej największym marzeniem.

14

15

- Aktorką? - spytał cichym, chrapliwym głosem. - Powinienem był się

Bedard się uśmiechnął i spojrzął na nią leniwie i kpiąco.

domyślić, gdy tylko na panią spojrziałem. Tak wybitna uroda rozjaśniłaby

- W rzeczy samej - powiedział.

swym blaskiem każdą scenę. Dlaczego nigdy nie widziałem pani w Londynie? Czy dlatego, że rzadko chodzę do teatru? Stanowczo muszę to naprawić.

- Och, Londyn - powiedziała z lekką pogardą. - Ja wolę grać, panie Be-

2

dard, a nie tylko paradować po scenie, żeby się na mnie gapiono. Lubię

wybierać role, które chcę zagrać. Wolę prowincjonalne teatry. I chyba jestem w nich dość dobrze znana.

Cóż u licha? Czy on zmysły postradał? Oddał się bez reszty namiętnemu Uświadomiła sobie, że nadal mówi głosem, którym odezwała się do niego pocałunkowi, gdy w każdej chwili Bucefał mógł się pośliznąć i złamać nogę.

tam, na drodze. A on, to nieprawdopodobne, uwierzył jej słowom. Poznawa

A przy okazji zrzucić dwójkę jeźdźców na błotnistą, kamienistą ziemię. Ran-

ła to po jego spojrzeniu - rozbawionym, wymownym i pełnym uznania. Gdy nulf skarcił się w duchu.

Branwell zaczął studia na uniwersytecie i wkroczył już w szeroki, wielki Była aktorką i twierdziła, że woli grać ciekawe role zamiast wystawiać się

świat, któregoś dnia, pod nieobecność papy, opowiedział siostrom, że aktorna pokaz w modnym teatrze. A równocześnie eksponowała te swoje kunszki w Londynie niemal zawsze były kochankami bogatych i wysoko postatownie rozsypane włosy w ich naturalnym, jeśli go wzrok nie mylił, kolorze.

wionych osób. W ten sposób zwiększały swoje dochody. Judith pomyślała, I nie miała nic przeciwko temu, by przyłgnąć ciepłym, ponętym ciałem do że wkracza na niepewny grunt. Ale przecież to tylko kilka kilometrów, zalejego piersi. Rumieniec na twarzy też był naturalny. Lekko opuściła powieki, dwie godziny.

oceniając długimi rzęsami te niesamowite, zielone oczy. Jego zdaniem nie

- Chciałbym zobaczyć panią na scenie - powiedział Bedard. Objął ją moc-mogło to być nic innego, jak tylko czyste zaproszenie. I cały czas pieściła go niej i czubkami palców w skórzanej rękawiczce uniósł jej brodę do góry.

głosem niczym aksamitną rękawiczką.

Pocałował ją w usta.

Czy podejmie jej grę? Ależ oczywiście, że tak. Właśnie dlatego podał jej To nie trwało długo. Jadąc konno po śliskiej drodze, i do tego z pasażerką, fałszywe nazwisko. Czemu się nie zabawić? Zwłaszcza że okazja trafiła się

nie mógł sobie pozwolić na dłuższy uścisk i rozproszenie uwagi.

tak niespodziewanie, a czekało go kilka tygodni celibatu u babki? Zawsze Trwało jednak wystarczająco długo. Stanowczo bardzo długo dla kobiety, miał apetyt na kobiety i nie zamierzał odrzucać zaproszenia, które najwyraźniej nikt nigdy dotąd nie pocałował.

niej do niego kierowała. Ale mimo wszystko, całować się na koniu? Na nie

Rozchylił wargi i Judith poczuła wilgotny żar jego ust na swoich. Przez bezpiecznej, błotnistej drodze?

sekundy, może tylko ułamki sekund, zanim jej umysł zarejestrował szok czy Rannulf zachichotał w duchu. To było czyste szaleństwo. Rozkoszne szaoburzenie, zareagowała każdą cząstką swego ciała. Poczła pulsowanie na leństwo.

wargach, piersi jej nabrzmiały, a silne napięcie ogarnęło jej brzuch i sięgnęło

- A pan dokąd zmierza? - spytała. - Wraca pan do domu, do żony? Do niżej, aż do wnętrza ud.

ukochanej?

- Ach - westchnęła, gdy było już po wszystkim. Zanim jednak dała upust

- Nie - odparł. - Jestem wolny i niezależny.

swemu oburzeniu na taką bezczelną poufałość, przypomniała sobie, że jest

- Miło mi to słyszeć - skomentowała. - Nie zniosłabym, gdyby musiał się

Claire Campbell, sławną prowincjonalną aktorką, a aktorki, nawet jeśli nie pan komuś spowiadać z tego pocałunku.

były kochankami bogatych i wysoko postawionych osób, powinny wiedzieć

Uśmiechnął się do niej szeroko.

co nieco o życiu. Spojrzała mu w oczy i uśmiechnęła się zmysłowo.

- Jadę do przyjaciół, by spędzić z nimi kilka tygodni - powiedział. - Czy Dlaczego by nie? - pomyślała beztrąsko. Czemu nie pozostać w swoim tam przed nami to jakieś budynki czy też wzrok mnie myli?

marzeniu jeszcze przez chwilę, by zobaczyć dokąd ją zaprowadzi? Przecież

Odwróciła głowę, by spojrzeć.

ten pierwszy pocałunek prawdopodobnie będzie też jej ostatnim.

- Nie - odrzekła. - Chyba ma pan rację.

16

2 - Między występkiem a miłością

17

Lada moment znowu zacznie padać. Dobrze będzie móc porzucić błotnik w tak podłym nastroju, że miała wrażenie jakby jej dusza spłynęła ku stą drogę i znaleźć schronienie pod dachem. Stanowczo należało jak najziemi, aż do podeszew ubłoconych trzewików. Czuła się teraz o wiele barszybciej zawiadomić o wypadku dyliżansu, żeby ktoś pojechał z pomocą.

dziej przygnębiona niż godzinę temu, zanim jeszcze on wjechał na koniu Rannulf jednak poczuł żal, że tak szybko dojechali do miasteczka. Ale może w jej życie.

jeszcze nie wszystko stracone. Nie będą już dzisiaj mogli podróżować dalej, Był wysokim, mocno zbudowanym mężczyzną. Teraz, gdy zdjął kapelusz, choć on właściwie był chyba blisko celu.

widziała, że włosy rzeczywiście miał kręcone. Gęste i jasne, sięgały mu pra

- Zatem za kilka minut będziemy już bezpieczni w gospodzie, a do tamwie do ramion. Gdyby dodać mu brodę i rogaty hełm, bez trudu można by go tych biedaków pozostawionych na drodze wkrótce wysłać pomoc - powiesz sobie wyobrazić jak stoi na dziobie łodzi wikingów i dowodzi atakiem na dział, schylając głowę i przysuwając usta do jej ucha. - Pani odpocznie w jedbezbroną saksońską wioskę. Zaś ona byłaby dzielną, wojowniczą wieśniaczej ciepłej i suchej izbie, a ja w drugiej. Cieszy się pani?

ką...

- Oczywiście, że tak - odparła rzeczowo, zupełnie innym tonem niż do

Odwrócił się od kontuaru i podszedł do niej. Stał bardzo blisko i odetąd.

zwał się cicho:

O, czyżby jednak błędnie odczytał sygnały? Lekki flirt podczas konnej

- Schroniła się już tutaj spora grupa podróżnych. Pasażerowie z pani dyprzejażdżki to i owszem, ale jego kontynuacja już nie mieściła się w jej plalizansu też będą potrzebować pokoi. Gospoda będzie dzisiejszej nocy barnach? Podniósł głowę i skupił się na poprowadzeniu konia przez ostatnie dzo

zatłoczona. Jest jednak jeszcze jeden zajazd, mniejszy i spokojniejszy, kilka metrów, jakie dzieliły ich od sporego zajazdu na skraju miasteczka.

niedaleko w głębi miasteczka, przy rynku. Zapełnia się przeważnie w dni

- Nie - dodała kilka chwil później, znów tym niskim, gardłowym głosem.

targowe, ale zapewniono mnie, że jest bardzo czysty i wygodny. Mogliby

- Nie, wcale się nie cieszę.

Chciałbym zwolnić dwa pokoje tutaj i przenieść się tam.

Miał w oczach coś, co nie do końca było rozbawieniem czy kpina. Nie mogła zrozumieć ich wyrazu, choć przejmował ją dreszczem od stóp do głów.

Zwilżyła usta językiem.

- Mówiłam panu, panie Bedard, że mam przy sobie tylko drobną kwotę, W gospodzie było ciepło i sucho. Po raz pierwszy od kilku godzin Judith ponieważ nie planowałam postoju w podróży do Yorku - powiedziała. -

wreszcie poczuła się bezpiecznie. W zajazdzie panował jednak duży tłok.

Zostanę tutaj. Usiądę w jadalni albo w holu przy oknie, dopóki nie przyje

Podwórze tętniło życiem, a w środku kłębili się ludzie, niektórzy skupieni dzie następnego dyliżansu, by zabrać mnie w dalszą drogę.

przy oknach, obserwując niebo, inni najwyraźniej już zdecydowani, by za

Właściwie powinnam już być niedaleko Harewood Grange, pomyślała.

trzymać się tu na noc.

Chyba dojechali już do Leicestershire?

Martwiła ją pewna kwestia. Nie miała dość pieniędzy, by zapłacić za po

W oczach miał uśmiech, ale też nadal tę niby-kpinę.

kój. Gdy jednak wspomniała o tym Bedardowi, on tylko uśmiechnął się do

- Właściciel zajazdu prześle pani kuferek, jak tylko zostanie tu dostarczony i nie odezwał ani słowem. Teraz stał przy kontuarze i rozmawiał

czony - rzekł. - W dyliżansie złamała się oś. Oczekiwanie na następnego na z właścicielem gospody, a ona tkwiłanieopodal. Czy to możliwe, że zamiepowno się przedłuży co najmniej do jutra. Dlaczego

nie zaczekać w wygodrzeń zapłacić za jej pokój? Czy powinna na to pozwolić? Jak zdoła zwrócić nych warunkach?

mu pieniądze?

- Ależ nie stać mnie... - zaczęła znowu.

Żałowała, żałowała z całego serca, że jej krótka, wspaniała przygoda Położył palec na jej ustach. Umilkła zaskoczona.

skończyła się tak szybko. Pragnęła więcej. Wiedziała, że w ciągu następ

- Ale mnie stać - powiedział. - Mogę sobie pozwolić na opłacenie przynych dni i tygodni będzie wciąż na nowo przeżywać ostatnią godzinę.

najmniej jednego pokoju.

Zapewne do końca życia będzie wspominać tamten pocałunek. Biedna, Przez chwilę, w absolutnej naiwności nie zrozumiała go. A potem pojęła.

żałosna stara panna, pomyślała o sobie, otrząsając się w duchu. Była jed-Zdziwiła się, że twarz jej nie zapłonęła ognistym rumieńcem. Zastanawiała 18

19

się, dlaczego kolana nie ugięły się pod nią i nie padła na ziemię w głębokim ogień, rozpraszając ponure wrażenie, wywołane przez deszcz bębniący o szyomdleniu. Powinna była oburzyć się, głośno krzyknąć i spoliczkować go.

by. W umywalni za parawanem pojawił się dzbanek z gorącą, parującą wodą

Nie zrobiła nic takiego. Raz przywdziawszy maskę bywalej w świecie Claire do mycia. Zapowiedziano, że kolacja zostanie podana w małym saloniku Campbell, nie zamierzała jej prędko porzucać. Judith czuła ogromną pokuprzylegającym do sypialni. Tam będzie im dobrze i przytulnie, zapewniała się, niemal wszechogarniające pragnienie, by kontynuować swoją przygodę, żona oberżysty, uśmiechając się do nich promiennie, jakby naprawdę uwieprzeżywać swoje sekretne marzenie. Proponował, by dzielili jeden pokój rzyła, że są małżeństwem.

w innej gospodzie. Z pewnością jego życzeniem było, żeby dzielili także Gdy zostali sami w pokoju, Claire Campbell zsunęła z głowy kaptur i sta

łoże. Prawdopodobnie ma na myśli to, że połączą ich stosunki małżeńskie.

nęła przy oknie, wyglądając na zewnątrz. Rannulf rzucił płaszcz i kapelusz Choć przypuszczała, że „małżeńskie” to akurat niewłaściwe słowo.

na krzesło i spojrzął na nią. Włosy miała w nieładzie, jakby zgubiła wiązk

Dzisiaj. Wieczorem. Za kilka godzin.

szkość szpilek. Zielony płaszcz pociemniały od wilgoci był mokry na ramio

Uśmiechnęła się uśmiechem Claire Campbell, świadoma, że nie trzeba nach, a rąbek u dołu trochę ubłocony. Z początku zamierzał pociągnąć ją na żadnej innej odpowiedzi. Nie musiała podejmować konkretnej decyzji, ani łóżko jak tylko tu dotrą, żeby zaspokoić pierwszy głód. Teraz jednak nie wyrażnie się deklarować. Ale przecież tak czy inaczej na coś się zdecydowało mu się to właściwe. Mimo ognistego temperamentu, potrafił zapawała. Gdyby tak nie było, Claire by się nie uśmiechnęła. Choć raz w życiu nować nad pożądaniem. W końcu akt miłosny jest nie tylko fizyczną czynrozpaczliwie wręcz pragnęła zrobić coś cudownie szokującego, oburzającenością, powinien być także sztuką. A żeby stać się sztuką, potrzebuje odpogo i śmiałego i... zachować się zupełnie inaczej niż zwykle.

wiedniej oprawy.

Może nigdy więcej nie trafi się jej druga szansa.

Mieli przed sobą cały wieczór i noc. Nie musieli się spieszyć.

- Pójdę zabrać konia, zanim się na dobre rozgości w stajni - powiedział.

- Pewnie będzie pani chciała się odświeżyć - powiedział. - Zejdę do szyn

Cofnął się o krok i obrzucił ją spojrzeniem, a potem skierował się do wyjku napić się piwa. Wróć, gdy podadzą nam kolację. Każę przynieść pani ścia.

herbatę.

- Dobrze - zgodziła się.

Odwróciła się do niego.

W końcu nic się jeszcze nie stało. Przecież tak naprawdę nie posunie się

- To bardzo uprzejme z pana strony - odparła.

za daleko. Gdy przyjdzie co do czego, po prostu się wycofa, tłumacząc mu, Omal nie zawrócił. Na jej twarzy płonął ognisty rumieniec, powieki miała że źle ją zrozumiał, że nie jest kobietą tego typu. Prześpi się na podłodze, lekko przymknięte w niemy zaproszeniu. Jej rozpuszczone włosy wygląkrześle albo gdziekolwiek. On jest dżentelmenem, do niczego jej nie zmusi.

dały, jakby dopiero wstała z pościeli. Znów zapragnął rzucić ją na łóżko, Ona po prostu tylko nieco przedłużała swoją przygodę, jadąc z nim trochę

opaść na nią, i wsunąć się głęboko między jej uda.

dalej. Nie zrobi niczego nieodwracalnego ani gorszącego.

Zamiast tego uklonił jej się kpiąco i uniósł brew.

A właśnie że zrobisz, odezwał się nieproszony cichy głos w jej głowie.

- Uprzejme? - powtórzył. - Hm, rzadko zarzuca się mi uprzejmość, ma

O tak, zrobisz, dziewczyno. Brzmiał dokładnie tak jak rzeczowy, pełen rozdame.

sądu głos Judith Law.

Spędził w szynku ponad godzinę, popijając piwo. Miejscowi życzliwie przyjęli go do swego grona, pytając o opinię na temat pogody i stanu dróg.

Pykali z fajeczek i popijali z kufli, spokojnie zgadzając się ze sobą, że oto teraz przyjdzie im zapłacić za gorące lato, którym cieszyli się przez kilka ostatnich tygodni.

Gospoda Pod Beczką Rumu okazała się małym budynkiem przy rynku.

Gdy gospodyni oznajmiła mu, że jedzenie zostanie lada moment zanieśo

Szynk był dosyć zatłoczony, ale nikt nie zatrzymywał się na nocleg. Państwo ne na górę, wrócił do saloniku. Claire stała w przejściu między pokojami Bedardowie zostali przyjęci z jowialną serdecznością i ulokowani w najłepi przyglądała się, jak pokojówka nakrywa stół, następnie wnosi jedzenie i staszym pokoju. W czystej, kwadratowej izbie wkrótce zapłonął na kominku wia je na stole.

20

21

- Mamy dziś placek z wołowiną i cynaderkami - odezwała się dziewczyna

A potem będzie deser, pomyślał. Pomógł jej usiąść przy stole i zajął miejsce, uśmiechając się. - Śmiem twierdzić, że lepszego nie dają w promieniu sześciu kilometrów. Słodka rozkosz, którą będą smakować przez całą długą

piętnastu kilometrów. Życzę państwu smacznego. Proszę zadzwonić, gdy noc. Krew w nim pulsowała w oczekiwaniu na cudowne cielesne rozkosze.

będą państwo chcieli, żeby zabrać naczynia. - Ukloniła się, zamykając za Nie miał wątpliwości, że będzie im razem bardzo dobrze. Ale miała rację, sobą drzwi.

teraz potrzebował jedzenia.

- Dobrze. Dziękujemy - powiedziała Claire.

Na jej prośbę opowiedział o Londynie, gdy okazało się, że nigdy w nim Rannulf niemal bał się na nią spojrzeć, dopóki nie zostali sami. Dotąd nie była. Opisywał wydarzenia sezonu towarzyskiego - bale, rauty i koncerwidział ją tylko w płaszczu. Teraz zobaczył ją w muślinowej sukni, prostej ty, Hyde Park, Carlton House i ogrody Vauxhall. Ona z kolei, ulegając jego w kroju i niespodziewanie skromnej jak na kobietę jej profesji. Ale przecież

namowom, mówiła o teatrze, o rolach, które zagrała i jeszcze chciałaby zapodróżowała dyliżansem. Zapewne potrzebowała stroju, który nie zwracałgrać, o kolegach z trupy i reżyserach, z którymi pracowała. Opisywała to by zbyt uwagi. Suknia nie zdołała jednak ukryć cudowności jej ciała.

wszystko powoli, z rozmarzeniem w oczach i uśmiechem na ustach, jakby Claire wcale nie była tak szczupła, jak mu się z początku zdawało. Była aktorstwo dawało jej ogromną radość.

ponętnie zaokrąglona, miała wąską talię, pociągająco obfite biodra, pełne Kolacja była znakomita. A jednak, gdy po godzinie Rannulf zerknął na i jędrne piersi. Stanowiła uosobienie marzeń każdego mężczyzny.

stół i zobaczył, że większość jedzenia znikła, a butelka po winie jest pusta, Świeżo uczesane i upięte włosy spływały jej na ramiona i plecy lśniąca kazdziwił się, bo nie pamiętał smaku potraw. Czuł jedynie sytość i niesłabnący skądą. Miały wspaniałe, niemal wyzywający rudy kolor, połyskujący złotawo.

dreszczyk oczekiwania.

Jej szczupła, owalna twarz, już bez rumieńca, wydawała się biała i delikatna Wstał, podszedł do kominka i pociągnął taśmę dzwonka. Kazał sprzątnąć

jak porcelana. Oczy miały zadziwiający zielony odcień. Na Jowisza, w jej talerze i podać następną butelkę wina.

twarzy było coś jeszcze. Coś niespodziewanego, co czyniło ją bardziej podob

- Jeszcze? - spytał Claire, przechylając butelkę.

na do ziemskiej istoty. Podszedł bliżej i musnął palcem jej nos i policzki.

Zakryła kieliszek dłonią.

- Piegi - zauważył.

- Och, chyba nie powinnam - powiedziała.

Zaledwie ich cień.

- A może jednak się skusisz? - Spojrzał jej w oczy.

Rumieniec wrócił jej na twarz.

Uśmiechnęła się.

- To z mora mojego dzieciństwa - powiedziała. - Jak widać, nigdy do

- A może jednak się skuszę. - Cofnęła rękę.

końca nie znikły.

Napełnił kieliszki, wypił łyk i rozparł się na krześle. Może właśnie teraz

- Są czarujące - stwierdził.

był najlepszy moment. Zapadł już zmierzch. Deszcz dzwonił o szyby, a ogień

Zawsze podziwiał boginie, ale nigdy dotąd żadnej nie uwiódł. Wolał kotrzaskał wesoło w kominku. Zrobiło się przytulnie, nastrój stał się intymny.

biety z krwi i kości. Gdy wszedł do pokoju, z początku poczuł niemal lęk, że Ale jeszcze czegoś mu brakowało.

Claire Campbell jest boginią.

- Chcę zobaczyć, jak grasz - powiedział.

- Gdy wychodzę na scenę, muszę je dobrze ukrywać pod makijażem -

- Co takiego? - Uniosła brwi, zatrzymując dłoń z kieliszkiem w pół drogi dodała.

do ust.

- Jestem niemal gotów zrezygnować z jedzenia - powiedział, spogląda

- Chcę zobaczyć, jak grasz - powtórzył.

jąc na jej usta.

- Tutaj? Teraz? - Odstawiła kieliszek na stół. - To absurdalne. Nie ma tu

- Niemal, ale jednak niezupełnie - odezwała się tym rzeczowym tonem, sceny, dekoracji, innych aktorów, nie mam tekstu sztuki.

który już raz u niej słyszał. - To byłoby nierozsądne z pana strony, skoro

- Doświadczona, utalentowana aktorka na pewno zna niektóre role na pańska kolacja czeka na stole, a pan jest głodny.

pamięć - powiedział. - Nie potrzebuje też sceny czy dekoracji. Wiele słyn

- Ralph - powiedział. - Lepiej mów do mnie Ralph.

nych monologów nie wymaga obecności innych aktorów. Claire, odegraj

- Ralph - powtórzyła. - Czas na kolację.

przede mną jeden z nich. Proszę.

22

23

Uniósł kieliszek w jej stronę w milczącym toaście.

Przez chwilę miał idiotyczne wrażenie, że to Claire Campbell zwraca się

Patrzyła na niego z wyraźnym rumieńcem na policzkach. Pomyślał z pewdo niego, do Rannulfa Bedwyna.

nym zdziwieniem, że chyba jest zażenowana. Czyżby wstydziła się odegrać

- „Opada ona jak deszcz ciepły z niebios na miejsce w dole” - ciągnęła, przedstawienie przed mężczyzną, który za chwilę zostanie jej kochankiem?

podchodząc bliżej. Twarz jej złagodniała, stała się pełna błagania.

Może w takich okolicznościach trudno wczuć się w dramatyczną rolę.

Niech to diabli porwą, pomyślał. Ona rzeczywiście była Porcją, a on tym

- Hm, chyba mogłabym wygłosić monolog Porcji - stwierdziła.

podłym łajdakiem, Shylockiem.

- Porcji?

- „A przynosi z sobą błogosławieństwa dwa”.

- *Z Kupca weneckiego* - wyjaśniła. - Na pewno znasz tę przemowę „Ce

To nie był długi monolog. Jednak gdy skończyła, Rannulf czuł głębokie chęć litości nie może być przemoc”?

zawstydzenie własną postawą. Gotów był darować dług Antoniowi, a nawet

- Przypomnij mi.

paść na kolana i pokornie błagać o przebaczenie za to, że chciał mu wyciąć

- Shylock i Antonio przyszedli do sądu, żeby ten zdecydował, czy Shylock kawałek ciała. Pochyliła się nad nim z roziskrzonym wzrokiem. Zaciskając ma prawo wyciąć Antoniowi funt ciała - rzekła, lekko pochylając się ku usta, czekała na jego odpowiedź.

niemu przez stół. - Nie było wątpliwości, że ma, bo tak zostało stwierdzone

- Na Jowisza - odezwał się. - Shylock musiał chyba być z kamienia.

w rewersie, który obaj podpisali. Nagle w sądzie zjawia się Porcja, z zamia

Uświadomił sobie, że jest bardzo podniecony. Claire grała świetnie. Potrątem ocalenia najdroższego przyjaciela i dobroczyńcy Bassania, jej ukochaną przywołać postać do życia bez żadnych tanich sztuczek, stosowanych nego. Przychodzi przebrana za młodego sędziego i przemawia w obronie przez wszystkich znanych aktorów i aktorki, których widział na scenie.

Antonia. Ale najpierw apeluje do dobrego serca Shylocka w słynnej mowie Wyprostowała się i uśmiechnęła, jednocześnie rozpinając płaszcz.

o litości.

- Kogo jeszcze potrafisz zagrać? - spytał. - Julię?

- Tak, już sobie przypomniałem - powiedział. - Zagraj więc dla mnie Machnęła pogardliwie ręką.

Porcję.

- Mam dwadzieścia dwa lata - odparła. - Julia była głupią gąską, jakieś

Wstała i rozejrzała się dookoła.

osiem lat młodszą ode mnie. Nigdy nie mogłam zrozumieć, dlaczego ta sztu

- Tu jest sala sądowa - powiedziała. - Znajdujemy się nie w saloniku ka cieszy się takim powodzeniem.

w gospodzie, ale w sądzie, gdzie rozstrzyga się sprawa życia lub śmierci Roześmiał się. Nie była więc romantyczką.

szlachcica. Sytuacja jest rozpaczliwa. Wydaje się, że dla Antonia nie ma już

- Ofelię? - zasugerował.

żadnej nadziei. Wszystkie postacie sztuki znajdują się na scenie. Shylock Skrzywiła się.

siedzi na tym krześle - wskazała miejsce, które zajmował Rannulf. - Jestem

- Przypuszczam, że mężczyznom podobają się słabe kobiety. - W jej gło

Porcją - powiedziała. - Ale przebrałam się za młodzieńca.

się zabrzmiała lekka pogarda. - Nie ma chyba słabszego stworzenia niż ta Rannulf wydał wargi w rozbawieniu, patrząc na nią, jak znów rozgląda się

głupia Ofelia. Powinna była zagrać Hamletowi na nosie.

po pokoju. Uniosła ręce do góry, ściągnęła włosy, skręciła i zawiązała w wę

Rannulf odrzucił głowę do tyłu i wybuchnął śmiechem. Gdy znów na nią

zeł na karku. Potem na chwilę zniknęła w sypialni i wróciła, zapinając na spojrzął, była lekko zarumieniona i wyglądała na zawstydzoną.

sobie płaszcz Rannulfa. Nadal nie wyglądała jak mężczyzna. A potem za

- Zagram lady Makbet - powiedziała. - Nie zdołała unieść ciężaru właspięła ostatni guzik i spojrzała mu prosto w oczy.

nej zbrodni, jednak wcale nie była słaba.

Rannulf omal nie podskoczył na widok jej twardej, zaciętej miny.

- Tę scenę, w której chodzi we śnie? - spytał. - I próbuje obmyć ręce

- „Cechą litości nie może być przemoc”* - odezwała się głosem doskoz krwi?

nale pasującym do wyrazu jej twarzy.

- No proszę. A widzisz? - Znów spojrzała z pogardą, machając ku niemu ręką. - Przypuszczam, że większości mężczyzn właśnie ta scena podoba się

najbardziej. Podła kobieta w końcu się załamuje i popada w obłąd, bo prze

' Przekład Macieja Słomczyńskiego.

cięż żadna kobieta nie może być wiecznie silna.

24

25

- Pod koniec Makbet też nie był daleki od obłądu - przypomniał jej. -

- Więc co myślisz? - spytała.

Powiedziałbym, że Szekspir obiektywnie ocenił siłę ducha mężczyzny i ko-

- Myślę, że już czas się położyć - odparł.

biet.

Przez chwilę zdawało mu się, że ona odmówi. Popatrzyła na niego, obliza-

- Zagram lady Makbet, jak przekonuje męża, by zamordował Duncana -

ła wargi, nabrała powietrza, jakby chciała coś powiedzieć, a potem się zgooznajmiła.

dziła.

A ja, domyślił się Rannulf, mam być milczącym Makbetem.

- Tak.

- Ale najpierw dopiję wino - rzekła.

Pochylił głowę i pocałował ją. Był gotów pociągnąć ją na podłogę i wziąć

Wypiła prawie pełną szklankę jednym haustem i odstawiła ją na stół. Rozod razu. Czemu jednak narażać siebie i ją na niewygodę, skoro w pokoju wiązała węzeł włosów na karku i pokręciła głową, by swobodnie się rozsyobok stało wygodne łóżko.

pały.

- Idź, przygotuj się - powiedział. - Ja na dziesięć minut zejść na dół.

- Makbet właśnie powiedział żonie, że chce się wycofać z zaplanowane

Znów się zawahała i oblizała wargi.

go morderstwa, choć ona go doń popycha.

- Dobrze - odparła i odwróciła się.

Rannulf przytaknął. Stanęła tyłem do niego i przez chwilę tak trwała zu

Chwilę później drzwi sypialni zamknęły się za nią.

pełnie nieruchomo. Potem zobaczył, jak powoli zaciska ręce w pięści i od

Rannulf pomyślał, że następne dziesięć minut będzie mu się pewnie dłuwraca się. Omal nie zerwał się na nogi, by schować się za krzesłem. Jej życie w nieskończoność.

zielone oczy przeszywały go na wylot z lodowatą pogardą.

Niech to diabli, była naprawdę świetną aktorką.

- „Czy była pijana owa nadzieja, w którą się odziałeś? - spytała cicho. -

I czy usnęła, by teraz powstać, pozieleniała i pobladła na myśl o tym, co łatwo tak chciała uczynić?”

Rannulf omal nie zaczął się usprawiedliwiać.

3

- „Odtąd tak będę widzieć twoją miłość” - ciągnęła.

Recytowała również jego kwestie, pochylając się nad nim i szepecząc cicho, tak że miał wrażenie, iż to on sam wypowiada słowa, nie otwierając ust.

Judith zatrzasnęła za sobą drzwi sypialni, oparła się o nie plecami i zamk

Jako lady Makbet omotała go swoją siłą pogardą i podstępą perswazją.

nęła oczy. Kręciło jej się w głowie, serce waliło w piersi, brakowało tchu.

Gdy skończyła, Rannulf doskonale rozumiał, dlaczego Makbet popełnił ha

Zbyt wiele emocji, zbyt wiele wrażeń, a wszystko potoczyło się tak szybko.

niebną zbrodnię.

Wiedziała, że nie zdoła się uspokoić.

Gdy dotarła do końca tej sceny, dyszała nieco. Promieniowała lodowatym Po pierwsze wypić zbyt dużo wina. Cztery kieliszki. Nigdy dotąd nie wypić triumfem. Wyglądała na oszalałą.

więcej niż pół kieliszka, a i to zdarzyło się jej zaledwie trzy czy cztery razy Rannulf sam prawie dyszał, z pożądania. Rola, w którą się wcieliła, powow życia. Nie była pijana - mogła myśleć trzeźwo i nie słaniała się na noli z niej opadła. Spojrzeli na siebie, a powietrze między nimi niemal zagach. Niemniej jednak wypić sporo.

iskrzyło.

Poza tym czuła się oszołomiona i podniecona występem. Odgrywanie frag

- No, no - odezwał się cicho.

mentów sztuk zawsze było jej największą tajemnicą, czymś, co robiła, gdy Uśmiechnęła się lekko.

była absolutnie pewna, że jest sama i nikt jej nie podgląda. Nigdy nie uważa

- Wybacz, nie grałam od trzech miesięcy, wyszłam trochę z wprawy -

ła tego za aktorstwo, a raczej za ożywianie postaci słowami, które napisał

usprawiedliwiała się.

dramaturg. Zawsze z łatwością potrafiła w myślach wcielić się w inną oso

- Dzięki Bogu, że wyszłaś z wprawy - powiedział, wstając. - Niewiele bę. Bezbłędnie odgadywała, co może ona czuć w takich czy innych okolicznościach, a wybiegłbym na deszcz w poszukiwaniu pierwszego lepszego nościach. Czasami próbowała wykorzystać tę umiejętność przy pisaniu opokróła, by go zabić.

wiadań, ale jej talent mógł się w pełni objawić jedynie w żywym słowie.

26

27

Uwielbiała tworzyć i odtwarzać postacie swym ciałem i głosem. Gdy grała Stał i patrzył na nią spod przymkniętych powiek. Zaciśnął usta i powoli role Porcji i lady Makbet, ona po prostu nimi była.

przesuwał wzrokiem po jej ciele aż do bosych stóp.

Tego wieczoru jednak występowanie było bardziej upajające niż wino,

- Czy to twój zawód czy też instynkt nauczyły cię powściągliwości w stroktóre wypięła. Grała przed swoją jednoosobową widownią lepiej niż kiedyju? - spytał w końcu cicho. - Biała bawełna bez żadnej falbanki czy koronkolwiek przedtem. On był Shylockiem i Makbetem, a równocześnie Ralki! To bardzo mądre posunięcie. Twoja piękność jaśnieje tym większym blasphem Bedardem. W jakiś dziwny sposób rozbudzał w niej emocje i napełkiem.

niał szczęściem. Wydawało się, że w powietrzu między nimi przepływa Wiedziała, że jest brzydka. Gdy była mała, wiele osób, nawet jej własna niewidzialny prąd.

matka, często porównywało jej włosy do marchewki i wcale nie był to kom

Nagle otworzyła oczy i pospieszyła za parawan w drugim końcu pokoju.

plement. Zawsze miała zbyt bladą cerę, za duże zęby, a jej twarz szpeciły Miała tylko dziesięć minut, teraz pewnie nawet mniej, żeby się przygotopięgi. A potem wskutek przewrotności losu, akurat gdy jej włosy trochę ściemwać. Z ulgą spostrzegła, że jej kuferek został już dostarczony i wniesiony do niały i najgorsze piegi zaczęły znikać, a usta nabrały kształtu i odwróciły pokoju. Będzie się mogła przebrać w koszulę nocną.

uwagę od za dużych zębów, właśnie wtedy zaczęła gwałtownie rosnać, aż

Schyliła się, żeby otworzyć bagaż, ale nagle znieruchomiała. Przygotować

stała się wielka jak tyczka. Była tego samego wzrostu co papa. Po zaledwie się? Do czego? Przed chwilą znów ją pocałował. Wróci za dziesięć minut, chwili wytnienia tyczka zaczęła się zaokrąglać i nabierać kobiecych kształtów nawet mniej, by położyć się z nią do łóżka. Żeby z nią „to” robić. Właściwie. Jakby tego było mało, jej piersi zrobiły się zbyt obfite, a biodra szerokie nie do końca zdawała sobie sprawę, co owo „to” mogłoby znaczyć. Kokie. Rodzina była zażenowana jej wyglądem, a co gorsza, ona sama też.

lana się pod nią ugięły. Znów brakowało jej tchu i kręciło się w głowie. Nie, Papa ciągle ją pouczał, żeby ubierała się skromniej i przykrywała włosy.

przecież do tego nie dopuści?

I zawsze ją winił za pożądliwe spojrzenia, którymi obrzucali ją mężczyźni.

Czas był najwyższy zakończyć tę przygodę. To jest... to była naprawdę

Ciężko było być brzydula w rodzinie.

wspaniała przygoda. I nie będzie żadnej innej. Już nigdy. Wiedziała, że ko

Dzisiejszej nocy skwapliwie uwierzyła, że z jakiejś dziwnej przyczyny, biety, które znalazły się w nędzy i za darmo służyły w domach bogatych zapewne z powodu nadmiernej ilości wina, bo w końcu on wypił znacznie krewnych, nie miały właściwie żadnej szansy na poprawę losu. A więc powięcej, Ralph Bedard uważał ją za piękną.

została jej tylko obecna chwila, dzisiejszy wieczór i noc.

Powoli uśmiechnęła się, nie odrywając od niego oczu. Wino dziwnie na Judith w pośpiechu otworzyła kuferek. Traciła cenny czas. Jakie to będzie nią podziałało. Czowała się nieco oderwana od rzeczywistości, jakby obserwowokrepujące, jeśli on wróci i zastanie ją w halce albo jeszcze zanim zdąży się

wała siebie oczami kogoś innego. Stała na środku sypialni, tylko w koszuli umyć i wyszczotkować włosy! Później pomyśli, jak się wykręcić od spędzenocnej, przed mężczyzną, który za chwilę zamierzał położyć się z nią do niej z nim nocy. W tamtym pokoju była drewniana ława. Pościeli ją płasz

łóżka. Uśmiechała się do niego zapraszająco, nie zastanawiając się nad konczem, poduszką i jednym z koców z łóżka i jakoś się na niej prześpi.

sekwencjami swego zachowania. Ten obserwujący ją mężczyzna nie próbo

Nie było go znacznie dłużej niż dziesięć minut. Stała przy ogniu w koszuwał przemawiać w obronie cnoty i przyzwoitości. A Judith nie zamierzała li nocnej, czesząc włosy, gdy rozległo się pukanie. Drzwi otworzyły się zago do tego zachęcać.

nim zdążyła do nich podejść lub choćby odezwać się słowem. W tym mo

- Przypuszczam, że mówiono ci już tysiąc razy, jaka jesteś piękna - odemencie poczuła się prawie naga. Pomyślała, że musi być bardziej pijana, zwał się cudownym niskim głosem.

niż jej się wydawało. Zamiast przerażenia, które powinno ją ogarnąć, po

No, tak! Był naprawdę pijany.

czuła przyływ pożądania. Nie chciała kończyć tej przygody. Pragnęła „tego”

- Teraz już tysiąc i jeden - odparła, ciągle się uśmiechając. - A ja domydoświadczyc, zanim minie jej młodość i życie dobiegnie kresu. I doświad

ślam się, że ty słyszałeś już tysiąc i jeden raz, że jesteś bardzo przystojny.

czyć tego właśnie z Ralphem Bedardem. Był niesamowicie pociągający. Ża

Kłamała. Nie był przystojny. Miał za duży nos, zbyt ciemne brwi, włosy łowala, że nie potrafi znaleźć lepszego słowa, które mogłoby oddać jego zbyt kędzierzawe, a cerę zbyt smagłą. Był jednak naprawdę niesamowicie urok.

pociągający i w tej akurat chwili to wydawało się najważniejsze.

28

29

- Teraz już tysiąc i dwa - podszedł do niej i zrozumiała, że musi w końcu ka. Potem uświadomiła sobie, że przysunął się bliżej i ukląkł za nią, obejmustanowczo zaprotestować. On jednak, zamiast chwycić ją w ramiona, cofnął

jąc ją rozsuniętymi udami. Gdyby chciała, mogłaby rozłożyć ręce i oprzeć je się o krok i wyciągnął do niej rękę. - Daj mi szczotkę.

na jego kolanach. Przyłgął piersią do jej pleców, przesunął dłońmi w kie

Podala mu ją, spodiewając się, że odrzuci ją na bok i przystąpi do rzeczy.

runku w piersi. Usłyszała jak powoli, głośno odetchnął.

Czy mu na to pozwoli? Zaczęła szybciej oddychać.

Omam nie zerwała się w panice. Nie jej piersi! Były takie okropne. Jednak

- Usiądź na brzegu łóżka - polecił.

lekkie upojenie zwolniło jej reakcję i złagodziło wstrząs. Ręce miał ciepłe Usiądź? Nie połóż się? Zostało więc jeszcze kilka chwil, którymi może się

i delikatne. Muskał kciukami sutki, aż stały się dziwnie twarde i wrażliwe.

nacieszyć, zanim będzie musiała to wszystko skończyć?

Ale nie sprawiał jej bólu. Jego dotyk wzbudził strumień silnych wrażeń, Łóżko zostało posłane, gdy jedli kolację. Wtedy też napalono w kominku chwytających ją za gardło i spływających spiralą w dół, między nogi. Czują i przyniesiono jej kuferek oraz wodę do umywalni za parawanem.

drzenie głęboko w swym wnętrzu.

Usiadła, złączyła stopy na podłodze i oparła splecione dłonie na kolanach.

Jej piersi najwyraźniej wcale nie wydały mu się groteskowe.

Patrzyła, jak Ralph zdejmuje dopasowany surdut i kamizelkę i rozwiązuje. Znow zamknęła oczy i oparła głowę na jego ramieniu. Jeszcze trochę. Jeszalsztuk. Usiadł na krześle i ściągnął buty.

czeka tylko kilka chwil. Zaraz położy temu kres. Zdjął ręce z jej piersi. Wyczu

Och, nie powinnam się temu przyglądać, pomyślała. Ale tak przyjemnie ła jego palce rozpinające guziczki jej koszuli. Odchylił brzegi na boki, odbyło na niego popatrzyć. Był potężnym mężczyzną, choć przysięgłaby, że na słaniając ją od ramion do pępka. Dotknął jej nagich piersi, uniósł je do góry jego ciele nie ma ani grama tłuszczu. Szerokie ramiona, wąska talia i biodra, i zaczął pieścić. Muskał, przyszczypywał i rytmicznie pocierał jej sutki. Czują, miał długie i dobrze umięśnione nogi. W samych bryczesach i koszuli pre

że nareszcie spełnia się jej sekretne marzenie, że niczego już nie brakuje jej zentował się wspaniale.

do szczęścia.

Wziął szczotkę i podszedł z drugiej strony łóżka. Poczują, jak materac Tego zawsze pragnęła. Właśnie tego. Och, od kiedy tylko stała się kobietą.

ugina się pod jego ciężarem. Nie odwróciła się, żeby spojrzeć. Teraz powin

Czuć dotyk mężczyzny i wiedzieć, że ją podziwiał i uważa za doskonałą. Nie na wstać. Och, jednak wcale nie chciała. Potem poczuła na plecach ciepło wzbraniać się przed jego dotykiem i rozkoszować się nim bez wstydu czy jego ciała, chociaż jeszcze jej nie dotknął.

strachu. Pragnęła, by ta chwila nigdy, och, przenigdy się nie skończyła.

A potem musnął ją szczotką. Zaczął od czoła - kątem oka zauważyła biel

- Wstań - szepnął jej do ucha. Posłuchała, choć niechętnie wysuwała się

rękawa jego koszuli - i przesunął szczotką wzdłuż jej włosów. Ukląkł za spod jego dłoni. Otworzyła oczy i zobaczyła, jak jej koszula opada na podłogę, żeby ją czesać. Jak tylko uświadomiła sobie

niewinność jego zamiarów, gę. Czuła się dziwnie nieskrępowana, mimo że palący się na kominku ogień

odchyliła głowę do tyłu i zamknęła oczy.

i dwie świece dawały sporo światła, a ona nigdy nie lubiła patrzeć na siebie. Omal nie zemdląca z rozkoszy. Skóra głowy pod pociągnięciami szczotki w lustrze. Usiadła z powrotem na łóżku.

zaczynała pulsować. Słyszała szelest włosów. Od czasu do czasu czuła, jak Dostrzegła, że zdjął koszulę i rzuca ją na podłogę, obok jej szczotki. A podrugą ręką odgarnia ich pasma na ramię albo za ucho. To było chyba najcutem mocnym, ciepłym torsem oparł się o jej plecy i znów wsunął ręce pod jej downiejsze wrażenie na świecie, być czesaną przez drugą osobę. Przez mężpachy. Chwycił mocno jej piersi, potem rozluźnił i rozprostował dłonie, przeczyznę. Chłoneła ciepło jego ciała i zapach wody kolońskiej, słyszała jego sunął nimi w dół żeber, aż do talii i brzucha. Odchyliła głowę do tyłu, znów oddech. Wkrótce rozmarzyła się i rozluźniła, a jednocześnie pozostała dziwzamknęła oczy i zaczęła się ocierać o jego lekko owłosiony tors. Przeciągnął

nie podekscytowana i czujna. Piersi jej nabrzmiały i poczuła niemal boleśdłońmi wzdłuż jej nóg, aż do kolan i z powrotem. Ona zaś rozłożyła ręce nie rozkoszne pulsowanie między nogami.

i dotykała jego ud, aż w końcu oparła dłonie na jego kolanach.

- Dobrze ci? - spytał po pewnym czasie cichym, stonowanym głosem.

W następnej chwili zrozumiała, że właśnie przekroczyła granicę, gdy mo

- Yhm. - Nie miała sił, by odpowiedzieć pełnym zdaniem.

gła jeszcze powstrzymać to, co miało się zaraz stać. Nie przejęła się tym.

Przesuwał szczotką po jej włosach długimi, rytmicznymi ruchami. W koń

Była pewna, że w jaskrawym świetle jutrzejszego dnia, gdy rozsądek i pocu odrzucił szczotkę na bok. Usłyszała jak upada na podłogę w nogach łóż-czucie przyzwoitości dojdą do głosu, uświadomi sobie, jak niemoralnie się

30

31

zachowała. Teraz jednak nie miało to dla niej żadnego znaczenia. Ta noc

- Obawiam się, że wybuchnę, jak tylko się w tobie znajdę, tak samo jak ty rozświetli i ogrzeje wszystkie dni jej dalszego życia, i nada im sens. Była przed chwilą- powiedział. - Mamy przed sobą całą noc, żeby się sobą roztego absolutnie pewna. Upadła kobieta. A czy ktoś się o tym dowie? I czy koszować. Czy ten jeden raz mi wybaczysz?

kogoś to w ogóle obchodzi?

- Wybaczę.

Wsunął rękę między jej nogi i dotknął ciepłego, sekretnego miejsca. Po

Uśmiechnęła się do niego, choć właściwie nic nie rozumiała.

winna być wstrząśnięta. A jednak usłyszała tylko własne ciche, głębokie. Znow opadł na nią całym ciężarem. Poczła jak chwyta i mocno przytrzywestchnienie zachwytu. Rozchyliła lekko uda.

muje jej pośladki. Twardy i pulsujący zatrzymał się na progu jej sekretnego. Czula, że jest tam bardzo rozpalona. Jego palce wydały się jej chłodne.

wejścia. A potem, zanim zdążyła nabrać powietrza, wszedł w nią jednym. Obawiała się też, że jest wilgotna. On jednak nie odsunął się z obrzydzeniem. Może pojawił się ból. Nie zdążyła zauważyć. Może przeżyła niem. Poznawał ją palcami. Rozdzielał fałdki i pocierał lekko między nimi, szok, ale minął tak szybko, że go nawet nie poczuła. Zostało tylko pełne badał dookoła i wsuwał lekko palce do jej wnętrza. Czula śliską wilgoć, ale zachwytu zadziwienie, że mężczyzna może być taki wielki i twardy, a jedz pomniała już o skrępowaniu. Szybko zrozumiała, że on doskonale wie, jak doskonale się w niej pomieścić. Poruszył się w niej, wysuwając niemal dokąd zmierza. Pożądanie ogarniało pulsowaniem całą jej istotę. A potem w całości i znow wbił się w nią głęboko. Raz po raz, coraz szybciej i mocdotknął ją lekko kciukiem w jednym miejscu i nagle pożądanie przerodziło jej, aż na moment zamarł, głęboko w niej zanurzony, krzyknął i opadł na się w falę gwałtownego bólu, który rozplynał się, zanim zdążyła go poczuć.

nią całym ciężarem. Objęła go ciasno rękami. Był gorący i wilgotny od potu.

Wygięła się do tyłu, tężejąc w najwyższym napięciu, i krzyknęła, po czym. Dopiero wtedy poczuła wstrząs. Straciła dziewictwo. Tak po prostu. Ale opadła na niego zdyszana i drżąca.

ten wstrząs przyniósł też zrozumienie. Zrozumienie nie tylko tego, co dzieje Co... co się, na Boga, z nią stało?

się między mężczyzną i kobietą, ale też jakie to jest odczucie. Doznała roz

- Tak - szepnął jej do ucha triumfalnie. - Och, tak. Cudownie!

czarowania. Chociaż niezupełnie. Ogarnęła ją też radość. Obcowała z męż

Oddychała głośno, z trudem.

czyną. Nie przejdzie przez życie, nie poznawszy tego najbardziej pierwot

- Połóż się - powiedział.

nego z ludzkich doświadczeń. Obcowała z mężczyzną. Leżała pod nim

- Dobrze.

nieruchomo, przyciskając piersi do jego torsu i obejmując nogami jego po

Już nawet nie myślała o tym, by mu odmówić. W głowie jej wirowało, tężne uda. Jego... ta jego część nadal była w niej zanurzona.

choć nie wiedziała, czy z nadmiaru wina, czy też wskutek tego, co się

Nie żałowała. Jeśli taka była prawda, którą pod wpływem wina powtarzała właśnie stało.

sobie w duchu, to jutro, już na trzeźwo, powie to samo. Nie żałowała. Nigdy Położyła się na prześcieradle i patrzyła na niego, jak wstaje i zdejmuje nie będzie żałować. Dotykał jej i obdarował ją rozkoszą. Jak nikt przed nim z siebie resztę ubrania. Nago wyglądał jeszcze wspanialej, pięknie umięsprawił, że poczuła się piękna i kobieca. Do tej pory dotyk mężczyzn wywo

śniony, z płaskim brzuchem i... Przez chwilę zastanawiała się, czy nie po

ływał w niej wręcz przeciwne reakcje. Obcowała z nim i zaspokoila go.

winna się obawiać, ale zrozumiała, że tego chce. Rozpaczliwie tego pragnie.

Uświadomiła sobie, że zasnął. Był ciężki. Z trudem oddychała. Wkrótce I pragnie jego.

zdrętwieją jej nogi. Pewnie będzie też obolała w środku. A jednak nie chcia

Opadł na nią, wciskając kolana między jej uda. Szeroko, bardzo szeroko ła, żeby się obudził. Otuliła się swoim cudownym, sekretnym marzeniem.

rozsunął jej nogi. Ugięła je w kolanach i oparła stopy na materacu. Ralph, wsparty na łokciach, pochylił głowę, by ją pocałować otwartymi ustami. Przesuwał językiem wzdłuż jej warg i wślizgiwał się pomiędzy nie, by poznać

ich całą delikatność. Gdy otworzyła usta, wsunął w nie głęboko język, splatał go z jej językiem i pieścił nim wrażliwe wnętrze, od nowa rozbudzając Rannulf obudził się i zsunął na bok, przepraszając, że ją tak bardzo przyw niej silne pożądanie.

gniółł. Claire Campbell wstała i na chwilę odeszła. Słyszał, jak myje się za Gdy znów uniósł głowę, uśmiechał się tym swoim kpiącym uśmiechem.

parawanem. Uśmiechnął się szeroko, splatając ręce za głowę. Czyścioszka.

32

3 - Między występkiem a miłością

33

Już on się postara, by wkrótce znów była wilgotna od potu i pachnąca na

Patrzyła na niego przez dłuższy czas. Nawet jej spokój i nieruchome spojmiętnością.

rzenie potrafiło go podniecić.

Była wspaniała. Samo jej ciało i włosy wystarczały, by uwieść każdego

- Nie wiem - odezwała się w końcu.

mężczyznę z krwi i kości, a potem uwodzić codziennie, wciąż na nowo. Ale

- Więc twój repertuar jest tak bogaty? - Uśmiechnął się do niej. - Chciałnatura obdarzyła ją jeszcze innymi przymiotami. Pięknymi oczami, które tak bym, żeby nasza noc trwała cały miesiąc, żebyś mogła spróbować ze mną

kusząco przymykała w leniwym zaproszeniu. Nieskazitelnymi zębami i niwszystkiego. Ale czy miesiąc by wystarczył? Teraz sama zdecyduj. Jestem skim, uwodzicielskim głosem. Talentem aktorskim i śmiechem. I wspaniałą

cały twój. Jeśli sobie życzysz, będę twoim niewolnikiem. Rób ze mną co znajomością sztuki kochania.

chcesz. Kochaj się ze mną, Claire. Baw się moim ciałem. - Rozłożył ręce Aktorka z jej powabem i doświadczeniem zapewne próbowałyby przejąć

i nogi na łóżku.

inicjatywę i ich pierwsze fizyczne zbliżenie przerodziłby się w rozgrywkę

Długo klęczała bez ruchu. Widział jednak, że przesuwają po nim spojrzalnej woli i umiejętności. Każde z nich usiłowałoby narzucić swoją wolę

niem, a powieki opadają jej w rozmarzeniu. Raz powoli, z rozmysłem, zwili zyskać przewagę. Na pewno by mu się to spodobało, bo czyż można było żyła usta językiem.

nie rozkoszować się cielesnym kontaktem z kimś takim jak Claire Camp

Była bardzo pomysłowa i najwyraźniej o wiele bardziej doświadczona, bell? Jednak sprawiłoby mu to mniej radości niż gra, którą on zainicjował, niż się spodziewał. Przypuszczał, że rzuci się na niego i bezceremonialnie a ona się jej poddała. Gra w powolne uwodzenie w ciszy.

podda serii wyszukanych pieścizot, które wzbudzą w obojgu rozgorączko

Siedziała na brzegu łóżka niczym niewinna dziewczica, gdy cesał jej wspanianie, prowadzące ku spełnieniu. Zauważył wcześniej jej powściągliwość

niałe rude włosy. Czuł pożądanie ogarniające go niczym fala, która porwie za w stroju. Teraz również w zachowaniu. Pod jej wolno przesuwanym się

sobą wszystko, w chwili gdy zerwie tamę. Pozwoliła mu prowadzić, choć dospojrzeniem zrobiło mu się przyjemnie ciepło i czekając na rozwój wypadstrzeżał narastającą w niej gorączkę, widział jej napięte sutki i czuł wilgoć jej ków, poczuł mrowienie na całym ciele.

pożądania. Jej spełnienie było bardzo głębokie i dało mu ogromną satysfakcję.

A potem pochyliła się nad nim i musnęła go czubkami palców, chłodnych od Tak wiele kobiet udawało orgazm i myślało, że ich kochankowie tego nie zawody, którą się przed chwilą opłukała. Dotknęła jego czoła i wsunęła mu palce uważają. Jej rozkosz była prawdziwa i pozwoliła jemu samemu szybko znawe włosy. Lekko musnęła jego twarz, palcem obrysowując linię orlego nosa, leżąc zaspokojenie i nie czuł się wcale niezręcznie jak podniecony młokos.

charakterystycznego dla Bedwynów. Delikatnie dotknęła jego ust, a potem oparła Wyszła zza parawanu i zbliżyła się z drugiej strony łóżka. Na jej widok mu dłonie na ramionach, schyliła głowę i pocałowała go w usta. Okryty zasłoną

zaszło mu w ustach. Bardzo żałował, że mają dla siebie tylko jedną noc.

jej rudych włosów czuł, jak przesuwa językiem wzdłuż jego warg, a gdy otwo

Potrzebowałby miesiąca albo i więcej, by odkryć wszystkie rozkosze drzerzył usta, wsunęła język do ich wnętrza. Powstrzymał się, by go nie possać. Musi miące w jej ciele i nasycić się nią w pełni.

pozostać bierny przez jakiś czas. Miał nadzieję, że przez dosyć długi czas. Nie

- Nie kładź się - odezwał się. - Uklęknij na łóżku.

wiedział, do czego ona zmierza, ale jak dotąd wszystko bardzo mu się podobało.

Uklękła i spojrzała na niego pytająco. Ogień na kominku ledwie się za

Chyba robiła z nim to, co on z nią wcześniej, powoli uwodziła go w milczeniu.

rzył, ale dwie świece płonęły jeszcze jasnym blaskiem.

I dobrze jej szło. Czuł rozkosz nawet w koniuszkach palców stóp.

- Pobawmy się - powiedział, dotykając jej ręki.

Pieściła go dłońmi, ustami i językiem. Przesuwała nimi po jego ciele, za

- Dobrze - odparła z powagą.

trzymując się, gdy tylko zauważyła, że coś sprawia mu szczególną przyjem

Roześmiał się.

ność. Czarownica! Jakby nie znała doskonale wszystkich wrażliwych miejsc

- Rola Panny Skromnisi już została odegrana - stwierdził. - Trzeba dostać ciebie mężczyzny. Ssała jego sutki i pocierała je lekko językiem, aż omal dać, że nadzwyczaj czarująco. Przysięgam, że nie zawsze jestem taki... ponie zerwał się z miejsca i nie skończył jej gry, zanim jeszcze dotarła do finapędliwy, gdy jestem z kobietą. Tak na mnie podziałała twoja cicha uległość.

łu. Leżał nieruchomo, skupiając się na tym, by równo oddychać.

Nasz pierwszy raz rozegrał się wedle mojego scenariusza. Teraz twoja kolej.

Lekkim, namiętym dotykiem chłodnych dłoni obiegnęła całe jego ciało Co chciałabyś robić?

z wyjątkiem tej części, która znów odżyła i stwardniała w pełnej gotowości.

34

35

Celowo ją omijała, drażniąc się z nim. Coraz trudniej przychodziło mu bez

- Więcej.

Z początku jechała powoli, wyczuwając jego kształt i poprawiając ułożenie oddychać.

nie ciała w siodle. Zaciskała się wokół niego, by jak najlepiej się z nim zes

A potem wreszcie go tam dotknęła. Ujęła go chłodnymi dłońmi, z początpolić. Potem ruszyła równo, w głębszym i pewniejszym rytmie. Nigdy dotąd ku tak lekko, że omal nie eksplodował. Potem z większą pewnością objęła u żadnej kobiety nie widział tak z pozoru naturalnej biegiłości. Pomyślał, że go obiema dłońmi, głaszcząc i pocierając kciukiem wrażliwy koniuszek.

po niej z żadną inną nie będzie mu już tak dobrze. Odczytywał jej rytm

- Dobrze ci? - spytała niskim, zmysłowym głosem, który sprawił, że Rani dopasował doń swój własny. Wbijał się w nią, gdy opadała w dół i wysunulf niemal doszedł do szczytu rozkoszy.

wał, gdy wznosiła się do góry. Kołysał się na boki i obracał w niej, by związk

- Aż za dobrze - odparł.

szyc jej rozkosz. Cały czas przytrzymał jej biodra rękami, by się nie roz

Odwróciła się i uśmiechnęła do niego. Wyprostowała się i obiema rękami łączyli. Była gorąca i zapraszająco wilgotna. Wkrótce słyszał odgłosy ich odrzuciła włosy na plecy. Zamarła na dłuższą

chwile, patrząc mu prosto w oczy, w oczy. Wiedziała jak zaciskać się wokół niego, by go podniecić i przybliżyć do

w oczy.

Wiedziała jak zaciskać się wokół niego, by go podniecić i przybliżyć do

- Nie chcę kończyć sama - powiedziała.

spełnienia, a jednak nie dotrzeć do szczytu przed czasem.

Rozgrzeszony z tego, że właśnie łamie zasady gry, chwycił ją w taliu obiema rękami i uniósł nad sobą, aż usiadła na nim okrakiem. Przytrzymał ją

Czekał na nią. Czekał bardzo długo. Jeśli by było trzeba, czekałby całą

chwile, głaszcząc lekko jej kształtne biodra. Klęczała nad nim wyprostowana do końca. Zaczęła z nim powolną, cudowną grę, którą mógłby z nią prowadzić, z rozłożonymi szeroko nogami.

dzić aż do rana. W końcu jednak wyprostowała się, zamknęła oczy i musnęła

- Chodźmy więc - powiedział. - Weź mnie w siebie. Pojedziemy na prze

ła opuszkami palców jego brzuch. Popatrzył na nią i zrozumiał, że już od jęknęła. Tym razem obiecuję, że czeka nas długa jazda. Lubisz jeździć konno? Czas jest blisko szczytu, ale nie może znaleźć drogi do celu. W przeno?

ciwieństwie do wielu kobiet nie chciała udawać zaspokojenia, żeby sprawić

Twarz miała dziwnie, podniecająco poważną.

mu przyjemność albo żeby się od niego uwolnić.

- Lubię jeździć z tobą - odparła po kilku chwilach milczenia.

Wsunął rękę między jej uda, odnalazł palcem właściwe miejsce i leciutko Czarownica! Jakby był dla niej kimś szczególnym. Jej słowa wywołały w niej potarł.

jednak pożądaną reakcję.

Odrzuciła głowę do tyłu, a włosy spłynęły jej po plecach zlocistorudą falą.

Doprawdy niezwykle umiejętnie prowadziła tę gierkę. A może po prostu napięła wszystkie mięśnie i krzyknęła głośno. Chwycił mocno jej uda i wbił

wiedziała, że chwila przerwy działała równie podniecająco jak gorączkowy seks w nią raz i drugi potężnymi pchnięciami. Wydał z siebie pomruk i sam ruch. Upłynęło jeszcze kilka sekund, zanim ujęła go lekko dłonią, przyjęła osiągnął spełnienie.

odpowiednią pozycję, cofnęła rękę i opadła w dół, przyjmując go w siebie,

- Co najmniej dwa tysiące kilometrów - stwierdził, gdy uniosła głowę

aż znalazł się w niej cały. Widział i słyszał, jak powoli nabiera tchu. Ukaźni spojrzała na niego, jakby nie do końca wiedziała, gdzie jest.

deja innej kobiety podejrzewałby, że z wyrachowaniem próbuje wyrazić uzna

- Tak - przyznała.

nie dla jego rozmiarów. Wiedział jednak, że u Claire oznacza to szczerą

Objął ją, obrócił się razem z nią i położył na łóżku koło siebie. Pochylił

rozkosz.

głowę i pocałował ją namiętnie i głęboko.

Pochyliła się nad nim i oparła na rękach, znów otulając go zasłoną wło

- Dziękuję ci - powiedział. - Jesteś wspaniała.

sów. Spojrzała mu w oczy. Mocniej zacisnął ręce na jej biodrach.

- Ty też - odparła. - Dziękuję ci, Ralph.

- Jedź na mnie - powiedział. - Będę pod tobą posłusznym wierzchow

Uśmiechnął się do niej szeroko. Spodobało mu się, jak wymawia jego imię.

cem. Ty narzucisz tempo i rytm. Wyznacz dystans i cel, do którego zmierza

- Myślę, że należy ci się trochę snu - powiedział.

my. Niech to będzie długa droga.

- Tak - zgodziła się. - Ale tylko trochę.

- Sto kilometrów - szepnęła.

- Tylko trochę?

- Tysiąc.

- Chcę się bawić dalej - powiedziała.

Gdyby nie był tak wyczerpany, pewnie by znów zeszywniał w pełnej go

że to wszystko naprawdę się stało. Ach, a ta czysta radość i nadzwyczajna towości. Roześmiał się.

zmysłowa rozkosz, jaką to ze sobą niosło!

- W tej kwestii zawsze chętnie pani służę, madame - odparł. - To znaczy, Nigdy nie podejrzewała, że Judith Law jest do tego zdolna. Złamała wpaprawie zawsze. Najpierw jednak musimy się trochę przespać, bo inaczej zajane jej od dziecka surowe zasady moralne i stała się rozpustnicą. Wsłuchibraknie nam sił do dalszej zabawy.

wała się w deszcz i pragnęła, żeby padał jak najdłużej.

Roześmiała się cicho. Przytulił ją do siebie, przykrył ich oboje i natych

Ralph westchnął przy jej uchu i przeciągnął się leniwie, nie wypuszczając miast zasnął z uśmiechem na ustach. Zdążył tylko dostrzec, że deszcz nadal jej z objąć.

dzwoni o szyby.

- Mmm, z przyjemnością odkrywam, że to wszystko nie było tylko cudownym snem - powiedział.

- Dzień dobry. - Odwróciła twarz do niego i zarumieniła się zawstydzono

4

na, gdyż to oficjalne powitanie wydało jej się całkiem nie na miejscu.

- Rzeczywiście dobry. - Przyglądał się jej leniwie niebieskimi oczami. -

Czyżbym słyszał deszcz dzwoniący o szyby?

- Zdaje się, że żaden dyliżans nie wyruszy w drogę, dopóki nie przestanie D e s z c z miarowo uderzał o szyby. Padało przez całą noc. Dalsza podróż

padać. A czy ty zaryzykujesz życie konia albo swoje własne?

dzisiaj na pewno nie będzie możliwa. Chyba jednak spędzą ze sobą jeszcze

- Stanowczo nie. - Uśmiechnął się do niej oczami. - Claire, jak mniem trochę czasu.

mam, to oznacza, że jesteśmy skazani na pozostanie tutaj przez dzisiejszy Judith nie otwierała oczu. Leżała na boku, pod głową miała jego ciepłe dzień i zapewne kolejną noc. Czy możesz sobie wyobrazić gorszy los?

ramię, drugie obejmowało ją ciasno w talii. Nogi mieli splecione ze sobą.

- Owszem, jeśli się bardzo postaram - odparła i zobaczyła, jak uśmiech Ralph oddychał głęboko, nadal pogrążony we śnie. Pachniał wodą koloń-wyplywa mu na usta.

ską, potem i mężczyzną. To był dziwnie przyjemny zapach.

- Umrzemy z nudów - powiedział. - Czym wypełnimy cały ten czas?

Ostatniej nocy musiała być naprawdę pijana, inaczej nigdy by się nie od

- Będziemy musieli się nad tym dobrze zastanowić - powiedziała poważnie, zrobiła tego, co zrobiła. Dzisiejszego ranka była już trzeźwa i tylko tym tonem. - Może razem uda się nam znaleźć jakieś rozwiązanie.

lekki ból głowy przypominał, że wczoraj wypła za dużo wina. Teraz zrozu

- Jeśli nic nam nie przyjdzie do głowy, nie będziemy mieli innego wybomiała potworność własnych czynów. Nie chodziło nawet o to, że stała się

ru, jak tylko pozostać w łóżku i spędzić w nim długie, nudne godziny, dopóki nie spadła kobieta. Jakież to miało znaczenie wobec czekającego ją losu uboki deszcz nie ustanie i drogi trochę nie obeschną - westchnął.

giej krewnej i więdnącej samotnie starej panny. Bardziej dotkliwie było to, że

- Nuda potrafi być bardzo męcząca - powiedziała.

teraz już wiedziała, czego będzie brakować jej w życiu. Wczoraj uznała, że Spojrzał jej w oczy.

wystarczą jej wspomnienia. Tego ranka już nie była tego taka pewna.

- Męcząca - powtórzył niskim głosem. - O, tak.

Teraz pomyślała o jeszcze j ednej rzeczy. Och, musiała być naprawdę bardzo Nagle zrozumiała, o co mu chodzi, i zarumieniła się. A potem roześmiała.

pijana. Ostatniej nocy podczas każdego z czterech kolejnych zbliżeń mogła

- Ten żart wyszedł tak niechcący - rzuciła.

przecież począć dziecko. Na tę myśl ogarnęła ją panika, którą usiłowała opa

- Jaki żart?

nować, starając się równo i miarowo oddychać. No cóż, wkrótce zyska pew

Znów się roześmiała.

ność. Jej krwawienie powinno się pojawić za kilka dni. Jeśli go nie będzie...

- A jednak ta nudniejsza część dnia będzie musiała poczekać - powie

Pomyśli o tym później.

dział, wysuwając rękę spod jej głowy. Odwrócił się i usiadł na brzegu łóżka.

To była naprawdę wspaniała noc. Jego przekonanie, że jest aktorką i do

- Teraz pora na śniadanie. Mógłbym zjeść konia z kopytami. Jesteś głodna?

świadczoną kurtyzana jak nic i nigdy dotąd skłoniło ją do wcielenia się w tę

Była głodna. Bardzo głodna. Żałowała, że ma tak mało pieniędzy. Zarole. Cztery kieliszki wina także zrobiły swoje. Prawie nie mogła uwierzyć, płacił już za ich pokój i wczorajszą kolację. I zapewne zamierzał zrobić to 38

39

samo dzisiaj. Nie mogła po nim oczekiwać, że zapłaci za nią wszystkie raopłacał twój pobyt, dopóki tutaj jesteśmy. Nie musisz głodować, pijąc tylko chunki.

wodę i herbatę.

- Wystarczy mi filiżanka herbaty - odparła.

- Stać cię na to? - spytała.

Wstał i odwrócił się, by na nią spojrzeć. Przeciągnął się, najwyraźniej zu

- Nie zwykłem podróżować z pustą kiesą. Rabuś, który zdecydowałby się

pełnie nieskrępowany własną nagością. Ale też czego miałby się wstydzić?

mnie zaatakować, musiałby mieć chyba nie po kolei w głowie. A gdyby Nie mogła się powstrzymać, by nie sycić oczu jego widokiem.

nawet zaryzykował, dostałby solidną nauczkę. Stać mnie na to, by zapłacić

- To raczej mało dla mnie pochlebne - powiedział, patrząc na nią z lekko za twoje śniadanie i wszystkie inne posiłki tak długo, jak długo tu jesteśmy.

drwiącym uśmiechem. - Ognisty seks powinien wywołać ogromny apetyt.

- Dziękuję.

A tobie wystarczy tylko filiżanka herbaty?

Nie mogła zaproponować, że kiedyś zwróci dług. Nigdy nie będzie miała Słowa „seks” nigdy głośno

nie wymawiano na plebani i ani w żadnym totyle pieniądzy.

warzystwie, w którym miała okazję się znaleźć. Nawet w myślach go nie

- A teraz powiedz mi, że ostatniej nocy dobrze się spisałem i teraz jesteś

używała. On wymawiał je tak, jakby to było najzwyczajniejsze słowo na bardzo głodna.

świecie. I zapewne dla niego takie właśnie było.

- Głodna jak wilk. - Uśmiechnęła się do niego. - Byłeś wspaniały i do

- Był naprawdę ognisty. - Usiadła, i ostrożnie przytrzymując koc pod skonale o tym wiesz.

pachami, tak żeby zasłaniał piersi, objęła rękami kolana. - Dobrze o tym

- Ach - westchnął, pochylając się nad nią. - Kolejny ziemski rys. Masz wiesz.

dołeczek na prawym policzku.

Przyglądał się jej uważnie przez kilka chwil.

To ją otrzeźwiło. Zmory dzieciństwa - piegi, marchewkowe włosy i ten

- Nie masz pieniędzy? - spytał.

dołeczek.

Poczuła, że się znów rumieni.

- Jest naprawdę uroczy - stwierdził. - Teraz się umyję, ubiorę i zejdę na

- Widzisz, nie spodziewałam się, że będę musiała się gdzieś zatrzymać

dół, Claire. Dołącz do mnie, gdy już będziesz gotowa. Równie dobrze możew drodze - wyjaśniła. -
Zabrałam tylko tyle, żeby starczyło na podróż bez my zjeść w jadalni i wyjrzeć trochę na świat, żeby
dzień się nam nie dłużył.

postaju. Zawsze przecież istnieje niebezpieczeństwo napotkania rabusiów.

Judith miała nadzieję, że ten dzień będzie się dłużył w nieskończoność.

- Jak to się stało, że tak znakomita aktorka jest od trzech miesięcy bez Mocniej objęła kolana, gdy
Ralph zniknął za parawanem.

pracy? - spytał.

- Nie jestem bez pracy - zapewniła go. - Specjalnie zrobiłam sobie przerwę, bo... bo zmęczyło mnie

przebywanie z dala od domu. Od czasu do czasu lubię odpocząć. I mam pieniądze. Po prostu nie mam ich przy sobie.

- A gdzie jest dom? - zapytał.

Rannulf uświadomił sobie, że los obszedł się z nim niezwykle łaskawie.

Zmierzyli się wzrokiem.

Kiedy indziej konieczność zatrzymania się w gospodzie w małym miastecz

- Jest... gdzieś - odparła. - To tajemnica. Moje schronienie. Nigdy nikomu wydałaby mu się okropna. Zżymałby się i niecierpliwił, i próbował za mu nie mówię, gdzie jest mój dom. .

wszelką cenę, mimo złej pogody dotrzeć do celu podróży. Zorientował

- Pozwól, niech zgadnę - powiedział. - Jesteś dumną, niezależną kobiesię, że do Grandmansion Park zostało mu chyba niecałe trzydzieści kilometrów, która żadnemu mężczyźnie nie pozwoli, by ją ochraniał i utrzymywał.

trów.

- Masz rację - odrzekła.

Tym razem okoliczności mu sprzyjały. Szczęśliwie babka nie miała nawet Gdybyż to była prawda!

pojęcia, iż on jest już w drodze, choć zawsze spodziewała się, że natych

- Tym razem jednak będziesz musiała zrobić wyjątek - oświadczył. - Nie miast przybędzie na jej wezwanie. Mógłby odwlec swój przyjazd o tydzień

zapropnuję ci zapłaty za twoje usługi. Wydaje mi się, że nasze pożądanie albo i dłużej i nikt nie będzie podrywał na nogi policji w całym kraju, żeby i rozkosz, jaką czerpaliśmy, zaspokajając je, były wzajemne. Będę jednak go szukać.

40

41

Claire Campbell zeszła do jadalni ubrana w bladozieloną bawełnianą suknowany. Moja małżonka nie czuła rozbawienia. Przeprosiła i wyszła. Dopienią, jeszcze prostsza w kroju niż ta wczorajsza muślinowa. Włosy splotła ro później odkryłem, że uciekła ze strachu przed nocą poślubną.

w warkocze i upięła na karku. Ten powściągliwy wygląd przestał dziwić

Policzki Claire zaczerwieniły się jeszcze bardziej.

Rannulfa, skromne suknie tylko podkreślały jej wdzięki. Doprawdy, musiała

- Widzisz? - odezwała się żona oberżysty, kuksając go grubym łokciem byc znakomitą aktorką. Wstał i się jej uklonił.

w żebra. - Mówiłam ci, że są świeżo po ślubie.

Nie spiesząc się, zjedli obfite śniadanie, rozmawiając o błahostkach.

- Udało mi się ją dogonić dopiero wczoraj - ciągnął Rannulf, przygląda

W którymś momencie gospodarz przyniósł im jeszcze pieczywa, a potem jąc się, jak Claire zagryza wargę. - Z radością donoszę, że mój niestosowny zaczął opowiadać o kłopotach rolników, o wielotygodniowej suszy, po któ

śmiech został mi już wybaczony i wszystko jest w porządku.

rej obecny deszcz był prawdziwym błogosławieństwem. Potem podeszła jego Claire szeroko otworzyła oczy.

żona, by dolać im wrzątku do imbryka. Ona z kolei narzekała na paskudną

Żona oberżysty popatrzyła na nią i uśmiechnęła się czule.

pogodę, która tylko przysparza roboty nieszczęsnym kobietom. Podłogi

- Nic się nie przejmuj, gołąbeczko - powiedziała. - Pierwszy raz jest najwiecznie brudne, bo dzieciaki co i rusz wbiegają z dworu w ubłoconych gorszy. Zresztą nie słyszałam, żebyś płakała. Dzisiaj też nie widzę śladów butach, a i mężczyzn ciągle gdzieś nosi, choćby i nie było po co. Przyjdą

łez, więc pewnie nie było tak źle, jak się obawiałaś. Przypuszczam, że pan potem, zadcpczą czyściutką podłogę i sprzątaj człowieku od nowa! A pogo

Bedard wie, jak się należycie zabrać do sprawy. - Roześmiała się porozunić takich ścierką, to się tylko rozbiegną po całym domu, zamiast uciec na miewawczo, a Claire jej zawtórowała.

dwór.

Rannulf zerknął głupawo na oberżystę. Ten odwzajemnił się podobnym Claire śmiała się i ubolewała razem z nią.

spojrzeniem.

Nie minęło wiele czasu i oberżysta nalał sobie kufel piwa, jego żona fili

Po śniadaniu Rannulf i Claire wyszli na dwór. Miał zamiar zajrzeć do swo

żankę herbaty i oboje przysiedli się do nich, wdając w dłuższą pogawędkę.

jego konia i sprawdzić, czy należycie się nim zajęto. Chciał go dzisiaj sam Rannulfa niezmiernie rozbawiło, że oto siedzi przy stole w gospodzie, której nakarmić i wyczyścić zgrzebłem. Zdziwił się, gdy Claire spytała, czy może żadną miarą nie można by uznać za szykowną, i spoufala się ze służbą. Ksiądo niego dołączyć. Przebiegli przez podwórze do stajni, przeskakując po żę Bewcastle, jego brat, zmroziłby ich jednym spojrzeniem na dwa sople kępach trawy, by uniknąć najgorszego błota i nawozu.

lodu. Uniesieniem jednej brwi albo palca uciąłby wszelkie próby zagajenia Zajął się koniem, a ona usiadła na beli siana, zsunęła kaptur z głowy i obrozmowy. Ale też wystarczyło jedno spojrzenie na Bewcastle'a i nikt ponijęła kolana rękami.

żej barona nie śmiał oderwać wzroku od podłogi, chyba że na wyraźne pole

- To była całkiem niezła historyjka - odezwała się.

cenie ze strony księcia.

- O tobie jako lękliwej pannie młodej? Też tak uważam. - Uśmiechnął się

- Sir, dlaczego pani Bedard podróżowała dylizanssem, a pan konno? -

szeroko.

spytał nagle gospodarz.

- Gospodyni obiecała, że osobiście posprząta nasze pokoje i sprawdzi,

- Tak się właśnie oboje zastanawialiśmy - dodała jego żona.

czy napalono w kominku - powiedziała. - To chyba nie lada zaszczyt, że Rannulf skrzyżował spojrzenie z Claire. Zarumieniła się lekko.

sama dba o nasze wygody, zamiast przysłać pokojówkę. Ralphie, to trochę

- Och, ty im opowiedz, Ralph - powiedziała.

nie w porządku, że tak ich oszukujemy.

To ona była aktorką. Czemu nie mogła wymyślić jakiejś historyjki? Pa

- Więc wolałabyś powiedzieć im prawdę? - spytał.

trzymał na nią przez chwilę, ale ona odwzajemniła spojrzenie, pełna oczekiwa

- Nie - odparła. - To również nie byłoby w porządku. Obniżyłoby prestiż

nia tak jak pozostała dwójka. Odchrząknął.

ich gospody.

- Podczas naszego przyjęcia weselnego nie wziąłem pod uwagę delikat

Uniósł brwi, ale nie skomentował jej słów.

ności uczuć mojej żony - powiedział, nie odrywając od niej wzroku. - Część

Po koniu nie widać było zmęczenia. Parskał niecierpliwie, pragnąc swogości wypić zbytnie wina i niektórzy z nich, prawdę mówiąc moi kuzyni, body i ruchu.

pozwolili sobie na niezbyt taktowne uwagi. Śmiałem się, choć byłem zaże-

- Jak się nazywa twój koń? - spytała.

42

43

- Bucefał - odparł.

Ta myśl była nieco przygnębiająca. Wydawało się, że dzień mija zbyt szyb

- Jest piękny.

ko.

- Tak.

- Czy w tym miasteczku są jakieś atrakcje? - spytał gospodynię, gdy zja

Milczeli, aż skończył czyścić konia, wygarnął z boksu starą słomę, rozrzuciła się, by sprzątnąć talerze. Wyglądało na to, że byli zbyt ważnymi gośćmi świeżo, nakarmił i napoił zwierzę. To była prawdziwa niespodzianka.

mi, by obsługiwała ich zwykła służąca. Dziewczynę odesłano za szynkwias, Większość kobiet, które znał, z chwalebnym wyjątkiem jego siostry Freyji -

by podawała piwo kilku miejscowym.

ale ona wyłamывała się z prawie wszystkich reguł - nieustannie trajkotała.

- W taki dzień jak dziś niewiele się tu dzieje - powiedziała, prostując się.

Cisza wcale nie wydawała mu się niezręczna. Nie czuł skrępowania, gdy Oparła ręce na biodrach i zmrużyła oczy w skupieniu. - Dziś nie ma jarmar

Claire tak go obserwowwała w milczeniu.

ku. Jest kościół, ale nic w nim ciekawego.

- Kochasz konie - powiedziała, gdy skończył i oparł się o drewnianą bel

- Jakież sklepy? - dociekał.

kę, krzyżując ręce na piersi. - Tak delikatnie się z nim obchodziłeś.

- No, jest jeszcze sklep kolonialny, tam, po drugiej stronie rynku - odpar

- Tak sądzisz? - Uśmiechnął się do niej lekko. - A ty nie lubisz koni?

ła, rozjaśniając się w uśmiechu. - A obok niego modystka i kowal.

- Nie miałam z nimi zbyt wiele do czynienia - przyznała. - Chyba trochę

- Zatem wybierzemy się do sklepu i modystki - oświadczył. - Moja żona się ich boję.

uciekła bez kapturka, muszę więc kupić jej nowy.

Zanim jednak na dobre pogrążyli się w rozmowie na ten temat, zjawił się

Claire powiedziała mu wcześniej, że jedyny, jaki zabrała ze sobą, przepadł
stajenny i powiedział, że w jadalni czeka na nich dzbanek z czekoladą, którą
w dyliżansie.

przygotowała dla nich żona oberżysty. Pobiegli z powrotem do gospody,

- Och, nie - zaprotestowała. - Naprawdę, nie powinieneś. Nie pozwolę...

przeskakując kałuże. Wyglądało na to, że deszcz nieco zelżał.

- Bierz no wszystko co chce ci ofiarować, ślicznotko - powiedziała żona Siedzieli i przez dwie
godziny, które zostały im do obiadu, rozmawiali.

oberżysty i mrugnęła znacząco. - Widzi mi się, że zasłużyłaś na niego ostat

O książkach, które ona czytała, i o wojnie, która dopiero co się skończyła, niej nocy.

z chwilą gdy Napoleon Bonaparte został pokonany i schwytyany. Opowiedział

- A poza tym żony nie powinny kwestionować, na co ich mężowie wydaję o swoich braciach i
siostrach, nie zdradzając jednak, kim byli. O najstarszą pieniądze, prawda? - wtrącił się Ralph.

szym Wulfricu. O Aidanie, oficerze kawalerii, który niedawno przyjechał na

- A przynajmniej dopóki wydają je na nie. - Kobieta roześmiała się serurlop, ożenił się i postanowił wystąpić z armii. O Freyji, która dwukrotnie decznie i zniknęła z talerzami.

omal nie zaręczyła się z tym samym mężczyzną, a w zeszłe lato ostatecznie go

- Nie pozwolę ci... - zaczęła znów Claire.

straciła, gdyż ożenił się z inną kobietą, więc od tamtej pory jest wściekła jak Przechylił się przez stół i nakrył jej dłoń swoją.

osa. O Alleyne, swoim przystojnym bracie. I o Morgan, najmłodszej z nich

- Jest wielce prawdopodobne, że wszystkie kapelusze i kapturki okażą się

wszystkich, która zapowiadała się na piękność, jakiej dotąd ziemia nie nosiła.

okropne - przerwał jej. - Chodźmy się przekonać. Chcę ci kupić prezent. I nie

- Chyba że miałyby ogniste, złotorude włosy, zielone oczy i cerę przezroma tu nic do rzeczy to, czy zasłużyłaś na niego czy nie. To po prostu prezent.

czystą jak porcelana - zapewnił. - I ciało bogini - dodał w myślach. - Teraz

- Ale ja nie mam dość pieniędzy, by się tobie odwzajemnić prezentem -

ty opowiedz mi o swojej rodzinie.

powiedziała.

Opowiedziała mu o trzech siostrach. Starszej od niej Cassandrze oraz młod

Uniósł brew i wstał. Była naprawdę dumną kobietą. Jeśli kiedykolwiek szych Pameli i Hilary. I młodszym bracie Branwellu. Jej rodzice jeszcze żyli.

zaszczyci swoją osobą kulisy londyńskich teatrów, z pewnością doprowadzi Ojciec był pastorem, co mogło tłumaczyć dlaczego nie utrzymywała kontakdo szaleństwa wielu potencjalnych protektorów.

tów z rodziną. Co skłoniło córkę duchownego, żeby zostać aktorką? Nie zadał tego pytania, a ona nie kwapiła się, by mu to wyjaśnić.

Zanim skończyli obiad, deszcz przeszedł w lekką mżawkę. Jeśli w ciągu najbliższej godziny przestanie padać, jutro drogi powinny być przejezdne.

Wszystkie kapturki u modystki okazały się rzeczywiście okropne. Judith

- Choć oczywiście pozostaje w cieniu urody jego właścicielki - powiejuż miała nadzieję, że nie będzie musiała przyjmować prezentu od Ralpa, dział. - Zajrzemy jeszcze do sklepu kolonialnego, by sprawdzić, jakie oferuto byłoby takie krępujące! Niestety, panna Norton zniknęła na zapleczu i po je nam atrakcje?

chwili wróciła, niosąc w ręce nowy model.

Sklep oferował wybór rozmaitych towarów, przeważnie tanich, tandetnych

- Ten zachowałam dla specjalnej klienteli - powiedziała, patrząc wyczei w okropnym guście. Obejrzelu wszystko po kolei, wspólnie chichocząc po kująco na Ralpa.

cichu nad co bardziej paskudnymi przedmiotami. Potem sklepikarz zajął

Judith niemal zakochała się w tym kapturku, gdy tylko go ujrziała. Był

Ralpa rozmową o pogodzie, która wreszcie zaczęła się poprawiać. Przewisłomiany, z małym daszkiem i rdzawymi wstążkami. Główkę ozdabiały kwiaty dywał, że jutro rano będzie świecić słońce.

z jedwabiu w pięknych jesiennych kolorach. Kapturek nie był szczególnie Judith wyjęła portmonetkę z torebki i pospiesznie przeliczyła pieniądze.

wymyślny, ale jego prostota jeszcze dodawała mu uroku.

Tak, powinno wystarczyć. Pod warunkiem że dyliżans jutro rano dowiezie

- Pasuje do oczu i włosów madame - zauważyła panna Norton.

ją do ciotki już bez dalszej zwłóki, bo nie zostanie jej dosłownie nic na nie

- Przymierz go - polecił Ralph.

przewidziane wydatki. Nie dbała o to. Zdjęła z półki niewielką tabakierkę

- Och, ale...

i zaniósła ją do kontuaru. Śmiali się z niej oboje z Ralphem, bo miała wiecz

- Przymierz.

ko ozdobione wyjątkowo brzydkim świńskim ryjkiem. Zapłaciła za nią, gdy Judith włożyła kapturek z pomocą panny Norton, która zawiązała jej sze

Ralph walczył z parasolem, by go porządnie złożyć. W drodze powrotnej rokie wstążki pod brodą,

niecو z boku, a potem wyjęła lusterko, żeby Judith przez rynek nie będą go już potrzebować.
mogła się przejrzeć.

Dała mu prezent zaraz po wyjściu ze sklepu. Odwinął go z papieru i roze

Och, był prześliczny. Wszystkie kapturki, które Judith dotąd nosiła, były śmiały się.

przez mamę dobierane tak, by dokładnie zakrywały jej marchewkowe wło

- Więc takie masz o mnie zdanie? - spytał.

sy. Ten częściowo odsłaniał lśniące loki, i wyglądało to całkiem ładnie.

- Nie, to po to, żebyś mnie wspominał przy każdym kichnięciu - odparła.

- Weźmiemy go - zdecydował Ralph.

- Aha - powiedział. Odpiął płaszcz i pieczołowicie umieścił tabakierkę

- Och, ależ... - Gwałtownie odwróciła się do niego.

w wewnętrznej kieszeni. - I tak cię nie zapomnę, Claire. Doceniam jednak

- Nie będzie pan tego żałował, sir - powiedziała panna Norton. - Doskotwój gest. Czy wydałaś na niego ostatnie pieniądze?

nale podkreśla urodę madame.

- Nie, oczywiście, że nie - zapewniła go.

- Tak, racja - przyznał, wyjmując z kieszeni płaszcz dobrze wypchaną

- Kłamczucha. - Wsunął sobie jej rękę pod ramię. - Popatrz, jest już poposakiewkę. - Weźmiemy go.
Żona założy go od razu.

ładnie, a nuda jeszcze nas nie zapędziła do łóżka. Ale zdaje się, że lada mo

Judith przełknęła z wysiłkiem. Dama nie powinna przyjmować prezentów ment się tam znajdziemy.
Czy sądzisz, że czas będzie się nam bardzo dłużył?

od dżentelmena, który nie jest jej narzeczonym. I nawet wtedy...

- Nie - odparła, czując, że nagle brakuje jej tchu.

Och, nie! Po ostatniej nocy byłoby niedorzecznością zastanawiać się, co

- Mnie też się tak wydaje - powiedział. - Oberżysta i jego miła pani doprzystoi damie, a co nie. A

kapturek przewyższał urodą wszystkie, które do brze nas karmią. Musimy chyba jakoś zaostrzyć sobie apetyt, żeby móc odtej pory nosić.

dać sprawiedliwość pysznej kolacji, którą niewątpliwie dla nas szykują. Czy

- Dziękuję ci - powiedziała. Zauważyła, ile banknotów wręczył panie wiesz, w jaki sposób moglibyśmy to zrobić?

Norton, i zamknęła oczy w przerażeniu. Po chwili poczuła jednak przewrót

- Tak-odparła.

na przyjemność, że oto stała się posiadaczką czegoś nowego, kosztownego

- Tylko w jeden sposób? - Cmoknął z dezaprobatą.

i ślicznego.

Uśmiechnęła się. W nowym kapturku czuła się piękna. On troskliwie scho

- Dziękuję - powtórzyła, gdy wyszli z zakładu. Ralph otworzył nad nimi wał do kieszeni prezent od niej. Wracali do gospody, by znów cieszyć się

wielki czarny parasol, który pożyczyci od oberżysty, gdy usilnie nalegał, by sobą w łóżku. Przed nimi było całe popołudnie, a potem jeszcze cała noc.

wzięli coś od deszczu na spacer z gospody do sklepów. - Jest prześliczny.

Postara się, żeby starczyło jej wspomnień do końca życia.

46

47

Spojrzała w niebo. Między chmurami zaczynały się już pojawiać pękniętóry ponagłał go wczoraj, ani pełnego wigoru entuzjazmu, który opanował

cia, przez które przeświecało niebieskie niebo. Nie będzie patrzeć. Do rana go tego popołudnia. Teraz czuł niemal... melancholię. Rzadko ogarniał go zostało im jeszcze wiele godzin.

taki nastrój.

Po powrocie ze spaceru znów znaleźli się w łóżku i przeżyli dwa żywiołowe miłosne zbliżenia. Potem trochę się zdrzemnęli. Zauważył, że pod ich 5

nieobecność zmieniono prześcieradła. Zjedli kolację w pokoju. Claire odegrała dla niego role Violi i Desdemony. A potem zachwyciła się zachodem słońca.

Robiło się późno. Czas uciekał. Rannulf żałował, że nie będzie mu dane pójrz, czy widziałeś kiedyś coś piękniejszego? - spytała cichym, pełnym kontynuować ich romansu aż do jego naturalnego końca, za kilka dni, za zachwytu głosem.

tydzień, a może jeszcze później.

Stała przy otwartym oknie w ich pokoju, oparta łokciami o parapet. Pod

Westchnęła i odwróciła głowę, by spojrzeć na niego. Pocałował ją. Podoparła brodę rękami i wpatrywała się w zachód słońca, malujący niebo złoto-bały mu się jej pocałunki. Rozluźniała usta i otwierała je dla niego, odporóżowymi i pomarańczowymi smugami. Ubrana była w jedwabną suknię

wiała, nie próbując niczego narzucać. Smakowała winem, choć tego wiew kremowe i złote paski, w charakterystycznym dla niej, pełnym prostoty czoru wypła tylko jeden kieliszek.

i elegancji stylu. W zestawieniu z suknią jej włosy luźno spływające na ple

Właśnie gdy ją całował, przyszedł mu do głowy wspianiały, genialny w swej cy wydawały się ciemne.

prostocie pomysł.

Nieustannie go zdumiewała. Kto by pomyślał, że aktorka będzie podzi

- Pojadę jutro z tobą - powiedział, unosząc głowę.

wiać zachód słońca? Albo że tak szczerze zachwyci się kapturkiem, który

- Co takiego? - Spojrzała na niego spod przymkniętych powiek.

nie był ani kosztowny, ani wyszukany, choć trzeba przyznać, bardzo ładny?

- Pojadę z tobą - powtórzył.

Albo że będzie się z nim kochać z taką nieukrywaną radością?

- Dylizansem? - Zmarszczyła brwi.

- Ralph. - Odwróciła głowę i wyciągnęła do niego rękę. - Chodź i popatrz.

- Wynajmę dla nas osobny powóz. Na pewno jakiś się tu znajdzie. Bę

- Właśnie się przyglądam - odparł. - Jesteś częścią pięknego widoku.

dziemy podróżować z wygodami i...

- Och, nie musisz mi ciągle prawić komplementów - powiedziała. - Chodź

- A co z twoimi przyjaciółmi? - przerwała mu.

i popatrz.

- Poczekają - odparł. - Nie wiedzą, kiedy dokładnie mają się mnie spo

Wziął ją za rękę i stanął przy oknie tuż obok. Zachody słońca mają to do dziewać. Najpierw pojedę z tobą do Yorku. Czuję nieodparte pragnienie, by siebie, że po nich szybko zapada ciemność. Tak jak wkrótce po jesieni nastęzobaczyć cię na prawdziwej scenie, na tle innych aktorów. I nie powinniśmy puje zima. I cóż go tak przygnębiało?

się jeszcze rozstawać, prawda?

- Jutro będzie świecić słońce - stwierdziła.

Patrzyła na niego.

- Tak.

- Och, nie, nie mogę cię narażać na takie wydatki - zaproponowała. - Wy

Zacisnęła dłoń na jego rękę.

najęcie powozu będzie pewnie kosztować majątek.

- Cieszę się, że padało - powiedziała. - Cieszę się, że dyliżans się wy

- Mam dość pieniędzy - oznajmił.

wrócił, a ty nie zatrzymałeś się, by przeczekać deszcz w jakimś miasteczku Powoli pokręciła głową i nagle przysła mu do głowy pewna myśl.

po drodze.

- Ktoś na ciebie czeka? - spytał. - Jakiś mężczyzna?

- Ja też się cieszę. - Wysunął rękę z jej uścisku i objął ją lekko ramieniem.

- Nie.

Oparła się na nim i razem patrzyli, jak słońce chowa się za linię odległych pól.

- Ktoś inny? - wypytywał. - Ktoś, kto poczuje się dotknięty, jeśli będę ci Znów zapragnął znaleźć się z nią w łóżku. Tej nocy zamierzał kochać się

towarzyszył?

z nią tyle razy, na ile starczy mu energii. Nie czuł już jednak tego pośpiechu,

- Nie.

48

4 Między występkiem a miłością 49

Nie przestawała wolno kręcić głową. Zastanowił się nad kolejną dosyć

- Dobrze - odpowiedziała, a jej cichy, gardłowy głos był ciepłą, zmysłoprzykrą ewentualnością.
wą obietnicą.

- A może jednak powinniśmy się rozstać? - spytał. - Jeszcze tylko jedna wspólna noc i koniec?
Cieszy cię perspektywa, że jutro znów będziesz wolna i samotnie ruszysz w dalszą drogę?

Z ulgą zauważył, że nadal przecząco kręciła głową.

- Nadal cię pragnę, Claire - powiedział. - Twego ciała i całej ciebie. Chcę

Mimo wczesnej pory na dworze było już jasno. Wczorajszego wieczoru zobaczyć, jak grasz. Nie
zostanę na długo, zaledwie tydzień, może trochę

oberżysta wspomniał, że dyliżans wyruszy z gospody na skraju miasta o wpół

więcej, dopóki się sobą nie nasycimy. Rozumiem, że jesteś kobietą niezależdo dziewiątej. Nie
spodziewał się, że państwo Bedardowie będą nim podróną, która nie lubi się wiązać z jednym
mężczyzną. Mnie wystarczają krótkie żować.

romanse; gdy się kończą, szukam nowych wrażeń. Ale rozstawać się z tobą

Państwo Bedardowie nie będą. Jednak Judith Law stanowczo tak, jeśli już jutro? Nie, to stanowczo
za wcześnie. A i ty chyba niespecjalnie się

tylko jej plan się powiedzie.

cieszysz na dalszą podróż dyliżansem w towarzystwie kolejnego kościstego Nie mogła pojechać z
Ralphem. Dokąd mieliby się udać?

świętoszka.

Przygoda się skończyła. Sekretne marzenie rozwiało się i zgasło. Dotkli

Przestała kręcić głową. Przez chwilę lekko się uśmiechała.

wy ból mocno ścisnął jej serce. Wkrótce będzie musiała obudzić Ralpha

- Powiedz, że nadal mnie pragniesz - poprosił, przysuwając usta bliżej i nie zdradzając zbyt wiele pośpiechu, zasugerować, że powinien pójść wyżej warg.

nając powóz. Nie potrafiłaby wyznać mu prawdy, czy choćby kolejny raz

- Nadal cię pragnę.

skłamać. Nie miała dość odwagi, by powiedzieć mu, że nie pojedzie z nim,

- Zatem postanowione. - Pocałował ją szybko. - Jutro wyruszymy stąd że woli jechać dalej sama, i w dodatku dyliżansem.

razem. Pojedziemy do Yorku, bym mógł zobaczyć cię na scenie. Spędzimy Powiedzenie mu prawdy byłoby uczciwsze i chyba dla niego lepsze.

ze sobą jeszcze kilka dni, może tydzień. Może nawet dłużej. Tyle czasu, ile Nie zniosłaby jednak pożegnania.

będzie nam trzeba.

Kochali się bardzo powoli, niemal sennie, a gdy skończyli, zasnął głęboko. Znow lekko się uśmiechnęła i dotknęła jego policzka opuszkami palców.

i przespał całą noc. Ona leżała obok niego, wpatrując się w sufit. Od czasu do

- To byłoby cudowne - powiedziała.

czasu zamykała oczy, nie spała jednak. Wyglądała pierwszych oznak świtu.

Przykrył jej rękę swoją i pocałował wewnątrz jej dłoni. Kto by pomyślał, gdy Jednocześnie pragnęła, by noc trwała wiecznie. Jej udręka nie miała końca.

wczorajszego ranka opuszczał dom Aidana i ruszał do Grandmansion, że zmie

Nie mogła uwierzyć, że zaledwie dwa dni temu była zwykłą Judith Law, rza ku ognistemu romansowi, wprost w ramiona nowej kochanki? Przeklinał

jaką znała do tej pory. Teraz już nie wiedziała, jaka właściwie jest ta Judith błoto i nadciągający deszcz, a tymczasem okazały się błogosławieństwem.

Law.

- Kładziemy się do łóżka? - spytał.

- Już nie śpisz? - odezwał się. Uśmiechnęła się i odwróciła do niego głó

Przytaknęła.

wę, by jeszcze nasycić nim oczy i zebrać więcej wspomnień. - Dobrze spa

Czuł pewne zmęczenie. Cztery razy ostatniej nocy i jeszcze dwa dzisiaj

łaś?

szego popołudnia pozbawiły go nieco wigoru, a i jej niewątpliwie musia

- Mhm - westchnęła.

ło brakować sił. Dzisiejsza noc nie będzie już tak gorączkowa, jak wcześ

- Ja też. - Przeciągnął się. - Spałem jak zabity. Claire Campbell, stanowniej przewidywał. Będą mogli trochę pospać, nie muszą wykorzystywać

czo potrafisz pozbawić mężczyznę sił. Potraktuj to jako komplement.

każdej chwili. Mieli przed sobą jeszcze wiele dni i nocy. Tyle, ile tylko ze

- Wyruszymy wcześniej? - spytała.

chęć.

Wstał i podszedł do okna. Odsunął zasłony.

- Chodźmy więc. - Ujął ją za rękę i pociągnął w kierunku sypialni. -

- Na niebie ani chmurki - oznajmił. - A na podwórzu zaledwie ślady Będziemy się długo, niespiesznie kochać, a potem zaśniemy, dobrze?

kałuż. Nie ma powodu, by odkładać podróż. Jak tylko się ogolę i ubiorę, 50

51

Przez chwilę oboje patrzyli na nią w milczeniu, a potem oberżysta wszedł

wyjdą i poszukam dla nas powozu. Potem zjemy śniadanie i ruszymy w dro-za kontuar i wyciągnął to, o co prosiła.

gę.

Tracę cenny czas, pomyślała Judith, a żołądek ścisnął się jej w panice. On

- To chyba dobry plan - powiedziała.

może wrócić w każdej chwili, a wtedy sama będzie musiała mu wszystko Zniknął za parawanem. Usłyszała, jak nalewa wodę do miednicy. Ponawytłumaczyć. Nie zniosłaby tego. Po prostu by nie zniosła. W pośpiechu głała go w myślach, a równocześnie modliła się, by czas się zatrzymał.

skreśliła kilka słów, zawahała się chwilę i pochyliła głowę, by dopisać jesz

- Claire, kochałaś się kiedyś w powozie? - spytał głosem, w którym brzmiał
cze jedno zdanie. Podpisała się „Claire”, osuszyła kartkę i złożyła ją we śmiech.

czworo.

- Z całą pewnością nie.

- Czy moglibyście to oddać panu Bedardowi, gdy wróci? - spytała.

Dwa dni temu zaszokowałoby ją podobne pytanie.

- Zrobię to, psze pani - obiecał oberżysta. Judith schyliła się po kuferek.

- Ach, w takim razie obiecuję ci, że dzisiaj wzbogacisz się o nowe do

- Ależ proszę, wyślę z panią chłopca stajennego, żeby to pani zaniósł.

świadczenie - powiedział.

- Ale ja nie mam pieniędzy, żeby mu zapłacić - powiedziała Judith i się

Po kilku minutach pojawił się ubrany w surdut, płowe bryczesy i wysokie zarumieniała.

buty. Wilgotne jeszcze włosy zaczesał do tyłu. Twarz miał gładko ogoloną.

Gospodyni cmoknęła z dezaprobatą.

Podszedł do łóżka, pochylił się nad nią i pocałował szybko.

- Boże, zmiłuj się! Dopiszemy to do jego rachunku - powiedziała. - Sło

- Gdy tak leżysz z włosami rozsypanymi na poduszce i nagimi ramionawo dają, chętnie bym go
trzasnęła w głowę wałkiem za to, że tak cię przemi, mogłabyś skusić nawet najświętszego ascetę, a
cóż dopiero mnie. Ale straszyl.

najpierw obowiązek, a potem przyjemność. Claire, powóz może być napraw

Judith straciła kolejne cenne minuty, czekając, aż zjawi się wezwany stadę... wygodnym łóżkiem. -
Wyprostował się. Uśmiechnął się szeroko, odjenny. W końcu jednak ruszyła pospiesznie w kierunku
gospody, spod której wrócił i już go nie było.

odjeżdżał dylizans. Schyliła nisko głowę, osłoniętą nowiutkim kapturkiem, Po prostu zniknął.

i modliła się gorąco - och, spraw, dobry Boże - żeby tylko po drodze nie Przez chwilę Judith czuła
taką rozpacz, że nie miała siły się poruszyć.

natknęła się na Ralpa.

Potem zerwała się z łóżka i chwytając po drodze ubranie, pobiegła za para

A jednak, gdy pół godziny później dyliżans ruszył spod gospody i skręcił

wan. Niecałe piętnaście minut później schodziła po schodach z torebką w jedną drogę wiodącą na północ, Judith z nosem przyklejonym do szyby roznej i ciężkim kuferkiem w drugiej ręce.

paczliwie wyglądała przez okno w nadziei, że może go jednak zobaczyć. Czuła Oberżysta, zajęty myciem stołu, na jej widok wyprostował się i skupił spojsię okropnie. Wczorajszy ból głowy powrócił w dwójnasób. Była tak przyrzeczenie na jej bagażu.

gnębiona, jakby już ogarnęła ją rozpacz.

- Muszę zdążyć na dyliżans - oświadczyła.

- Naprawdę? - spytał.

A potem w drzwiach po lewej zjawiała się jego żona.

- Co się stało, kochaneczko? - spytała. - Znów się z tobą obcesowo obszedł? Odezwał ostrym słowem? Nie przejmuj się. Mężczyźni zawsze naj

Rannulf wrócił do zajazdu po prawie trzech kwadransach. Udało mu się

pierw coś powiedzieć, a dopiero potem myśla. Musisz się nauczyć, jak znów wynająć całkiem przyzwoity powóz i parę koni za bardzo wygórowaną cenę.

wkraść się w jego łaski. Bez dwóch zdań, na pewno ci się to uda. Widziałam, Konie powinny być gotowe za godzinę. Zdąży jeszcze zjeść z Claire śniadając się na ciebie patrzy. Wierz mi, wprost cię ubóstwia.

nie. Był głodny jak wilk. Miał nadzieję, że Claire już wstała. Znów poczuł

Judith rozciągnęła usta w uśmiechu.

przyływ pożądania. Gdy rano opuszczał sypialnię, wyglądała nadzwyczaj

- Muszę wyjechać - powiedziała. Nagle przyszła jej do głowy pewna myśl.

apetycznie.

- Macie może papier, pióro i atrament?

Wbiegł po schodach, przeskakując po dwa stopnie, i szeroko otworzył

Niech to wszyscy diabli, teraz chciał zjeść śniadanie.

drzwi. Łóżko było puste, za parawanem też jej nie było. Otworzył drzwi do

- Tak, właśnie - przyznał.

saloniku. Tam też nikogo. Do licha, nie poczekała na niego, tylko sama ze

- Już czeka, gotów do drogi - oznajmił mężczyzna. - Gdy pana małżonka szła na śniadanie. Zawrócił na schody, ale nagle się zatrzymał, zmarszczył

odjechała, pozwoliłem sobie...

brwi i ponownie zajrzał do pokoju.

- Tak, tak - przerwał mu Rannulf. - Proszę mi dać rachunek i ruszam Ani śladu. Żadnych ubrań, szpilek do włosów, torebki. Nie było też kuferw drogę.

ka. Zacisnął ręce w pięści, czując jak ogarnia go złość. Nie mógł dłużej

- Biedactwo, zaledwie dwa dni temu wyszła za mąż - powiedziała żona udawać, że nie wie, co się stało. Wymknęła się. Zostawiła go. Bez jednego oberżysty. - Pan pewnie zauważył, że zmieniałam pościel, gdy poszliście na słowa. Nie miała nawet tyle odwagi, by mu powiedzieć, że wyjeżdża.

spacer. Na pewno nie byłoby państwu przyjemnie kłaść się na zaplamionym Zszedł na dół i stanął oko w oko z oberżystą i jego żoną. On patrzył na krwią prześcieradle, tak sobie pomyślałam.

niego z wyraźnym współczuciem, ona natomiast z zaciśniętymi ustami Rannulf stał przy kontuarze, zwrócony do niej plecami. Właśnie otwierał

i wściekłością w oczach.

sakiewkę. Zamarł na chwilę.

- Domyślam się, że pojechała dyliżansem pocztowym - powiedział Rannulf.

Zaplamionym krwią?

- Strachliwa, ot co - skomentował właściciel gospody. - Jak to młoda

- Tak, zauważyłem - odparł, wyjmując należną sumę wraz z sowitym na

żonka. Właśnie takie są, dopóki się ich nie okiełzna.

piwkiem. - Dziękuję.

- Kobieta to nie koń - powiedziała surowo jego żona. - Podejrzewam, że Gdy kilka minut później Rannulf odjeżdżał spod gospody niby w pogoni się pokłóciliście i powiedział jej pan coś paskudnego. Mam tylko nadzieję, za swoją strachliwą małżonką, recytował pod nosem wszystkie przekleń

że jej pan nie uderzył. - Zmrużyła oczy.

stwa, jakie przychodziły mu na myśl.

- Nie - odparł Rannulf. Nie mógł uwierzyć, że zniża się do tego, by się

- Niech to lichy porwie! - zawołał w końcu głośno. - Do diaska, była tłumaczyć przed służbą.

dziewicą!

- No to niech pan lepiej rusza za tym dyliżansem i przeprosi ją jak trza -

poradziła kobieta. - Tylko niech pan na nią nie wrzeszczy. Niech powie, że mu przykro i że nigdy, przenigdy, już jej nie skrzyczy.

- Tak zrobię - powiedział, czując się okropnie głupio. Równocześnie narastała w nim wściekłość. Nie miała nawet dość przyzwoitości, by...

Tego dnia po południu Judith wysiadła z dyliżansu we wsi Kennon w Lei-

- Zostawiła dla pana liścik - powiedział oberżysta, wskazując głową koncestershire. Nie zdziwiło ją, że nie czeka na nią żaden powozik, czy choćby tuar.

służący z Harewood Grange. Od miejscowych dowiedziała się, że do dworu Rannulf zauważył złożoną kartkę papieru leżącą na drewnianym blacie.

jest pięć kilometrów. Nikt we wsi nie chciał przechować jej bagażu, więc Przeszedł przez szynk, wziął list, rozłożył go i przeczytał:.

musiała zabrać go ze sobą.

Nie mogę z tobą pojechać. Przepraszam, ale brak mi odwagi, by powie

Zmęczona, głodna i nieszczęśliwa, powlokła się te pięć kilometrów, czę

dzieć ci to osobiście. Widzisz, jest ktoś inny. Z wyrazami szacunku, Twoja sto zatrzymując się po drodze, by postawić kuferek i trochę odpocząć. Wzię

Claire. To jedno słowo „twoja” podkreśliła trzy razy.

ła ze sobą niewiele rzeczy, bo też nie bardzo miała w czym wybierać. Zadzi

Ach, więc zabawiał się i spał z kochanką innego mężczyzny? Pokiwał

wiające, że kilka sukni, buty, koszula nocna i szczotki mogą aż tyle ważyć.

parę razy głową z szyderczym uśmiechem. Pomyślał, że było naiwnością

Słońce prażyło z bezchmurnego nieba. Wkrótce pragnienie stało się bardziej wierzyć, iż kobieta jej urody i profesji nie ma jakiegoś możnego protektora.

dokuczliwe niż głód.

Zgniół papier w ręce i wepchnął do kieszeni płaszcza.

Droga zdawała się ciągnąć w nieskończoność, wijąc się to w tę, to w tamtą

- Sir, pewnie chce pan, by przyprowadzić mu teraz konia - odezwał się

stronę pod wysokimi, rozłożystymi drzewami. Ich nisko zwieszony gałęzie właściciel gospody. - Żeby za nią pojechać.

przynajmniej dawały trochę przyjemnego cienia. W końcu Judith zobaczyła 54

55

dom. Tak jak się spodziewała, wyglądał jak prawdziwy pałac. Wujek Effin-wróciły ją do rzeczywistości. Była brzydka. Okropnie brzydka, co zawsze gham był niesamowicie bogaty. Przecież właśnie dlatego ciotka za niego dawał jej do zrozumienia papa, choć nigdy nie użył tak okrutnych słów jak wyszła. A przynajmniej mama tak kiedyś powiedziała, rozgniewana protekciotka Effingham. A może rzeczywiście wyglądała jak ladacznica? Może cjonalnym tonem listu od ciotki.

właśnie dlatego spodobała się Ralphowi Bedardowi? To była bardzo przy

Judith zapukała do frontowych drzwi. Służący, który je otworzył, spojrzał

kra myśl.

na nią z góry, jakby była dżdżownicą, która pojawiła się po deszczu. Popro

- Będę musiała przejrzeć twoją garderobę - powiedziała ciotka. - Jeśli wadził ją przez wysoki marmurowy hol do salonu i zamknął za nią drzwi.

wszystkie twoje ubrania są tak bezwstydne, trzeba je będzie rozpuścić

Czekała tam ponad godzinę, ale nikt nie przyszedł. Nie przyniesiono jej też

w szwach i przerobić tak, by wyglądały bardziej skromnie. Mam nadzieję, nic do picia. Rozpaczliwie pragnęła otworzyć drzwi i poprosić o szklanę

że Effingham nie będzie zmuszony płacić za nowe stroje dla ciebie. A przywody, ale była przytłoczona wspaniałością domu i wszędzie widocznymi najmniej nie w najbliższym czasie. Musiał już pokryć koszty związane z deoznakami bogactwa.

biutem towarzyskim Julianne i jej prezentacją przed królową. A spodziewa

W końcu zjawiała się ciotka Effingham. Wysoka, chuda, w kapturku, spod my się dalszych wydatków, bo trzeba będzie kupić Julianne wyprawę ślubną

którego wymykały się nienaturalnie czarne loki. Niewiele się zmieniła od i urządzić wesele.

czasu, gdy Judith widziała ją po raz ostatni, osiem lat temu.

Julianne była osiemnastoletnią kuzynką Judith. Nie widziały się od ośmiu

- A, to ty, Judith - powiedziała, zbliżając się do bratanicy na tyle, by lat.

cmoknąć powietrze przy jej policzku. - Kazałaś na siebie długo czekać.

- Jak się ma babcia? - spytała Judith.

Miałam nadzieję, że przyjedzie Hilary, jest najmłodsza, więc pewnie najbar

Babcia Judith mieszkała u ciotki Effingham. Judith widziała ją ostatni raz dziej posłuszna. Cóż, będziemy musieli zadowolić się tobą. Jak się ma mój dawno temu, będąc jeszcze dzieckiem. Jak przez mgłę pamiętała jaskrawo brat?

ubraną, przystrojoną klejnotami damę, która bez przerwy mówiła i głośno

- Dziękuję, ciociu Louiso, jest w dobrym zdrowiu - odparła Judith. -

się śmiała. Ścisła swoje wnuki pod byle pretekstem, opowiadała im bajki Mama przesyła...

i słuchała ich paplaniny. Judith ją uwielbiała, jednak w którymś momencie

- Boże wszechmogący, dziecko, twoje włosy! - zawołała nagle ciotka. -

zorientowała się, że dla jej rodziców obecność babci jest nie lada ciężarem Są takie jarmarcznie rude, jak je pamiętam. To prawdziwe nieszczęście. Ja-i źródłem skrępowania.

kimż krzyżem muszą być dla mego brata, który zawsze był wzorem cnót

- Za kilka dni spodziewamy się przybycia wielu gości. Okażesz się użyti uosobieniem przyzwoitości. Co też sobie wyobrażała twoja matka, kuputeczna, dotrzymując jej towarzystwa - powiedziała energicznie ciotka. - Nie jąc ci ten kapturek? Przecież on jeszcze bardziej podkreśla kolor twoich damy ci innego zajęcia, ponieważ nigdy nie zostałaś należycie przedstawiowłosów. Będę musiała znaleźć ci inny. Czy przywiozłaś ze sobą czepki do na w eleganckim towarzystwie. Czulałabyś się

niezręcznie, dołączając do gośnoszenia w domu? Zresztą sama ci jakieś znajdę.

ci. Oczywiście zrobisz co w twojej mocy, by okazać wujowi wdzięczność za

- Zabrałam... - zaczęła Judith, ale wzrok ciotki przesunął się z jej kapturto, że przyjął cię pod swój dach.

ka i włosów niżej, na płaszcz, który Judith rozpięła z powodu gorąca. Ciotka Judith nie trzeba było przypominać, że przyjechała do Harewood jako uboga zmarszczyła brwi w grymasie pełnym przerażenia.

krewna, która będzie usługiwać rodzinie w każdy możliwy sposób. Na razie

- Jakżeż moja bratowa mogła wysłać cię do mnie w takim stroju?

miała dotrzymać towarzystwa babce. Uśmiechnęła się i pomyślała, że jeśli Pod płaszczem Judith miała na sobie prostą muślinową suknię, z wysokim zaraz nie dostanie czegoś do picia i jedzenia, niechybnie wkrótce zemdleje.

stanem i niewielkim dekoltem. Spojrzała po sobie niepewnie.

Jak jednak miała poprosić choćby o szklankę wody?

- Ta sukienka jest nieprzyzwoita - zagrzmiała ciotka. - Wyglądasz jak

- Możesz pójść na górę i się z nią przywitać - powiedziała ciotka. - Zjaladaczka.

dła już podwieczorek w swoim apartamencie, w czasie gdy ja i Julianne Judith poczuła, że się rumieni. Przez dwa dni i dwie noce Ralph sprawiał, pojechaliśmy z wizytą. Spodziewaliśmy się, że przyjedziesz dużo wcześniej, że czuła się piękna i atrakcyjna. Teraz jednak słowa ciotki brutalnie przy-zanim zaczęnie się całe zamieszanie. I oczywiście mieliśmy nadzieję, że to 56

57

będzie Hilary. Nie rozumiem, dlaczego mój brat tak długo zwlekał z wysła

Chwycił ją w wąskiej talii, podniósł do góry, pocałował w policzek z głośniem ciębie, zamiast od razu pozbyć się przynajmniej jednego ciężaru.

nym cmoknięciem i z powrotem postawił na ziemi.

- Dylizans, którym jechałam, przewrócił się na błotnistej drodze - wyja

- Ty zuchwały chłopcze - powiedziała, wygładzając suknię. - Pewnie śniła Judith. - A potem deszcz uniemożliwił mi dalszą podróż.

umierasz z głodu i pragnienia? Wydałam polecenie, by posiłek podano pięć

- Cóż, twoja nieobecność popsowała nam trochę szyki. Zabrakło cię akurat minut po twoim przybyciu.

wtedy, gdy najbardziej byś się nam przydała - odparła ciotka i ruszyła do

- Jestem głodny jak wilk - odparł. - I mógłbym wypić całe morze, choć drzwi.

mam nadzieję, że nie będzie to herbata.

Zanim jednak do nich dotarła, otworzyły się. Do pokoju weszła bardzo Zatarł ręce i przyjrzał się babce. Wytworna jak zawsze, wydawała się jed

ładna młoda dziewczyna. W ciągu ośmiu lat z bladego, nieciekawego dziecnak mniejsza i szczuplejsza niż zwykle. Włosy upięte w elegancką koafiurę

ka Julianne wyrosła na niewysoką, szczupłą i bardzo zgrabną młodą damę.

były białe jak jej koronkowy czepek.

Miała twarz w kształcie serca, niebieskie oczy i delikatne jasne loki.

- A jak się miewa twoje rodzeństwo? - spytała. - Doszły mnie słuchy, że

- Która to? - spytała, oglądając kuzynkę od stóp do głów. - A, ty jesteś

Aidan ożenił się z córką górnika.

Judith, ta z marchewkowymi włosami. Miałam nadzieję, że wuj przyśle Hila

Rannulf uśmiechnął się szeroko.

ry. Spodziewaliśmy się twojego przyjazdu wiele dni temu. Mama była okrop

- Ale nawet gdybyś ją, babciu, uważnie obejrzała przez lorgnon, nie znanie niezadowolona, bo wysłała Toma do wsi, żeby cię odebrał z dyliżansu, laźłabyś pod jej paznokciami nawet śladu mialu węglowego - powiedział. -

a on wrócił dopiero po czterech godzinach. Mama zarzuciła mu, że pił w go

Została wychowana na damę i odebrała odpowiednie wykształcenie.

spodzie, ale on stanowczo się wyparł. Mamo, chcę wreszcie zjeść podwieczro

- A Bewcastle? - pytała dalej. - Czy cokolwiek wskazuje na to, że poprerek. No, chodź już. Któraś ze służących zaprowadzi Judith na górę do babci.

wadzi czyjąś córkę do ołtarza?

Ja też się cieszę, że cię widzę, Julianne, powiedziała w duchu Judith. Było

- Wulf? - odparł. - Nie on. I niech Bóg ma w opiece kobietę, której się

oczywiście, że nie zamierzają zaprosić jej na podwieczorek.

oświadczy. Zmroziłby ją w łóżku na sopel lodu.

Wszystko wskazywało na to, że jej nowe życie będzie wyglądało dokładnie

- Och, co ty tam wiesz o uroku takich mężczyzn jak Wulfric - powiedzianie tak, jak je sobie wyobrażała.

ła babka. - A Freyja? Czy dalej płacze po tym wicehrabim?

- Po Ravensbergu? Po Kicie? - upewnił się. - Gdy zasugerowałem, że tak jest, dała mi pięścią w szczękę, ale to było rok temu, tuż po jego zaręczynach z panną Edgeworth, jeszcze zanim się z nią ożenił. Za kilka miesięcy Kit i jego wicehrabina spodziewają się narodzin potomka, co może, choć nie Rannulf zatrzymał się po drodze na śniadanie, a potem na obiad. W czasie musi, być dla Freyi dosyć przykre. Ale ona nie daje niczego po sobie poznać.

tego ostatniego posiłku dogonił go jego osobisty kamerdyner i powóz z ba

- A jak się miewa Alleyne? - spytała. - Nadal taki przystojny?

gązem. Późnym popołudniem Rannulf wjechał do posiadłości Grandmison

- Wszystkie damy zdają się to potwierdzać - odparł, uśmiechając się sze

Park, minął pusty domek ogrodnika tuż przy bramie i ruszył prostym, szeroko

kim podjazdem w kierunku domu. Zaprowadzono go do prywatnego saloni

- A Morgan? Wulfric będzie jąchyba wkrótce wprowadzał w towarzystwo?

ku babki. Gdy prosto z drogi Rannulf wszedł do jej pokoju, wstała i obejrza

- W przyszłym roku, po jej osiemnastych urodzinach - wyjaśnił. - Choć

ła go od stóp do głów.

ona sama twierdzi, że wolałaby raczej umrzeć.

- No, zjawiasz się w samą porę, Rannulfie - powiedziała. - Masz trochę

- Głupia smarkula - powiedziała babka i umilkła na chwilę, gdy pokoza długie włosy. A teraz mnie uściskaj. - Otworzyła szeroko ramiona.

jówka wniosła tacę, ukloniła się i wyszła.

- Na dwa dni zatrzymał mnie piekielny deszcz - wyjaśnił. - Gdy czeka

Rannulf z pewnym zadowoleniem zauważył, że podano mu wino, nie her

łem, aż przestanie padać, w tej wilgoci włosy urosły mi z dziesięć centymetrów. Nalał sobie i z powrotem usiadł na swoim miejscu. Babka gestem odrzuciła. Jesteś pewna, że nie połamię ci wszystkich kości?

mówiła jedzenia i picia.

58

59

Zbliża się chwila prawdy, westchnął w duchu z rezygnacją. Wyczuwał, że po wymianie wstępnych przejęć babka przystąpi do rzeczy.

- Babciu.

- Aidan mądrze postąpił, nawet jeśli wybrał sobie córkę górnika - powie

Nienawidził myśli, że członkowie jego rodziny są śmiertelni. Ostatnim działa babka. - On ma już chyba trzydzieści lat i najwyższy czas, by pomyrzem odczuł ból straty po śmierci ojca, gdy miał zaledwie dwanaście lat.

ślał o dzieciach. A ty, Rannulfie, skończyłeś dwadzieścia osiem.

Zamknął oczy, jakby chciał odgrodzić się od tego, co mu wyraźnie dawała

- Jestem jeszcze młokosem, babciu. - Uśmiechnął się do niej.

do zrozumienia. Była umierająca.

- Znalazłam dla ciebie kogoś bardzo odpowiedniego - powiedziała. - To

- Julianne Effingham na pewno ci się spodoba - powiedziała. - To ślicznym prawda, że jej papa jest tylko baronetem, ale to stary, szacowny ród i spora ne stworzenie. Wydaje mi się, że dokładnie w twoim typie. Rannulfie, wiem, fortuna. Dziewczyna śliczna jak z obrazka. Ostatniej wiosny debiutowała przyjechałaś tu z mocnym postanowieniem, by mnie skutecznie powstrzymać w towarzystwie. Jest gotowa, by dobrze wyjść za mąż.

mac w zapędach swatki, tak jak to zawsze robiłeś do tej pory. Wiem, że

- Dopiero co debiutowała? - Rannulf zmarszczył brwi. - To ile ona ma uważasz, iż nie dojrzałaś jeszcze do małżeństwa. Ale chociaż spróbuj rozlat?

ważyc, czy nie byłaby to dobra partia, dobrze? Zrobisz to dla mnie? Proszę

- Osiemnaście - odparła babka. - To najlepszy wiek, Rannulfie. Jest na tylko, żebyś poważnie się nad tym zastanowił. Nie musisz obiecywać, że się

tylko młoda, że łatwo będzie ją ukształtować zgodnie z twoimi oczekiwaniami z nią ożenisz. Przrzekasz? mi. Poza tym ma jeszcze przed sobą wiele lat na rodzenie ci dzieci.

Otworzył oczy i spojrział na nią. Była dużo szczuplejsza, niż gdy ją widział

- Osiemnaście! - zawołał. - To prawie dziecko. Wolałbym wybrać kogoś ostatnim razem. Westchnął.

bliższego mi wiekiem.

- Przrzekam - powiedział. - Obiecuję ci wszystko, co zechcesz, nawet

- Tyle tylko, że posunąłeś się w latach tak daleko, że każdej kobiecie bligwiazdkę z nieba.

skiej ci wiekiem zostało już niewiele lat, by urodzić ci potomka - skomento

- W zupełności mi wystarczy, jeśli obiecujesz, że spotkasz się z panną Efwala kwaśno. - Chcę mieć pewność, że moja posiadłość przypadnie tobie fingham i zaczniesz starać o jej względy - odparła. - Dziękuję ci, mój chłopie twojej linii rodu, Rannulfie. Masz braci, których bez wyjątku darzę głębokim cze.

uczuciem, ale już dawno postanowiłam, że to ty po mnie odziedziczysz.

- Ale ty też musisz mi coś obiecać.

- Mam jeszcze wiele lat, żeby spełnić swój obowiązek - odparł. - Jesteś

- Co takiego? - spytała.

jeszcze młódką, babciu.

- Że nie umrzesz za szybko.

- Ty zuchwały pochlebco - cmoknęła. - Nie będę przecież żyć wiecznie.

Uśmiechnęła się do niego czule.

Może nawet krócej, niż się spodziewamy.

Spojrział na nią badawczo, zatrzymując kieliszek w pół drogi do ust.

- Co się stało? - spytał.

- Nic, czym należałoby się specjalnie przejmować - odparła energicznie.

6

- To tylko drobiazg, który sprawi, że pewnie odejdę parę lat wcześniej, niż gdybym miała umrzeć ze starości.

Odstawił kieliszek i zerwał się na nogi, zanim zdążyła go powstrzymać

Debiut towarzyski Julianne Effingham jej matka uznała za niebywały stanowczym gestem.

sukces. Co prawda Julianne nie udało się spełnić największego marzenia

- Nie - powiedziała. - Nie chcę współczucia, miłych słów i pocieszania.

wszystkich panien i od razu zdobyć bogatego i przystojnego męża. Sytuacja To moje życie i moja śmierć. I ja sama stawię im czoła. Chcę tylko, żebyś

nie była jednak rozpaczliwa. Julianne zyskała spore grono wielbicieli, wśród zanim odejdę, dobrze się ożenił, Rannulfie. A jeśli dopisze mi szczęście, a ty nich paru świetnych kawalerów do wzięcia. I zaprzyjaźniła się z kilkoma sumiennie spełnisz swój obowiązek, może jeszcze ujrzę twego pierworodpanami z bardzo dobrych domów.

nego syna.

Julianne i jej mama uważnie przeanalizowały grono przyjaciółek i adoratorów. Sporządziły listę idealnych gości i wysłały do nich zaproszenia, by 60

61

spędzili dwa tygodnie w Harewood Grange. Prawie połowa zaproszeń zo

Jeśli talerz z ciastkami albo bombonierka znajdowały się dalej niż metr od stała przyjęta. Listę uzupełniono osobami, które wcześniej pominięto. Zaniej, należało je podać, bo akurat babcię okropnie bolały nogi. Nietrudno proszone towarzystwo miało się zjawić cztery dni po przybyciu Judith.

było zrozumieć, dlaczego ciotka Effingham chętnie przyjęła pod swój dach Judith prędko zrozumiała, że termin jej przyjazdu został wybrany nieprzyjemną z córek brata, gdy ten napisał do niej o swej trudnej sytuacji.

padkowo. Wprawdzie zaproszono ją, czy raczej wezwano, głównie z powo

Ciotka Effingham dotrzymała słowa i przejrzała ubrania bratanicy. Po kodu babci, która

potrzebowała towarzystwa i opieki. Ale w tych dniach szalei zabrała jej prawie wszystkie stroje i kazała przerobić. Biegła w szyciu leńczych przygotowań przed przyjazdem gości na pewno znajdzie się dla pokojówka rozpuściła suknie w szwach, tak by wisiały luźno i ukrywały Judith mnóstwo innych zajęć.

ponętnie zaokrągloną figurę. Judith wydawała się teraz pulchna i bezkształt

Ciotka Effingham i Julianne nie mówiły o niczym innym, jak tylko o rozna. Przywiozła ze sobą dwa czepki. Jej mama zawsze nalegała, by Judith rywkach planowanych na najbliższe dwa tygodnie, adoratorach i perspektywnie gdzie się bez nich nie ruszała, mimo że starsza od niej o rok Cassandra wach zamążpójścia. Wuj George nie odzywał się prawie w ogóle. Otwierał

prawie wszędzie chodziła z gołą głową. Ciotka Louisa znalazła Judith jeszusta tylko po to, by coś zjeść lub wypić albo odpowiedzieć na pytanie skierocze jeden, do noszenia w domu. Wyglądał jak wielki czepiec matrony z wiąwane wprost do niego. Babka Judith mówiła dużo i na wiele tematów, zazaniem pod brodą. Skrzętnie ukrywał najmniejsze nawet pasemko włosów.

wsze skora do śmiechu z byle powodu. Dla Judith stało się szybko jasne, że Ustrojona weń i w swoje przerobione suknie Judith wyglądała na co najpoza nią nikt nie zwracał szczególnej uwagi na to, co mówi babka.

mniej trzydzieści lat.

Od czasu gdy Judith widziała ją po raz ostatni, babka znacznie przytyła Nie protestowała. Jakżeby mogła? Mieszkała przecież w Harewood Grange i stała się bardziej gnuśna. Uskarżała się na liczne dolegliwości, prawdziwe na łasce wuja. Natomiast babka protestowała dość często, więc Judith czai urojone. Połowę dnia spędzała w swoich pokojach. Przez większość czasu sem jej ustępowała i zdejmowała czepiek, gdy były same w babcinym salonikazała sobie układać włosy w wymyślne koafiury, nakładała mało subtelny ku.

makijaż, zlewała się mocnymi perfumami i stroiła w suknie w jaskrawych

- To dlatego, że jesteś taka piękna, J u d i t h - mówiła babcia. - Louisa zabarwach oraz masę biżuterii. Na popołudnia i wieczory schodziła do salonu.

wsze się obawiała takiej urody jak twoja.

Rzadko ruszała się z domu, co najwyżej z wizytą do sąsiadów lub przyjaciół, Wnuczka tylko się uśmiechała. Wiedziała, że babcia się myli.

zawsze podróżując krytym powozem. I jadła bez umiaru. Szczególną sła

Judith wkrótce zrozumiała, że większość rozmów prowadzonych w robość miała do babeczek z kremem i czekoladek. Babka była niezwykle dodzinny kręgu w dniach przed przyjazdem gości miała zrobić wrażenie właśbrodusznna i naprawdę ucieszyła się na widok wnuczki. Judith od razu ją

nie na niej, choć rzadko zwracano się do niej po imieniu. Niektórzy ze spopokochała.

dziwanych gości albo sami byli utytułowani, albo pochodzili ze znamienitych

- Jesteś nareszcie! - zawołała tamtego pierwszego dnia i chwyciła Judith rąk. Większość z nich bogata, a jeśli nie, to przynajmniej mogła się pow ciepło, pachnące fiołkami objęcia, aż zadzwieczyły srebrne bransoletki na szczycie wysokim urodzeniem i nienagannymi manierami. Przybywający jej nadgarstkach. - I to właśnie Judith. Tak pragnęłam, żebyś to była ty. Badżentelmeni byli po uszy zakochani w Julianne i o krok od oświadczenia się.

łam się tylko, że się rozpuścisz na deszczu. Niech ci się dobrze przyjrę.

Julianne nie była jednak pewna, czy zechce któregoś z nich. Uważa

Tak, tak, Louiso, możesz zejść na dół i zasiąść do herbatki. Bądź tylko tak ła, że równie dobrze może zechcieć kogoś innego, jeśli tylko jej się spodoba.

miła i poleć Tillie, by przyniosła tacę z podwieczorkiem dla Judith. Przy

- Mamo, lord Rannulf Bedwyn jest bratem księcia Bewcastle - wyjaśniam, że jest głodna po podróży. Och, moja kochana, wyrosłaś na nie

ła ciotka Louisa w salonie drugiego wieczoru po przyjeździe Judith. - Jest spotykaną piękność. Zawsze wiedziałam, że tak się stanie.

trzecim synem, ale nadal drugi w kolejce do tytułu i odziedziczenia księżę

Babcia była bardzo absorbująca, wydawała mnóstwo błahych poleceń, ale cych dóbr, ponieważ ani księżę, ani lord Aidan Bedwyn nie splotzili jeszcze jej uśmiechy, przeprosiny, podziękowania i uściski osładzały Judith pracę.

synów.

Ileć babcia udawała się na górę, zaraz potrzebowała czegoś, co zostało

- Widziałam księcia Bewcastle w Londynie tej wiosny - powiedziała Juna dole. Gdy była w salonie, żądała, by przynieść coś, co leżało w jej pokoju.

lianne. - Jest dostojny, wyniosły i właśnie taki, jaki powinien być księżę.

62

63

I pomyśleć tylko! Jego brat przyjeżdża z wizytą do lady Beamish, swojej nie uwolni się od głębokiego przygnębienia. Nie mogła myśleć o niczym babki, a naszej sąsiadki.

innym niż te dwa dni i dwie noce spędzone z Ralphem Bedardem. Przeży

Ponieważ ciotka Louisa, wuj George i babcia na pewno doskonale wiewała każdą chwilę, każde słowo, dotknięcie i wrażenie. Nie chciała usypiać

dzieli, że lady Beamish jest ich sąsiadką, Judith domyśliła się, że ta ekscytuwspomnień nawet na chwilę, z obawy, że całkiem zbledną. Ale też zastanawająca informacja była przeznaczona dla jej uszu.

wiała się, czy nie byłoby lepiej zapomnieć.

- Wiem, że lady Beamish niecierpliwie wyczekuje przyjazdu lorda Ran-Czasami wydawało się jej, że pęknie jej serce. Ale przecież wiedziała, że nulf - odezwała się babcia, unosząc mocno upierścienioną, połyskującą

serce nie pęka tylko dlatego, że jego właścicielka jest nieszczęśliwa i... głuksnotami dłoń z oparcia fotela. - Powiedziała mi to, gdy odwiedziłam ją

pia. Jakaż była głupia. Mimo to trzymała się wspomnień tak kurczowo, jakkilka dni temu. Judith, moja droga, czy mogłabym cię znów prosić o podanie by od tego zależało jej życie.

ciasteczek? Niestety kucharka zrobiła je dzisiaj dziwnie małe. Louiso, po

Rankiem, na dzień przed zapowiedzianym przybyciem gości, Tillie ukławinnaś jej zwrócić uwagę. Ledwie trzy kęsy i już ich nie ma.

dała siwe włosy starszej pani w skomplikowaną fryzurę, a Judith przygoto

Julianne jednak nie skończyła jeszcze mówić.

wywała babci lekarstwo, które miało ją uchronić przed puchnięciem nóg.

- A lady Beamish szczególnie pragnie przedstawić lorda Rannulfa właś

Nagle do gotowalni wpadła Julianne, wręcz kipiąc z podniecenia.

nie mnie - ciągnęła. - Chętnie przyjęła propozycję mamy, żeby uczestniczył

- Babciu, Judith, przyjechał, przyjechał! - zawołała. - Przyjechał kilka w rozrywkach zorganizowanych z okazji przyjazdu gości. Zaprosiła mnie dni temu, a dziś po południu zjawi się u nas z wizytą. - Przycisnęła ręce do i naszych gości do Grandmaison na popołudniowe przyjęcie w ogrodzie.

piersi i zatańczyła z radości.

- Oczywiście, masz rację, kochanie - potwierdziła ciotka Effingham, puch

- To wspaniale - powiedziała babcia. - Z lewej strony chyba trochę wynąć z dumy. - Lord Rannulf Bedwyn jest dziedzicem lady Beamish, a także żej, Tillie. A kto przyjechał?

właścicielem pokaźnej fortuny. To zupełnie naturalne, że chciałyby go odpo

- Lord Rannulf Bedwyn! - krzyknęła Julianne niecierpliwie. - Lady wiednio ożenić. Cóż, nie musiała daleko szukać! Piękna, dobrze urodzona Beamish właśnie przysłała wiadomość, że zamierza nas odwiedzić po połui bogata młoda dama, mieszkająca po sąsiedzku - trudno o lepszą kandydatdniu, by przedstawić nam lorda Rannulfa. Dwadzieścia osiem lat to chyba kę. Będą wspaniałą parą, prawda, Effingham?

jeszcze nie starość, prawda? Myślisz babciu, że jest przystojny? Mam wiel

Czytający książkę wuj George w odpowiedzi tylko mruknął.

ką nadzieję, że nie będzie okropnie brzydki. A jeśli będzie, to możesz go

- Julianne, widzisz więc teraz, dlaczego mądrze było posłuchać mojej rady sobie wziąć, Judith. - Roześmiała się trzpiotowato.

i nie zachęcać do konkurów pierwszego lepszego dżentelmena, który chciał

- Skoro jest synem księcia, to zapewne będzie wyglądać dystyngowanie ci się oświadczyć w Londynie - ciągnęła jej matka.

- odparła babcia. - Tak powinno być. Przynajmniej za moich czasów tak

- O, tak - zgodziła się Julianne. - Poślubiłabym pewnie pana Beulah, było. Ach, Judith, dziękuję, kochanie. Od rana mam zadyszkę, co niechybtego nudziarza, albo sir Jaspera Haynesa, który nawet nie jest przystojny. Za nie zwiastuje, że spuchną mi dzisiaj nogi.

lorda Rannulfa Bedwyna też mogę nie wyjść. Zobaczę, czy mi się spodoba.

- Musimy wszyscy czekać na niego w salonie w naszych najlepszych stro

On jest dosyć stary.

jach - powiedziała Julianne. - Och, babciu... książęcy syn! - Pochyliła gło

W tym momencie Judith została wysłana na górę, by odłożyć do szkatułki wę, by pocałować babcie w policzek, a potem pobiegła lekko do drzwi. Zababci kolczyki z brylantami, ponieważ zaczęły starszą panią uwierać, zresztrzymała się z ręką na klamce. - Och, Judith, omal nie zapomniałam. Mama tą jak zawsze, gdy nosiła je dłużej niż godzinę. Zamiast nich zażyczyła sobie mówi, żebyś koniecznie założyła czepek, który ci dała. Lepiej żeby cię nie rubinów w kształcie serca.

widziała z gołą głową tak jak teraz.

Serca! Judith, idąc z ociąganiem po schodach, pomyślała, że jej własne

- Judith, bądź tak miła i podaj mi czekoladki - powiedziała babcia po ciąży jej w piersi jak kamień. Dzięki łaskawości losu została już uwolniona wyjściu Julianne. - Nie znoszę smaku tego lekarstwa. Louisa musiała chyba od najgorszej obawy. Następnego dnia po przyjeździe do Harewood zaczęło oszaleć, że tak upiera się przy tych czepkach. Przecież jesteś prawie dziecinnie jej krwawienie. Podejrzewała jednak, że jeszcze przez długi, długi czas kiem. Zapewne nie chce, by twoje włosy przyćmiły kolorem blond loki 64

5 - Między występkiem a miłością

65

Julianne. Nie musi się martwić. Dziewczyna jest tak śliczna, że zawróci w głogwiazdkę z nieba, jeśli tylko będzie chciała. Ona zaś chciała tylko jednowie każdemu mężczyźnie. Co powinnam dzisiaj włożyć, Tillie?

go: żeby przed jej śmiercią dobrze się ożenił. Może jeszcze dożyje poczę

Wkrótce potem Judith przebrała się w swoją ulubioną sukienkę z zielonecia jego pierwszego dziecka, a nawet zdąży zobaczyć je w kołysce. Rango muślinu, która teraz wisiała na niej luźno, ukrywając talię. Zawiała nulf podjął już decyzję. Nie będzie się tej dziewczynie przyglądał, będzie wstążki czepka pod brodą.

się do niej zalecał i ożeni się z nią przed końcem lata, jeśli tylko ona go O Boże, wyglądam jak własna ciotka, jak stara panna, pomyślała z niezechce. A zapewne zechce. Wiedział, że jest dobrą partią, zwłaszcza dla smakiem i energicznie odwróciła się od lustra. Nikt nie będzie dzisiaj na nią

córki zwykłego baroneta, choć pochodzącej z dobrego rodu i ze sporą forpatrzył. Zastanawiała się, czy Julianne wyjdzie za lorda Rannulfa, nawet tuną.

jeśli okaże się on garbatym karłem ze szkaradną twarzą. Pomyślała, że ku

Jechał do Harewood Grange odkrytym powozikiem, siedząc u boku babzynka nie oparłaby się pokusie zostania lady Bedwyn, bez względu na wyki. Po raz pierwszy w życiu żałował, że przy wyborze dziedzica swego magład i manieri lorda Rannulfa.

jątku pominęła Aidana, i to tylko dlatego, że z powodzeniem robił karierę

w kawalerii. Tak naprawdę problem polegał na tym, że Rannulf ją kochał.

A ona była umierająca.

Pomyśleć tylko, że omal nie odłożył przyjazdu tutaj o tydzień albo i więcej. Gdyby Claire Campbell go nie porzuciła, pewnie byłby z nią teraz w Yor

Rannulf spędził swój pierwszy dzień w Grandmaison w towarzystwie babki.

ku, pochłonięty płomiennym romanssem. Tymczasem babka czekałaby na Rozmawiał z nią, odpowiadając na wszystkie pytania. Spacerowali po pięknego, a każdy upływający dzień przybliżałby ją do końca. Nadal nie mógł

nym francuskim ogrodzie. Babka nie chciała się oprzeć na jego ramieniu.

myśleć o Claire bez gniewu, upokorzenia i poczucia winy. Jak mógł nie za

Opowiedział jej, co nowego u jego braci i sióstr i podzielił pierwszymi wrauwazyć...

żeniami na temat swej bratowej Eve, żony Aidana.

Z rozmysłem skierował myśli na inne tory. Claire była tylko drobnym in

Zauważył, że babka porusza się wolniej niż kiedyś, że ciągle wydaje się

cydentem z jego przeszłości. I jak się okazało, swoją ucieczką w tamtej chwili zmęczona, jednak duma i godność każą jej trzymać się prosto i nie narzekać.

wyświadczyła mu tylko przysługę.

Kilkakrotnie sugerował, by odpoczęła, ale nawet nie chciała o tym słyszeć.

- Jesteśmy na miejscu - powiedziała babka, gdy powóz wyjechał z cienia Na wizytę w Harewood Grange ubrał się bardzo starannie. Pozwolił swedrzew, rosnących wzdłuż długiego, krętego podjazdu do domu. - Spodoba mu kamerdynerowi wcisnąć się w bardzo dopasowany, najmodniejszy nieci się. Zobaczysz.

bieski surdut z mosiężnymi guzikami i zawiązać halsztuk w niezwykle skom

Ujął jej rękę i uniósł do ust.

plikowany węzeł. Włożył płowe, obcisłe pantalone i wysokie buty z białymi

- Jestem o tym przekonany, babciu - odparł. - Jestem w niej już prawie wypustkami na cholewkach. Włosy miał za długie, by można je było uczezakochany tylko dlatego, że ty ją wybrałaś.

sać a la Brutus czy w jakąś inną modną fryzurę. Zawiązał je jednak wąską

- Ty głuptasie - powiedziała szorstko.

czarną tasiemką, ignorując uszczypliwe komentarze kamerdynera, że wy

Kilka minut później weszli do wysokiego, marmurowego holu i wspięli głada teraz, jakby uciekł z portretu rodzinnego sprzed dwóch pokoleń.

się po pięknych schodach. W drzwiach salonu zapowiedział ich sztywny Wybierał się w zaloty. Skrzywił się, przyznając to w duchu. Jechał obejrzeć

lokaj z kwaśną miną.

swoją przyszłą żonę. Ale tym razem nie wiedział, jak ma się wywinąć. Złożył

W pokoju znajdowało się pięć osób, ale nietrudno było rozpoznać tę, dla obietnicę. Babka była naprawdę chora, nie uciekała się do żadnych sztuczek, której tu przyjechał. Kłaniając się i wymieniając uprzejmości z sir Georgem żeby go skłonić do spełnienia swego życzenia. Zresztą poprosiła go tylko, by i lady Effingham oraz jej matką, panią Law, Rannulf z ulgą stwierdził, że się przyjrzał tej dziewczynie i zastanowił. Była wobec niego uczciwa.

jedyna obecna młoda dama, której został przedstawiony na samym końcu, Rannulf wiedział jednak, że nie ma wyjścia. Poczucie honoru i miłość

jest rzeczywiście nadzwyczaj piękna. Była drobna - nie sięgała mu nawet do do babki zamknęły mu drogę odwrotu. Powiedział, że podaruje jej nawet ramienia, szczupła i jasnowłosa. Miała niebieskie oczy i różaną cerę. Gdy 66

67

matka ją przedstawiła, dziewczyna uśmiechnęła się i dygnęła. Rannulf ukło

- Spodziewamy się też mojego pasierba, choć z Horacem nigdy niczego nił się i spojrzął na nią z nieskrywanym podziwem.

nie można być pewnym - ciągnęła lady Effingham. - To czarujący młody Zdał sobie sprawę, że oto patrzy na swoją przyszłą żonę.

człowiek. Wprost nie może się opędzić od zaproszeń na przyjęcia.

Niech to wszyscy diabli!

- Nie, dziękuję, panno Law - powiedziała cicho jego babka, gestem ręki Nastąpiła chwila zamieszania i śmiechu, podczas której pani Law przedodsuwając talerz. - Naprawdę zjadłam już dosyć.

stawiała Rannulfa i jego babkę swej damie do towarzystwa. Nawet jej nie Gdy kobieta stanęła przed nim i podsunęła mu talerz, Rannulf uniósł rękę

zauważył, dopóki nie dokonano prezentacji. Panna Law, zapewne krewna, w tym samym odmownym geście. Głowę trzymała tak nisko pochyloną, że była pulchną, bezkształtną kobietą w nieokreślonym wieku. Gdy wszyscy brzeg czepka zupełnie zasłaniał jej twarz. Później nie wiedział, co sprawiło, usiedli, ze spuszczoną głową zajęła krzesło stojące za starszą panią.

że się na moment zawahał. Była przecież jedną z tych bezbarwnych nie

Pani Law zaprosiła lady Beamish, by usiadła koło niej na sofie, żeby mowiast, od których roilo się w bogatych domach. Ich się po prostu nie zauwagły sobie, jak to określiła, uciąć miłą pogawędkę. Rannulf został posadzony zało.

obok swej babki. Panna Effingham zajęła strategiczne miejsce na pobliskiej Jakkolwiek się to stało, zawahał się, a ona odrobinę uniosła twarz. Na tyle, dwuosobowej kanapce. Wniesiono tacę z podwieczorkiem. Mówiła głównie by spotkali się wzrokiem. A potem pospiesznie schyliła głowę i odsunęła lady Effingham. Ilekroć jednak prosiła córkę, by opowiedziała lordowi Ransię, zanim zdążył machnąć ręką.

nulfowi o takim czy innym przyjęciu, na którym była w Londynie, dziew

Zielone oczy. Nos lekko obsypany piegami.

czyna odzywała się posłusznie, bez oporu, ale też bez przesadnej śmiałości.

Law. Panna Law. Judith. Judith Law.

Opowiadała ze swadą cichym, słodkim głosem i cały czas się uśmiechała.

Przez chwilę był kompletnie zdezorientowany.

Nie minęło dziesięć minut i Rannulf zyskał już pewność, że dziewczyna Claire Campbell.

z radością zgodzi się za niego wyjść. Matka też się zgodzi. Oczywiście on

- Hm, słucham? - zwrócił się do lady Effingham. -Nie. Nie, zdaje się, że dla nich musiał być jak wygrana na loterii, na którą czeka się całe życie.

nie miałem przyjemności go poznać, madame. Horace Effingham. Nie, na Uśmiechał się i swobodnie rozmawiał, czując jak kajdany zatrzaszkują mu pewno nie. Ale może znamy się z widzenia.

się wokół nóg. Zauważył, że Effingham prawie się nie odzywa.

Odstawiła talerz i się odsunęła. Czuł jak przechodzi za nim. Usiadła z po

Tacę z podwieczorkiem postawiono niedaleko Rannulfa. Zebrani zostali wrotem na swoim krześle, choć najpierw cofnęła je jeszcze dalej za fotel poczęstowani kanapeczkami z ogórkiem i ciastkami. Pokojówka naląa starszej pani.

wszystkim drugą porcję herbaty, po czym została odprawiona przez lady Nie ośmielił się jeszcze raz na nią spojrzeć, ale nie miał żadnych wątpli

Effingham krótkim skinięciem głowy. Wyglądało jednak na to, że apetyt pani wości, że się nie myli. Po ich rozstaniu nie rozglądał się przecież specjalnie Law nie został jeszcze zaspokojony. Szeleszcząc jedwabną suknią, odwróciła zielonymi oczami i piegami na nosie. Na pewno nie. Nie chciał jej więcej ła się nieco do siedzącej za nią kobiety, a szlachetne kamienie w jej przebowiedzieć

i nie spodziewał się, że ją jeszcze kiedyś ujrzy. Był zresztą głęboko gatej bizuterii zalśniły w blasku słońca.

przekonany, że ona jest teraz w Yorku.

- Judith, moja droga, czy byłabyś tak miła i jeszcze raz poczęstowała nas A jednak to, co właśnie zobaczył, kazało mu zmierzyć się z zaiste przeciasteczkami? - poprosiła. - Są dzisiaj wyjątkowo smaczne.

dziwną prawdą.

Jej szara, bezkształtna towarzyszka wstała, przeszła za sofę i wzięła patere

Nie było więc żadnej aktorki Claire Campbell? Nawet to było sprytnym z ciastkami. Uwagę Rannulfa pochłaniała właśnie lista oczekiwanych gości, oszustwem? Judith Law, krewna Effinghamów. I to uboga krewna, sądząc którą Effingham recytowała specjalnie dla niego.

po jej wyglądzie. Stąd jej pusta portmonetka i konieczność podróżowania

- Och, kochanie, bądź taka miła i poczęstuj wszystkich - powiedziała dyliżansem. Przeżyła z nim zmysłową przygodę, gdy nadarzyła się okazja.

starsza dama, gdy jej towarzyszka odwróciła się, by odstawić talerz. - Lady Lekkomysłnie straciła swoją niewinność, oddając mu dziewictwo i ryzyku

Beamish jeszcze się nie poczęstowała. Sarah, przed tobą droga powrotna do jąć poważne konsekwencje.

domu, musisz się wzmocnić.

O Boże, konsekwencje.

68

69

Rannulf nie wiedział, co do niego mówiono, ani co sam odpowiadał przez Nadal jednak był na nią wściekły. Oszukała go. Mimo wszystkich swoich następne kilka minut, jakie upłynęły do momentu, gdy jego babka wstała szaleństw i ekscesów, nigdy by się nie posunął do uwiedzenia panny z doi zaczęła się żegnać. Wstał razem z nią i jakoś zdołał wypowiedzieć to, co brego domu. A teraz właśnie czuł się jak uwodziciel niewiniątek. Podły, należało w takiej sytuacji. Pięć minut później pomógł wsiąść babce do po-lubieżny drań.

woziku i sam zajął miejsce obok niej. Odchylił głowę do tyłu i zamknął

Jego życie stanowczo przybrało zły obrót od chwili, gdy w Londynie otrzyoczy. Ale tylko na chwilę, nie był przecież sam.

mał list od babki.

- I cóż? - spytała, gdy powóz ruszył.

- Cóż, babciu, jest rzeczywiście niezwykle piękna - odparł. - Piękniejsza nawet, niż się spodziewałem po twoim opisie.

- I do tego całkiem miła - powiedziała. - Jeśli można jej coś zarzucić, to tylko młodzieńczą trzpiotowatość. Wkrótce z niej wyrośnie i dojrzeje pod

- Mamo, on jest taki wielki! - zawołała Julianne, jednocześnie jakby w ekswpływem obowiązków małżeńskich i macierzyństwa. Wystarczy, że jej mąż

tazie przyciskając ręce do piersi.

cierpliwie nią pokieruje. Będzie dla ciebie dobrą żoną, Ralphie. Może nie Wuj George poszedł odprowadzić do drzwi lady Beamish i lorda Rannulfa idealną, ale sądzę, że nawet Bewcastle nie będzie za bardzo protestował.

Bedwyna i już nie wrócił do salonu.

- Zawsze było dla mnie jasne, że to nie Wulf będzie mi wybierał żonę,

- Ale za to ma świetną sylwetkę - zauważyła ciotka Effingham. - Śmiem babciu - odrzekł.

twierdzić, że jego ubrania nie są watowane, bo jego figurze nic nie brakuje.

Roześmiała się.

- Ale wcale nie jest przystojny, prawda? - stwierdziła Julianne. - Ma taki

- Ale gotowa bym się założyć, że był bliski apopleksji, gdy dowiedział

wielki nos.

się, że Aidan ożenił się z córką górnika - stwierdziła.

- Ma też niebieskie oczy i ładne zęby - dodała jej mama. - Poza tym,

- Jestem pewien, że po tamtym wstrząsie łatwo zaakceptuje taką dobrą

moja droga Julianne, wszyscy Bedwynowie mają taki nos. To się nazywa partię jak panna Effingham - odparł.

nos arystokratyczny. Jest bardzo dystyngowany.

- Więc będziesz się o nią na serio starał? - spytała, kładąc mu dłoń na

- A jego włosy! - narzekała dalej Julianne. - Takie długie, mamó. Musiał rękawie.

je związać z tyłu.

Zwrócił uwagę, jak cienka i blada jest jej skóra. Przykrył jej rękę swoją.

- Trzeba przyznać, że to rzeczywiście trochę dziwne - powiedziała ciotka

- Przecież obiecałem zjawić się tam na kolacji, gdy już przyjadą wszyscy Effingham. - Ale włosy, kochanie, zawsze można obciąć, zwłaszcza jeśli goście, prawda? - przypomniał jej.

poprosi o to dama, na której mężczyźnie zależy. Przynajmniej nie jest łysy.

- Rzeczywiście - westchnęła. - Obawiałam się, że będziesz stawiał więk

Obydwie zachichotały.

szy opór. Zobaczysz, nie pożałujesz. Wiesz, Bedwynowie zawsze niechętnie

- Za moich czasów, Julianne długie włosy u mężczyzn były jeszcze w modzie, a jednak ich małżeństwa nieodmiennie okazują się potem związkami, choć wielu z nich goliło głowy i nosiło peruki. Ale nie twój dziadek.

kami z miłości. Twoja biedna droga mama nigdy nie odzyskała pełni sił po Miał swoje własne piękne włosy. Moim zdaniem długie włosy są bardzo urodzeniu Morgan i zmarła o wiele za wcześnie, ale była z twoim papą baratrakcyjne.

dzo, bardzo szczęśliwa, Rannulfie, a on ją wprost uwielbiał.

- Fu! - skomentowała Julianne. - A ty, Judith, co sądzisz o lordzie Ran

- Tak, wiem - powiedział, poklepując jej dłoń. - Wiem, babciu.

nulfie Bedwynie? Czy uważasz, że jest przystojny? Czy mam za niego wyjść?

W głowie mu jednak huczało od myśli o Judith Law alias Claire Camp

Judith miała ponad pół godziny, żeby dojść do siebie. Gdy Ralph wszedł

bell. Jak, do diabła, zdołają siebie nawzajem unikać podczas nadchodzących do salonu, pomyślała, że zaraz zemdleje. To niemożliwe, to po prostu nietygodni? Teraz przynajmniej rozumiał, dlaczego uciekła. Chciał pojechać

możliwe, przeleciało jej przez głowę. Oczy i umysł musiały płatać jej figle.

razem z nią, żeby podziwiać ją na scenie, nie wiedząc, że ona grała przez Było jednak pewnym i

niezaprzeczalnym faktem, że Ralph Bedard i lord cały czas.

Rannulf Bedwyn to jedna i ta sama osoba. Cała krew odpłynęła jej z głowy 70

71

i oblał ją zimny pot. Dźwięki dochodziły do niej jakby z daleka, a obrazy i kuzynka były o tym przekonane. Z pewnością przez następne dwa tygodnie przed oczami chwiały się i unosiły w dziwnej, nierzeczywistej mgle.

będzie go widywać codziennie. Zobaczy ich razem.

Ralph i Rannulf. Bedard i Bedwyn. Podobne, ale na tyle różne, by ukryć

Czy on wiedział? Czy ją rozpoznał? Po co, och, po co podniosła na niego jego prawdziwą tożsamość i uchronić go przed ewentualnymi pretensjami wzrok, gdy na chwilę zawahał się, dziękując za poczęstunek. Czemu po proambitnej aktoreczki. I na tyle różne, że nie zauważyła podobieństwa między stu nie uprzedziła jego gestu i nie przeszła dalej? Spotkali się wzrokiem.

nimi, dopóki nie stanęła oko w oko z nim samym. Walczyła z ogarniającą ją

Opuściła głowę, zanim zobaczyła w jego oczach błysk rozpoznania. A jednością, by nie upaść i nie zwrócić na siebie uwagi. Nadal była tak roztrzęsana rozpoznał ją, w jakiś sposób to wyczuła.

siona, że pewnie by zemdląca, gdyby tylko na moment straciła panowanie Co za upokorzenie! Zobaczył ją w takiej sytuacji, i teraz wie, kim ona jest.

nad sobą.

Nie, to po prostu nie do zniesienia. A nawet jeśli nie rozpoznał jej tego po

- Przystojny? - powtórzyła. - Nie, nie wydaje mi się, Julianne. - Ale, jak południa, to na pewno nastąpi to w ciągu najbliższych dwóch tygodni. Nie powiedziała ciocia Louisa, wygląda bardzo dystygowanie.

mogła się przed nim ukrywać przez cały ten czas. Podśluchała, jak babcia Julianne roześmiała się, zerwała na nogi i zawirowała w tańcu, tak jak umawia się z lady Beamish, że odwiedzi ją jutrzejszego popołudnia, w czawcześniej w goto walni babki.

sie gdy do Harewood będą się zjeżdżali goście. Czy Judith będzie musiała

- Był bardzo uprzejmy, prawda? - zauważyła. - Słuchał każdego mojego jej towarzyszyć? Czy on tam będzie?

słowa i wcale nie wydawał się znudzony, ani nie patrzył z wyższością jak Myślała, że jej życie nie może już zmienić się na gorsze. Ale myliła się.

wielu dżentelmenów, gdy się z nimi rozmawia. Mamo, czy mam za niego wyjść?

Czuła przejmujący ból. Marzenia i rzeczywistość nie powinny mieszać się

Jak myślisz, babciu? Judith, czy nie chciałabyś się znaleźć na moim miejscu?

ze sobą. Dlaczego to jedno, jedyne, najcudowniejsze marzenie jej życia zde

- Najpierw będzie musiał poprosić papę o twoją rękę - powiedziała ciotrzyło się z rzeczywistością?

ka Effingham i wstała. - Ale najwyraźniej był tobą zauroczony, kochanie.

- Judith, wesprę się na twoim ramieniu, jeśli pozwolisz - powiedziała Do tego lady Beamish zamierza zrobić co w jej mocy, aby doszło do tego babcia, opierając się na niej ciężko. - Biedactwo Louisa zapomniała przedmałżeństwa. Ma ogromny wpływ na swego wnuka. Sądzę, że możemy być

stawić cię lady Beamish i lordowi Rannulfowi. Widziałam, jak zwiesiłaś

dobrej myśli.

głowę, musiałaś się poczuć upokorzona. Nie waham się oświadczyć, że bar

- Judith, moja kochana, bądź tak dobra i pomóż mi wstać, dobrze? - odedzo mnie oburza zachowanie Louisy. Jesteś w końcu jej bratanicą i siostrą

zwała się babcia. - Nie wiem, czemu jestem ostatnio taka ociężała. Louiso, cioteczną Julianne. Ale tak właśnie postępują ludzie, którzy za wszelką cenę

chyba powinniśmy znów posłać po doktora. Musi mi przepisać kolejne lepragną się wedrzeć do wyższych sfer. Nie oglądają się na stojących niżej karstwa. Pójdziemy na górę, Judith. I wezwij do mnie Tillie, jeśli łaska. Chyż obawy, że przyznanie się do znajomości z nimi pociągnie ich w dół. Louisa ba położę się na godzinkę.

zawsze była głupia pod tym względem. Kochanie, czy straciłaś na wadze od

- Ach, więc będziesz wolna, Judith - powiedziała ciotka Effingham. -

kiedy tu przybyłaś? Ta suknia tak na tobie wisi, że zupełnie nie widać twojej Przyjdź do mnie za kilka minut do biblioteki. Trzeba wypisać na jutrzejszą

pięknej figury. Musimy poprosić Tillie, żeby ją dopasowała w szwach, a ja kolację wizytówki, które umieścimy przy nakryciach, i dopilnować wielu dopilnuję, żebyś należycie jadła. Spójrz, jak mi spuchły stopy. Może lekarinnych drobiazgów. Nie powinnaś siedzieć beczynnie. Jestem pewna, że stwo, które przygotowałaś mi dziś rano, było za słabe.

papa mówił ci, iż beczynność prowadzi do złego.

- Miałaś męczące popołudnie, babciu - powiedziała uspokajająco Judith.

- Zejdę na dół, jak tylko odprowadzę babcię - obiecała Judith.

- Jak tylko położysz się na trochę i uniesiesz nogi, z pewnością poczujesz

- Julianne, kochanie, musisz się położyć i odpocząć - powiedziała lady się lepiej.

Effingham do córki. - Nie wolno ci się przemęczać. Jutro powinnaś wygłą

Nie mogła znieść tego, co się stało. Po prostu nie mogła tego znieść.

dać jak najpiękniej.

Judith nadal kręciło się w głowie. Był lordem Rannulfem Bedwynem. Przyjechał tu zalecać się do Julianne, aby się z nią ożenić. A przynajmniej ciotka 72

73

7

zawadzać. Możesz towarzyszyć matce do Grandmaison. Tillie zostanie tutaj. Ona bardziej nam się przyda niż ty.

- Tak, oczywiście, ciociu Louiso - powiedziała Judith z ciężkim sercem.

Julianne spojrzała na nią dziwnie.

astępnego dnia pani Law wybrała się do Grandmaison krytym powo

N

- Biedna Judith. Nigdy nie debiutowałaś w towarzystwie, a przecież jeżem. Mimo że dzień był słoneczny i gorący, okna zostały szczelnie zamknięteś ode mnie o wiele starsza - powiedziała. - Jakie to dla ciebie kłopotliwe te. Pani Law wyjaśniła siedzącej obok niej Judith, przekonanej, że za chwilę

i przykre nie móc się swobodnie obracać w eleganckich sferach. Mama mówi, obie roztopią się z upału, iż przeciąg mógłby spowodować u niej przeziębienie

że twoja sytuacja nie byłaby tak rozpaczliwa, gdyby wujek lepiej się ożenił.

nie. Niemniej babcia była w doskonałym humorze i trajkotała przez całą

Całe szczęście, że zostałaś zaproszona, by tu zamieszkać, będziesz miała drogę. Zwierzyła się, że lady Beamish jest jej najbliższą przyjaciółką, od okazji przebywać w pobliżu osób z wyższych sfer.

kiedy dwa lata temu babcia przeprowadziła się do Harewood. Dobrze było Judith nie

odpowiedziała. Nawet gdyby chciała wyrazić oburzenie, że móc się czasem wyrwać z domu, gdyż Louisa zawsze znalazła powód do Julianne obraziła jej matkę, nie miała szansy, gdyż kuzynka już odwróciła niezadowolenia.

się do ciotki Louisy, dopytując się z niespokojem, czy dobrze wybrała suk

Judith spędziła pracowicie cały poranek. Biegała tam i z powrotem na nią.

posyłki do kuchni i pokoi, do stajni i powozowni. Ciotka chciała się upew

A teraz Judith jechała w powozie u boku swej babki i wachlowała się

nić, że nie pominęła żadnego szczegółu w przygotowaniach na przyjęcie z gorąca. Pomyślała, że dżentelmeni nie mają zwyczaju dotrzymywać towagości. Julianne dla odmiany, mimo że miała tak samo sprawne ręce i zdrowe rzystwa starszym damom, zwłaszcza gdy przybywa do nich z wizytą inna nogi jak jej kuzynka, przez cały ranek kręciła radosne piruety. Podchodziła starsza dama. Lord Rannulf Bedwyn na pewno nie będzie spędzał dzisiaj też ciągle do okien, żeby zobaczyć, czy ktoś nie zjawił się wcześniej. Co szego popołudnia ze swoją babką.

chwile biegła na górę, żeby zmienić pantofelki, szarfę albo wstążki we wło

Okazało się jednak, że się myli.

sach, aż matka złajała ją czule, żeby się tak nie zamęczała.

Gdy wysiadły z powozu i weszły do holu Grandmaison, poprowadzono je Judith miała nadzieję, której została szybko pozbawiona, że nie będzie do wysokiego, obszernego salonu na parterze. Wnętrze urządzone było wymusiła towarzyszyć babce podczas jej popołudniowej wizyty. W którymś

stawnie i elegancko. Na jasnych, kremowych ścianach wisiały piękne pejzamencie ciotka spojrzała na Judith i zauważyła rozdrażniona nienaturalny że w poślacanych ramach. Złocenia połyskiwały w świetle dnia. Wysokie rumieniec na jej policzkach, dziwny błysk w oczach i kosmyki włosów wydrzwi balkonowe naprzeciwko wejścia otwierały się na ogród, więc salon mykające się spod czepka. Tę właśnie chwilę wybrała Julianne, by odezwać

zdawał się przepelniony śpiewem ptaków i zapachem kwiatów. Judith od się do matki:

razu zachwyciłaby się tym pokojem, gdyby nie zorientowała się, że zamiast

- Lady Margaret Stebbins wcale nie jest ode mnie ładniejsza, prawda, jednej są w nim dwie osoby.

mamo? - spytała nagle pełna obaw. - Albo Lilian Warren czy Beatrice Har-Lady Beamish podniosła się z krzesła stojącego przy kominku. Lord Randinge? Wiem, że Hannah Warren i Theresa Cooke nie są, choć to bardzo nulf Bedwyn stał przed paleniskiem. Idąc przez pokój, Judith pochyliła głomiłe dziewczyny i kocham je do szaleństwa. Ale będę tu najładniejsza, prawwę i prawie schowała się za swoją babkę. Pragnęła znaleźć się jak najdalej da?

od tego miejsca. Czują się okropnie upokorzona i jeszcze brzydsza niż zwy

Ciotka Effingham pospieszyła uściskać córkę i zapewnić ją, że jest dziekle, ubrana w niedawno przerobioną pasiastą, bawełnianą suknię, wielki chęść razy piękniejsza niż jej drogie przyjaciółki, które przyjadą po południu.

pek i nieładny kapturek z szerokim daszkiem, który oddała jej ciotka Louisa, Ale nim skończyła mówić, jej surowe spojrzenie spoczęło na Judith i niebo na nic już jej się nie mógł przydać.

sformnym loczku, który bratanica właśnie chowała pod czepek.

- Gertrude, moja droga - powiedziała serdecznie lady Beamish, całując

- Judith, naprawdę nie musisz tutaj być, gdy zaczną zjeżdżać się goście -

babcię w policzek. - Jak się masz? Widzę, że przywiozłaś ze sobą pannę

powiedziała. - Nie będziesz miała nic do roboty i tylko będziesz wszystkim Law. Jak miło. Czy to ta córka twego syna, o której tyle mi mówiłaś?

74

75

- Tak, to Judith - odparła babcia, uśmiechając się ciepło. - Druga z kolei.

- I cóż, panno Judith Law? - spytał cicho, z jadem w głosie.

Zawsze była moją ulubioną wnuczką. Nie śmiałam mieć nadziei, że Jere-Podskoczyła ze strachu, gdy zorientowała się, że podszedł blisko.

miał przyśle akurat ją, a nie którąś z jej sióstr.

Zacisnęła ręce za plecami i odwróciła się do niego, patrząc mu śmiało Judith rzuciła jej zdziwione spojrzenie. Babcia chyba nawet za bardzo ich w twarz. Twarz, która była tak przerażająco znajoma.

nie rozróżniała. Więc jak mogła mieć jakąś ulubioną wnuczkę?

- I cóż, lordzie Rannulfie Bedwyn?

- Jak się pani ma, panno Law? - przywitała się lady Beamish. - Proszę,

- *Touche!* - spojrział na nią ze znajomym kpiącym błyskiem w oku. Wskazał

niech pani siada.

ręką ścieżkę przed nimi. - Przejdziemy się? Tu jesteśmy doskonale widocz

Lord Rannulf uklonił się babci, a następnie Judith, mamrocząc przy tym ni z salonu.

jej imię. Dygnęła, nie podnosząc głowy, i usiadła na najbliższym krześle.

Ogród w stylu francuskim został zaprojektowany z geometryczną precy

Gdy zdejmowała rękawiczki, uświadomiła sobie, że zachowuje się żałośnie.

zją. Żwirowane ścieżki zbiegały się promieniście do miejsca, gdzie znajdo

Jeśli nawet lord Rannulf jeszcze jej nie rozpoznał, dalsze ukrywanie się przed wała się fontanna. W marmurowym basenie stał na jednej nodze kamienny nim jest niemożliwe. Uniosła głowę i spojrzała mu prosto w twarz.

amerek. Woda tryskała z wierzchołka strzały, którą nakładał na łuk, rozpry

Odwzajemnił jej spojrzenie, mrużąc oczy. Uniosła brodę nieco wyżej, czuskiwała się wokół figurki i spadała w dół. Trawniki okolono niskimi, starając, że rumieniec zalewa jej policzki.

nie przyszyronymi żywopłotami. Rabaty cieszyły oko bajecznie koloro

Przez następnych kilka minut toczyła się uprzejma konwersacja. Lady wymi pąkami kwiatów i rozsiewały wokół słodką woń.

Beamish dopytywała się o zdrowie kolejnych członków rodziny Judith. Po

- Oszukałaś mnie - powiedział, gdy ruszyli przed siebie.

tem babcia spytała, jak się miewa rodzina lorda Rannulfa. Omówiono przy

- A ty oszukałaś mnie.

jazd gości do Harewood, spodziewany jeszcze tego popołudnia, a także fakt, Mocniej zacisnęła ręce za plecami. Wolałaby nigdy nie poznać jego praw

że lord Rannulf wybierał się tam dzisiaj konno na kolację. A potem lady dziwego imienia. Dlaczego to się musiało stać? Co za fatalne zrzędzenie Beamish odezwała się z werwą:

losu. Że też musieli przybyć do domów położonych po sąsiedzku. A on bę

- Rannulfie, Gertrude i ja jesteśmy dobrymi przyjaciółkami i uwielbiamy dzie częstym gościem w Harewood w ciągu najbliższych dwóch tygodni.

godzinami gadać o rzeczach, które tak naprawdę interesują tylko nas dwie -

Czy rzeczywiście ożeni się z Julianne? Czy zaplanował to jeszcze, zanim powiedziała. - Zwalniam cię z nudnego prawienia uprzejmości. Może zawyruszył w podróż?

brałybyś pannę Law na przechadzkę i pokazał jej nasz ogród francuski? Po

- Zastanawiam się, czy twoja babka, ciotka i wuj nie chcieliby się dowietem odpoczęły w ciszy rosarium, a ty zająłbyś się swoimi sprawami.

dzieć, że jesteś aktorką i kurtyzaną - odezwał się miłym, swobodnym to

Judith zacisnęła ręce na kolanach w pięści.

nem.

- Wygląda na to, panno Law, że tylko tutaj przeszkadzamy - powiedział

Czy on jej groził? A może obawiał się, że ona go zdemaskuje?

Rannulf, podchodząc do niej. Ukłonił się lekko i wskazał ręką drzwi do

- A ja zastanawiam się, czy równie chętnie nie dowiedzieliby się, że mężogrodu. - Wyjdziemy?

czyzna, którego wybrali na męża dla mojej kuzynki Julianne, angażuje się

- Lordzie Rannulfie, może będzie pan tak uprzejmy i wychodząc, zamknie w przygodne romanse z nieznajomymi - odparła cierpko.

za sobą drzwi - powiedziała babka, gdy Judith niechętnie wstała. - Oczywiście

- Okazuje pani ignorancję w kwestii światowych obyczajów, panno Law ście, jeśli ty nie masz nic przeciwko temu, Sarah. Zdaje się, że ogarnia mnie

- powiedział. - Effinghamowie na pewno orientują się, że dżentelmeni mają

gorączka. Judith musiała mnie wachlować przez całą drogę.

pewne, hm, potrzeby, które zaspokajają przy każdej okazji zarówno przed, Judith zignorowała ramię, które jej podał. Pospieszyła do drzwi balkonojak i po ślubie. Czy pani jest honorowym gościem w domu wuja?

wych i wyszła na wykładany kamiennymi płytami taras. Dotarła już do ścieżki

- Tak, zostałam zaproszona, by zamieszkać w Harewood - odrzekła.

dzielącej ogród na pół, gdy usłyszała odgłos zamykanych drzwi. Dokąd ucie

- Więc dlaczego nie ma tam pani dzisiejszego popołudnia, by witać przykała? I właściwie dlaczego miałaby uciekać? Nigdy dotąd jednak nie czuła bywających gości? - zapytał.

takiego zażenowania jak w tej chwili.

- Babka potrzebowała mojego towarzystwa - odparła.

76

77

- Pani kłamie, panno Law - powiedział. - Kłamie pani każdym słowem.

z tego sprawę? Zostałabyś moją kochanką. Zatrzymałbym cię i zadbał o cie

Jest pani ubogą krewną. Zamieszkała pani w Harewood jako bezpłatna służbie.

żać, przede wszystkim po to, jeśli dobrze zgaduję, by uwolnić ciotkę od Teraz rzeczywiście poczuła wściekłość i wiedziała, co jest jej przyczyną.

konieczności spełniania wszelkich zachcianek pani babki. Pani ojciec za

Dlaczego jedno jedyne najwspanialsze marzenie jej życia musiało umrzeć

pewne nie ożenił się tak dobrze jak jego siostra?

tak haniebną, żalosną śmiercią? Nagle go znienawidziła. Gardziła nim i nie

Dotarli do fontanny i się zatrzymali. Judith czuła na policzkach chłód roznawidziła, za to że ją zmusił, by zobaczyła w całej obrzydliwości to, co się

pryskujących się kropli wody.

między nimi wydarzyło.

- Moja matka pochodzi z bardzo dobrej rodziny - odrzekła chłodno. -

- Zastanówmy się. - Postukała palcem w policzek, spoglądając w górę, A mój ojciec jest pastorem i człowiekiem zamożnym.

jakby się namyślała. - Zdaje się, że miało to potrwać kilka dni, może nawet

- Zamożnym - powtórzył z drwiną w głosie. - Ale nie ma dużego majątydzień. Dopóki byśmy się sobą nie znudzili, co jak mniemam, miało znaku? A środki utrzymania waszej rodziny zostały uszczuplone do tego stopczyć, dopóki pan się mną nie znudzi. Nie, dziękuję, lordzie Rannulfie. Nania, że pani rodzice byli zmuszeni wysłać jedną z córek do bogatych krewsze zbliżenie dało mi rozkosz. Uprzyjemniło parę nudnych dni, gdy czekałinych?

śmy, aż przestanie padać deszcz. Zdażyłam się panem znudzić. Ale nie byłoby Judith ruszyła ścieżką wokół fontanny. On obszedł wodotrysk z drugiej uprzejmie powiedzieć to panu, skoro pan twierdził, że potrzebuje jeszcze strony i znów pojawił się przy jej boku.

kilku dni, a może nawet tygodnia. Więc wyniknęłam się ukradkiem, gdy pan

- Pańskie uwagi są impertynenckie - powiedziała. - Moja sytuacja to nie wyszedł. Proszę mi wybaczyć.

pańska sprawa. Sytuacja materialna mojego ojca również.

Patrzył na nią przez kilka chwil nieodgadnionym wzrokiem.

- Jesteś córką dżentelmena - odezwał się cicho.

- Jeśli zechce mi pan pokazać, gdzie jest ogród różany, posiedzę tam,

- Oczywiście, że tak.

dopóki babka po mnie nie pośle - powiedziała.

- I jesteś wściekła - dorzucił.

Odezwał się gwałtownie, ignorując jej sugestię: Czyżby? Dlaczego? Ponieważ zobaczył i dowiedział się, kim ona napraw

- Jesteś w ciąży? Czy w ogóle jesteś w stanie już to stwierdzić?

dę jest i było to dla niej upokarzające? Ponieważ jej jedno jedyne spełnione Gdyby pod jej stopami utworzyła się nagle czarna otchłań, z radością by marzenie zostało rozbite w proch? Ponieważ ten okropny zbieg okolicznow nią wskoczyła.

ści zupełnie go nie poruszył i nie dotknął? Ponieważ drwił z niej i jej rodzi

- Nie! - zawołała z płonącymi policzkami. - Oczywiście, że nie jestem.

ców? Ponieważ Julianne była młoda, piękna i bogata? Ponieważ Branwell

- Oczywiście? - Z uniesionymi brwiami wyglądał drwiąco, arystokratyczbeztrosko roztrwonil niewielką, skrzętnie ciułaną fortunę papy? Ponieważ

nie i arogancko. - Panno Law, dzieci są skutkiem takich rozrywek, jakim się

życie nie obeszło się z nią łaskawie? A kto mówił, że powinno być dla niej oddawaliśmy. Wiedziała pani o tym?

łaskawe?

- Oczywiście, że tak! - Jeśli można było czuć większe skrępowanie, to

- W dodatku jesteś tchórzem - dodał po chwili milczenia. - Nie miałaś

nie potrafiła sobie wyobrazić, w jakich okolicznościach. - Nie sądzi pan odwagi spojrzeć mi w oczy i opowiedzieć historyjkę, że masz innego mężczybą, że pozwoliłabym...

czyżnę. Zabrakło ci odwagi, by się ze mną pożegnać.

Po wstrzymał ją uniesieniem ręki.

- Tak - przyznała. - Nie pożegnałam się.

- Panno Law, niech pani sobie daruje tę światową pozę - powiedział bar

- I zrobiłaś ze mnie durnia - powiedział. - Zostałem zbesztany przez żonę

dzo zmęczonym głosem. - To przecież tylko rola, taka sama jak Viola czy oberżysty za to, że źle cię potraktowałem. Wysłała mnie za tobą w drogę

lady Makbet. Czy jest pani absolutnie pewna?

z zaleceniem, żeby cię pokornie przeprosić.

- Tak. - Usta nagle tak jej zeszywniały, że z trudem wypowiedziała na

- Przykro mi - odparła.

wet to jedno słowo. - Jestem całkowicie pewna. Gdzie jest ogród różany?

- Doprawdy? - Spojrzał na nią. Zauważyła, że znów przystanęli. - Za

- Dlaczego jest pani tak okropnie ubrana? - spytał.

brałbym cię ze sobą, nawet gdybyś powiedziała mi prawdę. Zdajesz sobie Patrzyła na niego, zaciskając usta.

78

79

- Dżentelmen nie powinien zadawać takich pytań - odrzekła. On jednak na ścieżce. Pragnęła, żeby sobie poszedł. Nie mogła znieść jego bliskości.

dalej czekał na odpowiedź.

Nie mogła znieść świadomości, że jej cudowne marzenie zostało doszczęć

- W podróży wyglądała pani zupełnie inaczej - stwierdził. - Winię siebie nie zniszczone.

za to, że nie zorientowałem się, że jest pani prostą, prowincjonalną dziew

Ale gdy w końcu odszedł, poczuła straszliwą samotność.

czyną, odgrywającą aktorkę i kurtyzanę. Była pani świetna w obu rolach.

Skąd jednak wziął się ten kapturek, ten dziwaczny czepek i ta wisząca na pani suknia?

- Pana pytania są bezczelne - powiedziała.

W jego oczach i półuśmiechu widoczna była złośliwa drwina.

Rannulf udał się prosto do swego pokoju i zaczął chodzić tam i z powro

- Zgaduję, choć chyba niewiele tu zgadywania, a więcej pewności, że tem.

pani ciotce wystarczyło jedno spojrzenie na panią, by ze zgrozą uświadomi

Była córką dżentelmena.

ła sobie, że całkowicie przyćmiewa pani urodą jej córkę. - Przerwał jej zno

Niech to diabli porwą!

wu. - Więc wymyśliła dla pani jak najgorsze przebranie. Mam rację?

Nie powinni byli wysyłać jej samej w podróż, bez choćby pokojówki jako Oczywiście, że nie miał racji. Czy on był ślepy? Ciotce Louisie po prostu przyzwoitki. Jej ojca należałoby zastrzelić, że na to pozwolił. Nie powinna jeszcze bardziej niż papie zależało, żeby Judith ukryła swoją brzydotę.

była zgodzić się jechać z nim na koniu, mówić do niego tym zmysłowym

- Czy nawet pani włosy były oszustwem? - spytał, znów unosząc kącik głosem i udawać aktorki. I flirtować z nim. I pozwolić mu się pocałować, nie ust w drwiącym uśmiechu. - Czy pod tym czepkiem jest pani łysa, panno dając mu z hukiem w twarz za impertynencję.

Law?

Ona na pewno znała zasady przyzwoitości równie dobrze jak on.

- Lordzie Rannulfie, robi się pan nudny i ordynarny - powiedziała. - Pro

On je znał.

szę mi wskazać drogę do ogrodu różanego, jeśli łaska. Albo poszukam ogrod

Oparł się obiema rękami o parapet, odetchnął głęboko i powoli wypuścił

nika, żeby mnie tam zaprowadził.

powietrze. Spojrzał w dół. Lokaj przemykał się przez ogród w stronę do Patrzył na nią jeszcze przez chwilę, z rozdętymi nozdrzami i miną, która domu. Zatem polecenie Rannulfa, by zanieśono jej szklankę lemoniady zomogła wyrażać złość. Potem prychnął, odwrócił wzrok i ruszył z powrotem stało wypełnione.

ścieżką, którą przyszli. Obszedł fontannę do połowy i skręcił w odchodzącą

Nie powinna była przyjąć jego oburzającej propozycji, by przenieść się do prostopadłe ścieżkę. Prowadziła do porośniętych różami trejaży, które zaspokojniejszej gospody przy rynku. Ani zgadzać się dzielić z nim pokój. Nie pewne stanowiły ogrodzenie rosarium.

powinna jeść z nim obiadu sam na sam. Ani podsycać jego pożądania odgry

Ogród był tak piękny, że niemal zapierał dech w piersiach. W innych okowaniem ról dramatycznych. Do diabła, gdzie ona nauczyła się tak grać? I po licznościach Judith na pewno by się nim zachwyciła. Z trzech stron otoczono rozpuściła na ramiona te swoje uwodzicielskie włosy?

ny był wysokimi trejażami, które chroniły przed wiatrem. Czterema szeroki

Do diaska, nie powinna była iść z nim do łóżka.

mi tarasami schodził do płynącego na dole strumyka. Wszędzie rosły róże Przecież musiała znać zasady.

w obfitości kolorów i odcieni, wielkości i odmian. Powietrze było aż ciężkie On je znał.

od ich zapachu.

Uderzył pięścią w parapet i zaklął przez zaciśnięte zęby.

Judith usiadła na metalowej ławeczce na najwyższym tarasie i oparła sple

Niech to wszyscy diabli. On znał zasady. Ich ojciec wychował krnąbrnych, cione ręce na kolanach.

niesfornych synów, którzy na każdym kroku lekceważyli konwenanse i opi

- Nie musi mi pan dotrzymywać towarzystwa - powiedziała. - Taką scenię towarzystwa. Ale wpoił im też poczucie honoru i nauczył zasad, których nerią mogę się rozkoszować w samotności.

nie wolno łamać.

Stał obok niej przez dłuższy czas, nie odzywając się ani słowem. Nie zer

Powiedział, że zabrałby ją ze sobą, nawet gdyby wyznała mu prawdę. Że knęła, żeby sprawdzić, czy na nią patrzy. Dostrzegła, że stopą wybija rytm uczyniłby ją swoją kochanką. Czy rzeczywiście? Chyba nie. Na pewno nie.

6 - Między występkiem a miłością

81

Była córką dżentelmena.

- Panno Law, jest pani osobą dobrze urodzoną - powiedział. - Choć oczy

Do diabła, pewnie nawet jeszcze nie wiedziała, czy udało się jej uniknąć

wiecie nie pochodzi pani z ustosunkowanej czy bogatej rodziny. Należy pani najgorszego. Była utalentowaną kłamczuchą. W tej sprawie na pewno też

do sfery o wiele niższej niż ta, z której powinna się wywodzić moja przyszła skłamała. Może za niecałe dziewięć miesięcy urodzi jego bękarta.

żona. Nie mam jednak wyboru. Nie winię pani bynajmniej. To ja wykazałem Jeszcze raz uderzył pięścią w parapet i odwrócił się od okna. Znow zaczął

lekkomyślność i karygodną głupotę. Jak mogłem być tak ślepy na oczywiste chodzić po pokoju, zaciskając ręce w pięści.

fakty? Teraz już za późno na żale. Czy uczyni mi pani zaszczyt i zostanie Do diabła. Do diabła!

moją żoną?

W końcu otworzył drzwi szarpnięciem i wyszedł na korytarz, nie zatrzy

Tym razem nie drgnęła. Cała zeszywniała. Przez kilka chwil myślał, że mując się, by zamknąć je za sobą. Nie zatrzymując się nawet, by pomyśleć.

mu nie odpowie. W końcu jednak się odezwała.

Siedziała tam, gdzie ją zostawił, z rękami na kolanach. Prawie nietknięta

- Nie - odparła mocnym, stanowczym tonem i zeszła w dół, aż na brzeg lemoniada stała na małym żelaznym stoliku, zapewne przysuniętym przez strumienia.

lokaja. Judith patrzyła w kierunku strumienia. Gdy wszedł do rosarium, tyl

Może powinien był oświadczyć się jej w subtelniejszy sposób, stanąć przed ko lekko przechyliła głowę.

nią i ująć za rękę. Wolał jednak potraktować ją poważnie, mówiąc brutalną

- Chodziłem po pokoju i próbowałem przekonać samego siebie, że za to, prawdę. Zresztą i tak

rozpoznałaby fałsz w jego słowach. Jako Claire Campco się stało, należy obwiniać tylko panią - powiedział. - Ale to nieprawda.

bell sprawiała wrażenie kobiety inteligentnej.

Ja jestem tak samo winny.

Ruszył za nią.

Dopiero teraz odwróciła do niego twarz. Spojrzał w jej zielone oczy, sze

- Dlaczego nie? - spytał.

roko otwarte i pełne zdziwienia.

- Lordzie Rannulfie, nie jestem problemem, z którym musi się pan upo

- Co takiego? - spytała.

rać - powiedziała. - Nie będę balsamem na nieczyste sumienie. Pańskie

- Była pani niewinną, niedoświadczoną młodą panną - odrzekł. - Ja nie poczucie winy jest nieuzasadnione. Z ochotą z panem pojechałam i... równie jestem niewinny i nie brak mi doświadczenia. Powinienem był wiedzieć.

chętnie mu się oddałam. Pragnęłam tego doświadczyć i gdy tylko nadarzyła Powinienem był przejrzyć pani grę.

się okazja, skorzystałam z niej. Ma pan rację co do powodu mojego przyby

- Obwinia się pan za to, co się wydarzyło między nami? - spytała zducia do Harewood. Jednak ryzyko, że kobieta w mojej sytuacji zostanie zdemiona. - Całkiem niepotrzebnie. Nie ma żadnej winy ani po pańskiej, ani po maskowana jako upadła jest niewielkie. Kobiety takie jak ja do końca życia mojej stronie. Zrobiliśmy po prostu coś, czego oboje pragnęliśmy. Teraz to pozostają starymi pannami. Przypuszczam, że propozycja małżeństwa pojuż skończone i najlepiej o wszystkim zapomnieć.

winna być dla mnie kusząca. Zostałabym lady Bedwyn, zyskując bajeczne Gdybyż tylko było to takie proste!

bogactwo. Zdaję sobie jednak sprawę, że do oświadczyn zmuszają pana kon

- Wcale nie jest skończone - odparł. - Pozbawiłem panią dziewictwa.

wenanse albo chęć uwolnienia się od ciężaru, którym się nagle stałam dla Jest pani teraz, mówiąc brutalnie, upadłą kobietą, panno Law. Nie jest pani pańskiego sumienia. Nie wyjdę za pana, ponieważ dzieli nas przepaść, a naaż tak naiwna, by nie uświadamiać sobie tego faktu.

szere małżeństwo byłoby mezaliansem, jeśli nie skandalem. Gdybym za pana Policzki jej zapłonęły. Odwróciła szybko głowę i zerwała się na nogi.

wyszła, nie czułby się pan zaszczycony. Czułby się pan męczennikiem.

- Skąd pan wie... - zaczęła.

- Proszę o wybaczenie - odezwał się. - Nie miałem zamiaru sugerować...

- O, nie z własnych obserwacji - przerwał jej. - Byłem nieco zamroczony

- O, nie - przerwała mu. - Pan niczego nie sugerował. Pan to wyraźnie wypitym winem, pani wdziękiem i talentem aktorskim. Po pani ucieczce stwierdził. Lordzie Rannulfie, z którego z licznych powodów spodziewał się

żona oberżysty wyjaśniła mi, dlaczego po naszej pierwszej wspólnej nocy pan, że przyjmę pańską propozycję? Czy dlatego, że jest pan bajecznie bozmieniła nam pościel. Z satysfakcją poinformowała mnie, że na zdjętych gatym synem księcia? Czy dlatego, że nawet gdybym była jeszcze dziewicą, przez nią prześcieradłach była krew.

marne mam szanse na zamążpójście? Czy też dlatego, że przyzwoitość na

Judith drgnęła.

kazuje, bym wyszła za mąż za mężczyznę, który mnie uwiódł? Choć

82

83

oczywiście pan mnie nie uwiódł, prawda? Bez względu na powód, moja

- Dziękuję - odrzekł krótko Rannulf.

odpowiedź brzmi: nie.

Zanim zdążył się odwrócić do Judith Law, by podać jej ramię, ruszyła pod Ulga walczyła w nim z niedowierzaniem i niesłabnącym poczuciem winy.

górze, przez kolejne tarasy, przytrzymując spódnicę rękami, całkowicie go obraził ją, proponując małżeństwo tak obcesowo. Gdyby poprosił w odpoignorując.

wiedni sposób, czy przyjęłaby go?

Nie poszedł za nią. Patrzył, jak odchodzi, i czuł oszałamiającą ulgę, choć

- Proszę mi wybaczyć - powiedział. - Wydawało mi się, że z pogardą

nie wiedział dlaczego. Nagle przypomniał sobie, że tego lata i tak musi się

potraktuje pani gładkie, czułe słówka. Proszę pozwolić, bym...

przecież z kimś ożenić.

- Nie. - Odwróciła się do niego i spojrzała mu prosto w oczy. - Lordzie Był trochę zbity z tropu. Nadal dręczyło go poczucie winy. I... tak, do Rannulfie, to było przelotne doświadczenie. Od początku wiedzieliśmy, że diabła, czuł silne podniecenie.

nie potrwa długo. Byłam ciekawa. Moja ciekawość została zaspokojona. Nie chcę kontynuować naszego romansu i z całą pewnością nie chcę zostać pańską żoną. Po co? Nie jestem tak naiwna czy nieobyta, żeby nie zdawać sobie sprawy, jacy są mężczyźni z pańskiej sfery. Pańskie zachowanie w podróży 8

mówi samo za siebie, a pana dzisiejsze słowa potwierdziły to, co już wiedziałam. Oświadczył pan z dumą, że nie jest ani niewinny, ani niedoświadczony. Powiedział pan, że takie zachowanie jak pańskie jest u mężczyzn akceptowane zarówno przed, jak i po ślubie. Nawet gdybym chciała za pana. Gdy po powrocie Judith z babką wysiadły przed domem, w całym Hare-wyjsć, nie zrobiłabym tego. Dlaczego świadomie miałabym się zgodzić na Wood Grange aż huczało od hałasu i krzątania. Dowiedziały się, że wszyscy małżeństwo, które pan zaproponował z przymusu? Po ślubie zostawiłby mnie zaproszeni goście już przyjechali. Większość siedziała teraz w salonie na podpań, bym wiedła w jakimś cichym, wygodnym kącie, a sam dalej prowadził

wieczorku z ciotką Louisa, wujem George'em i Julianne. Tylko nieliczni, którzy życie pełne łajdactw i rozpusty, jakby mnie w ogóle nie było. Chciałam przeprzybyli później, przebierali się w swoich pokojach. Kufry, torby i pudła na życ z panem przygodę, a nie wychodzić za pana. Przeżyte doświadczenie kapelusze piętrzyły się jeszcze na tarasie przed wejściem. Służący i obcy lokaje mnie zaspokoilo i nie czuję potrzeby go powtarzać. Ma pan szczęście! Dziękujali się wśród bagaży, by jak najszybciej zanieść je do odpowiednich pokoi.

ki temu nie narazi się pan na pogardę osób z pańskiej sfery czy niezadowo

- Judith, jestem zbyt zmęczona, by pójść się przywitać - powiedziała bablenie pańskiego brata, księcia Bewcastle. Żegnam pana.

ka. - Czuję, że zaraz dopadnie mnie migrena. Ale ty musisz się pojawić

Dziwne, że mimo wielu pogardliwych słów, z trudem skrywanej złości w towarzystwie. Bądź tak miła i pomóż mi dojść do pokoju, potem pobieci bezbarwnego, luźnego stroju nagle znów wydała mu się pociągająca. Przygnij i przynieś mi filiżankę herbaty i może kilka ciasteczek. Tych z białym pomniał sobie wszechogarniające pożądanie, które czuł do niej w ciągu tamłukrem, kochanie. A potem przebierz się w ładną suknię i dołącz do Louisy tych dwóch dni i nocy spędzonych razem. Aż do tej chwili nie mieściło mu i Julianne, by przedstawiły cię wszystkim gościom.

się w głowie, że to ta sama kobieta.

Judith wcale nie miała zamiaru tego zrobić. Zobaczyła, że oto trafia się jej

- Czy to pani ostatnie słowo? - spytał.

pierwsza od przyjazdu do Harewood godzina prawdziwej swobody i nie chcia

- Którego z wypowiedzianych przeze mnie słów pan nie rozumie, lordzie ła jej zmarnować. Gdy zjawiała się Tillie, by pomóc babci ułożyć się do popo

Rannulfie? - odpowiedziała pytaniem, nadal patrząc mu prosto w oczy.

łudniowej drzemki, Judith pospieszyła do swojego pokoju. Przebrała się szyb

Zanim zdążył powiedzieć coś więcej, uświadomił sobie, że w ogrodzie ko w starą żółtą suknię z bawełny, jedną z nielicznych niepoddanych jeszcze jest ktoś jeszcze. Zerknąwszy, zobaczył lokaja stojącego przy wejściu. Tamprzeróbkom, zrzuciła czepek i założyła swój własny słomiany kapturek. Zbieten odchrząknął. Rannulf uniósł brwi.

gła po schodach dla służby, które odkryła niedawno, gdy kilkakrotnie wysy

- Wysłano mnie, bym poprosił pannę Law z powrotem do salonu, milor

łano ją z poleceniem do kuchni. Wymknęła się tylnymi drzwiami i znalazła dzie - powiedział służący.

w ogrodzie przydomowym. Po lewej miała grządki warzyw, po prawej rabaty kwiatowe. Za nimi, aż do porośniętego drzewami wzgórza, rozciągały się

84

85

łaki. Judith mszyła w tamtym kierunku. Już po chwili zaczęła biec. Uniosła Pomyślała, że to miejsce mogłoby stać się jej schronieniem w nadchodzącą burzę do słońca. Lekki wiatr targał jej włosy na czole i szyi.

cych dniach, miesiącach i latach. Uklękała na brzegu i zanurzyła dłoń w wo

Czy ona rozum postradała? Oto odrzuciła propozycję małżeństwa z mężczyzną, która była przejrzysta i wcale nie taka zimna, jak się Judith spodziewała utytułowanym i bogatym, z którym obcować cieleśnie i który wydawał się

ła. Nabrała wody w dłoń i zanurzyła w niej rozgrzaną twarz.

jej niesłuchanie pociągający. A wspomnienia o nim miała zachować do końca Uświadomiła sobie nagle, że szlocha. Prawie nigdy nie płakała. Ale teraz życia. Odrzuciła małżeństwo, najważniejszy cel każdej kobiety, nadzieję na bezchłodnymi od wody dłońmi czuła gorące łzy. Jej piersią wstrząsało łkanie, pieczeństwo i wygodne, dostatnie życie. Nadzieję na posiadanie dzieci.

którego nie była w stanie opanować.

Przez kilka ostatnich lat Judith cierpliwie czekała, aż pojawi się mężczyzna, Życie potrafi czasami być naprawdę okrutne. Raz jeden sięgnęła po ulotkę, która obiecywała jej z nią ożenić. Ktoś, kto zostanie zaakceptowany przez papę

ne, cudowne marzenie. Nie oczekiwała, że potrwa ono długo. Pragnęła tylko, żeby się jej spodobała. Rósdek podpowiadał jej, by raczej nie spodziewała się, by wspomnienia o nim wystarczyły jej na długo.

się, że jej romantyczne marzenia spełnią się w rzeczywistości. A jednak dzi

Najwyraźniej pragnęła zbyt wiele.

siaj, zaledwie godzinę temu, odmówiła lordowi Rannulfowi Bedwynowi.

Teraz wszystko się skończyło. Wszystkie jej wspomnienia zostały znisz

Czyżby oszalała?

zione. On już wiedział, że ona nie jest wschodzącą gwiazdą, utalentowaną

Wzgórze nie było wysokie, ale rozciągał się z niego malowniczy widok na aktorkę, która wydała mu się pociągająca mimo fizycznych niedostatków.

okolicę. Na szczycie wiatr wiał trochę silniej. Judith poddała mu twarz, za

Judith zaś wiedziała, że on jest mężczyzną godnym pogardy.

mknęła oczy i odchyliła głowę do tyłu.

Jednak właśnie zaproponował jej małżeństwo.

Nie, nie oszalała. Jak mogłaby się zgodzić na małżeństwo, skoro on nawet A ona odmówiła.

nie próbował ukryć swego niezadowolenia, że został zmuszony do oświad

Wstała i ruszyła z powrotem pod górę. Nie powinni zauważyć jej nieobecnych? Skoro tak wyraźnie okazał pogardę dla jej niskiej pozycji. I skoro tak ności. Jeśli tak się stanie, już ciotka Louisa się postara, by Judith odtąd nie otwarcie przyznał, że to, co się zdarzyło między nimi, nie było dla niego miała ani jednej wolnej chwili.

niczym niezwykłym... i że będzie miał romanse nawet po ślubie.

Doszedłszy do domu, Judith zorientowała się, że ktoś zamknął tylne drzwi.

Jak mogłaby wyjść za mężczyznę, którym głęboko gardziła?

Mimo wysiłku nie zdołała ich otworzyć. Nikt też nie reagował na pukanie.

Schodząc ku wodzie, którą zauważyła u stóp wzgórza, Judith pomyślała, że Obeszła dom dookoła, kierując się do frontowego wejścia. Żarliwie modliła odmawiając, postąpiła trochę lekkomyślnie. Duma wzięła górę nad rozsądkiem.

się, żeby wszyscy nadal siedzieli w salonie, by mogła niezauważona prze

Rosądek podpowiadał jej, że nawet jeśli małżeństwo z lordem Rannulfem mknąć się do swojego pokoju.

oznaczałoby dla niej smutną egzystencję w jakimś zapomnianym przez Boga Gdy mijala taras, dostrzegła dwa konie, prowadzone właśnie do stajni.

i ludzi miejscu, podczas gdy on nadal żyłby w rozpuście, to mimo wszystko Z powozu stojącego przed wejściem wyładowywano górę bagażu. Dwóch byłoby to małżeństwo. Stałaby się kobietą szanowaną i panią we własnym domu.

dżentelmenów stało plecami do Judith. Jeden z nich wydawał polecenia nie

Teraz przecież żyła na łasce wuja George'a, który prawie jej nie dostrzecierpliwym, rozkazującym tonem. Comeła się, ale nim zdążyła schować się

gał, ciotka Louisa okazywała jej pogardę. Będzie biegać na posyłki do końca rogiem, drugi z mężczyzn odwrócił głowę tak, że zobaczyła go z profilu.

ca życia. W tej chwili tylko babcia czyniła jej życie znośnym. Gdy Judith Patrzyła na niego z niedowierzaniem, a potem pobiegła ku niemu, zapomniała sobie, że zaczyna się nad sobą użalać, upomniała się w duchu.

nając o swym pragnieniu pozostania niezauważoną.

Mógłby jej przypaść w udziale gorszy los. Gdyby wyszła za mężczyznę,

- Bran? - krzyknęła. - Branwell?

który by ją lekceważył, zaniedbywał i zdradzał...

Brat odwrócił się ku niej, unosząc brwi, a potem uśmiechnął się szeroko Tak, jej los byłby wtedy jeszcze gorszy.

i pospieszył jej na spotkanie.

Jeziorko u stóp wzgórza było piękne i zaciszne. Wokół niego rosły wyso

- Judi? - spytał. - Więc ty też tu jesteś? To wspaniale! - Zerwał kapelusz kie trawy, polne kwiaty i kilka drzew. Wyglądało na zapomniane, jakby nikt z głowy, zgniótł ją w niedźwiedzim uścisku i

pocałował w policzek. - Czy tu nie pływał, ani nawet nie przychodził.

reszta dziewcząt też tu jest? Podoba mi się twój kapturek. Bardzo twarzowy.

86

87

Branwell był ubrany wedle najnowszej mody. Wyglądał doprawdy pięknie czeń został wysłany do szkół, skąd wrócił z bardzo miernymi świadectwami.

i elegancko. Wiatr rozwiewał mu jasne włosy, jego ożywioną, chłopięco przy

Ale był świetny w sportach i wszyscy za nim przepadali. Potem wyjechał do stojną twarz rozjaśnił serdeczny uśmiech. Judith na chwilę zapomniała, że Cambridge, gdzie z trudem zdawał kolejne egzaminy. Nie chciał zostać dujeszcze niedawno chciała go poddać wymyślnym torturom.

chownym ani prawnikiem, nie interesowała go też polityka ani kariera w woj

- Nie, tylko ja tu jestem - odparła. - Zaproszenie dotyczyło jednej osoby sku czy w dyplomacji. Nie wiedział co chce robić w życiu. Pragnął pobyc

i wybór padł na mnie.

w Londynie i poobracać się w odpowiednim towarzystwie. Miał nadzieję, że

- Wspaniale! - zawołał.

z czasem odkryje w sobie talenty i umiejętności, które pozwolą mu zdobyć

- A co ty tu robisz, Bran? - spytała.

fortunę.

Zanim zdążył odpowiedzieć, podszedł do nich drugi dżentelmen.

W ciągu roku od skończenia Cambridge Branwell roztrwonił wszystko, co

- No, no, no - odezwał się, mierzając ją od stóp do głów bezczelnym spojodłożył dla niego ojciec. Następnie to, co zostało przeznaczone na skromne rzeniem, za które papa, gdyby tu był, na pewno by ją obwinił i zbeształ. -

posagi dla jego czterech sióstr. Teraz tracił już kapitał, który dawał ich rodzi

Law, może byś mnie przedstawił?

nie niezależność finansową. A mimo to nadal był oczkiem w głowie ojca,

- Judith, moja siostra - powiedział Branwell. - Judi, to Horace Effingham - ukochanym synkiem, który musi się wyszumieć, by potem zająć się odbudowaniem naszego przyrodni kuzyn.

waniem rodzinnej fortuny. Nawet papa, tak surowy wobec córek, w Bran-Ach, więc jednak przyjechał. Syn wuja George'a z pierwszego małżeństwa nie dostrzegał żadnych wad, a jedynie słabostki, które miną z wiestwem. Ciotka Effingham będzie zadowolona. Judith widziała go po raz pierwszy, w miarę zdobywania doświadczenia.

szczy w życiu. Był trochę starszy od Branwella, który niedawno skończył dwa

- Miło mi pana poznać, panie Effingham - powiedziała Judith, cofając dziecięca jeden lat. Wydał jej się nieco niższy od jej brata, choć nie tak smukły.

czym prędzej rękę. - Cieszę się, że znów cię widzę, Bran. Niestety muszę się

Z ciemnymi włosami, smagłą cerą i dużymi, białymi zębami był naprawdę

pospieszyć. Babcia pewnie się wkrótce obudzi. Muszę sprawdzić, czy niczego bardzo przystojny.

go nie potrzebuje.

- Kuzynko, to dla mnie prawdziwa przyjemność - powiedział, wyciąga

- Babcia? - spytał Branwell. - Ach, zapomniałem, że staruszka tu miesząc do niej szeroką, gładką dłoń. - Bardzo się cieszę, że uległem perswazjom. Pewnie jest okropnym tyranem, co, Judi?

macochy i przyjechałem. A już się obawiałem, że czekają mnie tu dwa tygo

Nie spodobał się jej brak szacunku, z jakim mówił o babci.

dnie okropnej nudy. Zabrałem ze sobą twego brata, żeby pomógł mi tę nudę

- Bardzo ją lubię - oznajmiła, zresztą zgodnie z prawdą. - Pewnie bęźnieść. Judith, pozwolę sobie zwracać się do ciebie po imieniu. Jesteśmy dziesięć chciał się z nią przywitać, jak tylko się odświeżysz po podróży, Bran.

przecież ze sobą dość blisko spokrewnieni. - Podniósł jej dłoń do ust i przy

- Jeśli Judith dotrzymuje jej towarzystwa, to ja też przyjdę się przywitać -

trzymał ją dłużej, niż należało.

śmiejąc się, powiedział Horace Effingham.

- Effingham to wspaniały towarzysz, Judi - powiedział Branwell z oży

Judith odeszła pospiesznie, porównując w myślach sytuację swoją i brata.

wieniem. - Zabrał mnie na wyścigi i udzielił wskazówek, jak typować fawo

Ona przebywała tu w charakterze bezpłatnej służącej, on zaś jako gość.

ryta. I na aukcję u Tattersalla, gdzie doradzał mi, jak wybrać najlepszego A przecież to on był przyczyną wszystkich jej kłopotów. Wszystkich. Gdyby konia. Któregoś wieczoru zabrał mnie też ze sobą do klubu White'a, bym nie Bran, nie jechałaby tamtym dylizanssem. I nie znalazłaby się tutaj.

spróbował szczęścia w kartach. Wygrałem trzysta gwinei, a potem straciłem Użalenie się nad sobą nie miało jednak sensu.

trzysta pięćdziesiąt. Ale i tak mi się udało, przegrałem tylko pięćdziesiąt Z ulgą zauważyła, że w holu i na schodach nikogo nie ma. Spiesząc na gwinei, podczas gdy inni goście tracili setki. I to u White'a. Powinnaś to górę, słyszała gwar głosów, dobiegający z salonu.

zobaczyć, Judi. Choć to oczywiście niemożliwe, bo jesteś kobietą.

Judith ocknęła się z pierwszego zdziwienia i zachwytu, które ogarnęły ją

na widok brata. Branwell, jedyny chłopiec wśród pięciorga rodzeństwa, przystojny, żywy i wesoły, był ulubieńcem wszystkich. Kosztem sporych wyrze-88

89

Rannulf, podobnie jak cała jego rodzina, nigdy nie przepadał za spotkasztrzymując łyżeczkę z deserem w pół drogi do ust. Popatrzyła na niego niami w dużym gronie. Czy to w Londynie podczas sezonu towarzyskiego, szeroko otwartymi, niebieskimi oczami. - Co by pan zrobił?

czy w Brighton albo innym letnim kurorcie, czy też na przyjęciach i zaba

- Porwałbym ją - odparł i przyglądał się, jak ona otwiera oczy jeszcze wach, urządzanych w prywatnych majątkach o różnych porach roku. Niemal szerzej, a potem, rozbawiona, śmieje się perliście.

natychmiast zorientował się, że rozrywki organizowane w Harewood zapo

- Och, chyba by pan tego nie zrobił, prawda? - stwierdziła. - Wywołałby wiadają się wyjątkowo nieciekawie. Jednak nie mógł się z nich wykręcić.

pan straszny skandal. I wie pan, potem musiałby się pan jej oświadczyć.

Przez następne dwa tygodnie będzie musiał z determinacją adorować pannę

- Niekoniecznie - odrzekł. - Otóż uciekłbym z nią do Szkocji, do Gretna Effingham. W ciągu tych dwóch tygodni albo wkrótce po ich upływie powi

Green, gdzie wzięlibyśmy ślub, przeskakując przez miotłę.

nien poprosić o jej rękę.

- Jakie to romantyczne - westchnęła podekscytowana. - Naprawdę by W tak krótkim odstępie czasu oświadczy się dwóm różnym kobietom. Ale pan to zrobił, lordzie Rannulfie? Dla kogoś, kogo by pan podziwiał?

nie spodziewał się, że te drugie oświadczyzny zostaną odrzucone.

- Tylko jeśli owa dama nie mogłaby mi przyrzec żadnych tańców - po

Już w chwili przyjazdu do Harewood zrozumiał, że to on jest gościem wiedział.

honorowym, mimo że nie zatrzymał się w tym domu jak reszta zaproszo

- Och. - Zaśmiała się. - Gdyby o tym wiedziała zawczasu, zrobiłaby nych. Nie tylko gościem honorowym, ale też najbardziej faworyzowanym wszystko, by na pewno nie został jej dla pana żaden taniec. I wtedy pan by ją

kandydatem do ręki panny Julianne Effingham. Gdy tylko się zjawił, jej matka porwał... Ale przecież nie zrobiłby pan czegoś tak szokującego, prawda? -

oprowadziła go po salonie, przedstawiając tym osobom, których jeszcze nie W jej oczach pojawił się cień wątpliwości.

znał, a było ich całkiem sporo. Poleciała córce, by im towarzyszyła podczas Rannulf miał już dosyć tej idiotycznej gierki.

prezentacji. Potem poprosiła go o poprowadzenie Julianne na kolację do

- Jeśli na balu jest dama, którą szczególnie podziwiam, zawsze staram się

jadalni, gdzie oczywiście przypadło mu miejsce u jej boku.

przybyć na tyle wcześnie, by zarezerwować sobie u niej przynajmniej jeden Z zainteresowaniem odkrył, że jednym z gości jest Branwell Law, jasnotaniec - powiedział.

włosy, przystojny chłopak, przypuszczalnie brat Judith. Czy nie jego wymie

Wygięła usta w podkówkę.

niła z imienia Claire Campbell? Sama Judith i jej babka nie pojawiły się, za

- Czy dużo jest dam, które pan podziwia, lordzie Rannulfie? - spytała.

co był ogromnie wdzięczny losowi. Po ostatniej rozmowie czuł okropne za

- W tej chwili widzę tylko jedną, panno Effingham. - Popatrzył na nią

żenowanie. Ona mu odmówiła!

wymownie.

Panna Effingham wydawała się absurdalnie młoda i zatrważająco pusta.

- Och.

Potrafiła mówić tylko o przyjęciach, na których była w Londynie, i o tym jak Na pewno wiedziała, że wygląda prześlicznie z tak wydętymi usteczkami.

ten czy tamten dżentelmen, na ogół utytułowany, komplementował ją i chciał

Jeszcze przez chwilę krzywiła się wdzięcznie, a potem zarumieniła i spojz nią tańczyć, akurat gdy miała już wszystkie tańce zajęte. Stanowczo uwarzała na swój talerzyk. Rannulf skorzystał z okazji, by odwrócić się i poroz

zała, że na każdą turę powinny przypadać tylko dwa, a nie trzy tańce. Wtedy mawiać z siedzącą z jego drugiej strony panią Hardinge, matką panny Bew ciągu jednego wieczoru więcej panów mogłoby zatańczyć z wybraną przez atrice Hardinge. Wkrótce potem lady Effingham wstała, by przejść z resztą siebie damą. Co o tym sądzi lord Rannulf?

dam do salonu, zostawiając panów samych, żeby napili się porto.

Lord Rannulf sądził, a właściwie powiedział, że sądzi, iż to bardzo rozsąd

Gdy pół godziny później Rannulf wszedł do salonu, pierwszą osobą, którą

na sugestia i należałoby ją przedstawić niektórym wpływowym damom, zobaczył, była Judith Law, siedząca przy kominku obok babki. Była ubrana a zwłaszcza patronkom salonu Almack's.

w bladoszara, jedwabną suknię, równie bezkształtną jak tamta w paski, któ

- Jak by się pan poczuł, lordzie Rannulfie, gdyby chciał pan zatańczyć

ra miała na sobie podczas wizyty w Grandmaison. Czepek, nawet niebrzydzą damą, która miałaby już wszystkie tańce obiecane innym dżentelmenom, ki, szczerze zakrywał jej włosy. Zobaczył, że trzyma w ręce filiżankę z herbatą jeśli rozpaczliwie pragnęłaby zatańczyć właśnie z panem? - spytała, batą starszej pani, podczas gdy tamta kończyła babeczkę z kremem.

90

91

Uklonił się uprzejmie pani Law. Uśmiechnęła się do niego i skinęła głową.

- Ojej - szepnęła panna Effingham. - Judith robi z siebie takie widowi

Potem przestał zwracać na nie uwagę. Zauważył jednak rzecz doprawdy inko.

trygującą. Dla wszystkich obecnych w salonie Judith Law mogłaby równie Rannulf bezwiednie zacisnął zęby i przeszedł przez pokój, by zabrać szal dobrze być niewidzialna. Wczoraj, gdy zostali sobie przedstawieni, on też

spod łokcia pani Law. Pospieszył do stolika z napojami i od tyłu zarzucił

jej nie zauważył. Cała jej posągowa, zmysłowa piękność została bardzo skutkaninę na ramiona Judith, nawet jej nie dotykając. Obejrzała się, pełna zdzitecznie zamaskowana.

wienia i wdzięczności, chwytając brzegi szala, żeby się zasłonić.

Sir George Effingham zaproponował Rannulfowi partyjkę wista, ale lady

- Och, dziękuję panu - powiedziała.

Effingham ujęła gościa mocno pod rękę i pociągnęła w kierunku fortepianu, Rannulf uklonił się szybko.

przy którym lady Margaret Stebbins raczyła towarzystwo fugą Bacha.

- Bardzo się pani poparzyła, madame? - spytał.

- Julianne, kochanie, teraz chyba twoja kolej, prawda? - spytała córkę

Czy nikt oprócz niego nie zwrócił uwagi na to, że herbata, którą się oblała, jeszcze zanim lady Margaret skończyła. - Lord Rannulf przyszedł przewrabyła gorąca?

cać ci nuty.

- Tylko trochę - odparła. - To naprawdę drobiazg.

Rannulf pogodził się z tym, że spędzi wieczór na oczarowywaniu i kom

Odwróciła się i pospiesznie wyszła z salonu. Widział jednak, że mocno plementowaniu stadka chichoczących pańienek oraz na dowcipkowaniu z fir-zagryzała wargi.

cykawatymi młodzianami. Czuł się stary, jakby miał sto lat.

Rannulf znalazł się oko w oko z Horace'em Effinghamem, który spojrzał

Mimo woli zauważył, że Judith Law nie ma chwili spokoju. Nieustannie na niego chytrze i niemal mrugnął porozumiewawczo.

krążyła między swym krzesłem i stolikiem z napojami, spełniając polecenia

- Jakie to rycerskie, przynieść damie szal, by mogła ukryć swoje, hm, babki. Dwa razy została wysłana z salonu. Za pierwszym razem wróciła z okuzakłopotanie - powiedział.

larami starszej pani, które zostały odłożone i nieużyte ani razu. Za drugim On to zrobił specjalnie, uświadomił sobie nagle Rannulf, patrząc na tamterazem przyniosła kaszmirowy szal. Jej babka złożyła go na pół i przewiesiła go zmrużonymi oczami. Na Boga, zrobił to z rozmysłem!

przez poręcz fotela, po czym zupełnie o nim zapomniała. Zobaczył jednak,

- Mogła się poważnie poparzyć - powiedział ostro. - W przyszłości ra

że obie panie sporo też ze sobą rozmawiają, śmieją się i najwyraźniej dobrze dziłbym bardziej uważać, gdy nalewa się herbatę.

się czują w swoim towarzystwie.

Teraz Effingham rzeczywiście do niego mrugnął i bardzo cicho wyszeptał: Uśmiechnął się i pochwalił grę panny Effingham, która właśnie skończyła

- Nawet jeśli ona się nie poparzyła, to mnie stanowczo zrobiło się gorąco.

drugi utwór i najwyraźniej liczyła na prośbę o bis. Tymczasem szacowna I założę się, że panu też, Bedwyn - dodał. - Sprytnie to pan wymyślił, żeby panna Lilian Warren i jej siostra czekały przy instrumencie na swoją kolej.

znaleźć się bliżej.

Wtem przy stoliku z napojami zrobiło się zamieszanie. Judith Law właśnie Lady Effingham odezwała się głośno, tym razem już miłym i wesołym nalewała herbatę, gdy ktoś, Horace Effingham, jak zauważył Rannulf, trącił

tonem:

ją w łokieć. Herbata zalała cały przód jej sukni. Szary materiał szybko na

- Proszę się nie przejmować. Przepraszam państwa za ten nieszczęsny, siąkł płynem, stał się półprzezroczysty i przylgnął do jej piersi. Judith krzykprzykry incydent. Obawiam się, że moja bratanica nie jest przyzwyczajona nęła głośno, a Effingham wyciągnął chusteczkę i próbował ją wytrzeć. Odedo przebywania w eleganckim towarzystwie i stąd jej niezdarność.

pchnęła go jedną ręką. Równocześnie drugą starała się oderwać mokry

- Ależ ciociu - odezwał się młody Law. - Judi wcale nie jest niezdarna.

materiał od ciała.

To był po prostu wypadek.

- Judith! - krzyknęła lady Effingham okropnym tonem. - Ty niezdarna,

- Lordzie Rannulfie. - Pani Law pociągnęła go za rękaw. Gdy odwrócił się pokraczna dziewczucho! Wynoś się stąd natychmiast.

do niej, zobaczył, że ten incydent ją zdenerwował. - Bardzo panu dziękuję.

- Nie, to moja wina, proszę mamy - zawołał Effingham. - Pozwól, ku

Pan jako jedyny zachował przytomność umysłu i pomógł Judith, oszczędzając zynko, że cię wytrę. jej zakłopotania. Muszę iść na górę i sprawdzić, jak bardzo ucierpiała.

Rannulf zobaczył w jego oczach obłeśne rozbawienie.

Oparła pulchne ręce na podpórkach fotela, żeby wstać.

92

93

- Proszę pozwolić, że pani pomogę, madame - powiedział, wyciągając Przez chwilę nie odrywali od siebie wzroku. W końcu odwróciła się, a stardo niej rękę.

sza pani objęła ją ramieniem.

- To miłe z pańskiej strony - oparła się na nim z całej siły i dźwignęła na Rannulf pospieszył na dół, zabawiając się w myślach wizją wykąpania nogi. - To chyba przez te letnie upały tak puchną mi nogi i ciągle mam Horace'a Effnghama w czymś o wiele gorętszym niż herbata.

zadyszkę.

Pomyślał, że bardziej prawdopodobną przyczyną są babeczki z kremem i jej rozleniwienie.

- Pozwoli pani, że ją odprowadzę, madame - powiedział.

9

- No, cóż, jeśli nie będzie to zbyt wielki kłopot - zgodziła się. - Wie pan, ja nawet nie chciałam tamtej filiżanki herbaty. Chodziło mi tylko o to, żeby Judith nie siedziała cały czas ze mną i pobyła w towarzystwie gości. Jest Następne dwa dni Judith spędziła w swoim pokoju, lecząc boleśnie popabardzo nieśmiała i nawet nalegała, że zje kolację ze mną w moim apartarzoną pierś. Babka zapomniała o własnych chorobach, mogąc się teraz zająć

mencie, ponieważ byłam zbyt zmęczona, aby zejść do jadalni. Miałam nacudzymi dolegliwościami. Często odwiedzała Judith i znosiła jej książki, czekodzieję, że ktoś zacznie z nią rozmawiać i

wszystko się dobrze ułoży. Taka ładki i wieści o tym, co się dzieje w domu. I ciągle upominała ją żeby się połojestem rozniewana na Louise, że po kolacji nie przedstawiła wszystkim żyła i zdrzemnęła, jeśli tylko może. Na polecenie babci Tillie przynosiła Judith Judith. Zdaje się, że była zbyt zajęta innymi sprawami.

tacę z jedzeniem do pokoju i co kilka godzin smarowała leczniczym balsamem.

Rannulf zamierzał odprowadzić ją tylko do szczytu schodów. Opierała się

Horace Effingham przesłał przez Tillie bukiet kwiatów. Na dołączonej jednak na nim tak ciężko, że poszedł z nią aż do drzwi jej apartamentu.

karteczce napisał, że kwiaty zerwał własnoręcznie i życzy jej szybkiego A przynajmniej przypuszczał, że to jej apartament, dopóki nie uniosła upierpowrotu do zdrowia.

ścienionej ręki i nie zapukała.

Przyszedł ją odwiedzić Branwell.

Drzwi otworzyły się niemal natychmiast. Rannulf nie mógł się wycofać, bo

- Dobrze się tutaj bawisz? - spytała Judith.

podtrzymywał starszą panią. Judith zdjęła suknię i czepek. Jej włosy, choć

- Och, wprost fantastycznie - odparł. - Dziś rano pojechaliśmy konno do nadal upięte, rozluźniły się i długimi pasmami spływały ze skroni na ramiona.

opactwa Clynebourne. To właściwie tylko ruiny, ale bardzo malownicze. Naj

Miała na sobie luźny szlafrok, którego poły przytrzymywała ręką. Na odsłopierw udaliśmy się do Grandmason, żeby zaprosić Bedwyna, aby się do nas niętej części dekoltu, tuż nad piersiami widoczne było silne zaczerwienienie.

przyłączył. Zdaje się, że spodobał się Julianne, choć moim zdaniem czeka ją

- Och! - Jej policzki stały się prawie tak czerwone jak oparzona skóra. -

dotkliwe rozczarowanie. Wszyscy Bedwynowie okropnie zadzierają nosa.

Ja... myślałam, że to pokojówka z balsamem, o który poprosiłam.

Bewcastle, to znaczy księżę Bewcastle, głowa rodu, jest uważany za sopol Skupiła spojrzenie na babce. Rannulf wiedział jednak, że Judith bardzo lodu i raczej mało prawdopodobne, że zaakceptuje związek brata z córką

silnie odczuwa jego obecność. Mocniej zacisnęła ręce na połach szlafroka.

zwykłego baroneta.

- Judith, kochanie, jesteś naprawdę poparzona! - zawołała pani Law i pu

- Cieszę się, że przejażdżka się udała. - Judith się uśmiechnęła.

ściwszy ramię Rannulfa ruszyła ku wnuczce zwawiej niż zwykle. - O, moje Zastanawiała się, co Branwell miałby do powiedzenia, gdyby się dowiebiał dziecko.

dział, że zaledwie wczoraj lord Rannulf Bedwyn się jej oświadczył.

- To drobiazg, babciu - powiedziała Judith, zagryzając wargę.

- Słuchaj, Judi. - Wstał nagle z krzesła i podszedł do okna. Stanął plecami

Rannulf dostrzegł jednak w jej oczach łzy i zrozumiał, że bardzo cierpi.

mi do niej i wyjrzał na zewnątrz. - Nie mogłabyś przypadkiem pożyczyć mi

- Pozwolę panie, że poszukam gospodyni i upewnię się, że balsam zostakilku funtów? Powiedzmy, że trzydzieści?

nie przyniesiony bez dalszej zwłoki. Tymczasem zimny, mokry kompres przy

- Nie, na pewno nie - odparła. Skąd miałabym wziąć tyle pieniędzy? -

łożony na oparzenie powinien nieco złagodzić ból, panno Law.

Wątpię, czy uzbierałabym szylinga, nawet gdybym dokładnie przetrząsnęła

- Dziękuję - powiedziała, patrząc mu prosto w oczy.

torebkę. Na co ci trzydzieści funtów?

94

95

Wzruszył ramionami i odwrócił się do niej z zażenowaną miną.

miał poważne długi. Czy tym razem ojciec zdoła je spłacić, nie popadając

- Nieważne - odrzekł. - To właściwie drobna suma, a Effingham powieprzy tym w zupełną ruinę. Co się wtedy stanie z mamą i jej siostrami?

dział, żeby nie zawracał sobie nią głowy. Ale nie chcę mieć wobec niego

- No, Judi, nie bądź taka ponura - powiedział Branwell, podchodząc do długów. Nie spodobało mi

się, że to on pokrył wszystkie koszty naszej podniej i biorąc ją za rękę. - Dam sobie jakoś radę. Nie martw się o mnie. Czy róży, ale papa zrobił się ostatnio strasznie skąpy. Co się z nim dzieje?

bardzo mocno się oparzyłaś?

- Wasza podróż tutaj kosztowała trzydzieści funtów? - spytała Judith

- Za dzień lub dwa poczuje się lepiej - odparła.

wstrząśnięta.

- To świetnie. - Uścisnął jej dłonie. - A jeśli zdarzy ci się mieć jakieś

- Judi, ty nie wiesz, jak to jest być dżentelmenem, który obraca się w dopieniądze w ciągu najbliższego tygodnia czy dwóch, kiedy na przykład papa brym towarzystwie - powiedział. - Trzeba we wszystkim dorównywać inpryśle ci kieszonkowe, postarasz się trochę mi pożyczyć? Jak wiesz, mnie nym dżentelmenom. Nie można wyglądać jak wieśniak w źle skrojonych się one przydadzą, a ty tutaj nie masz chyba na co ich wydawać.

surdutach i spodniach. I nosić butów, które wyglądają, jakby robił je pomoc

- Nie spodziewam się żadnych pieniędzy - powiedziała.

nik wiejskiego szewca. Trzeba też mieć kwaterę w dobrej dzielnicy i jeździć

- Coś takiego. - Zmarszczył brwi. - Judi, przyjechałaś tu tylko z wizytą, na porządnym koniu. I jeśli chce się pokazać, co się jest wartym, trzeba robić

prawda? Papa chyba nie przysłał cię tutaj, żebyś żyła na łasce wuja Geor-to, co inni dżentelmeni i chodzić tam gdzie oni - do klubów, na wyścigi, na ge'a, co? To byłby już szczyt wszystkiego. Co on ostatnio wyprawia?

aukcje koni do Tattersalla.

Co ty ostatnio wyprawiasz, Bran? - pomyślała. To ty doprowadziłaś papę

- Bran, czy jeszcze komuś jesteś winien pieniądze? - spytała, nie do końca do ruiny.

ca pewna, czy chce usłyszeć odpowiedź.

Nagle poczuła złość. Miała ochotę krzyknąć na niego i powiedzieć mu Machnął lekceważąco ręką i uśmiechnął się, choć jego uśmiech bardziej kilka słów prawdy, która zdawała się do niego nie docierać. Nie zdążyła przypominał grymas.

jednak, gdyż zjawiała się Tillie z balsamem i porcją laudanum.

- Wszyscy mają długi - powiedział. - Dżentelmen nie byłby sobą, gdyby

- Przepraszam cię, Bran, ale muszę teraz trochę odpocząć - powiedziała nie miał długów u krawca, szewca i pasamonika.

Judith.

- A czy masz też długi z hazardu? - zapytała, nim zdążyła się powstrzy

- Oczywiście. - Uniósł jej dłoń do ust i uśmiechnął się czule. - Dbaj mać. Stanowczo nie chciała tego wiedzieć.

o siebie, Judi. Nawet nie wiesz jak się cieszę, że jedna z sióstr jest tu ze mną.

- Tylko drobne. - Znów wykrzywił się do niej w uśmiechu. - Nie tak jak Tęsknię za wami wszystkimi, wiesz?

inni, którzy przegrali tysiące. Judi, są tacy, którzy podczas jednej partii po

Gdybyż tylko ktoś potrafił utrzymać go w ryzach, Branwell mógłby jesztrafią stracić całą fortunę. Ja nigdy nie stawiam większej sumy niż ta, na cze wyjść na ludzi, pomyślała. Nie mogła jednak spokojnie się nad tym zaktórą mogę sobie pozwolić.

stanowić. Znów zaczęło ją boleć. Kto by pomyślał, że zwykła filiżanka her

Nie miała odwagi spytać, ile dokładnie wynoszą jego długi z hazardu.

baty może tak dotkliwie poparzyć.

- Bran, kiedy wreszcie zdecydujesz, co chcesz dalej robić w życiu? - zapytała.

- Właściwie myślałem, żeby się bogato ożenić. - Roześmiał się i znów wydawał się pogodny i wesoły jak zwykle. - Szkoda, że Julianne upatrzyła sobie Bedwyna, choć zdaje się, że nadzieje na to, że go złapie, są nikłe. Ale Trzeciego dnia Judith odważyła się po obiedzie zejść na dół. Miała napapa sióstr Warren jest bogaty jak krezus, a przynajmniej tak słyszałem. I obie dzieję znaleźć babcię, unikając spotkania z którymś z gości. Niestety los są nawet ładne. Chociaż nie przypuszczam, żeby ich papa spojrział na mnie sprawił, że pierwszą osobą, na którą się natknęła, był Horace Effingham.

przychylnym okiem, co?

Ruszył jej na spotkanie cały w uśmiechach.

Mówił lekko, jakby cały pomysł był beztroskim żartem, Judith jednak nie

- Judith! - zawołał. - Wreszcie doszłaś do siebie. Najmocniej przepraszam była do końca przekonana, że to tylko żart. Najwyraźniej Branwell znów za moją niezręczność tamtego wieczoru. Chodźmy do salonu. Zastanawiamy 96

7 - Między występkiem a miłością

się, jak spędzić popołudnie, skoro ziemia obeschła już po nocnym deszczu

- Nie, dziękuję, madame - zapewniła ją Judith. - Czuję się już dobrze.

i wiatr przegonił chmury. Chodź, włączysz się do dyskusji.

Julianne zaklaskała, by zwrócić uwagę obecnych. W sukni z ciemnożółte

Podał jej ramię.

go muślinu wyglądała promiennie i pięknie. Pokręciła głową, a jasne loki

- Wołałabym nie - powiedziała. - Nikogo tam nie znam. Horace, nie wiesz zatańczyły wokół jej buzi w kształcie serca.

może, gdzie jest babcia?

- Postanowiliśmy, że pójdziemy na godzinny spacer po lesie, a potem

- Nikogo nie znasz? - powtórzył. - Jestem zaskoczony. Czy nikt nie pow porze podwieczorku urządzimy sobie piknik na trawniku przed domem -

myślał, żeby cię przedstawić wszystkim gościom?

oznajmiła. - Teraz, gdy zjawił się lord Rannulf, możemy już wyruszyć. -

- To naprawdę nie ma znaczenia. - Pokręciła głową.

Uśmiechnęła się do niego wdzięcznie.

- Wręcz przeciwnie - zaprotestował. - Nie pozwolę ci uciec tak od razu, Judith spojrzała na niego mimo woli. Zobaczyła, że przytaknął i przygląda skoro czekałem cierpliwie przez trzy dni, aż znów się pojawisz. Chodź.

się Julianne z zachwytem.

Niechętnie ujęła go pod ramię. Natychmiast przyciągnął ją nieprzyzwo

Poczuła ukłucie bólu.

icie blisko do swego boku i poprowadził do salonu. Po następnych kilku

- Powinniśmy wziąć nakrycia głowy i ruszać w drogę - powiedziała Juminutach przyznała w duchu, że dobrze się stało, iż ktoś ją w końcu przedlianne.

stawił wszystkim gościom. Choć wyglądała prawie jak służąca, nie była prze

Wyglądało na to, że jej plany spotkały się z ogólną aprobatą. Wśród wesołocię tylko zwykłą służącą. Niezręcznie by jej było w ciągu najbliższych dwóch go gwaru większość zebranych pospieszyła, by przygotować się do spaceru.

tygodni spotykać osoby, którym nie została oficjalnie przedstawiona. Bran-

- Muszę iść odnaleźć babcię - szepnęła Judith, uwalniając wreszcie rękę

well uśmiechnął się do niej szeroko i spytał, jak się miewa. Pani Hardinge spod ramienia Horace'a.

współczuła jej z powodu nieszczęśliwego wypadku. A Julianne powiedzia

Babcia akurat pojawiła się w drzwiach salonu wraz z ciotką Effingham, ła, że cieszy się, iż Judith znów jest na nogach, bo uwolni wszystkich od a usłyszawszy Judith, zaprotestowała:

nudnych rozmów z babcią i spełniania jej nieustannych zachcianek. Reszta

- Nie musisz się mną przejmować, kochanie. - Uśmiechnęła się czule do gości, mimo że uprzejmie przywitała się z Judith, nie próbowała jednak nawnuczki. - Sarah dotrzyma mi towarzystwa. Skoro już wydobrzałaś, musisz wiązać z nią konwersacji.

teraz spędzić trochę czasu z gośćmi.

Judith zamierzała się wymknąć zaraz po zakończeniu prezentacji. Zatrzy

- Świeże powietrze dobrze pani zrobi po kilku dniach w czterech ściamiło ją jednak pojawienie się lady Beamish i lorda Rannulfa Bedwyna.

nach, panno Law - powiedziała serdecznie lady Beamish.

- Ach, jeszcze dwie osoby, kuzynko - powiedział Horace, prowadząc ją

Ciotka Effingham nie była oczywiście zadowolona.

w kierunku nowo przybyłych.

- Wolałabym wykorzystać cię do pomocy przy tym i owym, Judith -

- Miałam już tę przyjemność - odparła, było jednak za późno, by uniknąć

oświadczyła cierpko. - To doprawdy godne pożałowania, że wskutek swej spotkania twarzą w twarz.

własnej niezręczności przez tyle dni byłaś bezczynna.

- Panno Law, mam nadzieję, że znajduję panią w dobrym zdrowiu? -

- Ależ proszę mamy, Judith jest mi bardzo potrzebna - zaprotestował Hospytał lord Rannulf i się uklonił.

race, uśmiechając się przymilnie do ciotki Effingham. - Musi mi dotrzymać

Dygnęła, starając się nie pamiętać, kiedy widzieli się ostatni raz. Stał wtetowarzystwa, żeby nie został bez pary. Może nie zauważyłaś, ale w nady przed drzwiami jej pokoju, wraz z babcią, i radził, jak pielęgnować opaszym gronie jest więcej dżentelmenów niż dam.

rzenie. Patrzył na nią szczerze zatroskany. Potem odszedł, by ponaglić słu

- To dlatego, że nie dałeś mi znać, że na pewno przyjedziesz, Horace -

żącą, która miała przynieść łagodzący balsam. Po tym, co wydarzyło się

odparła ciotka z nieco rozgoryczoną miną. - Ani że przywieziesz ze sobą

wcześniej tamtego dnia, chciała nim tylko gardzić i zapomnieć o nim.

Branwella.

- Rannulf opowiedział mi o tym niefortunnym zdarzeniu - odezwała się

- Judith, biegnij po swój kapturek. - Horace uklonił się przed nią.

lady Beamish. - Panno Law, mam nadzieję, że nie poniosła pani trwałego Życie w Harewood zaczynało być trudniejsze, niż się obawiała. Mimo że uszczerbku na zdrowiu?

w domu mama zawsze dawała wszystkim córkom sporo zajęcia, a papa 98

99

narzucił im surowe zasady zachowania, to jednak tam nigdy nie czuła się

idących przed nimi. W pewnym momencie Horace krzyknął ze złością i się

zatrzymał. Wyjaśnił, że kamyk wbił mu się w obcas buta. Oparł się ręką

bezsilna czy pozbawiona swobody. Tam przynajmniej pytano ją o jej opinie o drzewo i schylił, by go usunąć. Przy tym skutecznie unieruchomił Judith i upodobania. Tutaj nie. Wszyscy pewnie by się zdziwili, dowiedziawszy między sobą i pniem drzewa.

się, że stanowczo wolałaby zabrać się do wyznaczonej przez ciotkę pracy niż mieć wątpliwą przyjemność spaceru po lesie w towarzystwie, w którym

- Gotowe - oświadczył po kilku chwilach i postawił nogę na ziemi. Wyprostował się i uśmiechnął do Judith.

czuła się intruzem. I do tego w parze z Horace'em.

Cały czas miała przed sobą Juliannę i lorda Rannulfa, spacerujących pod Był niebezpiecznie blisko

niej. A reszta towarzystwa zdążyła się oddalić.

ramię. Widziała, jak do niego rozkosznie szczebiocze, a on pochyła ku niej

- Wiesz, Judith, mógłbym cię naprawdę wygodnie urządzić w Harewood głowę, żeby ją słyszeć. Kilka razy zaśmiali się i Judith mimo woli przypo

- powiedział. Przesunął wzrokiem po jej twarzy i zatrzymał go na biuście. -

mniała sobie, jak śmiał się w jej towarzystwie, zwłaszcza wtedy przed sklepem wpadałbym tu z wizytą o wiele częściej niż dotąd.

pem w miasteczku, gdy rozpakował tabakierkę.

Uniósł rękę w oczywistym zamiarze. Odrzuciła ją i zrobiła krok do przodu, Las rósł na zachód od domu. Ścieżka wytyczona tak, by w pełni ukazać

by go obejść. On jednak nie odsunął się, więc znalazła się jeszcze bliżej niego.

naturalne piękno terenu, wiła się między drzewami. Wszędzie rosły kwiaty.

- Wystarczą mi te wygody, które mam odrzekła. - Zostaliśmy za bardzo z tyłu.

W wybranych miejscach ustawiono ławeczki i zbudowano niewielkie groty, z których rozciągał się malowniczy widok na dom i park. Ścieżkę poprowa

Roześmiał się cicho i powtórzył gest, zaciskając dłoń na jej piersi. Ale tylko na chwilę. Szelest gałązek zwiastował nadejście któregoś ze spacerudzonego tak, by spacerujący nie byli narażeni na letni skwar i chłód jesiennego jących. Zobaczywszy Branwella, Judith omal nie krzyknęła z ulgi.

wiatru.

- Jakiś kłopot? - spytał wesoło.

Judith nie mogła cieszyć się jej pięknem, choć pomyślała, że będzie tu szukać schronienia, ilekroć znajdzie wolną godzinę.

- Już miałem prosić twoją siostrę o pomoc w zdjęciu buta - odparł Horace ze śmiechem. - Kamyk wbił mi się w obcas i diabelnie trudno było go Teraz czuła tylko skrępowanie. Horace ignorował wszystkich pozostałych wyciągnąć.

i skupił całą uwagę wyłącznie na niej. Nie było to jednak przyjemne, wręcz

- Ach, więc Bedwyn się pomylił - powiedział Branwell. - Wysłał mnie przeciwnie. Jego awanse wprawiały ją w zakłopotanie. Próbował wsunąć

z powrotem, bo myślał, że może Judi źle się poczuła i trzeba ją będzie odsobie jej dłoń pod ramię,

ale mocno spłotła obie ręce za plecami. Zwalniał

prowadzić do domu. I co z tym kamykiem?

kroku, żeby odłączyć się od grupy. Ona jednak zdecydowanie przyspieszała, ilekroć znaleźli się zbyt daleko od reszty spacerujących. Zamiast podziwiać

- Już usunięty - odrzekł Horace, podając jej ramię. - Judith? Odprowadzimy Branwella i oddamy pod opiekę damy, która miała szczęście mu tomalowniczą okolicę, patrzył głównie na nią, zwłaszcza na jej biust, którego warzyszyć? Wiesz, że twój brat jest ulubieńcem wszystkich dam?

nie mogła ukryć nawet luźna sukienka. Zauważył, że herbata, którą Judith Judith nie zamierzała jednak zmarnować okazji, która tak szczęśliwie jej się oblała tamtego wieczoru sprawiła, iż suknia przylgnęła do jej ciała, ujawniła nadarzyła.

nając piękną figurę. Komentował, że należałoby ją ubrać o wiele powabniej

- Idźcie beze mnie - powiedziała. - Nie potrzebuję asysty, ale rzeczywiście obecnie.

cie czuję się trochę słabo po dwóch dniach spędzonych w pokoju. Wrócę

- Zdaje się, że twoje suknie i ezepekki to sprawka mojej macochy, która i posiedzę z babcią i lady Beamish. Albo położę się na trochę.

postanowiła tego lata wydać Julianne za mąż, najlepiej za Bedwyna - po

- Jesteś pewna, Judi? - spytał Branwell. - Chętnie cię odprowadzę.

wiedział. - Czy zwróciłaś uwagę, że moja przyrodnia siostra znacznie prze

- Całkowicie pewna - przytaknęła z uśmiechem.

wyższa urodą pozostałe zaproszone panny? - zachichotał. - Mama nie znio

Kilka minut później wyszła z lasu. Pospiesznie skierowała się do domu, słaby konkurencji w tak ważnym momencie kariery Julianne. Zwłaszcza że który teraz wydawał jej się bezpiecznym schronieniem. Czowała, że cierpnie strony kuzynki.

jej skóra. Dotyk ręki Horace'a był obrzydliwy jak oślizła skóra węża. Zapro

Judith nie wiedziała, co odpowiedzieć na tę uwagę, więc milczała. Wydłuponował, by została jego kochanką. Czy wszyscy mężczyźni są tacy?

żyła krok, by zbliżyć się do pana Petera Webstera i panny Theresy Cooke, 101

Przypomniała sobie jednak, że to przecież lord Rannulf wysłał do niej Bran-Będzie bardzo zawiedziona, jeśli tego lata Rannulf przynajmniej się nie zawella. Czy naprawdę pomyślał, że ona źle się poczuła? Czy też odgadł prawdę?

ręczy. To rozczarowanie może pogłębić jej chorobę. A Rannulf nie chciał jej Jak to się stało, że w ogóle zauważył, iż ona i Horace odłączyli się od grupy?

przecież wpędzić do grobu.

Uświadomiła sobie nagle, że nie może jeszcze wracać do domu. Nawet Nie ustawał więc. Bawił się w głupie gierki i flirtował z panną Effingham, jeśli udałoby się jej bez przeszkód dotrzeć do pokoju, czuła, że się w nim czarował jej przyjaciółki i dowcipkował z młodymi dżentelmenami. Czuł się

dusi. Bardziej prawdopodobne było jednak, że po drodze zobaczy ją babcia przy nich, jakby miał przynajmniej osiemdziesiąt lat, choć był od nich niealbo ciotka Effingham. Judith nie miała dość sił, by znieść wylewną serdecznie starszy.

ność jednej lub cierpką irytację drugiej.

Zdecydowanie stłumił poczucie winy z powodu Judith Law. To, co się

Skierowała się na tyły domu. Chwilę później przemknęła się przez wazdarzyło między nimi, nie było uwiedzeniem, a przy tym ona celowo wprorzywnik i ruszyła na wzgórze. Z początku miała zamiar usiąść na szczycie wadziła go w błąd. Dowiedziawszy się prawdy, zrobił co należało, zaproponował popatrzeć na okolicę. Piękny widok i świeże powietrze z pewnością pomonował jej małżeństwo. Odmówiła. Nie musiał już czuć się za nią odpowiedzialny, żeby ukoić wzburzone nerwy. Jednak jezioro wydało się jej przyjemnie działny. Znał jednak mężczyzn takich jak Horace Effingham. Wiedział, że chłodne i zaciszne. Wzdrygnęła się, przypomniawszy sobie tamtą rękę zacisnącą się na jej piersi. Czowała się zbrukana.

wiek da upust swym żądzom przy pierwszej nadarzającej się okazji.

W trakcie spaceru po lesie Rannulf szybko się zorientował, że Effingham próbuje się odłączyć od reszty grupy, a Judith usiłuje mu w tym przeszkodzić.

Potem oboje zniknęli. Na szczęście Branwell Law był w pobliżu. Rannulf zdołał go namówić, żeby wrócił i pomógł swojej niedomagającej siostrze.

Po trzech niemal dniach spędzonych w towarzystwie panny Effingham Law zjawiał się kilka minut później w towarzystwie Effinghama i oznajmił, i jej gości Rannulf zatusknął za ciszą i spokojem Lindsey Hall. Książęca się

że jego siostra istotnie poczuła się słabo, ale uparła się wrócić do domu sama.

dziba była jego domem przez większą część roku. Tam nigdy nie zapraszano A jednak gdy wkrótce potem mijali kolejne miejsce, z którego roztaczał się

wielkiej liczby osób na dłuższy pobyt. Gości dobierano starannie, zwracając widok na dom i park. Rannulf zauważył, że Judith, zamiast wejść frontowywagę na to, czy mieli choć trochę zdrowego rozsądku. Jego siostry, Freyja mi drzwiami, obesza budynek i podążyła wciąż przed siebie. Bynajmniej nie i Morgan były może uparte, niekonwencjonalne i zupełnie niepodobne do wyglądu na słabą czy zmęczoną.

innych młodych dam z ich sfery, Rannulf jednak sto razy wolałby ich towa

Gdy wrócili ze spaceru, na trawniku urządzono piknik. Wszyscy się rozrzystwo od szacownych panien Warren, panny Hardinge, panny Cooke, lady pierzchli i zajęli jedzeniem, śmiejąc się i rozmawiając w grupkach. Rannulf Margaret Stebbins i im podobnych. Wszystkie były przyjaciółczkami panskorzstał z okazji, by choć na chwilę uwolnić się od pustej, chełpliwej pany Effingham, która chwaliła się przed nimi swym adoratorem niczym świeplaniny panny Effingham. Zabrał swój talerz i poszedł na taras, gdzie jego żo nabytym, cennym pieskiem.

babka siedziała w towarzystwie pani Law.

Po prostu nie mogę tego zrobić, myślał przynajmniej raz na godzinę, gdy

- Zastanawiam się, gdzie jest Judith - odezwała się pani Law, rozglądając przebywał w jej towarzystwie. Nie mógł się z nią ożenić i skazać na jej się dookoła w poszukiwaniu wnuczki.

śliczną głupotę do końca życia. Zwariowałby z kretesem w przeciągu roku.

- Czy Branwell Law nic pani nie powiedział, madame? - spytał Rannulf.

Freyja i Morgan rozszarpałyby dziewczynę na strzępy, a Bewcastle zmroził

- W trakcie spaceru panna Judith poczuła się trochę słabo i wróciła do domu.

by na lód jednym pogardliwym spojrzeniem.

Nie chciała, żeby ktoś ją odprowadził.

Ale też w ślad za tymi myślami zawsze pojawiała się wspomnienie obiet

- Ależ ominie ją podwieczorek - zaprotestowała pani Law. - Polecę Til-nicy danej babce. Przyrzekł, że spróbuje się zastanowić, czy Julianne Effinlie, żeby zaniósła jej posiłek do pokoju. Lordzie Rannulfie, niech pan będzie gham nie byłaby dla niego dobrą żoną. Spędził w towarzystwie babki wytak dobry i...

starczająco dużo czasu, by zorientować się, że jest naprawdę poważnie chora.

Przerwał jej gestem.

- Proszę wybaczyć, madame, ale ośmielią się zasugerować, że lepiej bę

Gdy zorientowała się, że to lord Rannulf Bedwyn, przez chwilę czuła dzie pozwolić pannie Law odpocząć w ciszy i spokoju - odezwał się.

ogromną ulgę. Siedział pod wierzbą, obok jej ubrania, z ręką opartą na kola

- Tak, rzeczywiście - zgodziła się. - Ma pan absolutną rację. Lordzie Rannie.

nulfie, czy mogę pana prosić o przyniesienie nam ciastek? Pańska babka jesz

Jej ubranie! Podpłynęła bliżej brzegu, aż stopami dotknęła dna. Tylko głocze się nimi nie częstowała, a jestem pewna, że chciałyby ich spróbować.

wa wystawała jej ponad wodę. Uniosła ręce, chcąc odgarnąć włosy z twarzy, Przyniósł talerz i podsunął go babce, która pokręciła odmownie głową, ale szybko je cofnęła, bo przypomniała sobie, że jest naga. Szeroko rozpoa następnie pani Law, która wzięła trzy ciastka. Odniósł paterę z powrotem starła ramiona pod wodą, żeby utrzymać równowagę.

na stół. Szybko rozejrzał się dookoła i zorientował, że akurat nikt nie zwraca Jakże była niemądra, decydując się na tę kąpiel.

na niego uwagi. Lady Effingham rozmawiała z panią Hardinge, a Julianne

- Nie zamierzam uciec z pani rzeczami - powiedział cicho, ale jego głos Effingham śmiała się i żartowała w towarzystwie panny Hannah Warren, niósł się wyraźnie po wodzie. - Ani pani napastować.

lorda Braithwaite'a i Jonathana Tanguaya.

- Więc czego pan chce? - spytała.

Nim ktoś mógłby go zauważyć, Rannulf przemknął się na tyły domu. Ni

Czuła silne zażenowanie, choć przecież spędzili ze sobą dwa dni i dwie gdzie nie widział Judith. Zastanawiał się, dokąd poszła. Może już wróciła noce... Tamto jednak wydawało się jej odległe o całą wieczność. Jakby przyi rzeczywiście odpoczywała teraz w swoim pokoju? W niewielkiej odległodarzyło się komuś innemu.

ści zobaczył porośnięte drzewami wzgórze. Zmrużył oczy i przyjrzał się uważ

- Trochę ciszy i spokoju - odparł. - Czy on zrobił pani krzywdę?

nie, ale nigdzie jej tam nie dostrzegł. Ruszył jednak w kierunku wzgórza,

- Nie.

gdyż wydało mu się spokojnym miejscem.

Tyle że przez pierwszych kilka minut oblewała się wodą, rozpaczliwie. Na pewno wróciła do domu, pomyślał kilka minut później, wspiąwszy się

próbując zmyć z siebie jego dotyk.

na szczyt. Rozejrzał się dookoła, podziwiając widok. To i dobrze. Nie żywił

- Chętnie bym się do pani przyłączył - powiedział. - Niestety moja nieprzecież specjalnej nadziei, że ją tu spotka, prawda? I właściwie po co? Aż

obecność, jeśli zbytnio się przedłuży, zostanie uznana za brak manier. Może do tej chwili nie zadał sobie tego pytania.

lepiej pani przysiądzie się do mnie?

U stóp wzgórza znajdowało się jezioro. Wyglądało na zarośnięte i opusz

Zdziwiło ją i przstraszyło, jak bardzo kusząca wydała się jej ta propozycja, a mimo to było śliczne. Zastanawiał się właśnie, czy zejść na dół, czy cja. Nie mieli już sobie nic do powiedzenia, a mimo to... Wybawił ją z niewracać, gdy nagle ją zobaczył. Wynurzyła się spod zwisających gałęzi wierzby przyjemnej sytuacji podczas spaceru w lesie. Wprawdzie parę dni temu przyplącającej. Płynęła na plecach, leniwie odpychając się nogami. Włosy ciemnał, że jest rozpustnikiem, wiedziała jednak, iż może mu zaufać. Nie będzie nią chmurą unosimy się wokół niej na wodzie.

jej czynił niestosownych awansów. Zresztą przed chwilą sam ją o tym za

Ach. Przyszła tu pewnie, żeby pobyć sama.

pewnił.

Powinien uszanować jej samotność.

- Czy boi się pani, że zobaczę ją w halce? - spytał, gdy ociągała się z po

A jednak nogi same poniosły go w dół zbocza.

dejsciem do brzegu. - Widziałem panią już bez niej.

Gdyby mu powiedziała, żeby sobie poszedł, czy posłuchałby? Zapewne tak. Czy chciała, żeby sobie poszedł? Popłynęła powoli ku niemu. Nie. Jeśli 10

miałaby być wobec siebie zupełnie szczerą, odpowiedź brzmiałaby: nie.

Oparła się rękami o brzeg, podciągnęła w górę i uklękła na trawie. Woda spływała z niej strumieniami. Cienki materiał oblepiał jej ciało niczym druga skóra. Odwróciła się i usiadła, ze stopami nadal zanurzonymi w wodę.

To nie było coś, co zobaczyła czy usłyszała. Nagle odniosła wrażenie, że dzie-

już nie jest sama. Otworzyła oczy i odwróciła głowę, pełna obawy, że Hora-

- Lordzie Rannulfie, może byłby pan tak uprzejmy i podał mi sukienkę -

ce jednak jakoś tu za nią trafił.

poprosiła.

104

105

- Tylko ją pani zamoczy i będzie się czuła równie niezręcznie jak teraz -

- Nie wiem - powiedziała, unosząc twarz i patrząc na drugi brzeg jeziora.

odparł. - Rozsądniej będzie włożyć ją tuż przed powrotem do domu, zdej-

- A jak panu się zdaje?

mując przedtem halkę.

- Czy jest czarną owcą w rodzinie? - spytał. - A pani go mimo wszystko

- Sugeruje pan... - zaczęła.

kocha?

- Nie - przerwał jej. - Nie przyszedłem tutaj, żeby panią uwieść, panno

- Oczywiście, że go Kocham - odparła. - Jest moim bratem, zresztą trud-

Law.

no go nie lubić. Został wysłany do szkoły i na uniwersytet, żeby zdobyć

Po co więc przyszedł? Czy tylko po to, by posiedzieć chwilę w ciszy i spowyczałnienie i oglądę. To zupełnie naturalne, że chce się obracać wśród koju? Czy to, że ją tu odnalazł, było czystym zbiegiem okoliczności?

dżentelmenów i we wszystkim im dorównać. Musi się wyszumieć, zanim Zorientowała się, że wstał i zdejmuję surdut. Chwilę później ciężkie, cuodkryje, czemu pragnie się poświęcić i jaką powinien

obrać karierę. On nie downie ciepłe okrycie znalazło się na jej ramionach. Potem usiadł koło niej, jest zły, tylko...

krzyżując nogi. Wydawał się swobodny i rozluźniony.

- Bezmyślny i samolubny? - zasugerował, gdy nie mogła znaleźć odpo

- Czy poza dzisiejszym dniem od tamtego wieczoru jeszcze panią napawiedniego słowa. - Czy on wie, że jest przyczyną pani pobytu tutaj?

stował? - spytał.

- On nie jest... - zaczęła.

- Nie - pokręciła głową. - I przypuszczam, że zostawi mnie już w spo

- Stanowczo za dużo pani kłamie - przerwał jej.

koju. Dałam mu dzisiaj jasno do zrozumienia, iż nie życzę sobie jego awan

Odwróciła głowę, by spojrzeć na niego z oburzeniem.

sów.

- Lordzie Rannulfie, to nie pańska sprawa - powiedziała. - Nic, co doty

- Tak? - Zerknął na jej profil. - Dlaczego mnie nie dała pani tego jasno czy mojego życia czy mojej rodziny, nie powinno pana obchodzić.

do zrozumienia?

- To prawda - zgodził się. - Pani sama dokonała tego wyboru, panno

- Teraz? - spytała, nie rozumiejąc. - Przecież powiedział pan...

Law. Czy pani siostry spotkał ten sam los co panią?

- Wtedy, gdy zaproponowałem, że wezmę panią na konia - wyjaśnił. -

- Wszystkie są jeszcze w domu - odparła, czując nagle taką tęsknotę za Gdym zasugerowałem, żebyśmy przenieśli się do innej gospody i dzielili pobliskimi, że znów musiała ukryć twarz, opierając czoło na kolanach.

kój.

- Dlaczego akurat pani? - spytał. - Postanowiła się pani poświęcić? Nie Nie była w stanie udzielić sensownej odpowiedzi. Wyciągnęła nogi z wody, mieści mi się w głowie, by ktoś z własnej woli chciał tu przyjechać i odczuć

objęła rękami kolana i oparła o nie czoło.

na własnej skórze serdeczność pani ciotki.

- To było co innego - powiedziała w końcu niezbyt przekonująco. Ale Westchnęła.

dlaczego? Może dlatego, że od początku czuła, iż on nie będzie nalegał, jeśli

- Cassandra jako najstarsza jest prawą ręką matki. Pamela to rodzinna ona odmówi? Skąd to wiedziała? I czy rzeczywiście by tak było? - Pragnępięknosc. Wszyscy ją podziwiają, zachwycają się jej urodą. Gdyby nagle jej łam tego doświadczyć.

tego zabrakło... Nie, nie zniosłaby wyjazdu. Choć oczywiście nie jest prze

- Więc doświadczyłaby pani tego z Effinghamem, gdyby akurat tamtędy sadnie próżna. A Hilary ma zaledwie siedemnaście lat. Gdyby musiała opuprzejeżdżał?

ścić matkę i ojca, pękłoby jej serce. Nam wszystkim zresztą też.

Wzdrygnęła się.

- A nikomu nie pęknie serce, jeśli zabraknie pani, tak? - spytał.

- Nie, oczywiście, że nie.

- Któraś z nas musiała przyjechać - odparła. - A gdy wyjeżdżałam, wszy

Nie odzywał się przez dłuższy czas, a potem zmienił temat.

scy po mnie płakali.

- Pani brat to szykowny młody dżentelmen - stwierdził. - I obraca się

- I jeszcze bronisz przede mną tego rozrzutnego szczeniaka, swego braw modnym towarzystwie. Modnym, ale zepsutym, jeśli sądzić po jego znata? - powiedział.

jomości z Horace'em Effinghamem. Pędzi tu próżniaczy żywot jako gość,

- Nie muszę go bronić - odrzekła. - Ani go potępiać. Nie przed panem.

podczas gdy pani przebywa tu w roli zwykłej służącej. Czy za tą różnicą

A jednak tak naprawdę nie była wcale zła na Rannulfa, że wtrącał się

waszych pozycji coś się kryje?

w nie swoje sprawy. Och, jak dobrze, jak zdradziecko dobrze było mieć kogoś, 106

kto interesował się jej życiem, zadawał pytania i uważnie słuchał odpowie

- I znów się pani myli - odparł. - Tytuły to nie wszystko. Sir George dzi. Kogoś, kto rozumiał, jak wielkie było poświęcenie, na które się z włas

Effingham pochodzi z szacownego rodu, a poza tym jest bardzo majątnym nej woli zdobyła... Choć oczywiście gdyby się sama nie zaofiarowała, wyczłowiekiem. Moja babka uważa, że Julianne będzie dla mnie doskonałą

bór i tak padłby na nią.

żoną.

- Gdzie nauczyła się pani grać? - spytał. - Czy pani rodzina występuje Będzie?

w amatorskich przedstawieniach na plebanii, probostwie czy gdzie tam miesz

- Więc ożeni się pan z Julianne? - spytała. Aż do tej chwili nie wierzyła, kacie?

że to może być prawda, mimo wszystkiego, co mówiła ciotka Louisa i Ju

- Na plebanii - odparła, unosząc znów głowę. - Nie, och, nie. Papa dolianne.

stałby apopleksji. Jest fanatycznie przeciwny aktorstwu i teatrowi. Uważa je

- Dlaczego nie? - Wzruszył ramionami. - Jest młoda, ładna i czarująca.

za dzieła szatana. Ale ja zawsze, od dziecka uwielbiałam grać. Kiedyś cho

A na dodatek dobrze urodzona i bogata.

dziłam sama na spacerach na wzgórze, gdzie nikt mnie nie widział i nie sły

Dlaczego czuła w sercu taki ból? Załedwie kilka dni temu sama odrzuciła szął, i tam odgrywałam role, których nauczyłam się na pamięć.

jego oświadczyły. Dlaczego więc teraz...? Ależ owszem, wiedziała dlacze

- Zdaje się, że nauczyła się ich pani całkiem sporo - zauważył.

go. Nie mogła znieść myśli o jego małżeństwie z Julianne. Kuzynka jest

- Och, to wcale nie jest trudne - zapewniła. - Widzi pan, kiedy gram rolę

młoda, ładna i czarująca. A także niemądra, próżna i samolubna. Czy zasłutak, jakbym była tą postacią, wtedy słowa płyną wprost ode mnie. Wydaje giwał na kogoś lepszego? Wszystko, co jej

dotąd o sobie opowiedział, wskasie, że to jedyne właściwe słowa, które należy wypowiedzieć. Nigdy specjalizowałyby na to, że nie. A jednak...

nie nie uczyłam się ról. Ja po prostu stawałam się taką czy inną postacią.

- Oczywiście panna Effingham i jej mama mogą doznać zawodu, jeśli Ucichła, najwyraźniej speszona własnym entuzjazmem. Gdy dorastała, nade mają nadzieję, że Julianne zostanie któregoś dnia księżną- ciągnął. - W tej wszystko pragnęła zostać aktorką, dopóki nie powiedziano jej, że aktorstwo chwili jestem drugi w kolejce do tytułu, ale mój starszy brat niedawno się

nie jest karierą odpowiednią dla młodej damy.

ożeń. Jest wielce prawdopodobne, że jego żona wkrótce będzie miała dzie

Lord Rannulf siedział obok niej w milczeniu, z ręką opartą na kolanie. Druci. Jeśli urodzi chłopca, zostanie zepchnięty na trzecią pozycję.

gą bezwiednie zrywał długie żdźbła trawy. Przypomniła sobie, jak wyglądał

Wiedziała, jaką będzie miał minę. I rzeczywiście, gdy zerknęła na niego, wcześniej, z głową pochyloną nad Julianne, zasłuchany w jej paplaninę.

zobaczyła dobrze jej znany kpiący uśmiezek.

- Czy bawi pana igranie z uczuciami Julianne? - spytała. Słowa wyrwały

- Możliwe wręcz, że żona Aidana sumiennie wywiąże się ze swego obojętnej, zanim sobie uświadomiła, że zamierza je głośno wypowiedzieć.

wiązku i rok po roku urodzi dwunastu synów. To mnie do końca pozbawi Znieruchomiał.

nadziei. Co jest przeciwieństwem nadziei? Rozpacz? Każdy kolejny syn

- Czy ona w ogóle ma uczucia, z którymi mógłbym igrac? - odpowie

Aidana zepchnie mnie jeszcze głębiej w otchłań rozpaczy.

dział pytaniem. - Nie sądzę, panno Law. Chce złapać utytułowanego męża, Nagle zrozumiała, że jego celem była nie tyle kpina z niej czy z siebie bogatego i ustosunkowanego. Zdaje się, że książęcy syn z własnym sporym samego, ile próba rozbawienia jej. I rzeczywiście mu się udało. Odmalował

majątkiem jest dla niej nie lada gratką.

doprawdy absurdalny obrazek. Roześmiała się.

- Więc nie wierzy pan, że ona pragnie miłości? - spytała. - Że ma jakieś

- Jakie to dla pana przykre - powiedziała.

subtelniejsze uczucia? Zaiste, jest pan cynikiem.

- Jeśli uważa pani mój los za smutny, to proszę sobie wyobrazić sytuację

- Wcale nie - odparł. - Jestem po prostu realistą. Ludzie z mojej sfery nie Alleyne'a, mojego młodszego brata. Aidan płodzący potomków na potęgę, wybierają małżonków z miłości. Małżeństwa zawiera się dla majątku i pozyja w wieku dwudziestu ośmiu lat lada moment się ożenię i sam się zabiorę do cji.

płodzenia dzieci.

- Więc Julianne jest dla pana tylko zabawką - stwierdziła. - Mój wuj jest Znów się roześmiała i spojrziała mu przy tym w twarz.

zaledwie baronetem. Jego córka zapewne nie okaże się godna zaintereso

- Tak jest lepiej - powiedział, a w oczach błysnęło mu coś na kształt rozwań książęcego syna.

bawienia. - Powinna się pani częściej śmiać i uśmiechać.

108

109

Uniósł dłoń i lekko przesunął palcem wskazującym wzdłuż jej nosa. Po

- Dlaczego? - spytała. - Pańska wiara nie była dość silna?

chwili cofnął rękę, oparł ją znów na kolanie, odchrząknął i spojrział na jezio

Uniósł brwi.

ro.

- Nieczęsto zdarzyło mi się widzieć, żeby wiara miała coś wspólnego z de

Twarz paliła ją żywym ogniem.

cyzją mężczyzny, by służyć kościołowi - odparł.

- A książę się nie ożeni? - spytała.

- Lordzie Rannulfie, pan naprawdę jest cynikiem - powiedziała.

- Bewcastle? Szczerze w to wątpię - odparł. - Dla Wulfa żadna kobieta Uśmiechnął się szeroko.

nie jest dość dobra. Choć może to nie do końca prawda. W wieku siedemna

- Czy wyobraża mnie sobie pani, jak w niedzielny poranek wstępuję na stu lat odziedziczyl tytuł, a wraz z nim mnóstwo książęcych obowiązków.

ambonę, przytrzymując rękami sutannę, i wygłaszam płomienne kazanie na Jest głową rodu, a to niemały ciężar.

temat moralności, przyzwoitości i ognia piekielnego? - spytał.

- A co pan robi, lordzie Rannulfie? - spytała. - Gdy pański brat oddaje Uśmiechnęła się mimo woli. Nie chciałyby go widzieć jako duchownego, się książęcym obowiązkom, co pan robi w tym czasie?

surowego, nabożnego, przekonanego o własnych racjach, krytycznego i po

Wzruszył ramionami.

zbawionego radości. Jak jej ojciec.

- Gdy jestem w domu, w Lindsey Hall, spędzam czas z rodzeństwem.

- Mój ojciec widział mnie w mitrze biskupiej - ciągnął. - Może nawet Jeździmy konno i polujemy. Łowimy ryby i składamy wizyty. Mój najbliżako arcybiskupa Canterbury? Gdyby żył, na pewno doznałby zawodu. A tak szy przyjaciel, Kit Butler, wicehrabia Ravensberg mieszka w pobliżu. Mimo zawiodłem tylko mojego brata.

paskudnej kłótni kilka lat temu, z której obaj wyszliśmy mocno poturbowani Czyżby w jego głosie zabrzmiała nuta gorzkości?

i pokaleczeni, nadal się przyjaźnimy. Kit niedawno się ożenił. Jestem w przy

- Więc czuje się pan winny, że nie zrobił tego, czego się po nim spodziejacielskich stosunkach również z jego żoną. Gdy przebywam poza Lindsey wano? - spytała.

Hall, nie lubię bezczynności. Unikam Londynu jak ognia. Szybko się nudzę

Wzruszył ramionami.

w miejscach takich jak Brighton, gdzie życie upływa na głupstwach i próż

- To moje życie - odparł. - Czasami jednak człowiek się zastanawia, czy nowaniu. W zeszłym roku wzięłem udział w pieszej wyprawie po górach jego życie ma jakiś cel i sens. Czy ty zadajesz sobie takie pytania, Judith?

Szkocji, a w tym roku po Krainie Jezior. Wysilek dobrze mi zrobił, zdoby

Jakiego celu czy sensu mogłabyś się dopatrywać w tym, co ostatnio przyda

łem ciekawe doświadczenia i poznałem świetne towarzystwo.

rzyło się twojej rodzinie, a w konsekwencji i tobie?

- Czy pan coś czyta? - spytała.

Odwróciła od niego twarz.

- Tak. - Spojrzał na nią z leniwym uśmiechem. - Zdziwiona?

- Nie zadaję sobie takich pytań - odparła. - Żyję z dnia na dzień.

Właściwie nie wiedziała, co o tym myśleć. Uświadomiła sobie, że tak nie

- Kłamczucha - powiedział cicho. - Co cię tutaj czeka? Nic. Nic, absowiele o nim wie. I oczywiście nie powinna zmieniać tego stanu rzeczy.

lutnie nic, przez wszystkie lata, które nadejdą. A jednak nie pytasz dlaczego

- Przypuszczam, że książęcy synowie nie muszą pracować na utrzymanie go? Albo jaki jest sens tak daleko żyć? Myślę, że zadajesz sobie te pytania

- zauważyła, obejmując kolana rękami.

w każdej godzinie, dzień po dniu. Pamiętaj, że ja widziałem prawdziwą Ju

- Na pewno nie ja ani moje rodzeństwo - odparł. - Każde z nas ma własny świat. Widzisz, nie jestem pewien, czy tamta namiętna, pełna życia dziewczyna, dość pokaźny majątek, już nie mówiąc o Bewcastle'u, do którego należą

czyną z gospody Pod Beczką Rumu była tylko rolą, a ta cicha, potulna kosciołka w połacie Anglii, a także część Walii. Nie, nie musimy pracować, choć

bieta z Harewood jest prawdziwą tobą.

oczywiście młodszymi synom tradycyjnie stawia się pewne wymagania. Aidan Judith zerwała się na nogi, przytrzymując jego surdut obiema rękami.

jako drugi syn był przeznaczony do życia w armii i spełnił swój obowiązek

- Zbyt długo już tu siedzę - powiedziała. - W domu zauważają moją niebezszemrania. Sprzedał patent oficerski dopiero niedawno, gdy się ożenił.

obecność i ciotka Louisa będzie zła. Czy pójdzie pan pierwszy? Czy też...

Bewcastle spodziewał się, że za rok czy dwa Aidan zostanie generałem. Ja, Może mógłby się pan odwrócić, gdy będę się ubierać?

jako trzeci z kolei syn, miałem zrobić karierę w kościele. Nie spełniłem jed

- Nie będę podglądać - obiecał, położył ręce na kolanach i oparł się o nie nak swego obowiązku.
czołem.

110

111

Zrzuciła jego surdut na trawę.

11

- Obawiam się, że w środku jest trochę mokry - powiedziała.

Czym prędzej ściągnęła z siebie wilgotną jeszcze halkę i włożyła sukienkę. Zwinęła mokre włosy w węzeł i ukryła je pod czepkiem. Założyła kapturek i mocno zawiązała wstążki pod brodą.

Następnego dnia Rannulf był zaproszony do Harewood na popołudnie.

Nic. Nic, absolutnie nic, przez wszystkie lata, które nadejdą.

Na pewno zaplanowano już kolejne rozrywki, by zabawić jego i resztę goś

Szcękała zębami, gdy w pośpiechu doprowadzała do porządku resztę

ci. Jednak wczesnym rankiem do Grandmansion podjechała prawdziwa kagarderyby.

walkada powozów. Lokaj, zauważywszy ją, pojawił się w porannym saloni

- Jestem gotowa - oznajmiła.

ku, by poinformować o tym domowników. Lady Beamish siedziała przy Wstał jednym zgrabnym ruchem i odwrócił się do niej.

sekretarzyku i pisała listy. Rannulf dotrzymywał jej towarzystwa, czytając

- Proszę mi wybaczyć - powiedział. - Zasmuciłem panią.

swoją korespondencję. Jeden list, bardzo krótki, był od Kita, drugi, nieco

- Wcale nie - zapewniła go. - Lordzie Rannulfie, jestem kobietą. Kobiety dłuższy, od siostry Rannulfa, Morgan.

są przyzwyczaj one do nudy, do przyszłości, która rysuje się przed nimi bez...

Z pierwszego powozu zsiadł lokaj. Kazano mu poprosić lorda Rannulfa

- Bez nadziei?

Bedwyna, żeby dołączył do towarzystwa z Harewood, które wybierało się

- Bez żadnej szansy na odmianę i na szczęście - dokończyła. - Większą wyprawę do pobliskiego miasteczka. Zanim jednak zdążył zapukać do szóstki kobiet wiedzie nudne życie, niezależnie od tego, czy wyjdą za mąż, drzwi, Rannulf wyszedł na zewnątrz. Zaproszenie, pełne gorącej zachęty, czy też zestarzeją się tak jak ja, mieszkając na łasce bogatych krewnych. Oto zostało więc wystosowane przez samą pannę Effingham, która wysiadła z pojeźdem prawdziwa ja, lordzie Rannulfie. Stoję tu przed panem.

wozu wraz z szacowną panną Lilian Warren i sir Dudleyem Roy-Hillem.

- Judith. - Podszedł do niej i ujął za rękę, zanim zdążyła ją cofnąć. - Ja...

Z pozostałych powozów również wysypali się pasażerowie, wszyscy najwy-

Urwał nagle, spojrzał w ziemię, westchnął głośno i mocno, niemal boleraźniej w doskonałych humorach.

śnie ścisnął jej dłoń, by w końcu ją puścić.

Rannulf nie zauważył wśród nich Judith, za to Horace'a Effinghama ow-

- Proszę mi wybaczyć - powtórzył. - Znow popsułem pani nastrój, choć szem.

zaledwie przed chwilą jeszcze się pani śmiała. Ja też muszę iść, panno Law.

- Po prostu musi pan z nami pojechać, lordzie Rannulfie - powiedziała panna Zdaje się, że moja babka będzie już chciała wracać. Obejdę wzgórze i wyjdę

Effingham, robiąc krok w jego kierunku i wyciągając ku niemu obie ręce. -

na trawnik przed domem. A pani pójdzie pod górę i wróci tylnymi drzwiami?

Wybieramy się na zakupy, żeby wydać wszystkie pieniądze. A potem zjemy Przytaknęła.

podwieczorek Pod Białym Jeleniem. To bardzo eleganckie miejsce.

Odszedł, nie obejrzawszy się ani razu. Wkrótce zniknął jej z oczu. Nabra

Rannulf ujął jej dłonie i pochylił się nad nimi. Wyglądała doprawdy nie

ła głęboko powietrza i powoli je wypuściła. Właściwie wolałaby nie poznawczykle pociągająco w jasnozielonej sukni podróżnej i słomianym kapeluszem bliżej. Nie chciała go polubić. Jej życie

tutaj było już i tak dość

szu. Niebieskie oczy błyszczały jej na myśl o czekających ją tego dnia rozponure. Po co jeszcze miałyby wzbudzać w sobie poczucie żalu?

rywkach. O ile Rannulf zdołał się zorientować, jedyną przyzwoitką w tym Żalu? Czyżby więc żałowała swej odpowiedzi, danej mu trzy dni temu?

gronie była pani Hardinge w czwartym powozie.

Nie. Oczywiście, że nie. Dzisiaj powiedział jasno, jaka kobieta byłaby dla

- Bedwyn, damy panu dziesięć minut, żeby się pan przygotował! - zawoniego dobrą kandydatką na żonę. Ona nie mogła sprostać jego wymaganiom.

łał wesoło Effingham. - I ani chwili dłużej.

Poza tym ożeniłby się tylko po to, by spłodzić synów, którzy przedłużą linię

- Zatrzymałam dla pana miejsce w moim powozie, choć zabiegali o nie jego rodu. A cały swój wdzięk, energię i namiętność zachowałby dla kobiet i pan Webster, i lord Braithwaite - dodała panna Effingham, nie spiesząc się

takich jak nieistniejąca Claire Campbell.

z cofnięciem dłoni z jego uścisku.

Nie, nie żałowała swojej decyzji. Wracała jednak do domu z ciężkim ser

Wizja tego dnia przesunęła się Rannulfowi przed oczami. Parę godzin w pocem.

wozie, teraz i potem w drodze powrotnej, cały czas u boku przyszłej żony.

112

8 Między występkiem a miłością 113

Kilka godzin spędzonych z nią na zakupach, a potem podwieczorek w godział, że gdy chodzi, często potrzebuje na czymś się oprzeć. - Nie chciałem spodzie. A następnie wieczór w Harewood, gdzie na pewno przy kolacji cię zostawiać na tak długo.

zostanie posadzony obok niej, a potem wmanewrowany w przewracanie jej

- Ależ to absurd, mój chłopcze - powiedziała. - Jak myślisz, jak sobie nut albo grę w karty przy tym samym stoliku.

radzę, gdy ciebie tu nie ma? A nie ma cię dosyć często.

Jego babka i jej matka byłyby zachwycone, że zaloty przebiegają tak po

Uznał, że babka będzie pewnie chciała wrócić do swoich apartamentów myślnie.

i skierował się ku schodom. Zwolnił kroku, dopasowując się do jej tempa.

- Pokornie proszę o wybaczenie. - Puścił dłonie dziewczyny, splótł ręce

- Babciu, czy sprawiłem ci zawód? - spytał. - Gdy nie zdecydowałem się

na plecach i uśmiechnął się do niej i do reszty towarzystwa. - Obiecałem na karierę duchownego? Gdy nie przyjeżdżałem tu za często, mimo że zapispędzić dzisiejszy dzień z babką, by zaplanować jutrzejsze rozrywki.

sałaś mi swój majątek już wiele lat temu? I nigdy nie zainteresowałem się

Nazajutrz w Grandmansion miało się odbyć przyjęcie w ogrodzie, której to swoim przyszłym dziedzictwem?

okazji nie poświęcił ani jednej myśli aż do tej chwili.

Spojrzała na niego przenikliwie, gdy szli po schodach. Zauważył, że bab

Panna Effingham zrobiła smutną minę i wydeła ślicznie usteczka.

cia musi wchodzić po jednym stopniu, zawsze wstępując lewą nogą.

- Ale przecież każdy może zaplanować przyjęcie w ogrodzie - powie

- Co wywołało te wyrzuty sumienia? - spytała.

działa. - Jestem pewna, że pańska babcia zwolni pana z tego obowiązku, Nie był pewien. Może wczorajsza rozmowa z Judith Law, która mówiła gdy tylko dowie się, dokąd jedziemy. Specjalnie nadłożyliśmy drogi, by pana o próżniactwie mężczyzn z jego sfery. Może jego własne przyznanie się, że zaprosić.

odmawiając zostania duchownym, nie spełnił swojego obowiązku tak jak

- Jestem zaszczycony, że państwo to dla mnie zrobili - odparł. - Niestety Wulf czy Aidan. I świadomość, że nie robił nic pożytecznego w zamian.

nie mogę złamać danego słowa. Życzę miłego dnia.

Wcale nie był lepszy od tego pajaca Branwella Lawa. Tyle że Rannulf miał

- Pójdę i sama pomówię z lady Beamish - powiedziała panna Effingham, dość pieniędzy na hulanki. Miał dwadzieścia osiem lat i był znudzony żynagle rozpromieniona. - Puści pana, jeśli ja poproszę.

ciem, które upływało mu bez celu. Lecz przecież nigdy nawet się nie pokusił

- Dziękuję, ale nie - odparł stanowczo. - Po prostu nie mogę dzisiaj pojeo to, by nadać swemu życiu sens.

chać. Panno Effingham, pozwoli pani, że pomogę jej wsiąść do powozu.

Odpowiedział babce pytaniem:

Wyglądała na szczerze zawiedzioną i przez moment czuł ukłucie wyrzu

- Czy kiedykolwiek pragnęłaś, bym przyjeżdżał tu częściej? Bym zaintetów sumienia. Niewątpliwie zepsuł jej dzień. Ale już w chwili gdy podawała resował się domem i majątkiem? Może przejął nad nimi nadzór i uwolnił cię

mu dłoń na pożegnanie, rzucając spojrzenie, którego nie rozumiał, zawołała od części obowiązków? - spytał. - Nawiązał stosunki z sąsiadami.

wesoło:

Gdy dotarli do szczytu schodów, babka była lekko zdyszana. Zatrzymali

- Lordzie Braithwaite, jednak będzie pan mógł usiąść obok mnie. Z grzecznością na chwilę, żeby mogła odpocząć.

ności zatrzymałam miejsce dla lorda Rannulfa, ale nie może się z nami wy

- Rannulfie, na wszystkie twoje pytania odpowiadam: tak - odezwała się.

brać.

- A teraz zechciej mi wyjaśnić, o co ci naprawdę chodzi.

Rannulf pomógł jej wsiąść do powozu i stał cierpliwie przed domem, do

- Przecież przymierzam się do małżeństwa, prawda? - odrzekł.

póki wszystkie pojazdy nie ruszyły. Z rozbawieniem zauważył, że panna

- Tak, oczywiście. - Weszła przed nim do swego saloniku, a gdy już po

Effingham nie obejrzała się ani razu. Uśmiechała się promiennie do Braithmógł jej usiąść, wskazała mu krzesło. - Zatem ta perspektywa obudziła twowaite'a i opierając mu dłoń na ramieniu, szczebiotała z ożywieniem.

je uśpione poczucie obowiązku, na co w skrytości ducha liczyłam. Słodkie Głupia trzpiotka próbuje wywołać w nim zazdrość, pomyślał i skierował

dziewczątka, prawda? Trochę bardziej płocha i powierzchowna, niż myślał się z powrotem do domu. Babka właśnie wchodziła do holu.

łam, ale to minie z czasem, gdy nieco dojrzeje. Darzysz ją uczuciem, Ran

- Rannulfie? Odjeżdżają bez ciebie? - spytała.

nulfie?

- Zaplanowali wyprawę na cały dzień - odparł, podchodząc do niej pos

Zastanawiał się, czy po prostu nie skłamać. Uczucie nie było jednak kopiesznie i wsuwając sobie jej rękę pod ramię. Babka nie używała laski, a wie-niecznym warunkiem małżeństwa, nad którym przyrzekł się zastanowić.

114

115

- To przyjdzie z czasem, babciu - odparł. - Jest dokładnie taka, jak obie

Nie kochała go. Ale czuła się samotna i przygnębiona. W chwili szaleńczywaś.

stwa, o tak, szaleństwa, dane jej było posmakować zupełnie innego życia...

- A jednak zrezygnowałaś z okazji, by spędzić cały dzień w jej towarzysz nim. Nie mogła uwolnić się od wspomnień. Odzywała się w niej tęsknota, stwie - powiedziała, marszcząc brwi.

zwłaszcza wtedy, gdy świadomość była uszpięta. Judith budziła się w nocy

- Pomyślałem, babciu, że mógłbym spotkać się z twoim rządcą i spytać, i całym ciałem, aż do bólu pragnęła tego, czego już nigdy nie dozna.

czy miałby czas oprowadzić mnie po folwarku i wyjaśnić mi to czy owo.

Właściwie była zadowolona, że spędziła dzień na użytecznych pracach.

W tych sprawach jestem niemal zupełnym ignorantem - odparł.

Napisała stos zaproszeń na wielki bal w przyszłym tygodniu. Część z nich

- Zbliża się chyba koniec świata - powiedziała. - Nie sądziłam, że dożyję

dostarczyła osobiście. Musiała iść pieszo tam i z powrotem, ponieważ ciotka tego dnia.

nie pozwoliła jej wziąć kariolki. Ścięła kwiaty w przydomowym ogrodzie i uło

- Więc nie uważasz tego za bezczelność z mojej strony? - spytał.

żyła je w bukiety do przystrojenia pokoi. Spędziła godzinę w saloniku ciotki,

- Mój drogi chłopcze. - Pochyliła się do przodu. - Marzyłam nie tylko porządkując jej koszyk z robótkami. Cierpliwie rozsypała poplątane nici do o tym, żebyś zanim umrę, ożenił się i został ojcem, ale także byś wydorósł

haftowania i zwinęła je w zgrabne motki. Dwukrotnie przerwała pracę, raz i stał się dojrzałym i zadowolonym z życia mężczyzną. Odkąd pamiętam, żeby pobiec na górę po chusteczkę do nosa dla babci, drugi raz, by przynieść

zawsze byłeś rozkosznym chłopcem, ale przecież skończyłeś już dwadzieś jej pokoju bombonierkę z czekoladkami, które babcia szczególnie lubiła.

ścia osiem lat.

Ale z babcią przynajmniej miło upływał czas. Gdy nie było z nimi ciotki Wstał.

Effingham, gawędziły wesoło na rozmaite tematy. Babcia uwielbiała opo

- Pójdę zatem naprawić swoje błędy, a ty odpoczywaj - powiedział, uśmiewiadać Judith o jej dziadku, którego wnuczka nigdy nie poznała, gdyż zmarł, chając się do niej szeroko.

gdy miała siedem lat. Śmiały się obie z historyjek, opowiadanych przez Ju

Gdy schodził na dół, czuł przyływ energii. Zadziwiało go, że do tej pory dith specjalnie ku uciesze babci. Jak chociażby z tej o uciekającym prosiaczo tym nie pomyślał, tylko zadowolony trwonił czas w Lindsey Hall, które ku, którego goniła cała wieś. Wpadli na dziedziniec kościoła, potem do ogrodu było majątkiem Bewcastle'a, nie jego.

przy plebanii, a w końcu papa wynurzył się ze swego gabinetu i przyszpilił

A przecież od lat wiedział, że kiedyś zostanie właścicielem majątku babki.

biedne, przerażone zwierzątko tym swoim surowym, gromiącym spojrze

Musiał jeszcze wiele zrobić i wiele się nauczyć, by móc, gdy przyjdzie pora, niem, aż stanęło jak wryte.

nie tylko czerpać z ziemi, ale też dać jej coś z siebie.

W którymś momencie przerwał im lokaj.

To wszystko miało się dokonać z Julianne Effingham przy jego boku. Bro

- Proszę wybaczyć, madame - powiedział, spoglądając to na jednąz nich, nił się przed tą myślą. Zastanowi się nad tym później.

to na drugą najwyraźniej nie bardzo wiedząc, do której się zwrócić. - W holu czeka, hm, pewna osoba, która upiera się, by mówić z panem Lawem. Nie chce uwierzyć, że panicz jest nieobecny.

- Życzy sobie pomówić z Branwellem? - spytała Judith. - Ale kto to jest?

- Lepiej przyprowadź go tutaj, Gibbs - dodała babka. - Choć nie rozu

Judith nabrała ochoty, by wybrać się na wycieczkę do miasteczka na zakupy.

miem, dlaczego nie chciał ci uwierzyć.

Zwłaszcza że Branwell specjalnie ją zaprosił. Gdy jednak ciotka Effingham

- Nie - powiedziała Judith, wstając. - Sama zobaczę, czego on chce.

stanowczo zaprotestowała i oświadczyła, że bratanica będzie jej potrzebna. Mężczyzna stojący w holu obracał w rękach kapelusz. Wydawał się zakłócić dom, Judith nie oponowała. Zresztą dla niej, która i tak nie miała żadnych potany. Jego wiek i ubiór natychmiast pozbawiły Judith złudzeń, że to przypieniędzy, zakupy nie byłyby przyjemną rozrywką, bo nie mogłaby sobie kujaciel Branwella, który akurat znalazł się w tej samej okolicy i postanowił

pić nawet najmniejszego drobiazgu. Poza tym Horace szybko przyłączył się

złożyć mu niezapowiedzianą wizytę.

do zaproszenia Branwella. I gdyby pojechała, przez cały dzień musiałyby pa

- Czy mogę w czymś panu pomóc? - spytała. - Pan Law jest moim bratrzeć na Julianne i lorda Rannulfa Bedwyna, jak rozmawiają i żartują.

tem.

116

117

- Tak, panienko? - Mężczyzna się jej uklonił. - Ale ja muszę się osobizamierza mi się oświadczyć. Och, mam, co ja zrobię? Muszę go mieć. Po ście zobaczyć z panem Lawem i oddać mu coś do rąk własnych. Jego siostra prostu umrę, jeśli będę się musiała zadowolić kimś gorszym od niego.

nie może tego zrobić. Proszę go do mnie przysłać, jeśli łaska.

- Wcześniej wróciłaś, Julianne - skomentowała babcia. - Coś poszło nie

- Nie ma go tutaj - powiedziała Judith. - Wyjechał na cały dzień. Zdaje tak?

się jednak, że Gibbs już to panu powiedział.

- Tam nie było żadnych ciekawych sklepów - powiedziała nadąsana Ju

- Oni zawsze tak mówią - odparł mężczyzna. - A zwykle okazuje się to lianne. - Towary w złym guście, ani się umywają do tego, co widziałam na nieprawdą. Nie pozwolę się zbyć, panienko. Zobaczę się z nim prędzej czy wystawach w Londynie w najgorszych nawet sklepach. A jednak wszyscy później. Niech mu pani to powie. Zaczekam do jego powrotu.

godzinami przestawali w każdym sklepie i wszystkim się zachwycali. Już po Po co? - zastanawiała się. I jaki był powód jego natarczywości, graniczakwadransie byłam śmiertelnie znudzona. A ten, kto powiedział, że Biały cej z impertynencją. I jak odnalazł tu Branwella? Poczula ukłucie strachu.

Jeleń jest elegancki, najwyraźniej nie wie, co znaczy to słowo. Musieliśmy Nie była przecież aż tak naiwna

czekać całe dziesięć minut na ledwo ciepłą herbatę i czerstwe ciastka. Mamo,

- Musi pan więc poczekać w kuchni - powiedziała. - Jeśli Gibbs panu na jeśli Hannah i Theresa powiedzą ci, że ich ciastka były świeże i gorące, to to pozwoli.

kłamią. To był głupi pomysł, żeby tam dzisiaj pojechać. Judith, jestem pew

- Proszę za mną - powiedział lokaj, spoglądając na gościa z góry, jakby na, że w porównaniu z moim twój dzień był cudowny.

był szczególnie obrzydliwym robakiem.

Judith zrozumiała, że to odmowa lorda Rannulfa, zepsuła Julianne całą

Judith patrzyła za nimi, marszcząc brwi, a potem wróciła do salonu. Jedprzyjemność. Dlaczego nie chciał pojechać?

nak zanim zdążyła usiąść, usłyszała stukot kopyt i turkot powozów, pode

- Oczywiście, że on cię lubi, kochanie - powiedziała ciotka Effingham szła więc do okna, by wyrzeć na dwór. Wrócili o wiele wcześniej, niż się

pocieszająco. - Lady Beamish dokłada wszelkich starań, by doprowadzić do spodziewała.

waszego małżeństwa, a lord Rannulf okazuje ci wiele uwagi. Jeśli nie mógł

- Już wrócili? - zdziwiła się babka.

dzisiaj z tobą pojechać, to bądź pewna, że miał ważny powód. Nie wolno ci

- Tak - potwierdziła Judith. - Szybko się uwinęli.

okazywać, że jesteś na niego obrażona. Jutro jest przyjęcie w ogrodzie Grand

Oczywiście w powrotnej drodze nie musieli zbaczać do Grandmaison. Lord maison i dobrze wiesz, że zostaliśmy też zaproszeni, by zostać na kolacji.

Rannulf przyjechał z nimi. Judith wbrew sobie pochyliła się do okna, by jutro wszystko już będzie w porządku, sama się przekonasz. Kochanie, muzerknąć na niego, gdy będzie wysiadał z powozu. Ale to nie on, tylko lord siesz być piękna i czarująca jak zwykle. Mężczyznom nie podobają się nadą-Braithwaite pomógł wysiąść Julianne, a za nią pojawiła się panna Warren same panny.

i sir Dudley Roy-Hill. Ciotka Effingham wyszła im na spotkanie.

- Kupiłam dwa kapturki, choć jeden z nich wcale mi się nie podobał -

- Czego chciał od Branwella tamten człowiek? - spytała babka.

powiedziała Julianne, najwyraźniej nieco uspokojona. - A drugi jest w sty

- Nie mam pojęcia - odparła Judith. - Czeka, żeby się z nim zobaczyć

lu, który chyba niezbyt mi pasuje. I kupiłam trochę wstążek. Nie mogłam się osobiście.

zdecydować, który kolor najbardziej mi odpowiada, więc kupiłam po trochu

- Zdaje się, że to jego przyjaciel.

każdej. Choć tak naprawdę wcale nie było tam odcienia, który by mi rzeczy

Judith nie wyprowadziła jej z błędu. Chwilę później drzwi salonu otworiście przypadł do gustu. - Westchnęła głośno. - Co za nudny dzień!

rzyły się z hukiem i do środka wpadła Julianne. Mocno zaciskała usta i wy

W tym momencie babka zdecydowała się wrócić do swojego apartamentu.

glądała na zagniewaną. Za nią weszła matka i zamknęła za sobą drzwi. Przy

Judith pomogła jej wstać i odprowadziła na górę.

puszczalnie wszyscy goście udali się do swoich pokoi, żeby się odświeżyć

- Te kolczyki tak mnie uwierają! - zawołała babka i skrzywiła się, zdejpo dniu spędzonym w podróży.

mując je po drodze. - Zawsze zapominam, które są niedobre. W szkatułce

- Nie mógł pojechać - powiedziała Julianne podniesionym, łamiącym się

mam taki bałagan, że po prostu wyciągam to, co jest na wierzchu. Muszę

głosem. - Obiecał zostać z lady Beamish. Ale nie pozwolił mi jej poprosić, wepchnąć te kolczyki na samo dno.

żeby go zwolniła z obietnicy. Nie chciał pojechać. On mnie nie lubi. Nie

- Ja to zrobię, babciu - zaproponowała Judith.

118

119

Gdy jednak zobaczyła, co się dzieje w wielkim, ozdobnym drewnianym

- Pięćset gwinei - odparł z upiornym uśmiechem. - Są ludzie, którzy są

pudełku, które mieściło okazałą kolekcję biżuterii babki, doszła do wniośnicy dziesięć razy tyle i nikt nie domaga się od nich zapłaty.

sku, że potrzebne są zdecydowane kroki.

- Pięćset... - Przez chwilę Judith myślała, że zemdleje. Naszyjnik wysu

- Może chciałabyś, żebym to wszystko uporządkowała? - zaproponował się jej z palców i spadł na kolana.

ła. - Popatrz, babciu, szkatułka jest podzielona na przegródki. Jeśli do tej

- Problem w tym, że papa będzie musiał wyłożyć trochę więcej gotówki -

będziesz wkładać pierścionki, do tamtej kolczyki, do innych broszki, napowiedział Branwell, podchodząc do okna. - Wiem, że to mnóstwo pieniędzy i bransoletki, wszystko będzie łatwiej znaleźć.

dzy i że nie wolno mi tego zrobić już nigdy więcej. Muszę się poprawić, Babka westchnęła.

wiem. Ale widzisz, teraz już się stało, więc papa będzie musiał mnie wyba

- Twój dziadek ciągle kupował mi biżuterię. Wiedział, że bardzo ją lubię

wić z tego kłopotu. Na pewno się rozgniewa, jeśli ja sam poproszę go o po

- powiedziała. - Najcenniejsze sztuki przechowuję oddzielnie. - Wskazała moc, nawet jeśli tylko w liście. Judi, ty napisz do niego, dobrze? Wytlumacz na bordowy woreczek niemal niewidoczny pod płataniną klejnotów. - Upomu. Powiedz...

rządkujesz mi je, kochanie? Jesteś dla mnie taka dobra, Judith. Nigdy nie

- Bran - przerwała mu. Zdawało się jej, że jej głos dochodzi z bardzo radziłam sobie z utrzymaniem rzeczy w porządku.

daleka. - Nie jestem pewna, czy papa ma tyle pieniędzy, żeby ci je dać.

- Zabiorę pudełko do swojego pokoju, żeby nie przeszkadzać ci w odpo

A nawet jeśli ma, to nic mu już nie zostanie. Popadnie w nędzę. A z nim czynku - zasugerowała Judith.

mama, Cass, Pamela i Hilary.

- O, tak, potrzebuję odpoczynku - przyznała babka. - Zdaje się, że sie

Pobladł jeszcze bardziej. Nawet usta miał białe.

dząc wczoraj z Sarah na powietrzu, przeziębiam sobie żołądek. Myślałam,

- Czy jest aż tak źle? - odezwał się. - Aż tak źle, Judi?

że może herbata go uspokoi, ale niestety nie pomogła ani trochę. Tillie bę

- Jak myślisz, dlaczego ja tu jestem, Bran? - spytała cicho. - Bo marzedzie chyba musiała podać mi odpowiednie lekarstwo.

niem mego życia było zamieszkać u ciotki Effingham?

Judith zabrała ciężką szkatułkę do swego pokoju i wysypała całą jej za

- A niech to. - Spojrzał na nią ze współczuciem. - Tak strasznie mi przywartość na łóżko. Pomyślała, że dziadek musiał być szaleńczo w babci zakokro, Judi. Nie chciałem w to wierzyć. Więc to prawda? To przeze mnie? Ale chany, skoro podarował jej tyle biżuterii. Klejnoty były duże, pretensjonalne koniec z tym, już nigdy więcej. Poradzę sobie, zobaczysz. Spłacę długi i odi przeładowane ozdobami niczym tanie błyskotki.

buduję rodzinną fortunę. Dopilnuję, żeby zabrać cię stąd do domu i żeby Kończyła porządkować ostatni stosik naszyjników, gdy ktoś szybko zapukażda z was miała porządny posag, który da wam szansę na dobre zamążpój-kał do drzwi. Zanim zdążyła odpowiedzieć, do pokoju wszedł pospiesznie ście. Ja...

Branwell. Był blady jak zjawa.

- Jak, Bran? - Jego akt skruchy zamiast ją wzruszyć, tylko ją rozzłościł. -

- Judi - zaczej. - Potrzebuję twojej pomocy.

Grając o wyższe stawki na wyścigach i w klubach? Bylibyśmy o wiele szczę

- Co się stało? - Nagle przypomniała sobie natarczywego gościa. To pew

śliwski, gdybyś zdecydował się na jakąś uczciwą karierę i zaczął zarabiać na nie on tak zdenerwował jej brata. - Czego chciał ten przybysz?

swoje utrzymanie.

- Och. - Bran próbował się uśmiechnąć. - Przyjechał mnie ponaglić. Że

- Coś wymyślę, Judi - powiedział. - Naprawdę. Już ja coś wymyślę. Poteż miał czelność. Człowiek jest winny krawcowi i szewcowi parę funtów radzę sobie bez pomocy papy. Dobry Boże! - Zatrzymał wzrok na szkatułce i już ścigają go przez pół kraju, jakby nie wystarczało jego słowo honoru, że z biżuterią. - Czyje to błyskotki? Babci?

kiedyś zapłaci.

- Tak, i wszystkie, oprócz najcenniejszych sztuk przechowywanych w tym

- To był krawiec i przyjechał żądać zapłaty? - spytała, nieruchomiejąc woreczku, były strasznie splecione - wyjaśniła. - Zaproponowałam, że je z naszymi z szafirów w ręce.

uporządkuję.

- To nie był krawiec - odparł. - Judi, oni wynajmują do tego odpowied

- To musi być warte fortunę - stwierdził.

nich ludzi. On mi powiedział, że mam dwa tygodnie, żeby zapłacić.

- O, nie Bran, nie zrobisz tego - powiedziała posępnie. - Nie zwrócisz się

- Ile? - spytała, czując, jak nagle drętwieją jej wargi.

do babci z prośbą, by spłaciła twoje długi. To jej klejnoty, jej pamiątki po 120

121

chwilach spędzonych z dziadkiem. Może i są warte fortunę, ale należą do Judith zauważyła, że brat powtarza to zdanie jak katarynka. Poradzi sobie.

niej, a nie do ciebie czy do mnie. Przez całe życie nie mieliśmy z babcią

Nie wiedziała jednak w jaki sposób.

wiele do czynienia, ponieważ papa wpajał nam przekonanie, że nie jest ko

Pomyślała, że w końcu papa i tak zostanie w to wciągnięty, a za nim mama biętą godną szacunku, choć nie rozumiem, dlaczego tak uważał. Potrafi być

i siostry. A ona już na zawsze zostanie u ciotki Effingham. Aż do tej chwili męcząca, ma skłonność do częściej paplaniny, ciągle narzeka na swoje zdrowie zdawała sobie sprawy, że w skrytości ducha ciągle miała nadzieję, iż

wie, choć ostatnio zdarza się to jakby rzadziej. Ale ja naprawdę ją polubipewnego dnia wróci do domu i wszystko znów będzie jak dawniej.

łam. Jest wesoła i kocha się śmiać. I nie ma w niej nawet odrobiny małostkowości, czego nie można powiedzieć o jej córce czy... jej synu.

Zaczerwieniła się, powiedziawszy coś tak negatywnego o własnym ojcu.

Branwell westchnął.

12

- Nie, oczywiście, nie poproszę staruszki o pomoc - rzucił. - Gdybym miał się jej przyznać, że mam kłopoty, chyba bym się spalił ze wstydu. Ale może nie zauważy braku jednej czy dwóch albo nawet dziesięciu sztuk z tej Na przyjęcie w ogrodzie Grandmansion pogoda dopisała doskonale. Poramasy, co?

nek był pochmurny i przez pewien czas wydawało się, że może padać. Po Spojrzała na niego surowo.

południu jednak się wypogodziło i zaświeciło słońce. Było ciepło, ale nie go

- Żartowałem, Judi - dodał. - Czy tak mało mnie znasz, że sądzisz, iż

raćo. Ci, którzy chcieli pozostać w domu, mogli siedzieć w salonie, ale drzwi mógłbym choćby pomyśleć o obrabowaniu własnej babki? Żartowałem.

na ogród zostały szeroko otwarte. Większość zaproszonych wolała zostać na

- Wiem, Bran. - Wstała i uścisnęła go serdecznie. - Musisz sam znaleźć

dworze. Goście przechadzali się po ogrodzie francuskim, przesiadywali w ro-wyjście z tej sytuacji. Może jeśli skontaktujesz się z rzemieślnikami, którym sarium albo spacerowali po trawnikach czy wzdłuż strumienia. Długie, przyzalegasz z zapłatą, uda ci się dojść z nimi do porozumienia, by co miesiąc kryte białymi obrusami stoły stały na tarasie. Uginały się od rozmaitego smasplacać określoną sumę albo...

kowitego jedzenia oraz dzbanków z herbatą i lemoniadą oraz waz z ponczem.

Roześmiał się niewesoło.

Judith była w dobrym humorze. Miała na sobie sukienkę z bladozielonego

- Nie powinienem był zawracać ci głowy swoimi kłopotami - powiedział.

muślinu, którą zawsze uważała za jedną z najładniejszych, choć oczywiście

- Zapomnij o nich, Judi. To w końcu nie twoje zmartwienie. Poradzę sobie.

i ona nie uniknęła przeróbki. Na głowę włożyła własny czepki i kapturek, Co do ciebie, nie widzę powodu, byś nie miała znaleźć sobie porządnego który jej podarowała ciotka Louisa. Nie czuła się ładna, ale też przecież

męża, mimo że mieszkasz u ciotki i nie masz żadnego majątku. Gdybyś tylnigdy nie miała złudzeń co do własnej urody. Jednak dzisiejszego popołudnio wystroiła się jak inne dziewczęta... Nigdy nie rozumiałem, dlaczego papa dnia nie odniosła wrażenia, że bardzo się różni od wielu osób zaproszonych wymagał, by mama ubierała cię w czepki, podczas gdy reszta dziewcząt przez sąsiedztwa. Większość z nich wcale nie wyglądała tak elegancko i szywie w ogóle ich nie nosi. Nigdy nie uważałem, że twoje włosy są okropne.

kownie jak towarzystwo z Harewood. Judith zdążyła już poznać niektórych Rude kobiety zawsze wydawały mi się interesujące.

gości, gdy zanosila zaproszenia na bal.

- Dziękuję, Bran. - Uśmiechnęła się. - Muszę skończyć te porządki i za

Pierwsze pół godziny spędziła w towarzystwie żony i córki pastora. Donieść szkatułkę z powrotem do pokoju babci. Przyznam, że czuję się trochę

szyła do wniosku, że z czasem pewnie się z nimi zaprzyjaźni. One z kolei nieswojo, mając u siebie całe to bogactwo. Chciałabym ci pomóc, ale nie przedstawiły ją innym gościom, którzy miło z nią rozmawiali. Nikt nie pomoże.

trzymał na nią z pogardą i nie traktował jakby była powietrzem. Po około go

Uśmiechnął się szeroko i znów wyglądał jak zawsze.

dzinie poszła na taras, nałożyła jedzenie dla babki i dla siebie i zniosła je do

- Nic się nie bój - powiedział. - Mężczyźni ciągle wpadają w takie tarasalonu. Siedziały sobie we dwie, miło gawędząc, aż znalazła je lady Bea-paty. Ale zawsze im się udaje z nich wykaraskać. Mnie też się uda. Poradzę

mish i namówiła na wyjście do ogrodu różanego. Przekonała babcię, że dzień sobie.

jest ciepły, a wiatru nie ma prawie wcale.

Naprawdę dobrze się bawię, pomyślała Judith, zostawiając dwie bliskie Pomyślała, że to malutki raj na ziemi. Opadła na jedną z ławeczek, połoprzyjaciółki same, żeby mogły sobie porozmawiać. Wszędzie wokół siebie żyła ręce na kolanach i po raz pierwszy tego popołudnia się odprężyła. Odsłyszała śmiech i wesole rozmowy. Młodzi ludzie przechadzali się w grusnęła od siebie tęsknotę za domem, samotność i smutek. Było sprzeczne pach, czasem w parach. Biła od nich radość i energia. Wyglądało na to, że z jej naturą dręczyć się doznany przykrościami, a przeżycia ostatnich dni świetnie się bawią. Nawet goście w starszym wieku mieli u boku kogoś bliprześladowały ją już zbyt długo. Tu był spokój i piękno, by ukoić jej duszę.

skiego, z kim miło spędzali czas. Tak jak ona. Miała przecież babkę.

Przyjmie ten dar i otworzy się na niego, żeby mógł się w nią wsączyć.

Julianne stała otoczona grupką najbliższych przyjaciółek i kilku dżentel

Odetchnęła głęboko i rozluźniła się jeszcze bardziej. Po kilku minutach menów zaproszonych do Harewood. Lord Rannulf tkwił przy niej niemal zamknęła oczy, ale nie spała. Czuła ogarniające ją szczęście i spływające na przez całe popołudnie. Uśmiechała się do niego promiennie, zabawiając roznią błogosławieństwo. Straciła poczucie czasu.

mową całe towarzystwo.

- Doprawdy piękny widok - odezwał się u wejścia cichy głos.

On się naprawdę ożeni z Julianne.

Gwałtownie, jakby naprawdę wyrwana ze snu, obudziła się w nieprzyjem

Judith nagle zapragnęła być sama. Po raz pierwszy w życiu odkryła, że nej rzeczywistości.

najdotkliwiej można odczuć samotność, będąc w środku tłumu. W tej chwili W drzwiach, oparty o framugę, stał Horace.

nikt nie zwracał na nią uwagi. Przypuszczała, że na tyłach domu znajduje się

- Och, przestraszył mnie pan - powiedziała. - Wybrałam się na spacer, ogród, który teraz powinien być opustoszały. Obeszła więc dom i tak jak się

natrafiłam na altanę i usiadłam na chwilę, żeby odpocząć. Muszę już wraspodziawała, nie zastała w ogrodzie nikogo. Od razu zaczęła oddychać swocąc. - Altana wydała jej się nagle mała i ciasna.

bodniej.

- A po co? - spytał, nie ruszając się z miejsca. - Żeby spełnić kolejne Musisz z tym skończyć, powiedziała do siebie surowo. Dość już tego użapolecenie ciotki? Albo podać babci ciastka?

Przyjęcie w ogrodzie jeszcze lania się nad sobą.

trochę potrwa, a goście z Harewood zostaną jeszcze dłużej. Jesteśmy prze

Za rogiem domu znajdowały się stajnie, a za nimi padok. Judith przeszła cięż zaproszeni na kolację. Odpręż się. Nikt nie zauważy twojej nieobecnoobok otoczonego barierką wybiegu, spoglądając na biegające tam konie.

ści jeszcze przez jakiś czas.

Z ulgą stwierdziła, że nigdzie nie ma stajennych, którzy mogliby ją zauwa

Właśnie tego się obawiała.

żyć i zastanawiać się, co też ona robi z dala od wszystkich gości.

- Widok jest tu bardzo piękny, prawda? - spytała pogodnie.

Za stajniami teren opadał stromym, porośniętym trawą zboczem w stronę

A miejsce ustronne i mało uczęszczane.

lasu. Judith zbiegła na dół i znalazła się wśród rododendronów, nagle oto

- Bardzo - zgodził się, nie odrywając od niej spojrzenia. - A byłby jeszcze ona ich ciężkim zapachem. Dostrzegła śliczną altankę, a za nią sadzawkę

cze piękniejszy po zdjęciu kapturka i czepka.

z liliami.

Uśmiechnęła się.

Ośmiokątna, kryta gontem altanka była właściwie letnim domkiem ze spi

- Czy to komplement, panie Effmgham? - spytała. - Dziękuję. Zostaje czastym dachem i oknami w każdej ze ścian. Judith spróbowała otworzyć drzwi.

pan tutaj? Czy też wraca ze mną do domu?

Uchyliły się na dobrze naoliwionych zawiasach, ukazując pod ścianami ławki

- Judith. - Uśmiechnął się do niej, ukazując piękne, białe zęby. - Nie ma kryte skórą i podłogę wyłożoną terakotą. Miejsce było czyste, więc na pewno powodu się płoszyć ani mówić do mnie panie Effingham. Zobaczyłem, że oddaktoś tu przychodził. Na jednej z ławek leżało kilka książek. Ale nie mogło to liłaś się od towarzystwa, bo poczułaś się samotna i opuszczona. Nikt cię tu nie chyba być czyjeś ustronie, skoro nie zostało zamknięte na klucz.

zauważa, prawda? To dlatego, że macocha traktuje cię jak ubogą krewną i wyra

Judith weszła do środka, zostawiając otwarte drzwi, żeby móc oddychać

bia w gościach przekonanie, że jesteś tylko damą do towarzystwa babci. I dlatepowietrzem nasyconym zapachem rododendronów i słuchać śpiewu ptaków.

go, że musisz chodzić w takim okropnym przebraniu. Jestem tu jedynym męż

Patrzyła na piękną, dobrze utrzymaną sadzawkę. Woda ocieniona gałęziami czyzną, poza twoim bratem, któremu dane było zobaczyć cię w innym stroju.

drzew zdawała się ciemnozielona. Na jej powierzchni ostrą bielą odcinały Judith przeklęła się w duchu za to, że w dniu przyjazdu Brana miała na się lilie wodne.

sobie swoją dawną jeszcze nieprzerobioną suknię. Horace nie zwróciłby na 124

125

nią uwagi, gdyby wyglądała tak jak teraz. Nie wiedziała, jak odpowiedzieć

dliwie wilgotnymi ustami zaczął ją całować. Właśnie w tej chwili wróciła jej na jego uwagę.

przytomność umysłu. Zamierzał ją zgwałcić, a ona nie mogła zrobić nic, by

- Nie jesteś jednak tak zupełnie niewidoczna - powiedział.

go powstrzymać. Ale nie podda się tak łatwo. Szamotała się dalej. W panice

- Hm, dziękuję. - Roześmiała się. - Ale teraz muszę już iść. - Zrobiła zdała sobie sprawę, że wszystkie te wysiłki wcale jej nie wyswobodziły, a tyłkrok do przodu. Jeszcze jeden i znajdzie się tuż przy nim. On jednak, tak jak ko jeszcze bardziej podnieciły i rozbawiły Effinghama.

wtedy w lesie, nie usunął się jej z drogi. - Proszę mnie przepuścić, panie A potem niespodziewanie była już wolna. Patrzyła przerażona, nierozu-Effingham.

miejącym wzrokiem na potężnego olbrzyma, który uniósł Horace'a do góry

- Zdaje się, że na plebanii otrzymałaś surowe wychowanie, prawda? Wiesz, i groźnie rycząc, wyrzucił go z altany. Olbrzym ruszył na zewnątrz i w tej drobny flircik może być bardzo przyjemny, zwłaszcza na takim nudnym przychwili rozpoznała w nim lorda Rannulfa Bedwyna. Dźwignął Horace'a z ziejęciu.

mi i przygwoździł do pnia drzewa.

- Nie mam ochoty na flirty - powiedziała stanowczo.

Judith rzuciła się do najbliższego okna i chwyciła rękami za parapet.

- To dlatego, że nigdy nie doświadczyłaś tej przyjemności - odparł. -

- Może uszło pańskiej uwadze, że ta dama nie życzyła sobie pana awan

Uzupełnimy tę lukę w twojej edukacji, Judith. I czyż moglibyśmy sobie wysów - powiedział lord Rannulf ze złowrogim pomrukiem.

marzyć bardziej... malowniczą scenerię na naszą pierwszą lekcję?

- Bedwyn, to chyba przesada, co? - odezwał się Horace, bezskutecznie

- Dość tego - powiedziała ostro. Zaczęła się naprawdę bać, ponieważ

próbując oderwać ręce przytrzymujące go za poły surduta. - Ona przecież

wyglądał na mężczyznę, który nie przyjmie odmowy, nawet jeśli zostanie chciała, żebym się z nią zabawił i tylko się ze mną droczyła. - Obaj przecież

wypowiedziana głośno i wyraźnie. - Wychodzę. I radzę mnie nie zatrzymywiemy, że... Oooch!

wać. Wuj George i ciotka Louisa nie będą zachwyceni pana zachowaniem.

Lord Rannulf uderzył Horace'a pięścią w żołądek.

Zachichotał i wydawał się naprawdę rozbawiony.

- Obaj wiemy, że nazwanie cię glistą, Effingham, przynosi ujmę tym ro

- Cóż za niewiniątko - rzucił. - Czy naprawdę wierzysz, że to mnie będą

bakom.

winić? I czy rzeczywiście piśniesz o tym choćby słówkiem? - Zrobił krok do

- Jeśli wpadła ci w oko... Oooch!

przodu.

Horace zaczął osuwać się bezwładnie, lecz lord Rannulf przytrzymał go.

Cofnęła się.

- Masz szczęście, że jesteśmy w majątku mojej babki i właśnie odbywa

- Nie życzę sobie tego, panie Effingham - oświadczyła. - To będzie zachosię przyjęcie - powiedział.

- Gdyby nie to, z ogromną przyjemnością wyprawanie niegodne dżentelmena, jeśli zbliży się pan do mnie choć o krok albo wiłbym stąd pannę Law, a następnie spuścił ci takie lanie, na jakie zasługubędzie dalej mówił na temat, który jest dla mnie wstrętny. Proszę mnie puścić.

jesz. Gwarantuję ci, że skończyłbyś, leżąc nieprzytomny na ziemi w kałuży. Zamiast ją puścić, szarpnięciem rozwiązał wstążki jej kapturka, zerwał go krwi, a rysy twarzy miałbyś na zawsze przełafasonowane.

jej z głowy razem z czepkiem i rzucił na ławkę za nią. Chwycił ją za ramio

Puścił wyraźnie wstrząśniętego Horace'a, który odsunął się od drzewa i zana. Włosy rozsypały się jej na plecy. Effingham głośno nabrał powietrza.

czął doprowadzać ubiór do porządku.

To była ostatnia rzecz, jaką zapamiętała. Potem upłynęła wieczność, a może

- Tak sądzisz, Bedwyn? - powiedział z wystudiowaną nonszalancją. -

tylko minuta czy dwie. Biła go na oślep pięściami, kopała i gryzła. Ale nie No, no, i to wszystko z powodu dziwki, która ma chętkę na wszystko, co krzyczała, jak sobie potem uświadomiła. Nie krzyknęła ani razu. Dziwne, że nosi spodnie.

w tej bezrozumnej panice część jej umysłu prawie beznamiętnie przyglądała Rannulf ani na chwilę nie zapomniał, że wdając się w bójkę, wywoła skansię temu z boku. Judith rozpaczliwie walczyła, żeby się wyswobodzić, a Hodał, który mógłby zrujnować przyjęcie babki. Ani jeden jego cios nie był race obezwładniał ją prawie bez wysiłku. Śmiał się cicho przez cały czas, wymierzony w twarz Horace'a. Wszystkie spadły na tors, powyżej pasa. Juprzeklinając tylko raz czy dwa, gdy go uderzyła.

dith przyglądała się całej scenie, ze wszystkich sił przytrzymując parapetu.

A potem przycisnął ją całym ciałem i podciągnął jej suknię do góry. Wcis

Widziała, że Horace, choć kilkakrotnie nieudolnie się zamachnął, nie zdołał

nał kolano między jej nogi, uwięził jej ręce na swej piersi i otwartymi, obrzy-zadać ani jednego ciosu. To nie była bójka, tylko wymierzenie kary. Ustało 126

127

dopiero wtedy, gdy Horace opadł na kolana, paskudnie wymiotując na traciągnąć wyżej. Jednak drżącą ręką nie była w stanie schwycić brzegu matwę.

riału.

- Zechcesz zrezygnować z pozostania na kolacji, Effingham - powiedział

- Chodź - ujął jej drugą rękę i posadził Judith na ławeczce. Usiadł tuż

lord Rannulf lekko zdyszany głosem. - Jeśli cię zobaczę przy stole mojej obok niej, barkiem niemal dotykając jej ramienia. - Nie przejmuj się swoim babki, dostanę mdłości. Trzymaj się z daleka od panny Law. Nawet jeśli nie wyglądem przez najbliższych kilka minut. Nikt tu nie przyjdzie. Jeśli chcesz, będzie mnie w pobliżu, by zobaczyć, jak ją napastujesz, i tak dowiem się

oprzyj głowę na moim ramieniu. Oddychaj powoli i uspokój się.

o wszystkim, a wtedy stłukę cię tak, że pożałujesz... Jeśli w ogóle uda ci się

Usłuchała go i przez pięć, może dziesięć minut siedzieli bez ruchu, w całując z życiem. A teraz precz stąd!

kowitym milczeniu. Zastanawiało ją, że podobni z pozoru mężczyźni mogli Horace stanął chwiejnie na nogi, jedną ręką trzymając się za brzuch. Twarz być tak różni. Po wypadku dyliżansu lord Rannulf złożył jej wysoce niemomiał niemal zieloną. Zanim jednak się oddalił, odwrócił się do lorda Rannul-ralną propozycję i zgodnie z nią postąpił. Cóż więc go odróżniało od Horafa.

ce'a? Ale przecież już sobie odpowiedziała na to pytanie. I nadal była prze

- Jeszcze się policzymy - zagroził i zwrócił pełne nienawiści spojrzenie konana, że się nie myliła. Tamtego dnia, gdyby powiedziała: nie, odjechałby na Judith. - Zapłacisz mi za to - rzucił.

sam. Gdyby nie zgodziła się przenieść z nim do bardziej ustronnej gospody W końcu sobie poszedł. Judith wciąż tkwiła przy oknie. Palce zaciśnięte przy rynku, zostawiłby ją w tej pierwszej na skraju miasteczka. Gdyby pona parapecie były prawie białe. Czowała drżenie w żołądku. Trzęsły się jej kowiedziła: nie, pozwoliłby jej spać na leżance, ustawionej w saloniku. Nie, lana. Lord Rannulf poprawił ubranie i odwrócił się do niej. Dopiero teraz pewnie wręcz oddałby jej łóżko, a sam położyłby się na leżance. Wiedziała, uświadomiła sobie, że powinna była przez ten czas doprowadzić się do po

że tak właśnie by było. Lord Rannulf Bedwyn był gotów flirtować i obcować

rządki, ale nadal nie mogła oderwać rąk od parapetu.

z kobietą, która tego chciała, ale nigdy, przenigdy nie narzucałby się jej, jeśli

- Przykro mi, że musiałaś być świadkiem tej brutalności - odezwał się. -

jego awanse byłyby jej niemiłe.

Powinienem być najpierw odesłać cię do domu, ale pewnie nie chciałybyś, Czy więc złamałby przysięgę małżeńską, biorąc sobie kochanki? Dał jej żeby wszyscy zobaczyli cię w tym stanie i odgadli, co się tu stało.

do zrozumienia, że tak, a jednak przeczucie podpowiadało jej co innego. Ale Gdy nie odpowiedziała, wszedł do altany.

ona była... Ależ oczywiście, była w nim zakochana, więc nie dostrzegała

- Nie poddałaś się bez walki - powiedział. - Dzielna z ciebie dziewczyno nim wad. Nie powinna dać się zaślepić uczuciu.

na.

Odsunęła się od niego. Była mu wdzięczna, że nie odwrócił głowy, gdy Delikatnie oderwał jej palce od parapetu, ujął jej dłoń i lekko pogłaskał.

poprawiała stanik sukni i przyglądała włosy najlepiej jak umiała, nie mając Zauważyła, że obtarł sobie kostki rąk.

szczotki. Upięła je szpilkami, które zdołała odnaleźć, a potem wepchnęła

- To się więcej nie powtórzy - powiedział. - Znam mężczyzn takich jak ten nieporadny kok pod czepek i kapturek.

Effingham. Napastują kobiety, które odtrącają ich awanse, a tchórzą przed

- Mogę już wracać - powiedziała i wstała. - Dziękuję panu, lordzie Ran-mężczyznami. Zapewniam cię, że on się mnie boi i zapamięta moje ostrzeżenie. Nie wiem, czy zdołam się panu kiedykolwiek odplacić. Wygląda na nie.

to, że na zawsze pozostanę pana dłużniczką.

- Ja tego nie spowodowałam - wyjaśniła. Głos trząsał się jej nieopanowa

Wyciągnęła do niego dłoń i z dumą zauważyła, że już nie drży. Wstał i ujął

nie. - Nie przyszedłem z nim tutaj.

jej rękę obiema dłońmi.

- Wiem - odparł. - Widziałem, jak wymknęłaś się sama na tyły domu.

- Jeśli chcesz, możesz się wymówić od kolacji i wieczornych zabaw. Po

Potem zauważyłem, że poszedł za tobą. Potrzebowałem kilku minut, żeby wiedzieć, że źle się poczułaś. Dopilnuję, żebyś została odwieziona do domu się uwolnić od towarzystwa i niepostrzeżenie oddalić. Wybacz, że zjawiłem powozem mojej babki. Może nawet wyślę z tobą służącego, jeśli obawiasz się tak późno.

się, że będziesz jeszcze napastowana. Wystarczy jedno twoje słowo.

Kątem oka dostrzegła, że ma potargane włosy. Suknię miała w nieładzie, Ach, to była bardzo kusząca propozycja. Nie wiedziała, jak zdoła zasiaść

skromny dekolt zsunął się i odsłaniał teraz piersi. Uniosła dłoń, by go pod- do kolacji i nie tracąc opanowania, konwersować z gośćmi siedzącymi obok.

128

9 - Między występkiem a miłością

129

Nie wiedziała, jak zniesie widok lorda Rannulfa, siedzącego zapewne obok niej, mimo że jedna z dam nieprzerwanie utyskiwała na trudy wprowadzenia Julianne, żartującego i rozmawiającego z nią. Upomniła się, że jest przewoźnikiem kolejno sześciu córek, choć najchętniej przez cały rok pozostanie damą. I chociaż zajmowała niską pozycję, to jednak była członkiem stałaby w majątku na wsi. Druga zaś cały czas chichotała i współczuła mu, rodziny wuja George'a.

że musi dotrzymywać towarzystwa dwóm matronom, gdy niewątpliwie po

- Dziękuję, ale zostanę - odparła.

stokroć wolałby siedzieć obok młodszej i ładniejszej osoby.

Niespodziewanie się uśmiechnął.

- Pozwolę sobie nawet powiedzieć: pewnej szczególnej osoby - zasugerował.

- Podoba mi się sposób, w jaki unosisz brodę. Jakbyś chciała pokazać

rowała, rzucając mu wymowne spojrzenie.

świata, że stawisz mu czoło - powiedział. - Wydaje mi się, że w takich Panna Effingham siedziała nieco dalej, po tej samej stronie stołu co Ranchwilach wychodzi na scenę prawdziwa Judith Law.

nulf, pomiędzy Roy-Hillem i Branwellem Lawem. Rozmawiała z nimi z oży

Uniósł jej dłoń do ust. Omal się nie rozplakała z zachwytu nad tą krótką, wieniem. Kilkakrotnie lady Effingham wychyliła się do niej, by dowiedzieć

czułą chwilą. Uśmiechnęła się.

się, co spowodowało ten czy ów wybuch śmiechu.

- Przypuszczam, że w Judith Law jest jednak trochę Claire Campbell.

- Lord Rannulf i ja, i wszyscy tutaj, czujemy się całkiem wyłączeni z naj

Podał jej ramię, lecz nie chciała wziąć go pod rękę. Minione wypadki zblilepszej zabawy, kochanie - rzuciła przy jednej z tych okazji.

żyły ich do siebie, ale z jego strony to tylko uprzejmy gest. Rannulf pospie

Judith Law siedziała po drugiej stronie stołu i rozmawiała cicho z siedzący jej z pomocą, bo jest dżentelmenem. Nie powinna doszukiwać się w jecymy przy niej wujem i Richardem Warrenem. Nikt, patrząc na nią, nie dogo zachowaniu czegoś, czego tam nie było. Nie wolno jej tak kurczowo myśliłby się, że zaledwie parę godzin temu przeżyła tak okropny incydent.

szukać w nim oparcia. Uniosła rąbek sukni i ruszyła z powrotem.

Była prawdziwą damą. W przeciwieństwie do swojej ciotki, mimo jej ele

- Pójdę obok stajni - powiedziała. - Pan powinien wrócić inną drogą, gancji i powierzchownej ogłady. Jak wszystkie panie z Harewood Judith lordzie Rannulfle.

przebrała się do kolacji w przeznaczonym dla niej pokoju. Ubrała się w tę

- Tak - zgodził się i odszedł w przeciwnym kierunku.

samą złoto-kremową suknię z jedwabiu, którą miała na sobie drugiego wie

Została sama z dziwnym poczuciem osamotnienia. Czy spodziewała się, czoru w gospodzie Pod Beczką Rumu. Zapamiętał tę suknię ze względu na że on zaprotestuje?

jej elegancką prostotę, którą wtedy uznał za celową powściągliwość, cechu

Ruszyła z powrotem, pospiesznie mijając padok i ogród na tyłach domu.

jąca wszystkie jej stroje. Teraz suknię poszerzono w szwach pasami ciemno-Wzdrygnęła się, gdy zdała sobie sprawę, że mogłaby wracać w dramatyzkremowego materiału. Ten sam materiał wszyto w dekolt, tak by bardziej nie innych okolicznościach, gdyby Rannulf w porę nie zauważył Horace'a, zasłonił piersi. Wcięcie w talii było prawie niewidoczne. Judith włożyła ładidącego jej śladem. Nie miała siły nawet o tym myśleć.

ny, koronkowy czepek, który jednak, jak można się było spodziewać, do

Jak to się jednak stało, że on ją zauważył? Była przekonana, że wymknęła kładnie zakrywał jej włosy.

się tak, by nikt nie widział. A jednak Horace ją zauważył. I lord Rannulf Rannulf zastanawiał się, kto z siedzących przy stole zdawał sobie sprawę, także. Może jednak nie była tak niewidoczna, jak jej się wydawało.

że Judith nie ma jeszcze trzydziestu lat. Albo wiedział, jaki jest kolor jej włosów czy oczu.

Tego dnia jedna rzecz stała się dla niego przeraźliwie jasna. Nie mógł, po 13

prostu nie mógł ożenić się z córunią Effinghamów. Oszalałby już po tygodniu małżeństwa. Nie chodziło tylko o to, że jest głupia i trzpiotowata. Bardziej raziły go jej próżność i egoizm. Małżeństwo z nim interesowało ją

tylko dlatego, że był książęcym synem i bogatym człowiekiem. Nawet nie abka Rannulfa, planując miejsca dla gości przy stole, okazała więcej B

próbowała poznać go bliżej, nie uczyniła najmniejszego wysiłku. I pewnie taktu niż lady Effingham. Dzięki temu Rannulf znalazł się nie koło Julianę, nigdy nie uczyni. Rannulf przeżyje pięćdziesiąt lat z kobietą, która nigdy ale pomiędzy lady Effingham i panią Hardinge. Dało mu to nieco wytchnienie zapragnie poznać jego myśli i uczuć. Przez ostatnie dziesięć lat tłumił

130

131

w sobie poczucie winy, ponieważ nie spełnił synowskiego obowiązku. Odw roli gospodarza i zdejmie przynajmniej część obowiązków towarzyskich mówił zostania duchownym, jak to zaplanował dla niego ojciec. Pędził zyz ramion babki. Wstał po zaledwie dwudziestu minutach, a

zebrani panowie cie bez celu, od czasu do czasu nurzając się w rozpuście. I dopiero ostatnio przeszli za nim do salonu.

postanowił nadać swemu życiu jakiś sens. Zapraǳął stać się światłym, za

Na tego rodzaju przyjęciach po kolacji młode damy gromadziły się zwykle angażowanym i odpowiedzialnym, może nawet postępowym ziemianinem.

przy fortepianie i zabawiały zebranych grą. Rannulf postanowił do tego nie Lecz pannie Effingham byłoby to z pewnością obojętne.

dopuścić. Panna Effingham niechybnie zawłaszczyla by instrument do końca Nie musiał poświęcać zbyt wiele uwagi rozmowie przy stole, zajął się więc wieczoru, a on musiałby jej przewracać nuty. Obmyślił więc inną rozrywkę.

własnymi myślami.

- Napijemy się herbaty, a potem każdy z nas będzie zabawiał resztę towa

Nie może ożenić się z panną Effingham.

rzystwa - oznajmił. - Każdy z nas, kto... niech pomyśle... kto nie ma jeszcze Ale nie może też sprawić zawodu babce. Czy oprócz niego nikt nie zauważył dziesięciu lat.

zył sztywności jej ruchów? Ani tego, że głębokie bruzdy wokół ust zdradza

Rozległy się gromkie protesty, przede wszystkim mężczyzn. Rannulf jedną skrywany ból? Albo że promiennosc jej spojrzenia maskuje śmiertelne nak uciał je gestem ręki i się roześmiał.

zmęczenie? A przecież to przyjęcie w ogrodzie, przeciągające się aż do ko

- Dlaczego tylko damy mają się popisywać swymi talentami i umiejętnością, a nawet jeszcze dłużej, było właśnie jej pomysłem. Rannulf kilkakrotkami? - spytał. - Z pewnością wszyscy potrafimy zrobić coś, co zabawi nie spojrzal na nią z czulością i irytacją.

pozostałych.

A Judith Law? Zastanawiał się, czy wyczuła, że tego popołudnia nie je

- Bedwyn, a któz by chciał słuchać mojego śpiewu? - zawołał lord Braith-den, ale dwóch mężczyzn pożądało jej z równą siłą. Rannulf wstydzil się

waite. - Gdy postanowiłem wstąpić do chóru, dyrygent nazwał mój głos bezgranicznie, że zapraǳął jej tak desperacko jak Effingham. Błada, w posyreną okrętową i zapewnił, że to najłagodniejsze określenie, jakie przyszło szarpanym ubraniu i z gołą głową wydała mu się niesamowicie pociągająca.

mu na myśl. Taki był koniec mojej kariery śpiewaczej.

Drżąca i oszołomiona, bezwiednie skłaniała go, by pocieszył ją w zupełnie Rozległy się śmiechy.

inny sposób niż ten, który ostatecznie jej ofiarował.

- Żadnych wyjątków - powiedział Rannulf. - Są inne niż śpiew sposoby Siedząc obok niej w altanie, musiał okiełznać własną żądzę. Całym wysiłdostarczenia rozrywki towarzystwu.

kiem woli skupił się na tym, by zapewnić Judith spokój i bezpieczeństwo,

- A pan co zamierza pokazać, Bedwyn? - spytał Peter Webster. - Czy też, których, jak przeczuwał, potrzebowała. I przez cały czas zadreślał się, że jako mistrz ceremonii, wykreśli się pan od udziału w zabawie?

niczym się nie różni od Effinghama.

- Niech pan poczeka i przekona się - odparł Rannulf. - Powiedzmy, prze

Zawsze postrzegał kobiety jako istoty stworzone dla jego rozkoszy i przyznaczymy teraz dziesięć minut na herbatkę, potem służba sprzątnie filiżanki jemności, które brał i wykorzystywał, którym płacił i zapominał. Oczywiście zaczynamy?

ście nie dotyczyło to jego sióstr. I innych dam. I wszystkich cnotliwych ko

Przyzwoitość nakazywała, żeby on wystąpił jako pierwszy. Przez lata nabiet. I nawet kilku o wątpliwej reputacji, które mu odmówiły.

uczył się wielu magicznych sztuczek, którymi lubił zabawiać Morgan i jej Dramat kobiet tak pięknych i hojnie obdarzonych przez naturę jak Judith guwernantkę. Pokazał teraz kilka z nich. Proste triki z moneta, która znikwała Law polegał na tym, że mężczyzn na ich widok zawsze ogarniała żądza i niz jego dłoni, by pojawić się w kieszonce kamizelki Branwella Lawa lub za gdy nie zauważali w nich osoby, a tylko obiekt pożądania.

prawym uchem panny Cooke. Albo z chusteczką, która nagle zamienia się

Babka Rannulfa wstała z miejsca, przerywając mu tok beładnych myśli, w kieszonkowy zegarek albo damski wachlarz. Oczywiście on miał tę przei zaprosiła wszystkie damy do salonu. Po ich wyjściu kusiło go bardzo, by wagę, że mógł się wcześniej przygotować. Zachwycona publiczność głośno zostać w jadalni i zabawiać się rozmową w wyłącznie męskim gronie, popiwzdychała ze zdziwienia i klaskała z entuzjazmem, jakby był prawdziwym jając porto. Podejrzewał zresztą, że sir George Effingham i wielu innych iluzjonistą.

dżentelmenów nie miałyby nic przeciwko temu, by spędzić resztę wieczoru Kilkoro gości trzeba było namawiać, a sir Dudley Roy-Hill, kategorycznie przy stole. Obowiązek jednak wzywał. Rannulf obiecał sobie, że wystąpi odmówił, jak to ujął, zrobienia z siebie błazna. A jednak w ciągu następnej

godziny okazało się, że wiele rozmaitych i często zdumiewających talentów

- Ależ ja nie mam żadnych szczególnych talentów, milordzie - zaprotespoczywało w ukryciu przez pierwszą część przyjęcia. Damy popisywały się

stowała. - Nie gram na fortepianie, a śpiewam raczej miernie.

głównie na polu muzycznym, czy to śpiewem, czy grą na fortepianie, z wy

- A może zna pani na pamięć i mogłaby wyrecytować jakiś wiersz albo jątkiem panny Hannah Warren, która zagrała na stojącej w salonie harfie.

fragment z Biblii? - spytał, patrząc jej prosto w oczy.

Rannulf nie przypominał sobie, by kiedykolwiek przedtem ktoś przy nim

- Ja...

używał tego instrumentu. Branwell Law przyjemnym tenorem zaśpiewał rzew

Pokręciła głową. Zdecydował, że da jej już spokój. Poppełnił błąd. Wpraną balladę. Warren z jedną ze swych sióstr wykonał barokowy duet. Tanguay wił ją w zakłopotanie, a może nawet zranił.

wyrecytował wiersz *Kubła Chan* Coleridge'a z taką pasją i uczuciem, że

- Panno Law, a może zechciałaby pani przeczytać wiersz albo fragment wszystkie damy zaczęły klaskać z uznaniem, jeszcze zanim skończył mó

Biblii? Przyniesiemy jakąś książkę z biblioteki - odezwała się uprzejmie wić. Webster dosyć udatnie naśladował taniec kozacki, który widział w trakjego babka. - Rozmawiając z panią dzisiejszego popołudnia, zauważyłam, że którejs z swoich podróży. Giął się w przysiadach, wymachiwał rękami że ma pani bardzo przyjemny głos. Ale tylko jeśli pani ma na to ochotę. Nie i nogami, podśpiewując do taktu. W końcu wyczerpany runął na dywan, przyzwole, by Rannulf do czegoś panią zmuszał, jeśli czuje pani skrępowanie.

prawiając wszystkich, nie wyłączając siebie, o wybuch nieopanowanego

- Ja też nie będę nalegał, panno Law. - Skłonił się przed nią.

śmiechu. Braithwaite, zapewne zachęcony powodzeniem historii o karierze

- Dobrze, przeczytam coś, madame - odparła z ociąganiem.

chórzysty, opowiedział jeszcze trzy nieprawdopodobne anegdoty ze swoich

- Rannulfie, przynieś coś z biblioteki - poprosiła babka. - Może poezje szkolnych czasów. Nie oszczędzając własnej osoby, opisywał szczegóły z tak Milтона albo Pope'a? Może Biblię?

zabawną przesadą, że wszystkie damy i nawet kilku dżentelmenów popłaka

Więc tylko udało mi się wprawić ją w zakłopotanie, pomyślał Ran

łło się ze śmiechu.

nulf, idąc do drzwi. Jednak w połowie drogi zatrzymał się, usłyszawszy jej

- Och, to już wszyscy - westchnęła lady Effingham, gdy lord Braithwaite głos:

usiadł. - Mogłabym tak patrzeć i słuchać bez końca. Lordzie Rannulfie, to

- Nie, nie trzeba - powiedziała Judith, wstając. - Pójście po książkę i znabył wspaniały pomysł. Wszyscy doskonale się ubawiliśmy. Doprawdy...

leżenie odpowiedniego fragmentu zabierze zbyt wiele czasu. Ja... odegram Rannulf uciszył ją gestem. scenę ze sztuki, której nauczyłam się na pamięć.

- O nie, madame - powiedział. - To nie wszyscy. Została nam jeszcze

- Judith! - krzyknęła jej ciotka z prawdziwym przerażeniem w głosie. -

panna Law.

Naprawdę nie wydaje mi się, że powinnaś popisywać się przed tym zgroma

- Och, nie sądzę, by Judith chciała robić z siebie widowisko - pospieszydzeniem, odgrywając sceny ze szkolnego teatrzyku.

ła z serdecznym zapewnieniem jej ciotka.

- Och, tak, tak, Judith! - zawołała niemal równocześnie pani Law, skła

Rannulf zignorował ją.

dając ręce w zachwycie, aż zadźwięczały jej pierścionki i bransoletki. - To

- Panno Law?

będzie cudowne, kochanie.

Poderwała głowę i spojrzała na niego szeroko otwartymi oczami. Cała Judith z wyraźnym ociąganiem wyszła na miejsce przed kominkiem, przyzabawa została wymyślona właśnie dla tej chwili. Rannulf złościło, że zrogotowane dla występujących gości. Stała tam przez kilka chwil ze

wzrokiem biono z Judith kogoś tak niezauważalnego, niewiele więcej niż służącą. I to wbitym w podłogę, przyciskając do ust dłoń zwiniętą w pięść. Rannulfowi tylko dlatego, że ten smarkacz, jej brat, uważał, że może żyć ponad stan, serce waliło jak młotem. Zauważył, że kilkoro gości poruszyło się niepewczo, nie z pozornie nieograniczonych funduszy ojca. Chociaż raz powinna nie. Domyślił się, że większość z nich po raz pierwszy zobaczyło Judith zostać zauważoną, w całej swej cudownej wspaniałości, i to przez wszystkich całej okazałości. Wyglądała jak gruba, pospolita guwernantka.

kich z Harewood.

A potem nagle Judith uniosła głowę. Na jej twarzy wciąż jeszcze malowa

Oczywiście ryzykował od samego początku. Jednak zaplanował wszystko ła się niepewność i zakłopotanie.

jeszcze przed przykrym incydentem, który wydarzył się dzisiejszego popo

- Powiem kwestię lady Makbet z ostatniego aktu - oznajmiła. Zerknęła na łudnia. Przez cały wieczór wahał się, czy nie pozwolić jej pozostać w cieniu.

Rannulfa i natychmiast uciekła spojrzeniem. - To scena na pewno państwu 134

135

dobrze znana, w której lady Makbet chodzi w śnie i uporczywie próbuje Rannulf stał przy drzwiach, wpatrując się w nią jak urzeczony. Widział i słysząc z rąk krew zamordowanego króla Duncana.

szał tylko ją- lady Makbet. Żalosa, przerażająca, złamaną wyrzutami sumie

- Judith! - zawołała lady Effingham. - Muszę cię prosić, żebyś usiadła.

nia ruinę władczej kobiety, która wierzyła, że ma dość siły, by popchnąć do Tylko się ośmieszysz, a nas wprawisz w zażenowanie.

zbrodni, a nawet własnoręcznie dokonać morderstwa. Młodą, piękną, błędą

- Sza! - powiedziała pani Law. - Louiso, bądź cicho i pozwól nam popać i ostatecznie tragiczną istotę, której człowiek współczuł z głębi serca, bo dla trzec.

niej było już za późno, by mogła odmienić przeszłość. Pomyślał, że dla tych, Rannulf, widząc zaskoczona minę lady Effingham, domyślił się, że jej matka których grzechy nie są na szczęście śmiertelne, może nie jest jeszcze za późno.

już od dawna nie odzywała się do niej w ten sposób.

A potem lady Makbet usłyszała pukanie do bram zamku i ogarnęła ją pani

Przestał jednak zwracać uwagę na kogokolwiek poza Judith. Zdawało się, ka, że oto może zostać

przyłapaną z krwią na rękach, mimo że zbrodniczo nie sprostała roli, którą wybrała. A jeśli popełniła okropny błąd? A jeśli została popełniona dawno temu.

sytuacja i reakcja gości wprawiają ją w ogromne przerażenie?

- „Pójdź, pójdź, pójdź, daj mi rękę” - powiedziała do niewidocznego Mak

Stanęła plecami do nich. Obserwował ją i stopniowo zaczął się uspokajać.

beta, ręką jak szpony chwytając go za ramię. - „Co było, to było. Do łóżka, do łóżka, do łóżka zanim się do nich odwróciła, zobaczył, jak wcieliła się w tamtą kobietę

łóżka, do łóżka.”

ty i wczuwa się w jej emocje. Widział to już przedtem. Pochyliła głowę, Odwróciła się i choć poruszała się na niewielkiej przestrzeni, wywołała ściągnęła czepek i rzuciła go na podłogę. Wyjęła szpilki z włosów i również

wrażenie, iż spieszy wzdłuż długiego korytarza, gnana przerażeniem. Zaupała.

kończyła tak jak zaczęła, zwrócona plecami do widowni.

Jej ciotka westchnęła głośno. Rannulf kątem oka zauważył, że obecni na Przekazanie panowała cisza... A potem wybuchły głośne, entuzjastyczne salwy mężczyźni wyprostowali się jak zelektryzowani.

oklaski. Rannulf odetchnął głęboko z ulgą. Ku swemu zdumieniu poczuł, że I wtedy się odwróciła.

jest bliski łez.

Nie była już Judith Law w niemodnym ubraniu. Luźna suknia stała się

Roy-Hill gwizdnął z podziwem.

nocną koszulą. Włosy jej się poplątały, jakby rzucała się i przewracała na Lord Braithwaite zerwał się na nogi.

łóżka w niespokojnym śnie. Oczy miała otwarte, ale ich wyraz był dziwnie

- Brawo! - zawołał. - Brawo, och, brawo, panno Law.

pusty, nieobecny, jak u lunatyka. Jej twarz była jednak pełna takiego przera

- Gdzie ty się nauczyłaś tak grać, Judi? - spytał ją brat. - Nie miałem żeniasa i odrazy, że zupełnie nie przypominała twarzy Judith Law.

o tym pojęcia.

Powoli uniosła drżące ręce na wysokość oczu, szeroko rozczapierzając. Ona jednak klęczała na podłodze, nadal odwrócona plecami. Szybko upiępalce, które wyglądały jak szpony. Próbowała umyć dłonie, rozpaczliwie ła włosy i wepchnęła je z powrotem pod czepek. Rannulf przeszedł przez trąc jedną o drugą. Potem znów uniosła je do góry i dokładnie obejrzała.

pokój i wyciągnął do niej rękę, by pomóc jej wstać.

W sztuce w tej scenie występował jeszcze medyk i dama, dwie osoby,

- Dziękuję, panno Law - powiedział. - To było wspaniałe przedstawienie które obserwowały i opisywały wygląd i zachowanie lady Makbet. Dziś ich i godne uwieńczenie naszej zabawy. Wątpię, czy ktoś chciałby wystąpić po komentarz nie był potrzebny. Zanim lady Makbet jeszcze się odezwała, wipani.

dać było, że cierpi straszną udrękę, jakby już stała na progu piekła. A potem Znów była Judith Law, twarz jej płonęła z zażenowania. Oparła dłoń na przemówiła.

jego ręce, ale nie spojrzała mu w oczy, tylko ze spuszczoną głową pospie

- „Jednak jest tu plama” - powiedziała cichym, martwym głosem, który szła na swoje miejsce obok babki.

mimo to słyhać było w najdalszym krańcu pokoju. Zdawało się, że wszyscy Rannulf zauważył, że starsza pani ociera chusteczką łzy. Chwyła dłoń

wstrzymali oddech.

wnuczki i bez słowa mocno ją ścisnęła.

Dotknęła plamy we wnętrzu dłoni palcami drugiej ręki. Tarła, drapała i rwa

Rannulf odszedł.

ła ciało w rosnącym rozgorączkowaniu.

- Ależ droga panno Law, dlaczego w tak młodym wieku chowa pani całe

- „Precz, przeklęta plamo! Precz, powiadam!”

to bogactwo pięknych włosów pod czepkiem? - spytała lady Beamish.

136

137

Rannulf zerknął na Judith i zobaczył, jak szeroko otwiera oczy ze zdziwieniem. Jak on mógł wygadywać takie okropne rzeczy o tych jej cudownych nia. Zauważył też, że uwaga wszystkich bez

wyjątku dżentelmenów skupiła włosach?

się właśnie na niej.

- Przypuszczam, babciu, że zauważył, jak się na nią gapią jego parafia

- Pięknych, madame? - powtórzyła. - Och, nie wydaje mi się. Papa zawsze nie, i doszedł do wniosku, że w jej wyglądzie musi być coś grzesznego -

mówił, że mają diabelski kolor. A mama nazywała je marchewkowymi.

skomentował Rannulf.

Diabelski kolor? I powiedział to jej własny ojciec?

- Głupiec! Los ubogiej kobiety musi być straszny, prawda? - powiedzia

- Ależ panno Law, ja przyrównałabym je do nasyconego złotem, płomien

ła. - I jeszcze znaleźć się na łasce kogoś takiego jak Louisa Effingham. Pannego zachodu słońca - powiedziała babka Rannulfa z uśmiechem. - Przena Law ma przynajmniej po swojej stronie babkę. Gertrudę ją po prostu praszam, wprawiam panią w zakłopotanie. Rannulfie...

uwielbia.

- Lady Beamish, na nas już czas - powiedziała energicznie lady Effin-

„Co było, to było". Zdanie, które wypowiedziała jako lady Makbet, kołagham, wstając. - Już i tak zabawiliśmy zbyt długo. Niestety, moja bratanica, tało się Rannulfowi w głowie, gdy już odprowadził babkę do jej saloniku chcąc znaleźć się w centrum zainteresowania, przeciągnęła naszą wizytę.

i szedł do swojego pokoju.

Była dla niej pani bardzo uprzejma, za którą to łaskę dziękuję w jej imieniu.

Szczera prawda. Nie mógł cofnąć czasu i odjechać bez niej po pomoc dla Na nas jednak już pora.

poszkodowanych pasażerów dyliżansu. Nie mógł zwrócić jej dziewictwa ani Przed drzwi zajechały powozy. Załadowano do nich bagaż ze strojami na wymazać tych dwóch dni i nocy, podczas których rozmawiali, śmiali się

zmianę. Trzeba też było zabrać służbę przy wiezioną z Harewood. Po półgoi kochali, a on pragnął pojechać za nią wszędzie, nawet na koniec świata.

dzinie całe towarzystwo odjechało żegnane przez gospodarzy. Rannulf od

Nie mógł cofnąć czasu i zmienić tego, co się stało.

prowadził babkę do jej apartamentu. Widział, że ledwo trzyma się na no

Chyba się trochę zadurzyłem w Claire Campbell, przyznał w końcu przed gach, choć nigdy by się do tego nie przyznała.

samym sobą. Nie tylko jej pożądał. Czuł do niej znacznie więcej. Nie był za

- To był taki miły dzień - powiedziała. - Panna Effingham w różowym kochany w Judith Law, ale czuł coś... Na pewno nie litość. Gdyby tylko się nad wyglądała wyjątkowo pięknie.

nią litował, nie wydałaby mu się tak pociągająca. To nie było pożądanie, choć

Czy rzeczywiście była ubrana na różowo? Nie zauważył.

nie dało się ukryć, że bardzo jej pragnął. Ani też... Po prostu nie wiedział co to

- Ale bardzo brakuje jej ogłady - dodała. - Do tej pory mogła brać przyza uczucie. Nigdy nie przeżywał głębszych emocji. Odkąd pamiętał, zawsze kład tylko z matki, a lady Effingham ma niestety skłonność do prostactwa.

patrzył na świat przez pryzmat lekkiego znudzenia i cynizmu.

Ta dziewczyna flirtowała w czasie przyjęcia z każdym mężczyzną który Jak miał nazwać swoje uczucia do Judith Law, skoro nie miał żadnego znalazł się w pobliżu, zdaje się tylko dlatego, że ciebie nie było u jej boku.

punktu odniesienia? Nagle jednak pomyślał o swoim cichym, posępnym, To godne politowania zachowanie u młodej damy, która, jak ciągle mam surowym, zawsze poprawnym, zawsze obowiązkowym starszym bracie.

nadzieję, zostanie twoją żoną. A co ty o niej sądzisz?

O Aidanie, który wstąpił do wojska w dniu osiemnastych urodzin, zgodnie

- Babciu, ona ma dopiero osiemnaście lat - odparł. - Jest jeszcze dziec tym, co zostało mu przeznaczone już w kołysce. O Aidanie, który niedawkiem. Z czasem dorośnie.

no, nie mówiąc ani słowa nikomu z rodziny, nawet Bewcastle'owi, ożenił

- Pewnie tak - westchnęła babka, gdy dotarli do szczytu schodów. - Lord się. A potem nagle sprzedał patent oficerski, by zamieszkać z żoną w jej Braithwaite ma talent komiczny. Potrafi każdą nawet najzwyklejszą sytuację. Ożenił się z nią tylko po to, by dotrzymać uroczystej obietnicy, ację przedstawić z humorem i nie boi się kpić z samego siebie. Ale ta panna złożonej jej umierającemu bratu, oficerowi, z którym służył na południu Fran

Law! Ma talent, wobec którego czuje się pokorę, a jednocześnie radość, że cji. Rannulf towarzyszył Aidanowi w drodze z Londynu do majątku żony, na można z nim obcować.

pierwszym etapie swej podróży do Grandmansion. Poznał żonę Aidana i dwoje

- Tak - przyznał.

dzieci, które przygarnęła.

- Biedactwo - znów westchnęła. - Jest tak niewiarygodnie piękna i na

Rannulf jak urzeczony stał przed domem i przyglądał się dzieciom, które wet o tym nie wie. Jej ojciec musi być chyba ponurym i surowym człowiekiem-radośnie wybiegły Aidanowi na spotkanie. Dziewczynka nazwała go papą.

138

139

Aidan chwycił je w ramiona i przytulił z czułością, jakby były jego własny

Judith spodziewała się nagany, która wkrótce miała nastąpić. Nie mogła mi dziećmi. A potem spojrział na żonę, która powoli podeszła do niego. Obuwierzyć, że odważyła się zagrać przed publicznością. Gdyby kiedykolwiek ją i pocałował.

zrobiła coś takiego w domu, papa z pewnością zamknąłby ją w jej pokoju na Tak, to jest dla mnie punkt odniesienia, pomyślał Rannulf. Właśnie ta chwicały tydzień o chlebie i wodzie. Rozpuściła nawet włosy! Zagrała, dając ją, gdy Aidan objął Eve ramieniem i pocałował. Wydawał się młody i pełen z siebie wszystko. Skupiła na sobie całą uwagę widowni, choć wtedy nie ciepła, szczęśliwy i zupełnie bezbronny, a jednocześnie niezwyciężony.

zdawała sobie z tego sprawy, bo całkowicie wcieliła się w rolę lady Makbet.

To, czego Rannulf był świadkiem, można było opisać tylko jednym słowem.

Spodobała się publiczności, która ją gorąco oklaskiwała i chwaliła jej grę.

wem.

To, co zrobiła, nie mogło więc być takie do końca złe. Przecież wszyscy Miłość.

zabawiali towarzystwo jak umieli, nie tylko muzyką. Była przecież damą

Pod wpływem impulsu przeszedł do gotowalni i wyciągnął z szafy swój i takim samym gościem lady Beamish jak inni.

płaszcz. W jego wewnętrznej kieszeni znalazł to, czego szukał. Odwinął

Lady Beamish powiedziała, że jej włosy są piękne. Jak ona je określiła?

papier z niewielkiej paczuszki. Popatrzył na małą, tanią tabakierkę z brzyd

Judith, wchodząc powoli po schodach wraz z babką i ciotką, która zamykała kim świńskim ryjkiem na wieczku. Roześmiał się cicho i zacisnął na niej pochód, zmarszczyła brwi w zamyśleniu.

palce. A potem poczuł, że ogarnia go ogromny, niemal przytłaczający smu

„Ja przyrównałabym je do nasyconego złotem, płomiennego zachodu słońtek.

ca”.

Judith przypuszczała, że lady Beamish jako dama o doskonałych manierach nie jest skłonna do czczych, przesadnych komplementów. Czy to możliwe, by mówiła szczerze? Nasycony złotem, płomienny zachód słońca...

- Te kolczyki uwierają mnie prawie tak samo jak wszystkie pozostałe -

14

powiedziała babka i zdjęła je, wchodząc do salonu. - Ale też oczywiście mia

łam je na sobie przez cały wieczór. Gdzie by je tu położyć, żeby nie zginęły?

Judith wracała z babką ostatnim powozem, gdyż staruszka wolniej niż inni

- Daj je mnie, babciu - powiedziała Judith. Wzięła kolczyki od babki zbierała się do drogi. Przed odjazdem Judith na prośbę babki dwa razy biei schowała bezpiecznie w torebce. - Włożę je do twojej szkatułki z biżutegała do pokoju, w którym starsza pani się przebierała, by sprawdzić, czy nic rią, gdy pójdziemy na górę.

tam nie zostało. Zanim dojechały do Harewood, zrobiło się bardzo późno.

Po wejściu do salonu Judith natychmiast zauważyła, że jest tam już Hora-Wszyscy goście już spali.

ce. Siedział na poręczy fotela z kieliszkiem jakiegoś ciemnego płynu w dło

W holu czekała ciotka Effingham.

ni. Machał nogą i patrzył na nią ze złośliwą miną. Julianne też tam siedziała,

- Judith, pomóż mamie dojść do jej pokoju, a potem przyjdź do salonu -

ocierając oczy koronkową chusteczką.

odezwała się złowróżbnym tonem.

- Czujesz się już lepiej, Horace? - spytała babcia. - Jaka szkoda, że źle

- Louiso, ja też przyjdę - powiedziała jej matka.

się poczułeś i ominęła cię kolacja, a po niej zabawy w salonie.

- Ależ mamó. - Lady Effingham rzuciła starszej pani groźne spojrzenie,

- Źle się poczułem, babciu? - Horace się roześmiał. - To było zwyczajne choć próbowała złagodzić ton. - Jest już późno, a ty jesteś zmęczona. Judith znudzenie. Z doświadczenia wiem, jak nudne potrafią być wieczorki u lady zaprowadzi cię na górę i zadzwoni po Tillie, by pomogła ci się rozebrać

Beamish.

i położyć do łóżka. Przyniesie ci herbatę i kropelki na sen.

Judith walczyła z odrazą, która ścisnęła jej żołądek. Starła się nie patrzeć

- Nie chcę się kłaść do łóżka ani pić herbaty - odparła stanowczo jej na niego ani nie słyszeć jego głosu.

matka. - Idę z wami do salonu. Judith, moja kochana, czy możesz podać mi

- To był okropny wieczór - powiedziała Julianne. - Podczas kolacji od ramię? Zdaje się, że dzisiejszego popołudnia za długo siedziałam w rosa-lorda Rannulfa dzieliło mnie pół stołu, a jednak nie zakwestionował przyjemność. Tak mnie przewiało, że cała zeszywniałam.

tego planu usadzenia gości, mimo że był przecież w domu własnej babki.

140

141

A ja myślałam, że lady Beamish sprzyja naszemu małżeństwu. Zdaje się, że Judith była zaskoczona przenikliwością babki.

to on ją namówił, by nas posadziła z dala od siebie. On mnie nie lubi. On mi

- Przykro mi, jeśli cię rozgniewałam, ciociu - powiedziała. - Nie mogę

się na pewno nie oświadczy. A gdy zagrałam na fortepianie, nie oklaskiwał

jednak przepraszać, że spróbowałam zabawić towarzystwo, skoro zarówno mnie goręcej niż lady Margaret, mimo że zagrałam o wiele lepiej niż ona.

lord Bedwyn, jak i lady Beamish o to mnie poprosili. Byłoby niegrzeczne, I nie wołał o bis. Nigdy w

życiu nie czułam się tak okropnie upokorzona.

gdybym odmówiła. Zdecydowałam pokazać coś, co moim zdaniem potrafię

Mamo, ja go nienawidzę. Nienawidzę!

robić całkiem nieźle. Nie rozumiem dlaczego czujesz taką awersję do aktor

- No już, już, kochanie - powiedziała uspokajająco jej matka. Było jedstwa, zupełnie jak papa. Dzisiejszego wieczoru nikt poza tobą nie wydawał

nak jasne, że jej uwagę pochłania coś innego niż rozterki córki. Piers jej się zgorzony. Wręcz przeciwnie.

wezbrała gniewem, gdy zwróciła się do bratanicy. - A teraz, panno Judith Babka ujęła ją za rękę i zaczęła głaskać.

Law, bądź uprzejma się wytłumaczyć.

- Judith, kochanie, przypuszczam, że twój papa nigdy ci nie powiedział?

- Wytłumaczyć się, ciociu? - spytała Judith, pomagając babci usiąść w jej Ani on, ani Louisa nigdy nie wybaczyli twojemu dziadkowi. Przez całe życie przy kominku.

cie unikali tej prawdy. Chociaż gdyby tego nie zrobił, nie byłoby ich w ogóle Postanowiła, że nie da się zastraszyć. Nie zrobiła przecież nic złego.

na świecie.

- Co miało znaczyć to wulgarne widowisko, które urządziłaś dzisiejsze

Judith spojrzała na nią, marszcząc brwi ze zdziwienia.

go wieczoru? Czułam taki wstyd, że z najwyższym trudem zdołałam zacho

- Mamo! - ostro zawołała ciotka Louisa. - Dość tego! Julianne...

wać spokój. Twój biedny wuj przez całą drogę do domu milczał oburzony,

- Twój dziadek poznał mnie w garderobie teatru Covent Garden w Lona po powrocie natychmiast zamknął się w bibliotece.

dynie - wyjaśniła babka. - Powiedział, że zakochał się we mnie, gdy zoba

- No, no, kuzynko, co też ty tam wyprawiałaś? - spytał Horace. Wydawał

czył jak gram na scenie. Od razu mu uwierzyłam, choć inni dżentelmeni, się lekko rozbawiony.

a było ich przed nim wielu, mówili to samo albo coś podobnego. Twój dzia

Zanim jednak Judith zdołała coś odpowiedzieć, odezwała się babka.

dek ożenił się ze mną trzy miesiące później i przeżyliśmy ze sobą w szczę

- Wulgarne, Louiso? - powtórzyła. - Wulgarne? Judith, podobnie jak reszta ściu trzydzieści dwa lata.

gości, uległa namowom, by zabawić towarzystwo. Zagrała scenę z dramatu.

- Babciu, ty byłaś aktorką? - Julianne była najwyraźniej przerażona. -

Nigdy w życiu nie widziałam lepszego aktorstwa. Byłam zdumiona i za

Och, to nie do zniesienia! Mamo, a jeśli lady Beamish dowie się prawdy?

chwycona. I wzruszona do łez. Stanowczo był to najlepszy występ tego wie

Albo lord Rannulf? Słowo daję, chyba umrę ze wstydu.

czoru i najwyraźniej wszyscy, no, prawie wszyscy, byli tego samego zdania.

- No, no - mruknął Horace.

Judith zaskoczona spojrzała na babkę. Nigdy dotąd nie słyszała, by babka Babka poklepała Judith po ręce.

mówiła z taką pasją, wyraźnie rozgniewana. Jej oczy ciskały błyskawice, na

- Kochanie, przyglądałam ci się, gdy byłaś jeszcze dzieckiem. Już wtedy policzkach pojawiły się rumieńce.

wiedziałam, że ze wszystkich moich wnucząt będziesz najbardziej do mnie

- Mamo, myślę, że nie powinnaś się wtrącać - powiedziała ciotka Louisa.

podobna - powiedziała. - Te włosy! Twój papa, i mama też, byli przerażeni,

- Dama nie rozpuszcza włosów publicznie i nie zwraca na siebie uwagi tabo ich kolor świadczy ponoć o dzikim temperamencie. Bali się też, że mokim... komedianctwem.

głaś odziedziczyć po swojej siejącej zgorszenie babce więcej niż tylko wło

- No, no - odezwał się Horace i uniósł kieliszek, spoglądając na Judith. -

sy. Gdy dzisiejszego wieczoru patrzyłam na ciebie, to jakbym widziała sie

Czy rzeczywiście to zrobiłaś, kuzynko?

bie sprzed niemal pięćdziesięciu lat. Z tą różnicą, że jesteś ode mnie o wiele

- Nawet dama rozpuszcza włosy, gdy kładzie się spać - powiedziała starpiękniejsza i grasz o niebo lepiej.

sza pani. - Gdy chodzi we śnie, nie myśli przecież o upinaniu włosów. Louiso,

- Och, babciu - westchnęła Judith, ściskając pulchną, upierścienioną rękę

dzisiejszego wieczoru Judith nie była sobą, tylko lady Makbet. O to właśnie babki. Nagle wszystko, co działo się w jej życiu, nabrało sensu.

chodzi w aktorstwie. Tak się utożsamić z postacią, by ona ożyła przed pu

- No cóż, ja nie będę tego tolerować, moja panno - powiedziała ciotka blicznością. Ale nie spodziewam się, że ty to zrozumiesz.

Louisa. - Przyniosłaś wstyd mnie i mojej młodej, niewinnej córce, wobec 142

143

znakomitego towarzystwa, wobec lady Beamish i książęcego syna, który

- Babciu, nie masz mi tego za złe? - spytał któregoś dnia przy śniadaniu.

stara się o Julianne. Zwracam ci uwagę, że znalazłaś się tutaj dzięki łasce Ujął jej szczupłą dłoń, obciągniętą niemal przezroczystą skórą, pod którą

i szczodropliwości twego wuja. Zostaniesz tu jeszcze przez tydzień, ponieważ

widać było sieć błękitnych żyłek. Uścisnął ją delikatnie. - Nie odnosisz wrapotrzebuję cię do opieki nad twoją babką. Jutro napiszę do brata i poinform

zenia, że przejmuję kontrolę nad twoim majątkiem? Chciałbym, żebyś pozymuję go, że jestem z ciebie bardzo niezadowolona. Jak mniemam, nie będzie ła jeszcze co najmniej dziesięć, dwadzieścia lat, albo i dłużej.

tym zdziwiony. Zaproponuję, że przyjmę zamiast ciebie którąś z twoich sióstr.

- Nie wiem, czy starczy mi sił, żeby spełnić twoje życzenie - odparła. -

Tym razem wyraźnie poproszę o Hilary, która jest jeszcze bardzo młoda i szyb

Ale opromieniasz radością moje ostatnie dni, Rannulfie. Muszę przyznać, ko się nauczy, gdzie jej miejsce. A ty wrócisz do domu okryta hańbą.

nie spodziewałam się tego, choć zawsze wiedziałam, że gdy już mnie za

- No, no, kuzynko - odezwał się Horace. - Za ledwie po tygodniu.

braknie, szybko się wszystkiego nauczysz i będziesz tu dobrym gospoda

Judith poczuła ulgę, niemal euforię. Wróci do domu! Ale papa dowie się

rzem. Jesteś przecież Bedwynem, a Bedwynowie, niezależnie od tego, co się

o jej występie u lady Beamish. A Hilary będzie musiała przyjechać na jej o nich mówi, zawsze poważnie traktowali swoje obowiązki.

miejsce.

Uniósł jej dłoń do ust i pocałował.

- Jeśli Judith wyjedzie, to ja też - oświadczyła babka. - Judith, sprzedam

- A jeśli jeszcze dobrze się ożenisz, niczego już nie będzie mi brakować

część moich klejnotów. Wiesz, są warte fortunę. Kupimy gdzieś mały dodo szczęścia - ciągnęła. - Czy jednak Julianne Effingham to dla ciebie włamek i zamieszkamy razem. Zabierzemy ze sobą Tillie.

ściwa kandydatka? Miałam nadzieję, że tak. Jest moją sąsiadką, jej babka to Judith znów ścisnęła jej rękę.

jedna z moich najlepszych przyjaciółek. Do tego dziewczyna jest młoda i pięk

- Chodźmy babciu - powiedziała. - Zrobiło się późno, a ty jesteś zdenerna. A ty jak uważasz, Rannulfie?

wowana i zmęczona. Odprowadzę cię na górę. Porozmawiamy rano.

Miał nadzieję, że babka zmieni zdanie i nie będzie go namawiać do tego

- Mamo, ty mnie zupełnie ignorujesz! - załkała Julianne. - Ja cię chyba małżeństwa. Równocześnie zdawał sobie sprawę, że bardzo ją rozczaruje, wcale nie obchodzi. Co będzie ze mną i lordem Rannulfem? Muszę go mieć.

jeśli wkrótce się nie ożeni.

Dzisiejszego wieczoru w ogóle nie zwracał na mnie uwagi. A teraz może się

- Myślę, że powinienem dalej codziennie jeździć do Harewood - odparł.

jeszcze dowiedzieć, że moja babka była aktorką.

- Za tydzień goście rozjadą się do domów. Czeka nas jeszcze bal. Babciu,

- Moja najdroższa Julianne, jest wiele sposobów na to, by złapać męża -

obiecałem ci, że poważnie się zastanowię nad kandydaturą tej dziewczyny powiedziała jej matka. - Zanim minie lato, zostaniesz lady Bedwyn. Zaufaj i dotrzymam słowa.

mi.

Z upływem tygodnia odkrywał jednak, że panna Effingham wcale nie zys

Horace uśmiechnął się nieprzyjemnie do Judith, gdy mijiała go w drodze kuje przy bliższym poznaniu. Krzywiła usteczka, ilekroć nie tkwił przy jej do drzwi.

boku, i próbowała go karać, flirtując z innymi dżentelmenami. A gdy był

- Nie zapominaj, co ci powiedziałem, kuzynko - szepnął cicho.

w jej towarzystwie ciągle szczebiotała o sobie, swoich licznych talentach i sukcesach towarzyskich. Na jego komplementy odpowiadała chichotem.

Nudziła go śmiertelnie. A jej matka czyniła wszelkie wysiłki, by nieustannie ze sobą przebywali. Jeśli tylko był w Harewood na kolacji, co miało miejsce prawie każdego wieczoru, zawsze siedział koło panny Effingham. Jeśli brał

Przez następny tydzień Rannulf spędzał poranki, czasem również popołudnia w którejś z licznych wycieczek po okolicy, zawsze jechał z nią w jeddnie z rządcą babki, poznając tajniki zarządzania majątkiem. Zdziwił się, nym powozie. I zawsze był proszony o przewracanie jej nut, gdy zasiadała gdy odkrył, że przeglądanie ksiąg majątku i innych dokumentów ciekawi go przy fortepianie.

równie mocno jak objeżdżanie folwarku i gospodarstw dzierżawców. Oglą

Czasami zastanawiał się, czy nie jeździ do Harewood nie tyle ze względu na wszystko dokładnie i nawet rozmawiał z rolnikami i robotnikami foldu na obietnicę daną babce, ile w nadziei, że uda mu się zamienić z Judith warczynymi. Pod jednym wszakże względem bardzo uważał.

Law choć słowo na osobności. Obawiał się, że chyba popełnił okropny błąd, 144

10 Między występkiem a miłością

145

skłaniając ją do występu w Grandmaison. Nigdy nie była szczególnie wi

- O tak - przyznała pani Law. - Bardzo.

doczna w Harewood, ale teraz znikła niemal zupełnie. Nigdy nie zasiadała

- To nadzwyczaj miła młoda dama - zauważyła lady Beamish. - A tego do stołu. Starsza pani zresztą

też nie. Judith nie uczestniczyła w wycieczce, gdy zagrała dla nas, uświadomiłam sobie również, że jest niezwykła czy zabawna na powietrzu. Kilka razy, gdy pokazała się wieczorem, była piękna. I bardzo utalentowana. Oczywiście ma to po tobie.

w salonie, zachowywała się jak wynajęta dama do towarzystwa pani Law. Rannulf przeprosił obie damy i wyszedł na zewnątrz. Dzień był chłodny i razem z nią wcześniej udawała się na spacer.

Był pochmurny, ale nie padało. Poszedł w kierunku wzgórza na tyłach domu.

Dla Rannulfa jedno stało się jasne. Gdy Tanguay poprosił, by Judith partne

Przypuszczał, że raczej nie znajdzie tam Judith. A nie mógł przecież złożyć

rowała mu przy grze w karty, lady Effingham oznajmiła, że jej matka słabo się

jej wizyty w pokoju.

czuje i potrzebuje pomocy panny Law, by udać do swego pokoju i odpocząć.

Zauważył ją nad jeziorem. Tym razem nie pływała, tylko siedziała pod Gdym Roy-Hill zaprosił Judith, by przyłączyła się do towarzystwa zebranego wierzba płaczącą, obejmując rękami kolana. Patrzyła na wodę. Głowę miała przy fortepianie, panna Effingham poinformowała go, że jej kuzynka nie odkryta. Zobaczył jej włosy splecione w warkocze, upięte z tyłu głowy. Na reszcie muzyką. Gdy któregoś wieczoru postanowili bawić się w szarady trawie koło niej leżał kapturek, który jej kupił. Nigdzie nie było czepka. Na i Braithwaite wybrał Judith, by grała z nim w parze, lady Effingham powieramiona narzuciła pelisę.

działa, że pannę Law boli głowa i należy jej pozwolić oddalić się z salonu.

Schodził ze wzgórza powoli, nie próbując ukryć, że się zbliża. Nie chciał

Panowie z zaproszonego towarzystwa najwyraźniej zaczęli zauważać Juję zaskoczyć albo przestraszyć. Usłyszała go, gdy był w połowie zbiega.

dith. A lady Effingham chciała ją za to ukarać. Rannulf uświadomił sobie, że Szybko zerknęła na niego przez ramię, po czym odwróciła głowę i opuściła to on doprowadził do tej przykłej sytuacji. Popęłił błąd. Jej los, zamiast się

ją na kolana.

poprawić, stał się jeszcze gorszy. Nie próbował więc z nią rozmawiać, gdy

- Wygląda na to, że jestem ci winien przeprosiny - powiedział. - Choć

jej ciotka czy kuzynka były w pobliżu. Nie chciał jej jeszcze bardziej utrudomiłam się, że same przeprosiny to za mało.

niać życia. Czekał na dogodną okazję.

Stanął za nią i oparł się ramieniem o pień drzewa.

W przededniu balu wszyscy, włącznie z lady Effingham pojechali do mia

- Nie jesteś mi nic winien - odparła.

sta, ponieważ większość towarzystwa potrzebowała zrobić jakieś sprawun

- Odsyłają cię do domu - powiedział.

ki. Rannulf nie przyjął zaproszenia, by pojechać razem z nimi. Jego babka

- To przecież żadna kara, prawda? - spytała.

postanowiła wykorzystać tę sposobność gdy w Harewood nie będzie niko

- A jedna z twoich sióstr przyjedzie na twoje miejsce.

go, i odwiedzić panią Law. Rannulf postanowił jej towarzyszyć, choć za

Mimo że nie świeciło słońce, jej włosy mieniły się złotem i miedzią.

pewniała go, że nie jest to konieczne.

- Tak.

- Nie będę ci przeszkadzał w trakcie wizyty, babciu - powiedział. - Przy

Pochyliła głowę i oparła czoło na kolanach, w dobrze mu znanej pozie.

witam się tylko z panną Law i pójdę się przejść.

- Nie powinienem był się wtrącać, ale nie mogłem się powstrzymać, aby Miał nadzieję, że zaprosi Judith Law, by mu towarzyszyła. Niestety, nie namówić do występu osoby obdarzonej największym talentem spośród było jej w salonie.

gości zgromadzonych w salonie - wyjaśnił.

- Judith jest chyba w swoim pokoju i pisze listy do sióstr - wyjaśniła mu

- Nie masz czego żałować - powiedziała. - Cieszę się, że tak się stało.

pani Law. - Choć nie rozumiem po co, skoro już wkrótce je zobaczy.

Siedziałam tam i marzyłam, żeby móc zrobić właśnie coś takiego, gdy ty i lady

- Siostry panny Law przyjadą do Harewood? - spytała lady Beamish. -

Beamish zaczęliście mnie namawiać, bym wzięła udział w zabawie. To była Pewnie bardzo się ucieszy.

pierwsza rzecz od przyjazdu tutaj, którą zrobiłam z własnej woli. To mi uświa

Pani Law westchnęła.

domiło, jak bardzo pozwoliłam się poniżyć. Od tamtej pory jestem szczęśliw

- Tylko jedna - odparła. - A Judith wróci do domu.

sza, choć może nie było to dla ciebie widoczne przy tych kilku okazjach, kiedy

- Przykro mi to słyszeć - powiedziała lady Beamish. - Będzie ci jej brapojawiłam się w salonie. Widzisz, razem z babcią zdecydowałyśmy, że najlekowało, Gertrude.

piej dla mnie będzie, gdy już musimy się pokazać w towarzystwie, żebym 146

147

zachowywała się tak, jak inni po mnie oczekują. Staramy się jednak, by tych Ujął bezwiednie jej dłoń.

okazji było jak najmniej. Gdy jesteśmy same, rozmawiamy bez końca, śmieje

- Dlaczego miałabyś się wstydzić, skoro w dużej mierze to jej zawdzięamy się i dobrze się bawimy. Babcia... - Judith uniosła głowę i zaśmiała się

czasz swoją urodę, talent i bogate wnętrze?

cicho. - Babcia codziennie przynajmniej przez pół godziny szczotkuje moje Gdy mówił te słowa, przyszło mu na myśl, że Bedwynowie na pewno pawłosy. Mówi, że od tego ma sprawniejsze ręce i... lżej jej na sercu. Myślę, że trzyliby z góry na kobietę o tak wątpliwej reputacji. Dziwił się, że jego babdzięki mnie mniej się skupia na własnych urojonych dolegliwościach. Jest ka, znając prawdę o swojej przyjaciółce, uznała, iż Julianne EfFingham bęteraz bardziej ożywiona i weselsza niż wtedy, gdy tu przyjechałam.

dzie dla niego dobrą partią, nawet wzięwszy pod uwagę nieskazitelny Staął mu przed oczami tamten wieczór w gospodzie Pod Beczką Rumu, rodowód jej ojca. Bewcastle mógł mieć na ten temat zupełnie inne zdanie.

gdy klęczał za nią na łóżku i szczotkował jej włosy.

- Powiedz mi - poprosiła Judith, nagle niespokojna i bez tchu. - I błagam,

- Gdy wyjedziesz, będzie za tobą bardzo tęsknić - powiedział.

powiedz mi prawdę. Och, nie okłamuj mnie, proszę. Czy jestem piękna?

- Babcia chce sprzedać część swoich klejnotów i kupić mały domek, w któ

Teraz rozumiał, dlaczego od dziecka uczono ją, by wstydziła się swoich rym mogłybyśmy razem zamieszkać - ciągnęła. - Chociaż nie wiem, czy to włosów, dlaczego wyrabiano w niej przekonanie, że jest brzydka. Jej ojciec, dojdzie do skutku. Tak czy inaczej, nie wolno ci winić siebie za to, że mimo za każdym razem gdy na nią spoglądał, na pewno wspominał własną matkę, woli byłś sprawcą tego, co się stało. Ja nie żałuję niczego. Zbliżyłam się

o której gorszej przeszłości wolałby zapomnieć. Dla surowego kaznodziei z babcią i lepiej rozumiem własne życie.

taka córka, rudowłosa, ponętna i pełna temperamentu to istny dopust boży.

Nie wyjaśniła, co ma na myśli. Nagle przypomniało mu się coś, co usły

Rannulf ujął Judith pod brodę i odwrócił ją twarzą do siebie. Policzki miaszał całkiem niedawno.

ła zarumienione z zażenowania.

- Moja babka mówi, że odziedziczyłaś talent po pani Law - powiedział.

- Judith, znałem wiele kobiet - powiedział. - Wśród nich wiele było pięk

- Ach, więc lady Beamish jednak wie? - spytała. - I ty też? Ciotka i Junych, których urodą się zachwyciałem. Kilka niedostępnych podziwiałem lianne bardzo się martwiły, że się dowiecie.

z daleka, inne adorowałem z wielką gorliwością. To właśnie robią bogaci,

- O tym, że twoja babka była aktorką? - spytał.

znudzeni dżentelmeni bez zajęcia. Mogę uczciwie powiedzieć, że nigdy nie Oderwał się od pnia drzewa i usiadł koło niej na trawie.

spotkałem kobiety, której uroda choć w części dorównałaby twojej.

- I to w Londynie. - Uśmiechnęła się. - Dziadek zakochał się w niej, gdy Czy to, co przed chwilą powiedział, było prawdą? Czy rzeczywiście była zobaczył ją na scenie teatru Covent Garden. Poszedł do niej za kulisy, by się

taka piękna? Czy też jej charakter czynił ją piękną w jego oczach? To nie z nią zapoznać. Trzy miesiące później ożenił się z nią, ku zgorszeniu swojej miało znaczenia. Choć przecież było wiele prawdy w starym powiedzeniu, rodziny. Była córką bławatnika. Odnosiła wspaniałe sukcesy na scenie i cie

że piękno człowieka płynie z jego wnętrza.

szyla się ogromną popularnością wśród dobrze urodzonych dżentelmenów.

- Jesteś piękna - powiedział i pochylił głowę, by delikatnie pocałować ją

Musiała być bardzo piękna, choć miała rude włosy tak jak ja.

w usta.

Trudno było wyobrazić sobie panią Law jako młodą, piękną, rudowłosą

- Tak? - spytała, gdy uniósł głowę.

aktorkę, adorowaną przez dandysów i bogatych kawalerów. Ale nie wyda

Zobaczył, że jej zielone oczy są pełne łez.

wało się to niemożliwe. Nawet teraz, już stara, otyła i siwowłosa, miała w so

- Nie wulgarna? Nie wyglądam wulgarnie?

bie pewien urok. A jej upodobanie do wymyślnych strojów i klejnotów wska

- Jak piękno mogłoby być wulgarnie? - odrzekł.

zywało na nietuzinkowy charakter, bynajmniej niesprzeczny z jej przeszłością

- Gdy mężczyźni na mnie patrzą, mają w oczach pożądliwość.

aktorki. Swego czasu mogła być niezwykle pociągająca.

- To dlatego, że mężczyźni pożądają kobiecego piękna. - A jeśli mąż

- Aż do śmierci dziadka zachowała figurę - ciągnęła Judith. - Potem zaczęła czyźnie brakuje powściągliwości i galanterii, gdy nie jest dżentelmenem, się przejadać, żeby się pocieszyć w żałobie. A w końcu weszło jej to w nawyk. To wówczas kobieta jest narażona na jego pożądliwość. Piękno nie przestaje smutne, prawda? Była tak szczęśliwa w małżeństwie, a jednak jej dzieci, zarówbyć pięknem tylko dlatego, że niektórzy mężczyźni zachowują się w jego no mój ojciec, jak i ciotka, wstydzą się jej i jej przeszłości. Ja się nie wstydzę.

obliczu niegodnie.

148

149

- Ty nie patrzyłeś pożądliwie - powiedziała.

domu mówił więc o rzeczach, które jeszcze tydzień czy dwa tygodnie wce

Poczuł głęboki wstyd. Tamtego dnia tylko raz na nią spojrzął i natych

śniej przyprawiłyby go o potężne ziewanie.

miast ruszył do ataku, by ją zdobyć. Kierowała nim czysta żądza.

Obie damy siedziały w salonie tam, gdzie je zostawił. Gdy weszli do domu,

- Jesteś pewna? - spytał.

Judith chciała wysunąć rękę spod jego ramienia i zniknąć we własnym po

Pokręciła głową.

koju, ale nie pozwolił jej na to.

- Tak, ty miałeś w oczach coś jeszcze, wbrew temu, co mówiłeś i jak się

- To tylko nasze babki - powiedział. - Cała reszta nie wróciła jeszcze z miasta.

zachowywałeś - powiedziała. - Jakaś... radość? Trudno mi znaleźć właści

Przytrzymał jej rękę, gdy weszli do salonu. Obie damy uniosły głowy.

we słowo. Przy tobie nie czułam wstydu, a jedynie szczęście.

- Spacerowałem na dworze i znalazłem pannę Law - powiedział. - Przez Boże, miej go w swej
opiece.

ostatnią godzinę dotrzymanyśmy sobie towarzystwa.

- Sprawileś, że po raz pierwszy w życiu poczułam się piękna - powie

Zauważył, że jego babka przygląda się im przenikliwie.

działa. - Dziękuję ci.

- Panno Law, co za śliczny kapturek - pochwaliła. - Dlaczego go wce

Przełknął z wielkim trudem. Za to, co uczynił, należało go wychłostać.

śniej nie widziałam? Świeże powietrze dodało pani lekkich rumieńców. Pro

A ona mu dziękowała.

szę, niech pani usiądzie koło mnie i opowie mi, gdzie się nauczyła tak do

- Lepiej wracajmy do domu - powiedziała i spojrzała w niebo. - Zanosi brze grać.

się na deszcz.

Rannulf także usiadł. Przedtem jednak na prośbę pani Law wezwał służbę, Wstali i otrzepali się z trawy. Ostrożnie włożyła kapturek i zawiązała wstążki żeby podano dzbanek świeżej herbaty.

pod brodą. Bez czepka, w samym kapturku wyglądała prześlicznie.

- Pójdę przez wzgórze, a ty idź dookoła i wejdź od frontu - powiedziała.

Jemu jednak przyszła do głowy myśl, nad którą nie chciał się zastanawiać.

- Chodźmy razem - powiedział. - Nikt nas nie zobaczy.

15

Podał jej ramię, które przyjęła po chwili wahania. Wspięli się na wzgórze.

Zaczął kropić drobny deszcz.

- Chyba okropnie się nudzisz na wsi. A jednak w tym tygodniu niezbyt Judith nie była pewna, czy weźmie udział w balu w Harewood. Mimo że często uczestniczyłeś w zabawach organizowanych w Harewood.

babka powiedziała, iż po prostu musi się pojawić, choćby po to, by dotrzy

- Uczę się zarządzać majątkiem - odparł. - I bardzo mnie to bawi.

mać jej towarzystwa.

Odwróciła głowę, by na niego spojrzeć.

- Śmiem jednak twierdzić, że młodzi dżentelmeni będą chcieli z tobą za

- Bardzo cię bawi? - Roześmiała się.

tańczyć - powiedziała. - Zauważyłam, kochanie, jak w ostatnim tygodniu Zawtórował jej śmiechem.

zmieniło się ich nastawienie do ciebie. I tak właśnie powinno być. Jesteś

- Sam się zdziwiłem - powiedział. - Grandmason będzie kiedyś moje, moją wnuczką tak samo jak Julianne.

a jednak nigdy dotąd nie interesowałem się jego zarządzaniem. Dopiero te

Judith przyznała w duchu, że perspektywa jest kusząca. Być na balu i mieć

raz. Wyobrażasz mnie sobie za kilką lat, jak chodzę po polach z wiernym okazję na nim zatańczyć. Zawsze bardzo lubiła bawić się na wieczorkach psiskiem u nogi, ubrany w kiepsko skrojony surdut i rozmawiam do znudzetanecznych we wsi. Nigdy nie brakowało jej partnerów. Do tej pory sądziła, nia tylko o zbiorach, melioracji i hodowli bydła?

że tańczyli z nią tylko z grzeczności. Teraz jednak pojawiła się w jej głowie

- Trudno to sobie wyobrazić. - Znów się zaśmiała. - Opowiedz mi o tym.

nowa myśl.

Czego się nauczyłeś? Co widziałeś? Czy wiesz już, jakie zmiany wprowa

„Nigdy nie spotkałem kobiety, której uroda choć w części dorównałaby dzisz, gdy majątek stanie się twoją własnością?

twojej”.

Z początku myślał, że zadała te pytania tylko dla podtrzymania rozmowy.

Kusiło ją, żeby pójść na bal. Bała się jednak okropnie, że lord Rannulf wy

Wkrótce jednak zrozumiał, że naprawdę ją to interesuje. Przez całą drogę do bierze tę wspaniałą okazję, by ogłosić swoje zaręczyny z Julianne. Pomyślała, 150

151

że nie zdoła tego znieść. Być tam i usłyszeć wiadomość, na którą wszyscy z lordem Rannulfem, zadrze nos do góry, uśmiechnie się i zachowa jak dama czekają. Widzieć błysk triumfu w oczach Julianne i ciotki Effingham. Nie z całą godnością, na jaką będzie ją stać.

zniesie wyrazu kpiącej rezygnacji, który zobaczy na twarzy Rannulfa. Była Wchodząc do pokoju, zastanawiała się, dlaczego wczorajszy krótki pocałunek, że właśnie taką będzie miał minę.

łunek w usta wzbudził w niej równie silne emocje jak zbliżenie w gospodzie Już prawie postanowiła, że nie pójdzie. Jednak w dniu balu, wracając na parę tygodni temu. Może dlatego, że wtedy to był tylko stosunek cielesny, górę po wczesnym śniadaniu, spotkała na schodach Branwella.

podczas gdy wczoraj to było... Właściwie co? Nie, nie miłość. Więc czu

- Dzień dobry, Judi. - Oparł dłoń na jej ramieniu i pocałował ją w poli

łość? Powiedział, że jest piękna i ją pocałował. Bez namiętności, choć chyba czek. - Jak zawsze od samego rana na nogach, co? Po południu powinnaś

oboje też ją trochę czuli. W ich pocałunku było coś więcej niż tylko namiętjednak trochę odpocząć. Wszyscy panowie chcą dziś z tobą tańczyć i proszą

ność. Była... tak, to musiała być czułość.

mnie, bym cię namówił do przyścia na bal. Jakbym to ja zabraniał ci uczest

Przyszło jej do głowy coś jeszcze. Otóż gdy wróci do domu i przestanie niczyć w rozrywkach ostatnich dwóch tygodni. Przypuszczam, że to sprawmyśleć, że Rannulf ożenił się z Julianne, może jednak uda się jej odbudować

ka ciotki Louisy - powiedział, oglądając się niepewnie przez ramię i ściszaswoje sekretne marzenie i karmić nim do końca życia.

jąc głos. - Wiesz, to jednak naprawdę poniżające, żeby moja własna siostra była traktowana właściwie jak służąca, tylko dlatego, że papa jest pastorem, a wuj George bogaty jak krezus.

- Nie interesują mnie tańce - skłamała.

- Bzdura! - zawołał. - Zawsze wszystkie lubiłyście wieczorki taneczne. Sł

- Gdy usłyszałam o balu w Harewood, od razu pomyślałam, że to byłaby chaj, Judi, jak tylko spłacę tych natrętnych, bezczelnych wierzycieli, znajdę so

świetna okazja, by ogłosić twoje zaręczyny z Julianne Effingham - powiebie jakieś zajęcie i dorobię się fortuny. Będiesz mogła wtedy wrócić do domu działa lady Beamish do wnuka. - Czy przyszło ci to do głowy, Rannulfie?

i wszystkie znajdziecie sobie dobrych mężów. I wszystko dobrze się ułoży.

- Tak - odparł szczerze.

Judith nie powiedziała bratu, że ona i tak wraca do domu w niesławie. Ani

- I?

że na jej miejsce przyjedzie do Harewood Hilary.

Siedziała naprzeciw niego w salonie. Wydawała się szczuplejsza i jeszcze

- Ale jak ty spłacisz długi, Bran? - spytała mimo woli.

bardziej krucha niż zwykle. Zauważył jednak, że siedzi sztywno wyprosto

Przez cały tydzień starała się o tym nie myśleć. Przez jedną haniebną chwilę

wana, nie dotykając oparcia fotela.

zastanawiała się nawet, czy nie poprosić babci...

- Czy nadal jest to twoim największym marzeniem? - spytał.

Na chwilę zrzędała mu mina, ale zaraz znów się uśmiechał bez troski.

Przyjrzała mu się uważnie, zanim odpowiedziała.

- Jestem przekonany, że znajdę jakieś wyjście - powiedział. - Nie zawra

- Moim największym marzeniem jest, żebyś był szczęśliwy, Rannulfie -

caj już sobie tym głowy. Pomyśl lepiej o balu. Obiecujesz mi, że przyjdiesz, odparła. - Nawet jeśli najszcześniejszy będziesz, pozostając kawalerem.

Judi?

Zwróciła mu wolność... i jednocześnie przytłoczyła go ogromem swej mi

- No dobrze - zgodziła się nieopatrznie i ruszyła na górę. - Przyjdę.

łości.

- Wspaniale! - zawołał za nią.

- Nie - powiedział. - Chyba nie zostanę kawalerem, babciu. Jak tylko Postanowiła, że zanim wróci do domu, zrobi jeszcze jedną rzecz z własnej człowiek znajdzie się bliżej ziemi, zaczyna widzieć sens w odwiecznym cywoli. Pójdzie na bal. I to nie jako uboga krewna, którą skrzętnie skrywano klu narodzin i śmierci, odradzania się i przekazywania życia. Tak jak ty poprzed wzrokiem gości niczym wstydlivy rodzinny sekret. Jeśli jakiś dżentrzebujesz pewności, że twoja ziemia przejdzie na mnie i moich potomków, telmen ją poprosi, zatańczy z nim. Jeśli nikt jej nie poprosi, usiądzie przy tak i ja chcę wiedzieć, że po mojej śmierci znajdzie się ona w rękach mego babce i też się będzie dobrze bawić. Jeśli zostaną ogłoszone zaręczyny Jusyna... albo córki czy też wnuka. Nie, na pewno się ożenię.

lianne... Na moment zachwiała się w swym postanowieniu, zatrzymując z dło

Nie sformułował jasno tych myśli nawet przed samym sobą, ale wiedział, nią na kłamce swego pokoju. Jeśli zostaną ogłoszone zaręczyny Julianne że mówi szczerze.

152

153

- Z Julianne Effingham? - spytała.

zresztą też, choć nie zawsze raczysz z niego korzystać. Na szczęście tym Popatrzył na nią, ale nawet w imię miłości do niej nie powinien robić czerazem, odkąd tu przyjechałeś, robisz z niego użytek. Poza tym, Rannulfie, goś wbrew sobie.

gdy wczoraj wróciliście razem ze spaceru, w twojej twarzy zobaczyłam coś

- Nie - powiedział łagodnie. - Przykro mi, babciu. Nie tylko nie darzę jej szczególnego.

żadnym cieplejszym uczuciem, ale wręcz czuję do niej awersję.

- Coś szczególnego? - Zmarszczył brwi. - Masz na myśli głupawe zauro

- Z ulgą to słyszę. - Zdziwiła go swoją reakcją. - To był głupi pomysł, czenie? Nic takiego nie czuję.

zrodzony z samolubnego pragnienia, by cię szybko ożenić, zanim będzie za A jednak chciał, żeby mówiła dalej. Żeby dodała mu odwagi i przekonała, późno.

że ta znajomość wcale nie jest niestosowna.

- Babciu...

- Nie - zaprzeczyła. - Gdyby to było tylko głupawe zauroczenie, nie zwró

Uciszyła go gestem.

ciłabym na nie uwagi, choć pewnie uznałabym za swój obowiązek przypo

- A czy darzysz uczuciem pannę Law? - spytała.

mnąć ci, że panna Law jest damą bratanicą sir George'a Effinghama i wnucz

Gapił się na nią przez dłuższą chwilę. W końcu odchrząknął.

ką mojej najdroższej przyjaciółki.

- Pannę Law?

Znów ogarnęło go okropne poczucie winy!

- Ma w sobie to, czego brakuje jej kuzynce.

- Bewcastle nigdy nie zaakceptuje takiego związku - powiedział.

- Jest biedna - zaproponował. Wstał i podszedł do drzwi balkonowych, za

- Aidan ożenił się niedawno z córką górnika, a Bewcastle nie tylko przymkniętych ze względu na chłodną, pochmurną pogodę. - Jeśli się nie mylę, jął ją w swoim domu, ale też przygotował jej prezentację na dworze, a potem ten ladaco, jej brat, wkrótce doszczętnie zrujnuje całą rodzinę. Jej ojciec jest w Bedwyn House wyprawił bal na jej cześć - przypomniała mu.

wprawdzie dżentelmenem, ale jego matka to córka bławatnika i była aktor

- W przypadku Aidana Bewcastle został postawiony przed faktem dokoka. Matka panny Law zapewne jest damą choć równie dobrze może się okazywać - odparł. - Musiał możliwie gładko

wybrnąć z sytuacji, którą niewątpliwie, że zanim wyszła za wielbego Lawa, była nikim, bez fortuny i pozycji pliwie uważał za katastrofę.

towarzyskiej.

- Za chwilę udam się do swojego pokoju. Bądź łaskaw wesprzeć mnie

- Ach, więc wstydzisz się jej - stwierdziła babka.

swym ramieniem - powiedziała. - Ale najpierw coś ci powiem, Rannulfie.

- Wstydzę? - Zmarszczył brwi w surowym grymasie. - Mógłbym się jej Jeśli pozwolisz, by duma i wstyd przesłoniły ci głębsze uczucia, przez co wstydzic, gdyby coś mnie z nią łączyło.

stracisz szansę na małżeństwo, które zaspokoi wszystkie twoje potrzeby,

- A nie jest tak? - spytała.

w tym także pragnienia serca, to będzie z twojej strony podłością winić za to Wczoraj, pod wpływem impulsu, zapragnął otworzyć jej oczy na Judith Bewcastle'a.

Law i ewentualny związek między nimi. Nie odezwała się jednak ani słowo

- Ja się jej nie wstydzę - oznajmił. - Wręcz przeciwnie. Ja...

wem na ten temat, ani w drodze do domu, ani przez resztę dnia. Więc teraz Zacisnął zęby i pospieszył ku babce, by pomóc jej wstać.

zdziwiony spojrział na nią przez ramię.

- Wydaje mi się, że właściwy zwrot to: jestem w niej zakochany - powie

- Babciu, dwa tygodnie temu na twoją prośbę spacerowałem z nią po ogrodzie, opierając lekko rękę na jego ramieniu. - Ale oczywiście żaden z modzie. Tydzień temu zachęcałem ją do występu, gdy już wszyscy goście poza ich wnuków, jeśli się choć odrobinę szanuje, nigdy nie przyzna się do tego nią coś pokazali ku uciesze reszty towarzystwa. Wczoraj spotkałem ją niegłupiego sentymentu, prawda?

daleko domu w Harewood i przez godzinę rozmawiałem z nią podczas spa

To nie tak, pomyślał. Choć bardzo się tego wstydził, nadal pożądał Judith ceru. Dlaczego miałoby mnie coś z nią łączyć?

Law. Lubił ją. Pociągała go. Niemal nieustannie myślał o niej w dzień i śnił

- Zdziwiłabym się, gdybyś pozostał wobec niej obojętny - powiedziała. -

w nocy. Zrozumiał, że nigdy dotąd z żadną kobietą może z wyjątkiem Freyi, Jest naprawdę

niesamowicie piękną kobietą jeśli tylko umie się dostrzec nie mógł rozmawiać tak jak z nią. I nawet przed swoją siostrą musiał przycoś więcej niż jej nieładny strój. Dobrze cię znam i wiem, że zwracasz uwabierać maskę znudzenia i kpiny. Nie wyobrażał sobie, by z Freyją entuzjagę na piękne kobiety. Ona jednak jest nie tylko piękna. Ma też rozum. Ty stycznie rozmawiać o rolnictwie i zarządzaniu majątkiem. Przy Judith Law 154

155

mógł być sobą, choć miał wrażenie, że dopiero w ciągu ostatnich dwóch

- Po prostu muszę go mieć i tyle - mówiła Julianne nadąsanym tonem. -

tygodni zaczął odkrywać, co to dla niego znaczy być sobą.

Zostanę niewymownie upokorzona, jeśli on mi się nie oświadczy, zanim Wedle wszelkich znaków na niebie i ziemi, babka dała mu błogosławieńście wyjadą z Harewood. Wszyscy przecież wiedzą, że on się o mnie stastwo, by zaczął się starać o Judith Law. Bewcastle... No cóż, Bewcastle nie ra. Wiedzą też, że odrzuciłam awanse innych wielbicieli, nawet lorda Bra-jest jego stróżem.

ithwaite'a, ponieważ miał mi się oświadczyć lord Rannulf.

Zastanawiał się, czy Judith zjawi się dziś wieczorem na balu. Już raz mu Judith odwróciła się, by odejść.

odmówiła, zaledwie dwa tygodnie temu. Ale może tym razem zdoła ją prze

- I będziesz go miała, głupia gąsko - rzucił Horace. - Nie słyszałaś, co konać, by zmieniła zdanie. Oczywiście musi być ostrożny, by publicznie nie powiedziała twoja mama? Trzeba go zmusić, żeby ci się oświadczył. Postaupokorzyć panny Effingham. Wprawdzie smarkula jest głupia i próżna, ale raj się tylko znaleźć z nim w kompromitującej sytuacji. On się zachowa jak nie zasłużyła na takie traktowanie.

dżentelmen. Znam mężczyzn takich jak Bedwyn. Dla nich honor znaczy więcej niż życie.

Judith nie mogła się powstrzymać, by nie słuchać dalej.

- Horace ma rację, kochanie - odezwała się ciotka Effingham. - Poza tym wypada, żeby lord Bedwyn się z tobą ożenił, skoro tak długo igrał z two

Judith przez cały ranek szyla bez wytchnienia. Domyślała się, że po połumi uczuciami.

dniu może być cały czas zajęta. Nie myliła się. Ciotka co chwila kazała jej

- Ale jak ja mam to zrobić? - spytała Julianne.

biegać z poleceniami dla gospodyni i lokaja, których nigdy nie było tam,

- O Boże, brak ci wyobraźni, Julianne? - westchnął znudzony Horace. -

gdzie akurat ich potrzebowano. Powierzono jej zadanie ułożenia w wazo

Musisz mu powiedzieć, że ci słabo, gorąco czy zimno albo cokolwiek innym kwiatów, a następnie ustawienia ich w sali balowej tak, by ładnie kompozycja, by zwabić go w ustronne miejsce, Na przykład do biblioteki. Nikt tam nie powołał się z roślinami w donicach. Ta praca sprawiła jej przyjemność, nie zagłębiała z wyjątkiem papy. A dzisiaj nawet on uzna za swój obowiązek jednak gdy tylko Judith znalazła się w sali balowej, służący zaczęli ją prosić

pozostać w sali balowej. Zamknij za wami drzwi, przybliź się do niego i poproś radę nawet w najdrobniejszych kwestiach.

staraj, żeby cię objął i pocałował. W tym momencie ja tam wejść razem Potem została wysłana do pobliskiego miasteczka po wstążkę do włosów z ojcem. Ogłosimy wasze zaręczyny jeszcze przed końcem balu.

dla Julianne, ponieważ okazało się, że ta, którą Julianne kupiła w mieście

- Jak zdołasz namówić papę, żeby poszedł z tobą do biblioteki? - spytała poprzedniego dnia, jest za jasna i za szeroka. Droga tam i z powrotem bar

Julianne.

działa się jej dłużyla. Judith normalnie cieszyłaby się, że ma okazję pobyć na

- Jeśli nie zdołam wymyślić jakiegoś pretekstu, by zaciągnąć go w jego świeżym powietrzu, choć dzień był pochmurny. Dzisiaj jednak miała naulubione miejsce na ziemi, to zjem swój kapelusz - odparł Horace. - Na dzieję, że zdąży umyć włosy i chwilę odpocząć, zanim nadejdzie pora, by przykładać mój nowy melonik.

zacząć przygotowania do balu. Spieszyła się z wykonaniem polecenia, żeby

- Mamo?

mieć jeszcze trochę czasu dla siebie.

- To bardzo dobry pomysł - powiedziała ciotka Effingham rzeczowo. -

Gdy wróciła do domu ze wstążką, zastała drzwi do pokoju Julianne lekko otwarte. Gdy już zostaniesz lady Bedwyn, kochanie, możesz poświęcić wszystkie uchylone. Judith uniosła rękę, żeby zapukać, ale zawahała się, gdy usłyszała swoje siły na to, by przekonać lorda Rannulfa, że zrobiłaś to dla jego dobra.

dobiegający z pokoju śmiech Horace'a. W ciągu minionego tygodnia kuzyn A ty na pocieszenie będziesz miała fortunę i pozycję w towarzystwie.

nie napastował jej, choć przy każdej okazji nie omieszkął powiedzieć cze

- I Grandmison po śmierci lady Beamish - dodała Julianne. - I pewnie goś przykrego lub złośliwego, przeznaczonego tylko dla jej uszu. Unikała dom w Londynie. Namówię go, żeby go dla mnie kupił. I jako bratowa księgo jak ognia. Teraz postanowiła, że poczeka. Albo zanieś wstążkę do pucia Bewcastle'a będę mogła składać wizyty w Bedwyn House. Właściwie koju ciotki i będzie udawać, że zapomniała, iż miała ją przynieść prosto do zamiast kupować dom, może moglibyśmy tam mieszkać, gdy będziemy gotowalni Julianne.

w mieście. A lato spędzimy chyba na wsi, w Lindsey Hall. Ja..., 156

157

Judith zapukała głośno. Otworzyła drzwi i podała wstążkę Julianne.

Louisy nie przerobiła jej, wszywając w jej szwy i dekolt pasy z innego mate

- Mam nadzieję, że ta ci się spodoba - powiedziała. - W sklepiku różowa riału.

była tylko taka, ale wydaje mi się, że to ładny odcień, ciemniejszy i bardziej Tego ranka Judith usunęła wszelkie przeróbki i przywróciła sukni jej pierodpowiedni do twojej urody.

wotny fason. Dzisiaj miała jajeszcze przyozdobić nową brzoskwiniową szarfą

Julianne rozwinęła wstążkę, obejrzała od niechcienia i rzuciła na stojącą za z jedwabiu, którą dostała od babki kilka dni temu. Starsza dama powiedzianią toaletkę.

ła, że ona na pewno nie będzie jej nosić, a Judith bardzo ten kolor pasuje.

Wstążka była na tyle długa, że po zawiązaniu jej pod biustem końce spływa

- Tamta chyba bardziej mi się podoba - odparła. - Straciłaś mnóstwo ły prawie do samej ziemi.

czasu, Judith. Mogłaś się bardziej pospieszyć, skoro wiedziałaś że to dla Judith nie miała pokojówki, która pomogłaby się jej ubrać. Jednak na plebatwojej kuzynki.

nii też rzadko korzystała z jej usług, ponieważ oprócz niej była jeszcze mama

- Kuzynko, może użyjesz wstążek, które nie pasują Juliannę? - odezwał

i trzy siostry, które również potrzebowały pomocy służącej. Judith nauczyła się Horace. - Ach, cóż za nietakt z mojej strony. W różowym ci nie do twasię sama układać sobie włosy, nawet na eleganckie okazje. Tym razem starrzy, prawda? A czy w ogóle w jakimś kolorze wyglądasz dobrze?

czyło jej czasu, by je umyć i wysuszyć. Lśniły teraz czystością, gdy szesywa-

- Judith będzie niewątpliwie wołała zostać dziś wieczorem w swoim po

ła je z twarzy i splatała w dwa długie warkocze. Upięła je w zgrabny kok. Za koju - powiedziała ciotka Effingham. - Kochanie, przyjrzyjmy się tym wstążpomocą małego lusterka sprawdziła, jak jej fryzura prezentuje się od tyłu.

kom uważniej. Nie chciałybyś przecież, żeby...

Pomyślała, że uczesanie wygląda naprawdę szykownie. Ostrożnie, żeby Judith wyszła i pospieszyła do swego pokoju.

nie zburzyć kunsztownie upiętej koafiury, wyciągnęła dwa pasemka po bo

Więc to mogło być prawdą, że Rannulf raczej nie ma zamiaru oświadczyć

kach i skręciła je w loczki. Wyciągnęła jeszcze dwa kędziorki na skroniach.

się Julianne? A Julianne i ciotka są w takiej desperacji, że aby go złowić na Nie włożyła czepka. Nawet tego ładnego z koronki, który zawsze wkładamęża, zastawią na niego pułapkę. Judith pomyślała, że Horace ma rację.

ła na wieczorki i inne towarzyskie okazje.

Lord Rannulf Bedwyn zachowa się jak dżentelmen i zaproponuje małżeń

„Nigdy nie spotkałem kobiety, której uroda choć w części dorównałaby stwo, jeśli okaże się, że skompromitował damę. Wiedziała o tym z własnego twojej”.

doświadczenia.

Wstała i spojrzała na swoje odbicie. Próbowała zobaczyć siebie oczami Gdy zamykała za sobą drzwi pokoju, serce waliło jej jak oszalałe. Permeńczyzny, który szczerze wypowiedział te słowa. Uwierzyła mu, że powiespektywa, że Rannulf ożeniłby się z Julianne z własnej woli była trudna do dział prawdę. Mówił to, co rzeczywiście myślał.

zniesienia. Ale że miałby być do tego małżeństwa zmuszony podstępem...

Była piękna.

Jestem piękna.

Po raz pierwszy w życiu mogła na siebie spojrzeć i zobaczyć, że w tym, zdawałoby się, niedorzecznym stwierdzeniu musi być trochę prawdy.

Judith zjadła kolację z babcią w zaciszu jej prywatnego saloniku. Nie chciały Jestem piękna.

jeść w towarzystwie reszty gości. Potem obie udały się do swoich gotowalni, Pobiegła do pokoju babki, póki miała jeszcze trochę odwagi. Zapukała by przebrać się na bal.

cicho do drzwi i wsunęła się do środka.

Judith była bardziej zdenerwowana, niż sobie uświadamiała. Suknię z kre-Babka siedziała przed toaletką. Tillie stała za nią, wpinając trzy długie mowo-złotego jedwabiu miała na sobie już kilkakrotnie podczas wieczorstrusie pióra w jej kunsztownie ufryzowane siwe włosy. Babka miała na soków tanecznych. Nie była skrojona według najnowszej mody ani wymyślnie bie ciemnoczerwoną suknię. Jej ubiór przyćmiewały jednak klejnoty połyozdobiona. Mama i papa zawsze, zwłaszcza w jej przypadku, bardzo pilskujące wokół szyi, nadgarstków, na piersi, na palcach obu rąk i w uszach.

nowali, by strój był skromny. Ta suknia jednak wyglądała elegancko i ład

Nawet na ramieniu lśniła wielka, przypięta do sukni broszka. Na toaletce nie podkreślała jej figurę. Judith bardzo ją lubiła, dopóki pokojówka ciotki leżała lornetka w oprawie ze szlachetnych kamieni.

158

159

Na policzkach babki kwitły dwa okrągłe rumieńce wymalowane różem.

Jej babka też się roześmiała i chwyciwszy lornetkę, pokiwała energicznie Judith miała jednak tylko kilka chwil, by przyjrzeć się babce. Starsza pani, głową, aż zakołysały się pióra wpięte we włosy.

gdy zobaczyła ją w lustrze, obróciła się na stołeczku z niezwykłą u niej spraw

- Wspaniale. Tego słowa mi brakowało. Wyglądasz wspaniale, kochanie nością i złożyła ręce z zachwytu, dźwięcząc przy tym biżuterią. Tillie zdusi

- powiedziała i dotknęła lornetką ramienia Judith. - Chodźmy na dół i zdo

ła okrzyk i przesunęła się szybko, przytrzymując rękami strusie pióra.

bądźmy serca wszystkich mężczyzn na balu. Ja zajmę się starszymi, a ty weź

- Judith! - zawołała babcia. - Och, moje kochanie, wyglądasz... Tillie, sobie tych młodych.

jakie słowo tu pasuje?

Tym razem nawet Tillie się roześmiała.

- Pięknie? - zasugerowała Tillie. - Tak właśnie pani wygląda, panienko.

- To za mało powiedziane - stwierdziła jej pani, machając lekceważąco ręką. - Judith, obróć się, niech ci się dobrze przyjrzę.

Judith roześmiała się i rozłożywszy ręce na boki, powoli obróciła się

w zgrabnym piruecie.

- I jak? - spytała.

R

- Tillie, moje perły - powiedziała babka. - Długi i krótki sznureczek, annulf chodził na bale tylko wtedy, gdy musiał. Ponieważ jednak wybądź tak dobra. Nigdy ich nie noszę, Judith, bo w moim wieku potrzebuję

tworne towarzystwo uważało niemal za swój obowiązek zabawiania się od czegoś bardziej błyszczącego, by odwrócić uwagę od zmarszczek i innych czasu do czasu podrygiwaniem w takt muzyki, do tej pory uczestniczył już

smutnych atrybutów starości. - Roześmiała się serdecznie. - Perły nie przyw wielu balach. Gdy tylko Rannulf przywitał się z gospodarzami i wraz z bab

ciąmią twej urody, tylko ją podkreślą.

ką przeszedł do sali balowej, zorientował się, że zaproszono bardzo wielu Klejnoty leżały nie w szkatułce, lecz w szufladzie. Tillie umocowała pióra gości. Dom jarzył się światłem setek świec. Służba dwoiła się i troiła, by jak we włosach starszej pani i wyjęła perły. Podając je do obejrzenia właścicielnajlepiej wszystkich obsłużyć. Mnóstwo trudu włożono w udekorowanie sali ce, powiedziała:

balowej bukietami kwiatów i roślinami w donicach.

- Będą na pani dobrze wyglądać, panienko.

Rozejrzał się dookoła. Z pewnym rozbawieniem zauważył, że goście domu, Pani Law wstała i wskazała wnuczce stołeczek.

odziani we wspaniałe kreacje wprost z Londynu, wyraźnie się odróżniali od

- Usiądź, kochanie - powiedziała. - Tillie wplecie ci dłuższy sznurek we okolicznej szlachty w skromniejszych strojach wieczorowych. Panna Effin-włosy tak, by nie zepsuć ci fryzury. Podobają mi się twoje warkocze upięte gham, z którą właśnie się przywitał, wyglądała wprost olśniewająco w sukni w kok. Gdy byłam w twoim wieku, miałam na głowie masę loczków i fal z delikatnej koronki i różowej satyny, z modnym wysokim stanem i głęboi nie wyglądałam nawet w połowie tak dobrze jak ty. Ale też nigdy nie grzekim dekoltem. W jasne włosy spiętrzone w kunsztownych lokach wpleciono szyłam dobrym gustem. Twój dziadek zawsze sobie ze mnie żartował z tego różową wstążkę, na której połyskiwały klejnoty. Oczywiście nie zdołał się

powodu, choć twierdził, że kocha mnie taką, jaka jestem.

wykręcić od zatańczenia z nią pierwszej tury.

Dziesięć minut później krótszy sznurek pereł, zapięty na szyi Judith, ład

A potem nagle zobaczył Judith Law, która pochylała się do babki, by szepnie ozdabiał skromny dekolt jej sukni. Dłuższy sznur nie był z przodu zbyt naciągany jej coś do ucha. Judith miała na sobie tę samą co w gospodzie elegancką

widoczny, ale Tillie pokazała Judith, jak wygląda z tyłu. Gdy Judith poruszyła się, której prostota kroju podkreślała jej kobiece kształty i pełne życia piękno.

szyla głową, czuła ciężar pereł kołyszących się w jej włosach.

Poczuł przypływ czegoś, co nie było żądzą, choć mogło być pożądaniem.

Uśmiechnęła się, a potem roześmiała głośno.

Uświadomił sobie, że czekał na ten moment przez cały dzień. Obawiał się, Tak, naprawdę była piękna.

że Judith w ogóle nie pojawi się na balu.

Nie miało znaczenia, że będzie najmniej szykowną damą na balu, że wszy

Pani Law uniosła połyskującą klejnotami rękę i zamachała lornetką.

scy inni goście przyćmią ją elegancją. To po prostu nie miało znaczenia.

- O, tam jest Gertrude - powiedziała jego babka. - Rannulfie, usiądę koło Była piękna i po raz pierwszy w życiu cieszyła się swoim wyglądem.

niej i razem będziemy się przyglądać zabawie.

160

11 - Między występkiem a miłością

161

Poprowadził babkę przez salę. Zauważył przy tym, że Judith nie była osą

Celowo udzielił niewłaściwej odpowiedzi.

motniona. U jej boku stali Roy-Hill i Braithwaite.

- Czasem jednak zasady etykiety potrafią być takie męczące, prawda? -

Nastąpiły powitania, po czym jego babka usiadła koło pani Law.

odparła z chichotem.

- Panno Law, dzisiejszego wieczoru wygląda pani wyjątkowo pięknie -

- O, nad wyraz - zgodził się.

powiedziała. - Mam nadzieję, że będzie pani tańczyć?

Braithwaite stał obok niego, a Judith przy swojej kuzynce.

- Dziękuję za komplement, madame. - Judith zarumieniła się i uśmiech

- Na szczęście konwenanse pozwalają dżentelmenowi dwukrotnie zatańczyć. W ciągu ostatnich dwóch tygodni nieczęsto widział uśmiech na jej twarzy z tą samą partnerką bez narażenia się na krytykę - ciągnęła panna Efrzy. - Tak, lord Braithwaite był tak miły i poprosił mnie o pierwszą turę, a sir fingham. - Na wszystkich balach, na których byłam podczas sezonu w Lon

Dudley o drugą.

dynie, każdy z dżentelmenów prosił mnie, bym zatańczyła z nim dwa razy,

- Przypuszczam zatem, że każdy dżentelmen, który pragnie z panią zai nikt nie oskarżył mnie o brak manier, gdy się na to zgadzałam. Choć wielu tańczyć dzisiejszego wieczoru powinien jak najszybciej zarezerwować u pani dżentelmenów narzekało z kolei, że nie mam już dla nich wolnych tańców.

taniec.

- Czy można się dziwić? - spytał.

Judith się zaśmiała.

Znów zachichotała.

- Panno Law. - Rannulf się uklonił. - Czy uczyni mi pani zaszczyt i zare

- W czwartej turze ma być walc - powiedziała. - Nie wolno mi go było zerwuje dla mnie trzecią turę?

tańczyć przez pół sezonu, aż wreszcie lady Jersey dała mi swoje przyzwolenie

Spojrzała mu prosto w twarz. Piękne zielone oczy miała szeroko otwarte, nie. Zdaje się, że zrobiła to, bo tak wielu dżentelmenów żaliło się jej, że nie mogą prosić mnie do walca. Przypuszczam, że wielu z gości nie zna kroków, jej rude włosy połyskiwały w świetle żyrandola. Chyba dopiero w tym moale ja błagałam mamę, żeby był chociaż jeden walc. Lordzie Rannulfie, mam mencie uświadomił sobie, jak bardzo bronił się przez ostatni tydzień, by nadzieję, że pan umie go tańczyć?

nazwać po imieniu to, co czuł do Judith Law. To nie było pożądanie, czu

łość, sentyment czy przyjaźń, choć wszystko to zawierało się w uczuciu,

- Kilka razy udało mi się poprowadzić partnerki w walcu, nie depreczając im którego tak bardzo się bał.

przy tym po palcach - przyznał.

Roześmiała się wesoło.

Kochał ją.

- Tak, lordzie Rannulfie - dygnęła przed nim wdzięcznie - z przyjemnością.

- Och, jestem pewna, że był pan daleki od tego, a teraz tylko sobie ze mnie W tym momencie jego uwagę przykuł głośny, pełen oczekiwania szmer.

żartuje - stwierdziła. - Jestem pewna, że moim palcom z pana strony nic nie grozi. Och! - Zarumieniła się ślicznie i zakryła usta dłonią. - Pan miał mnie Do sali balowej weszła lady Effingham i zbliżyła się do podium dla orkiewłaśnie poprosić do walca, prawda? Jeśli nie, umrę z zakłopotania.

stry. Za nią wkroczył sir George, prowadząc pod rękę córkę. Rannulf zauwa

Uśmiechnął się lekko, mimo woli rozbawiony.

zył, że czekali z rozpoczęciem balu aż do jego przybycia. Ruszył do przodu, by poprosić Julianne do tańca. Zarumieniona i uśmiechnięta, wyglądała do

- Nie mogę pozwolić, by pani umarła ze wstydu w samym środku balu, panno Effingham - powiedział. - Pokażemy wszystkim, jak wspaniale poprawdy prześlicznie.

trafi pani tańczyć walca.

- Mówi się, lordzie Rannulfie, że na balach na prowincji nie obowiązują

- Och, chyba jak wspaniale razem potrafimy go tańczyć, prawda lordzie zasady etykiety i że dżentelmen może poprosić damę do tańca tyle razy, ile Rannulfie? - zaprotestowała skromnie. - Judith, umiesz tańczyć walca? Zdaje zechce ~ powiedziała, gdy stanęli naprzeciw siebie na początku dwóch dłusię, że wujek nigdy wam nie pozwolił nauczyć się jego kroków, prawda?

gich linii tancerzy. - Ja jednak nadal się obawiam, że zostanie to uznane za Mówią, że to nieprzyzwoity taniec, ja jednak myślę, że jest wprost boski.

brak manier, jeśli zatańczę z tym samym dżentelmenem więcej niż dwa razy.

Mój nauczyciel tańca powiedział, że to taniec stworzony dla mnie, tak lekko Co pan o tym sądzi?

i zgrabnie w nim wiruję. To głuptas, chyba się we mnie trochę podkochuje.

- Może najlepszym rozwiązaniem jest tańczyć każdą turę z innym partne

Judith nie zdążyła odpowiedzieć, bo orkiestra zaczęła grać pierwsze takrem, zwłaszcza jeśli towarzystwo jest odpowiednio liczne, jak choćby dzity skoczno go tańca. Zresztą pytanie było oczywiście retoryczne. Rannulf siaj - zasugerował. - W ten sposób każdy będzie miał większy wybór.

162

163

Judith pospieszyła na górę do pokoju babki, zabierając ze sobą po drodze skoncentrował się na swojej partnerce, jak tego wymagały dobre maniery, świecę ze ściennego lichtarza. Znalazła szkatułkę z biżuterią i włożyła koljednak myślami był przy swej ukochanej, tańczącej z wdziękiem obok kucyki do aksamitnego woreczka, z którego pochodziła większość klejnotów zynki.

ozdabiających babcię dzisiejszego wieczoru. Potem pospiesznie przeszuka

ła przegródkę, w której sama ułożyła kolczyki. Nigdzie jednak nie zauważy

ła gwiazdek. Bezskutecznie przejrzała resztę szkatułki. Już miała wybrać

inną parę kolczyków, gdy nagle przypomniała sobie, że tamte w kształcie gwiazdek ona sama wzięła od babci po kolacji w Grandmaison. W takim Gdy lord Braithwaite odprowadził Judith do babki, czuła, że brakuje jej razie muszą nadal znajdować się w torebce, którą Judith miała ze sobą tamtchu. To była bardzo skoczna tura. Doskonale się bawiła, choć przez cały tego wieczoru. Zamknęła szkatułkę i schowała ją szybko, by pospieszyć do czas musiała znosić bliską obecność lorda Rannulfa i Julianne. Ale też dzięswojego pokoju. Z ulgą znalazła kolczyki dokładnie tam, gdzie się spodzieki temu dowiedziała się jednej ważnej rzeczy. Rannulf ignorował wszelkie wała. Wybiegła z pokoju i omal się nie zderzyła z przechodzącą pokojówką.

wysiłki Julianne i nie dawał się wciągnąć we flirt. Nie zachowywał się jak Obie pisnęły z zaskoczenia. Potem Judith się roześmiała, przeprosiła i zbiemężczyzna, który lada moment zamierza się oświadczyć. Co ważniejsze, gła na dół.

podśluchała, jak Julianne wymogła na nim, by zatańczył z nią walca w czwar

Już w holu Judith zobaczyła, że w sali balowej pary zaczynają się ustawiać

tej turze. Judith pomyślała, że właśnie wtedy powinna zachować największą

do drugiej tury. Niestety miała pecha. W drzwiach natknęła się na Horace'a.

czujność, aby móc uratować lorda Rannulfa przed zastawioną na niego pu

Zatrzymała się nagle, zarumieniona i zdyszana.

łapką. Nie wiedziała jeszcze, jak ma to zrobić. Nie mogła go przecież tak po

- Dokąd tak pędzisz, kuzynko? - spytał i zastąpił jej drogę, gdy chciała prostu ostrzec. Cóż by sobie o niej pomyślał?

go wyminąć. - A może powinienem spytać skąd wracasz? Czyżby z jakiejś

- Panno Law, a może pani ojciec jednak pozwolił pani nauczyć się walschadzki?

ca? - spytał lord Braithwaite. - I może uczyni mi pani ten zaszczyt, by zatań

- Byłam na górze po kolczyki dla babci - odparła. - Proszę, przepuść

czyć go ze mną?

mnie Horace. Obiecałam tę turę sir Dudleyowi.

Przez cały czas patrzył na nią z wyraźnym zachwytem, co sprawiło jej Poczwała ulgę, gdy odsunął się na bok i uklonił z przesadną kurtuazją. Odprzejemność. Był takim przystojnym i sympatycznym młodzieńcem.

dała kolczyki i stanęła przed swym partnerem, przepraszając za spóźnienie.

- Mój ojciec nie miał okazji zgodzić się na lekcje walca lub ich zakazać, Przyjemnie było znów zatańczyć. Sir Dudley Roy-Hill miło z nią konwerponieważ ten taniec nie jest jeszcze znany w naszej okolicy - wyjaśniła. -

sował, ilekroć pozwalały na to figury tańca. Zauważyła, że niektórzy dżen

Milordzie, zadowolę się oglądaniem pana, jak tańczy go z kimś innym.

telmeni posyłają jej pełne podziwu spojrzenia. Jeszcze niedawno byłaby za

Babka Judith rozmawiała z lady Beamish. Obie komentowały to, co się

niepokojona i zastanawiała się, co takiego zrobiła, że patrzą na nią z taką

działo na sali, zgodnie kiwając piórami na głowach. Judith zauważyła, że pożądlivością. Pożądlivość - tego właśnie słowa używał jej ojciec. Dzisiaj babcia zdejmuję kolczyki z uszu, krzywiąc się przy tym.

jednak, umocniona świeżo zdobytą wiarą we własne piękno, widziała w tych

- Babciu. - Judith pochyliła się nad nią troskliwie. - Chcesz, żebym zaspójrzeniach tylko podziw. Zaczęła się coraz częściej uśmiechać.

niosła je na górę i schowała do szkatułki?

Przez cały czas myślała tylko o tym, że następną turę zatańczy z lordem

- Będziesz tak miła, kochanie? - spytała babcia. - Czy jednak nie stracisz Bedwynem. On właściwie nie miał wyboru. Słowa lady Beamish, że każdy przez to tańca z sir Dudleyem?

dżentelmen, który pragnie z nią zatańczyć, powinien jak najszybciej zare

- Nie - odparła Judith. - To potrwa tylko chwilę.

zerwować u niej taniec, skłoniły go do szarmanckiego zachowania. Ale to

- Będę ci zatem bardzo wdzięczna - powiedziała babcia, oddając jej kolnie miało znaczenia. Lord Bedwyn dwa razy przyszedł do niej nad jezioro, czyki. - I jeśli nie będzie to zbyt wielki kłopot, przynieś mi na zmianę te by spędzić z nią trochę czasu, choć mógł łatwo uniknąć spotkania. Więc w kształcie gwiazdek, dobrze?

niech teraz jeszcze z nią zatańczy. Nie obchodziło jej, co ciotka Effingham

- Oczywiście, babciu.

165

164

będzie miała rano do powiedzenia, choć z pewnością niejedno. Judith wkrótce

- Dobrze - odparła.

wróci do domu, gdzie przynajmniej nie będzie traktowana jak służąca.

Nie mówili wiele podczas tańca. Czuł jednak wyraźnie jedność ich serc Nie mogła się wprost doczekać następnej tury.

i dusz, słowa stały się niepotrzebne.

Może pod koniec wieczoru Judith będzie zbyt zmęczona, by tańczyć. Siądą wtedy razem i może uda im się porozmawiać na osobności. Miałby wtedy szansę sprawdzić, czy jej stosunek do niego zmienił się w ciągu ostatnich dwóch tygodni. I czy dziś przyjąłaby jego oświadczenia.

Gdybyż ten taniec mógł trwać całą noc. Albo i wieczność. Tańczyła po

Może dzisiejszego wieczoru poprosi ją o rękę, choć wolałby zrobić to juwolnego, staromodnego menueta elegancko i z wdziękiem. Tylko raz czy tro, na spacerze, gdy będą zupełnie sami. Spyta jej wuja o pozwolenie, zadwa razy, na bardzo krótką chwilę, spojrzała Rannulfowi prosto w oczy.

bierze ją nad tamto jeziorko i się oświadczy.

W jej twarzy zobaczył wzruszenie i... był niemal pewien, że także szczęście.

W jej zachowaniu naprawdę dostrzegł coś, co dawało mu nadzieję, że ona Skupił na niej całą swoją uwagę. Wokół nich wielobarwne stroje wirowały jednak go przyjmie. Był przekonany, że sobie tego nie uroił.

powoli w takt muzyki. Światło żyrandoli połyskiwało na włosach i klejno

Cieszył się tymi myślami. Patrzył na nią w tańcu, na jej twarz nieśmiało tach, a zapach perfum i setek kwiatów unosił się w ciepłym powietrzu.

promieniejącą szczęściem; Nie wątpił, że to szczęście.

O, jakże inaczej postrzegał ją teraz niż kilka tygodni temu w gospodzie Menuet nieubłaganie dobiegł końca.

Pod Beczką Rumu. Wtedy, mimo że rozmawiali ze sobą, śmiali się i dobrze

- Dziękuję - powiedział Rannulf, podając jej ramię, by odprowadzić ją

mu było w jej towarzystwie, widział w niej tylko niezwykle ponętne ciało, do babki.

którego pożądał. Teraz...

Odwróciła głowę i uśmiechnęła się do niego.

Teraz była po prostu Judith.

- Pięknie wyglądacie razem w tańcu - stwierdziła lady Beamish, gdy po

- Dobrze się bawisz? - spytał, gdy na chwilę złączyli w tańcu dłonie i znadeszli.

leżli się blisko siebie.

Rannulf zauważył lady Effingham, stojącą przy krześle matki.

- Wprost cudownie - odparła. Wiedział, że mówiła szczerze.

- Judith, moja droga, mam nadzieję, że podziękowałaś lordowi Rannul

On też wspaniale bawił się na tym balu, co nie zdarzało mu się często. Jak fowi za wielką łaskę, jaką ci okazał, prosząc cię do tańca - odezwała się

nigdy dotąd cieszył się tym powolnym menuetem.

głosem słodkim jak miód. - Mama wygląda na zmęczoną. Jestem pewna, że Czuł, jakby między nimi przepływało coś niemal uchwytnego, jakby strunie masz nic przeciwko temu, by zaprowadzić ją do pokoju i dotrzymać jej mień energii, który wiązał ich ze sobą, a jednocześnie oddzielał od reszty tam towarzystwa.

obecnych w sali. Niemożliwe, żeby to sobie tylko wyobrażał. Ona z pewnością

Pani Law nadeła się z oburzenia. Wyglądała teraz jak połyskujący biżutecią też to czuje. To nie mogło być tylko zwykłe pożądanie.

rią balon.

- Umiesz tańczyć walca? - spytał.

- Z pewnością nie jestem zmęczona, Louiso - powiedziała. - Cóż to za

- Nie - pokręciła głową.

pomysł, bym miała teraz opuścić bal i na resztę wieczoru zostawić moją

Kiedyś cię nauczę, pomyślał.

drogą Sarah samą! Poza tym Judith obiecała następną po walcu turę panu Podniosła wzrok i uśmiechnęła się, jakby odczytała jego myśli.

Tanguayowi. Byłoby z jej strony impertynencją, gdyby teraz zniknęła.

Czuł, że zazdrozczą mu wszyscy mężczyźni obecni na sali. Zastanawiał

Lady Effingham zmarszczyła brwi, lecz w obecności Rannulfa i jego babsię, czy ona zdaje sobie sprawę, jaką sensację wzbudza dzisiejszego wieczorki nie ośmieliła się protestować.

ru i jakimi jadowitymi spojrzeniami obrzuca ją ciotka.

Następnym tańcem był walc. Rannulf uklonił się i odszedł, by odnaleźć

- Jeśli nie masz zarezerwowanych wszystkich tańców, może obiecasz mi pannę Effingham. Pomyślał, że Julianne jest nawet zabawna. Nie przypuszczasz jeden? - poprosił. - Ostatni?

czał jednak, że byłaby zachwycona, gdyby dowiedziała się, co go w niej Popatrzyła na niego dłuższą chwilę.

bawi. Byle doczekać do ostatniego tańca. Poprosi Judith, by spotkała się

166

167

z nim jutro rano. Nie powinien być jednak zbyt pewny siebie. Wiedział, że czyła, że właśnie przerwali taniec. On pochylał się nad nią, słuchając, ona jeśli Judith Law nie będzie chciała wyjść za niego, to nie robi tego, bez zaś dotykała nadgarstka, coś pospiesznie tłumacząc. Wyglądała na naprawwzglądu na jego tytuł i majątek.

dę zaniepokojoną. Wskazała ręką drzwi.

Podejrzewał, że zgodzi się zostać jego żoną tylko wtedy, jeżeli go kocha.

A tymczasem Horace dalej rozmawiał z ojcem.

Czy go kocha?

Judith nie czekała dłużej. Nie miała pewności, lecz wyglądało na to, że Niepewność, wątpliwości i obawa... Dla niego, który przez większość do

Julianne i Horace przystąpili do realizacji planu. A jeśli w ostatniej chwili rosłego życia pielęgnował w sobie znudzenie i cynizm, te uczucia były czymś

zmienili umówione miejsce? W tej kwestii będzie musiała zaryzykować.

zupełnie nowym.

Niepostrzeżenie wymknęła się z sali balowej. Zbiegła po schodach, zadowolona, że w pobliżu nie ma nikogo ze służby. Wśliznęła się do biblioteki, która była królestwem jej wuja. Judith nigdy dotąd nie była w tym pomieszczeniu.

W środku panowały ciemności, ale na szczęście udało jej się dotrzeć do Judith zauważyła, że Juliannewydaje się bardzo podekscytowana, a nawet okna i rozsunąć ciężkie zasłony. Noc była rozgwieżdżona, popołudniowe jakby zdenerwowana. Może to dlatego, że znów tańczy z lordem Rannul-chmury rozproszyły się pod wieczór. W świetle księżycy zobaczyła, że dwie fem? Judith na jej miejscu zareagowałyby podobnie.

ściany są zastawione książkami aż po sufit. Pospieszyła do kąta przy drzwiach W tym momencie Horace podszedł do wuja George'a i odciągnął go na i schowała się za rozłożystą sofą.

bok. Pan Warren, który również nie tańczył walca, zaproponował Judith, by Następna minuta dłużyła się bez końca. A jeśli przyszła w niewłaściwe razem poszli napić się lemoniady. Ona jednak uśmiechnęła się i odmówiła.

miejsce? A jeśli Julianne zaciągnęła lorda Rannulfa gdzie indziej, żeby ich Musiała teraz pozostać w sali balowej i obserwować, co się dzieje. Serce tam przyłapano w kompromitującej sytuacji?

biło jej mocno. To chyba niemożliwe, żeby ten paskudny spisek, uknuty dziś

A potem drzwi się otworzyły.

po południu w gotowalni Julianne, miał być wcielony w życie. Cóż to za

- Ona musi tu gdzieś być - powiedziała Julianne piskliwym, niespokojnym głosem, do którego mąż został nakłoniony podstępem?

nym głosem. - Papa podarował mi ją przed moim pierwszym bale w sezo

Ale przecież Julianne rozpaczliwie pragnęła zostać lady Bedwyn.

nie i będzie na mnie okropnie zagniewany, jeśli ją zgubię. A jeśli zobaczy, że A ciotka Louisa z równą desperacją chciała ją wydać za lorda Rannulfa jej nie noszę, zrobi mu się przykro i bardzo się zmartwi.

Bedwyna.

Judith nie wyobrażała sobie wuja George'a zagniewanego lub zmartwio

Z kolei Horace zapewne cieszył się, że będzie miał okazję zemścić się na nego.

lordzie za upokorzenie i ból doznane w Grandmansion tydzień temu.

- Jeśli jest pani pewna, że ją tu zostawiła, znajdziemy ją i za dwie minuty Judith prawie nie zwróciła uwagi na to, jak ekscytujący jest walc, którego wrócimy dokończyć walca - powiedział lord Rannulf głosem, który wydadamy i dżentelmeni tańczyli w parach, wirując po parkiecie przytuleni do wał się spokojny, a nawet rozbawiony.

siebie. W innych okolicznościach doprawdy zazdrościłaby damom, które Wszedł do pokoju bez żadnej świecy, a Julianne zatrzasnęła drzwi nogą.

znały kroki i mogły tańczyć walca z przystojnym partnerem.

- Ojej, te drzwi zawsze się zatraskują - zauważyła. Pospieszyła za lor

Prawie nie dostrzegła babki i lady Beamish, które siedziały przed nią

dem Rannulfem i nagle zawołała triumfalnie: - O, jest! Byłam pewna, że ją

i obserwowały zabawę, rzucając od czasu do czasu jakiś komentarz.

tu zostawiłam, gdy przyszłam na chwilę odpocząć. Ale tak się okropnie ba

Ze zdziwieniem zauważyła, że Branwell potrafi tańczyć walca. Zaprosił

łam, że jej tu nie ma i naprawdę ją zgubiłam. Och, lordzie Rannulfie, jak do niego starszą z panien Warren. Śmiał się beztrąsko, jakby nie miał żądzołam się panu odwdziaczyć, że poświęcił pan część naszego tańca i wynych zmartwień.

mknął się tu ze mną tak, żeby papa nie zauważył?

Nawet to krótkie zerknięcie na brata omal nie okazało się fatalne w skut

- Proszę ją po prostu włożyć, żebyśmy mogli wrócić na salę balową, zakach. Gdy Judith znów

odnalazła wzrokiem lorda Rannulfa i Julianne, zoba-nim zaczną pani szukać - odparł.

168

169

- Och, to zapięcie! - zawołała. - Nic nie widzę. Mógłby mi pan pomóc?

Judith pomyślała, że gdyby mogła namalować piorun w ludzkiej postaci, Pochylił się nad nią i ujął za nadgarstek. Objęła go drugą ręką za szyję

to na pewno wyglądałby jak Horace. Przez chwilę patrzyła mu prosto w twarz i przytuliła się do niego.

i w jego oczach zobaczyła morderczą furję.

- Naprawdę, jestem panu tak niewymownie wdzięczna - powiedziała.

- Postaram się to zapamiętać, sir - odparł lord Rannulf. - Stanowczo po Drzwi się otworzyły jakby na dany znak. Horace uniósł świecę, zdusił

raz ostatni spierałem się o gołębie i kruki.

przekleństwo i spróbował zasłonić ojcu widok na wnętrze biblioteki.

Julianne była blada i mocno zaciskała usta. Wyrwała rękę z dłoni Judith

- Może to nie był taki dobry pomysł przychodzić tutaj, żeby odpocząć od i spróbowała sama zapiąć bransoletkę. Gdy jej się nie udało, zerwała ją z ręką - powiedział głośno i jowialnie. - Ojczy, chodźmy...

ki i rzuciła na stół.

Wuj George, tak jak się spodziewali, zorientował się, że coś jest nie tak.

- Horace, zabierz mnie do mamy! - zawołała. - Słabo się czuję.

Odsunął Horace'a i wszedł do pokoju. W tym samym momencie Julianne

- Zdaje się, że powinienem wracać do swoich obowiązków - stwierdził

krzyknęła, odskoczyła do tyłu i zaczęła sobie poprawiać stanik sukni, który wuj George.

dziwnym trafem zsunął się w dół, tak że niemal odsłaniał piersi.

Chwilę później cała trójka wyszła, zabierając świecę. Drzwi zostawili otwar

Nadeszła pora kontraktaku.

te.

- Znalazłam! - zawołała Judith. Wyszła z ukrycia, trzymając w rękach

- Co to była za książka? - spytał lord Rannulf po chwili milczenia.

rozłożoną grubą księgę. - O, jest tu też wuj George i Horace, by pomóc mi

- Nie mam pojęcia - odparła Judith. - Było za ciemno, żebym mogła ogłosić zwyciężcę. Obawiam się, lordzie Rannulfie, że wygrała Julianne.

znaleźć właściwy tom.

Noe, żeby sprawdzić, czy wody potopu już opadły, najpierw wypuścił z arki

- Czy jesteś absolutnie pewna, że jako pierwszy z arki wyleciał kruk? -

kruka, a dopiero potem gołębia. Właściwie gołębia wysłał trzy razy i dopiespytał. - Założyłbym się, że to był gołąb.

ro gdy ptak nie wrócił, Noe miał pewność, że niedaleko jest suchy ląd. Jed

- Przegrałbyś - odparła. - Mój ojciec jest pastorem.

nakże najpierw wysłał kruka.

- Domyślam się, że to był podstęp, który miał ukazać sir George'owi, iż

Cała czwórka odwróciła się i zagapiła na nią z minami, których nie poskompromitowałem jego córkę - powiedział.

wstydziliby się aktorzy grający w farsie. Judith zamasyście zamknęła książ-

- Tak.

kę.

- Co za lekkomyślność z mojej strony - rzucił. - Niemal się im udało.

- Głupio, że się o to spieraliśmy i przyszliśmy tu we trójkę w środku balu, Myślałem, że smarkula jest nudna i głupia, ale w zasadzie nieszkodliwa.

by znaleźć właściwą odpowiedź - powiedziała. - Widzi pan, lordzie Ran

- Ona pewnie tak, ale nie można tego powiedzieć o Horace'u albo ciotce nulfie, jednak to Julianne miała rację.

Louisie - odparła.

- No cóż - westchnął głośno. - Muszę się zatem przyznać do porażki.

- Judith, uratowałaś mnie przed wyrokiem strasznego dożywocia - po

Czynię to bez żalu. Byłoby z mojej strony niegrzeczne chełpić się zwyciężędzią, podchodząc do niej. - Jakże ja ci się odwdzięczę?

stwem nad damą, gdybym to ja miał rację. Ale nadal jestem zdania, że w mojej

- Jesteśmy kwita - odparła. - Ty uratowałeś mnie tydzień temu przy alta

Biblii gołąb był wymieniony jako pierwszy.

nie. A ja uratowałam ciebie dzisiaj.

- Co do diabła... - zaczął Horace.

- Tak. - Poczwała na ramionach ciepłe, silne, dobrze znane ręce. - Judith.

- Julianne, nadal nie możesz zapiąć tej bransoletki? - przerwała mu Ju

Kiedy pierwszy raz wymówił jej imię? Czy dopiero tej nocy? Skupiła wzrok dith, odkładając książkę. - Nie udało się panu, lordzie Rannulfie? Pozwólna jego pięknie zawiązanym halsztuku, ale tylko na moment. Wszystko przecie, że ja spróbuję.

słoniła jego twarz, gdy schylił się, by ją pocałować.

- Hm, przyszedłem tutaj, żeby chwilę odpocząć, i widzę, że moje króle

Pocałunek był gorący, mimo że Rannulf trzymał ją tylko za ramiona, a ona stwo zostało zajęte - powiedział wuj George. - Julianne, czy matka wie, że zaledwie chwyciła dłońmi kłapy jego surduta. Rozchylił jej wargi swoimi włożyłaś jej bransoletkę? Przypuszczam, że tak. Dam panu dobrą radę, Be-i głęboko wsunął język do jej ust. Przyłgnęła do niego wargami, próbując dwyn. Nigdy nie spieraj się z damą. Ona zawsze ma rację.

wciągnąć go jeszcze głębiej.

170

171

Poczwała się jak ktoś, kto umierał z głodu i nagle został nakarmiony. Nie mogła się nim nasycić. Nigdy nie zdoła się nim nasycić. Owionął ją zapach Judith uśmiechnęła się i skupiła na nim całą swoją uwagę. Przyszło jej to jego wody kolońskiej.

z trudem, gdyż serce jeszcze jej waliło po przeżytych niedawno emocjach.

A potem cofnął się i spojrzął na nią w blasku księżycy.

Gdy tura dobiegła końca, Judith się śmiała. Taniec był skoczny, z wieloma

- Wracajmy na górę, zanim ktoś zauważy twoją nieobecność - powiefigurami. Panu Tanguayowi nie dane było jednak odprowadzić Judith z podział. - Dziękuję ci, Judith. Czas do ostatniego tańca będzie mi się teraz wrotem do babki. Tuż przy nich pojawił się Branwell i chwycił Judith za niesamowicie

rękę.

Starła się nie wyczytać zbyt wiele z jego słów. Po prostu poczuł ulgę, że

- Bądź łaskaw wybaczyć nam na chwilę, Tanguay - powiedział. - Muszę

udało mu się wymknąć z potrzasku. Był jej wdzięczny. Przypomniały mu się

chwilkę porozmawiać z siostrą.

chwile, które spędzili razem, gdy miał ją za Claire Campbell, aktorkę i do

Spojrzała na niego zaskoczona. Wprawdzie w trakcie wieczoru Branwell świadczoną kurtyzanę. To wszystko.

wymieniał z nią spojrzenia i uśmiechy, a raz nawet mrugnął, był jednak zbyt zajęty innymi młodymi damami, by zabawić siostrę konwersacją. Uśmiechał się teraz, lecz zarazem wydawał się niespokojny. Był nienaturalnie blady. Bolesnie wpił Judith palce w ramię.

47

Gdy wyszli z sali balowej, rozejrzał się dookoła, by upewnić się, że nikt ich nie podsłuchuje.

- Judi, chciałem ci tylko powiedzieć, że znikam. Teraz, zaraz - oświad

/ udith miała bardzo mało czasu, żeby pozbierać wzburzone myśli i emoczył.

cje. Zapewne niewiele osób zauważyło jej powrót do sali balowej w towa

- Znikasz z balu? - patrzyła na niego, nic nie rozumiejąc.

rzystwie lorda Rannulfa, ale jedną z nich była ciotka Effingham. Jej mina

- Nie, z Harewood. - Uśmiechnął się do Beatrice Hardinge, która właśnie nie wróżyła bratanicy nic dobrego. Walc właśnie się skończył, więc Julianę

ich mijala, idąc pod rękę z nieznanym młodzieńcem.

otoczyła się dzentelmenami. Śmiała się i flirtowała z nimi. Wuj George pod

- Z Harewood? - nadal nie rozumiała. - Teraz? W nocy?

jął przerwana rozmowę w gronie starszych mężczyzn. Horace zniknął bez

- Effingham wziął mnie na słówko - powiedział. - Wygląda na to, że parę śladu.

dni temu znów ktoś się tu zjawił z żądaniem zapłaty za jakiś mój drobny

- Co się z wami stało, Rannulfie? - spytała lady Beamish, gdy odprowarachuneczek. Effingham mu zapłacił, nic mi o tym nie mówiąc. A teraz chce, dził Judith do jej babki. - W jednej chwili jeszcze tańczyliście walca, a już

żeby mu oddać pieniądze, także te trzydzieści funtów, które mu byłem wiza moment was nie było.

nien za podróż z Londynu. - Przegarnął włosy palcami. - Oczywiście od

- Panna Effingham nagle zorientowała się, że nie ma bransoletki, a panna dam mu te pieniądze, ale nie mogę tego zrobić akurat teraz. Effingham za

Law była tak miła, że pomogła nam jej szukać - wyjaśnił. - Na szczęście chował się dosyć paskudnie i zaczął wygadywać bardzo obraźliwe rzeczy, znaleźliśmy jądokładnie tam, gdzie panna Effingham przypuszczała, że mogła nie tylko o mnie, ale także o tobie. Chemie rozkwasiłbym mu nos, albo wyją zostawić.

zwał na pojedynek, ale jakżeż mógłbym to zrobić, Judi? Jestem gościem Babka Judith uśmiechnęła się łagodnie, natomiast lady Beamish spojrzała wuja George'a, w gronie innych zaproszonych osób. Awantura byłaby szczyprzenikliwie na nich oboje.

tem złego smaku. Muszę wyjechać i tyle.

Ach, przecież to ona nakłaniała swego wnuka do małżeństwa z Julianę,

- Ale już teraz, Bran? - Chwyciła jego rękę obiema dłońmi. Och, wiepomyślała Judith. Na pewno jest zawiedziona, że zaloty idą tak opornie.

działa, o co tu naprawdę chodzi. Jak Horace śmiał wyładowywać swój gniew Lord Rannulf poprosił do tańca młodą damę, która, jak się Judith zdawało, na jej bracie? - Dlaczego nie poczekaś choćby do rana?

zatańczyła tylko raz od początku wieczoru. Pan Tanguay zjawił się, by po

- Nie mogę - odparł. - Muszę ruszać natychmiast. Jak tylko się przebioprowadzić Judith na parkiet.

rę. Mam swoje powody.

- Tak w środku nocy? - dziwiła się. - Och, Bran, co ty zamierzasz?

172

173

- Nie martw się o mnie - powiedział, uwalniając rękę. Wydawał się na

- Nonsens! - zawołała. - Nigdy dotąd nie wyszłam z balu przed jego prawdę wzbudzony. - Mam pewien pomysł. Zobaczysz, odzyskam fortunę

końcem. Poza tym zostały jeszcze dwie tury tańców i dwie młode damy, w mgnieniu oka. - Uśmiechnął się, ale był to tylko cień jego dawnego uśmiechtórym obiecałeś poświęcić swój czas.

chu. - I wtedy spłacę papie z nawiązką wszystko, co na mnie ostatnio wydał,

- W następnej turze jestem wolny - odparł. - A ostatnią miałem zatań w was też zabezpieczę. Muszę jechać, Judi. Nie mam czasu do stracenia.

czyć z panną Law. Jestem pewien, że mi wybaczy.

- Pozwól, że chociaż pójdę z tobą na górę, a potem, gdy się przebierzesz,

- Oczywiście, że tak - zapewniła Judith.

odprowadzę cię do drzwi - poprosiła.

Lady Beamish zerknęła na nią. Mimo zmęczenia spojrzenie miała przeni

- Nie. - Rozejrzał się znów dookoła. Najwyraźniej bardzo mu zależało, kliwe.

żeby już ruszać. - Ty zostań tutaj, Judi. Chcę się wymknąć niezauważony.

- Dziękuję, panno Law - powiedziała. - To bardzo miłe z waszej strony.

Jak tylko będę mógł, spłacę Effinghama w pierwszej kolejności, a potem się

Dobrze, Rannulfie, wezwij zatem powóz. Gertrude, moja droga, muszę cię

z nim policzyć za to, co powiedział o mojej siostrze - schylił głowę i cmoknął

opuścić.

ją w policzek.

Babka Judith zachichotała.

Patrzyła za nim z wielkim niepokojem, pełna złych przeczuć. Najwyraź

- Przez ostatnie pół godziny oczy same mi się zamykały - rzekła. - Gdy niej wielu ludziom był winien mnóstwo pieniędzy. A teraz zadłużył się równie mocno następną turą, poproszę Judith, żeby łaskawie pomogła mi dojść

niez u Horace'a, zapewne na sumę o wiele większą niż trzydzieści funtów.

do mojego pokoju. Potem, jeśli zechce, może wrócić na ostatnią turę. To był

I oto wymykał się ukradkiem w środku nocy, przekonany, że w końcu znabardzo przyjemny wieczór, prawda?

łazł sposób, by szybko zdobyć fortunę i pozbyć się długów. Z pewnością

- Panno Law, pomoże mi pani? - spytał. - Musimy posłać kogoś ze służby kopie sobie jeszcze głębszy grób.

by, by zaniósł wiadomość do stajni? - spytał.

A przy okazji do końca zrujnuje rodzinę.

Bez trudu znaleźli służącego, który nie zwlekając, pospieszył z wiadomością

Wróciła do sali balowej z ciężkim sercem. Nawet perspektywa tańca z lordem

ścią. Judith przy okazji poprosiła, by posłał Tillie do apartamentu babki.

dem Rannulfem Bedwynem nie poprawiła jej humoru.

Lord Rannulf chciał jeszcze zamienić z nią parę słów na osobności. Stali Wkrótce spotkało ją kolejne rozczarowanie.

niedaleko drzwi do sali balowej, niemal dokładnie w tym samym miejscu,

- Judith, moja droga Sarah nie czuje się najlepiej - powiedziała babka, biogdzie niedawno rozmawiała z Branwellem. Założył ręce za plecami i nieco rąc ją za rękę. - Zdaje się, że przy tych otwartych drzwiach i oknach za duży tu się nad nią pochylił.

przeciąg. I taki straszny hałas. Czy mogłabyś przyprowadzić lorda Rannulfa?

- Niewymownie mi przykro, że nie zatańczymy naszego ostatniego tańca

- Nie ma się czym przejmować, Gertrude - zaproponowała lady Beamish. -

- powiedział.

Po wachlowałaś mnie trochę i od razu mi lepiej.

- Nie jesteśmy przecież dziećmi, by złościć się, ilekroć omija nas jakaś

Patrząc na nią, Judith zauważyła jednak, że blada jak zawsze cera starszej przyjemność - odparła z uśmiechem.

damy miała ziemisty odcień, a jej zwykle wyprostowana sylwetka nieco się

- Judith, ty chyba jesteś święta - powiedział, mrużąc oczy kpiąco, jak pochyliła.

dawniej. - A ja najchętniej w napadzie złości rzuciłbym się na podłogę, na

- Pani jest zmęczona, madame i nic w tym dziwnego - odparła. - Minęła środkiem sali balowej, i wymachiwał pięściami, kopał i klął jak szewc.

już północ. Pójdę poszukać lorda Rannulfa.

Wybuchnęła śmiechem. Przechylił głowę na bok i zmarszczył brwi.

Okazało się to niepotrzebne. Zjawił się, gdy tylko Judith zaczęła się roz

- Zostałaś stworzona do śmiechu i szczęścia - powiedział. - Czy jutro glądać za nim w tłumie czekających na parkiecie na następną turę. Pochylił

rano mogę złożyć ci wizytę?

się nad babką i ujął jej dłoń.

Wizytę? W jakim celu?

- Zmęczyłaś się babciu? - spytał. W twarzy i głosie miał taką czułość, że

- Nam wszystkim będzie z pewnością bardzo miło - odparła.

Judith serce się ścisnęło. - Muszę przyznać, że ja też. Każę natychmiast Patrzył na nią przez dłuższą chwilę, na dnie jego oczu nadal czaiła się

przyprować powóz.

kpina.

174

175

- Udajesz, że mnie nie rozumiesz - powiedział. - Judith, pytałem, czy

- Ale ja muszę pomówić z nią teraz - mówiła Tillie, najwyraźniej czymś

mogę złożyć wizytę tobie.

zaniepokojona. - Czekam już bardzo długo.

Mógł mieć na myśli tylko jedno. Choć przecież już raz ją zapytał, i to Lokaj protestował. Babka, która właśnie wstała i oparła się na ramieniu w sposób, który wydał jej się obelżywy. Stanowczo mu wtedy odmówiła. Od Judith, spojrzała zaskoczona w kierunku drzwi.

tamtej pory minęły jednak dwa tygodnie, wiele się wydarzyło, wiele zmieni

- Tillie?! - zawołała. - Co się stało? Chodź no tutaj.

ło. Choć może tylko w jej uczuciach do niego? Jego nastawienie do niej nie Wszyscy zamarli i patrzyli, jak zrozpaczona Tillie wbiega do sali, załamumogło przecież ulec tak gruntownej zmianie. Nadal była córką pastora, kłójąc ręce.

ry nigdy nie był bardzo zamożny, a teraz stał na krawędzi ruiny. A Rannulf

- Pani klejnoty, madame! - krzyknęła.

nadal był książęcym synem, drugim w kolejce do tytułu.

- Cóż się z nimi stało? - spytał wuj George, podchodząc.

- Tak, jeśli chcesz - szepnęła cicho. Usłyszał ją jednak.

- Zniknęły! - oznajmiła Tillie tonem, którego pozazdrościłaby jej każda Ukłonił się jej nisko. Wrócili razem do sali balowej. Tam pomógł babce tragiczna heroina. - Wszystkie! Gdy weszłam do pani gotowalni, madame, wstać, troskliwie wsunął sobie jej rękę pod ramię. Poprowadził ją ku lady zobaczyłam, że otwarta szkatułka leży na podłodze, przewrócona do góry Effingham, która kiwnęła im głową ze sztywną uprzejmością. Pożegnali się

nogami. Ani śladu klejnotów. Zostało tylko to, co ma pani na sobie.

i wyszli z sali balowej.

- Nonsens, Tillie - odezwał się Horace, stając przy ojcu. - Pewnie wszystko Judith usiadła na krześle zajmowanym poprzednio przez lady Beamish się wysypało, gdy babka w pośpiechu szykowała się na bal. A ty zebrałaś

i zastanawiała się, czy starczy jej nocy, by przemyśleć wszystko, co się wybiżuterię i włożyłaś do szuflady, by ją później uporządkować. I po prostu darzyło dzisiejszego wieczoru.

o tym zapomniałaś.

- Judith, kochanie, nie martw się - powiedziała babka, pulchną dłonią

Tillie wyprostowała się z godnością.

poklepując jej ręce. - Nie zamierzam opuszczać balu, dopóki gra muzyka.

- Nigdy bym czegoś takiego nie zrobiła, sir - powiedziała. - Nie prze

Nie chciałam jednak, żeby Sarah odniosła wrażenie, iż zostawia mnie samą.

wróciłam szkatułki, a gdyby tak się stało, nie spoczęłabym, póki bym wszyst

Obawiam się, że już od jakiegoś czasu jest poważnie chora, choć nigdy nie kiego nie pozbierała i nie odłożyła na miejsce.

mówi o własnym zdrowiu.

Babka tak mocno chwyciła Judith, że aż pierścienie na jej palcach bole

Judith dane więc było zatańczyć ostatni taniec, znów z lordem Braithwa-

śnie wpiły się w rękę wnuczki.

item. Wolałaby jednak pójść do swojego pokoju i odpocząć. Przykre rozwa

- Więc moje klejnoty zniknęły? - spytała. - Zostały skradzione?

zania o Branwellu przeplatały się w jej głowie z niespokojnymi, pełnymi Zdawało się, że wszyscy jakby tylko czekali na to słowo. Rozległ się podeuforii myślami o jutrzejszej porannej wizycie Rannulfa. A jednocześnie ekscytowany gwar.

musiała się uśmiechać i konwersować z nieśmiało flirtującym lordem Braith-

- W tym domu nie ma złodziei - powiedziała ostro ciotka Effingham. -

waitem.

Cóż to za pomysł! Musisz lepiej poszukać, Tillie. Z pewnością się znajdą.

- Madame, szukałam wszędzie - odparła Tillie. - Trzy razy.

- Było tu dzisiaj sporo obcych, a także ich służących - zauważyła pani Hardinge.

- My też jesteśmy obcy - przypomniał jej pan Webster.

Wystawny bal, który nie kończył się przed pierwszą w nocy, był na pro

- Ależ nie możemy podejrzewać naszych gości - zaprotestował wuj George.

wincji rzadkością. Wielu sąsiadów z okolicy odjechało, jeszcze zanim skoń

- Ktoś ukradł klejnoty mamy - powiedziała ciotka Louisa. - Nie mogły czyła się ostatnia tura tańców.

Reszta gości pożegnała się wkrótce potem.

przecież same tak po prostu zniknąć.

Orkiestra też nie zwlekała. W sali balowej została już tylko rodzina, goście

- Ale kto i z jakiego powodu? - spytała jej matka.

domu i kilkoro służby. Nagle za drzwiami rozległy się hałasy.

Branwell, pomyślała Judith, i natychmiast się zawstydziła. Bran nigdy ni

Oprócz cichego, pełnego wyższości tonu lokaja dał się słyszeć głos Tillie.

czego by nie ukradł. A może jednak? Nie, nie własnej babce. Chociaż...

176

12 - Między występkiem a miłością

177

Może Branwell uznałby swój uczynek za pożyczkę, a nie kradzież? Któż

Przepytywanie służby było długie i męczące. Ciągnęło się przez następne inny mógł to zrobić? Dzisiejszego wieczoru Bran został zapędzony w ślepy pół godziny. Judith pomyślała, że pewnie do niczego to nie doprowadzi.

zaulek. Opuścił Harewood w trakcie balu, w środku nocy. Był bardzo wzbu

Najbardziej dziwiło ją, że nikt jeszcze nie zauważył nieobecności Branwell-rzony. Nie chciał, żeby Judith poszła z nim na górę, ani odprowadziła go do la. Wuj George spytał, kto ze służby wchodził na górę od chwili rozpoczęcia drzwi. Branwell. Bran to zrobił. Wkrótce wszyscy się tego domyślą. Zakrębalu. Okazało się, że trójka służących, wśród nich i pokojówka, na którą

ciło jej się w głowie. Ze wszystkich sił starała się nie stracić panowania nad Judith wpadła, wybiegając ze swojego pokoju. Wszyscy troje mieli przekosobą i nie zemdleć.

nujący powód, by przebywać w apartamentach państwa. I pracowali w Hare

- Kto jest bez pieniędzy? - spytał Horace.

wood od tak dawna, że ich wyjaśnienia uznano za wiarygodne.

W ciszy jego słowa zabrzmiały jak plugawe przekleństwo. Nikt się nie

- I nikt więcej tam nie chodził? - spytał wuj George z westchnieniem.

odezwał.

- Za pozwoleniem, sir - odezwała się pokojówka. - Panna Law była na

- Kto miał okazję? - pytał dalej. - Kto wiedział, gdzie babcia trzyma górze.

klejnoty i miał dość czelności, by wejść do jej pokoju i je zabrać?

Wszystkie oczy zwróciły się na Judith, która poczuła, że się rumieni.

Branwell. Judith zdawało się, że to imię niemal głośno rozbrzmiewa w ci

- Poszłam wymienić kolczyki babci. Te, które miała na sobie, ją uwierały -

szy.

wyjaśniła. - Wtedy szkatułka stała jeszcze na swoim miejscu i była pełna bi

- To nie mógł być nikt obcy - ciągnął Horace. - Chyba że byłby wyjątko

zuterii. Zamieniłam kolczyki i zesłam na dół. Kradzież musiała się przydać zuchwały, albo miał w tym domu współnika. Skąd wiedziałby, do którejż później. To było... niech pomyślę. Między pierwszą i drugą turą tańców.

go pokoju wejść? Jak mógłby dokonać kradzieży i nie zostać na tym przyła

- Ale panienko, pani wychodziła ze swojego pokoju - powiedziała pokopany? Czy nie zauważono jego nieobecności na sali balowej? Czy ktoś

jówka. - Biegła pani i o mało co na mnie nie wpadła. Pamięta pani?

wychodził z sali na dłużej?

- Tak - potwierdziła Judith. - Kolczyki, o które prosiła babcia, były w mo

Branwell.

jej torebce. Leżały tam od czasu przyjęcia w Grandmaison.

Wszyscy zaczęli mówić jednocześnie. Każdy chciał wygłosić swoją opinię,

- A gdy wracałaś do sali balowej, omal nie wpadłaś na mnie, kuzynko -

sugestię albo pełen oburzenia komentarz. Judith pochyliła się nad babką.

odezwał się Horace. - Byłaś mocno zdyszana. Wyglądałaś na wielce wzbu

- Babciu, może usiądziesz? - spytała. - Cała się trzęsiesz.

rzoną. Mogę potwierdzić, że istotnie było to między pierwszą i drugą turą.

Usiadły obie. Judith zaczęła rozcierać dłonie starszej damie.

- Judith, kochanie. - Babka omal się nie rozplakała. - Wysłałam cię na

- Na pewno się znajdą- powiedziała. - Nie martw się.

górze, gdzie mogła cię spotkać śmierć. A gdybyś natknęła się na złodzieja?

Jak daleko zdążył już odjechać Branwell? I dokąd zmierzał? Co zrobi z klej

Mógł cię zaatakować.

notami? Zastawi je w lombardzie? Sprzeda? Do tego chyba się nie posunie.

- Na szczęście nic mi się nie stało, babciu - uspokoiła ją Judith.

Może została mu jeszcze resztką honoru. Na pewno rozumie, że klejnoty Żałowała, że nie natknęła się na Branwella. Uniknęliby tego koszmaru.

trzeba odzyskać. Ale czy to w ogóle będzie możliwe?

- No cóż, będziemy musieli przeszukać pokoje - powiedział rzeczowo

- Chodzi nie tyle o wartość biżuterii, ile o to, że dostałam ją od twego Horace.

dziadka - powiedziała babka. - Judith, kto mnie tak bardzo nienawidzi?

- To niesmaczna propozycja - odparł wuj George. - Nie możemy prze

W moim pokoju był złodziej. Jakże ja się teraz ośmielę tam wejść?

cież przeszukiwać pokoi gości, a złodziej chyba nie ukryłby klejnotów w ła

Głos jej drżał, brakowało tchu. Wydawała się stara i przybita.

two dostępnym miejscu.

Wuj George i Horace w końcu opanowali sytuację. Polecili lokajowi, by

- Ja nie mam nic przeciw temu, by przeszukano mój pokój - odezwał się Horacebrał całą służbę, postanowiono bowiem wszystkich przepytac. Judith chciała ce. - Ojczy, nalegam wręcz, by mój pokój został przeszukany jako pierwszy.

zabrać babcię na górę, choćby do swego pokoju, by mogła się uspokoić.

- Sir, wybaczy pan śmiałość, chętnie udostępnię swój pokój i pokoje reszty Tillie przyniosłaby jej

filiżankę herbaty i koszulę nocną do przebrania się.

służby - powiedział główny lokaj. - Jeśli ktoś ma jakieś obiekcje, niech się

Babka jednak nie chciała się ruszyć z miejsca.

teraz odezwie.

178

179

Służba milczała. Któż z nich ośmieliłby się zaprotestować, skoro jedno

- Judith, woreczek był na dnie szuflady twojej toaletki - powiedział wuj słowo od razu rzuciłoby na nich podejrzenia?

George cichym, pozbawionym wszelkiego wyrazu głosem. - A kolczyk na Lord Braithwaite odchrząknął.

podłódze za drzwiami.

- Sir, mój pokój też może pan przeszukać - powiedział.

Judith poczuła nagle, jakby patrzyła na wuja z końca długiego ciemnego Ze strony reszty gości również rozległy się przyzwalające mruknięcia. Tutunelu. Jej umysł próbował ogarnąć to, co zostało właśnie powiedziane, i ułodith domyślała się, że wielu z nich zgodziło się niechętnie, bo czuli, że naru

żyć wszystko w sensowną całość.

sza się ich prywatność i że pada na nich cień podejrzenia o kradzież. Nie

- Judith, gdzie schowałaś resztę? - spytał wuj tym samym drewnianym odezwała się jednak ani słowem.

głosem. - W twoim pokoju nie ma nic więcej.

- Babciu, może chciałabyś pójść do swojego pokoju? - spytała ponow

- Co takiego?

nie, gdy wuj George, Horace, lokaj i Tillie wyszli. - Albo, jeśli wolisz, do Nie była pewna, czy z jej ust wydobył się jakiś dźwięk. Czy jej wargi mojego?

w ogóle się poruszyły?

- Nie. - Judith nigdy nie widziała jej tak przygnębionej. - Zostanę tutaj.

- Nie ma sensu udawać, że zaszło tu nieporozumienie - powiedział wuj Mam nadzieję, że nie znajdą moich klejnotów. Czy to nie głupie? Wola

George. - Ukradłaś drogocenne klejnoty, Judith. Swojej własnej babce.

łabym już nigdy ich nie zobaczyć, niż dowiedzieć się, że ktoś goszczący

- Och, ty niewdzięczna, podła dziewucho! - krzyknęła ciotka Effingham w tym domu je ukradł. Dlaczego ta osoba po prostu mnie nie poprosiła?

piskliwie. - Po tym wszystkim, co zrobiłam dla ciebie i twojej nędznej ro

Mam mnóstwo biżuterii. Dałabym każdemu krewnemu, przyjacielowi czy dziny. Możesz być pewna, że zostaniesz za to ukarana. Przestępców wiesz służącemu w potrzebie. Przypuszczam jednak, że ludzie są zbyt dumni, aby się i za mniejsze przewinienia.

prosić.

- Ojczy, powinniśmy wezwać posterunkowego - powiedział Horace. -

Julianne szlochała w ramionach matki i całkiem ładnie przy tym wygląda

Przepraszam wszystkich, że pierzemy nasze rodzinne brudy tak publicznie.

ła.

Gdybyśmy tylko wiedzieli, że to Judith, zatuszowalibyśmy całą sprawę. Za

- Cóż za absolutnie okropny wieczór - łkała. - Wszystko poszło nie tak.

czekalibyśmy, aż wszyscy pójną spać, i dopiero wtedy byśmy się nią zajęli.

I jeszcze teraz ta katastrofa. Już nikt nigdy, do końca świata nie przyjmie od Ale skąd mogliśmy wiedzieć?

nas zaproszenia.

Judith stała sztywno wyprostowana. Nie pamiętała, kiedy zerwała się na Służący stali w milczeniu. Zażenowani goście skupili się w niewielkich nogi.

grupach i rozmawiali przyciszonymi głosami.

- Niczego nie ukradłam - powiedziała.

Minęło jeszcze pół godziny, zanim wróciły osoby, które udały się na po

- Oczywiście, że nie. Ona z pewnością niczego nie wzięła! - zawołała szukiwania. Wszyscy mieli powagę na twarzach.

babka, znów chwytając Judith za rękę. - George, tu musiało zajść jakieś

- Znaleźliśmy to - oznajmił wuj George. W sali balowej zapadła cisza. -

okropne nieporozumienie. Judith jest ostatnią osobą, która chciałaby mnie Tillie to rozpoznać. Pochodzi ze szkatułki z biżuterią mojej teściowej. -

okraść.

Uniósł do góry pusty bordowy woreczek z aksamitu, w którym pani Law

- Jest biedna jak mysz kościelna - odezwała się z pogardą Julianne. -

przechowywała swoje najcenniejsze klejnoty. - I jeszcze to, również ze szka

Prawda, Judith?

tułki. - Pokazał wszystkim kolczyk.

- A jej brat tonie w długach - dodał Horace. - Muszę przyznać, że włoś

Gwar znów ucichł.

nie jego podejrzewałem, gdy zjawiała się tu Tillie i opowiedziała o swoim

- Czy ktoś z tu obecnych chciałby coś powiedzieć na temat tych przedodkryciu. Czy ktoś jeszcze poza mną zauważył, że Branwell zniknął w środmiotów? - spytał wuj George. - Zostały znalezione w jednym pokoju.

ku balu? Obawiam się, że to dlatego, iż wspomniałem o drobnej sumie, któ

U Branwella. Judith poczuła mdłości.

ra był mi winien. Pomyślałem, że musiał zrobić jakieś głupstwo, choć nie Wyglądało na to, że nikt nie ma nic do powiedzenia.

chciałem niczego mówić głośno. Wychodzi jednak na to, że to Judith.

180

181

- Albo Judith w zмовie z Branwellem - wycedziła ciotka Effingham. -

plecami. Ze wszystkich sił opierała się o zamknięte drzwi, jakby tylko to Tak było, prawda, ty niegodziwa dziewucho? To dlatego klejnotów nie ma mogło powstrzymać koniec świata.

w twoim pokoju. Bo twój brat z nimi uciekł.

- Nie, nie, nie! - krzyknęła babcia. - Judith nie zrobiła nic złego. Ten woreczek... Ja... ja sama jej go dałam, żeby trzymała w nim swoje drobiazgi.

A ten kolczyk... Judith często zabiera je ode mnie, gdy mnie uwierają i przy

18

nosi inne, tak jak zrobiła z tymi, które właśnie mam na sobie. Musiała jeden upuścić i żadna z nas tego nie zauważyła.

- To niezbyt przekonujące wytłumaczenie, proszę mamy - powiedział wuj George głosem bez wyrazu.
- Teraz chyba wszyscy powinniśmy się położyć

To naprawę zbyt wczesna pora na składanie wizyt, pomyślał Rannulf, zblili spróbować zasnąć. Z Judith rozprawimy się rano. Nie narazimy już pań

zając się na koniu do Harewood Grange. Zwłaszcza rankiem tuż po balu. Od stwa na ponowne z nią spotkanie. Zostanie odesłana do domu, by ukarał ją

świtu chodził tam i z powrotem po sypialni. I nawet po zejściu na dół nie ojciec. Tymczasem wysłemy pościg za Branwellem.

mógł się na niczym skupić, choć powinien napisać kilka listów i przejrzeć

- Ojczy, sądzę, że posterunkowy mógłby... - zaczął Horace.

księgę z rachunkami.

- Nie będziemy zamykać Judith w więzieniu i urządzać obrzydliwego wido

Przyjechał więc wcześniej, mając nadzieję, że zastanie na nogach przynajwiska, o którym będzie plotkować cała okolica - uciał stanowczo wuj George.

mniej sir George'a. Nie wątpił, że i Judith już nie będzie spała. Czy ostatniej Judith zakryła usta dłońmi. To było jak koszmarne sen. Gorzej nawet, bo nocy nie mogła zasnąć, tak samo jak on? Na pewno wczoraj zrozumiała o co z koszmarne snu w końcu by się zbudziła.

mu chodzi. Co do niego czuła? Co mu odpowie?

- Judith, mam żarliwą nadzieję, że mój brat cię wychłoscze. Powinien Jeśli znów odpowie: nie, będzie się musiał z tym pogodzić.

był to zrobić już wiele lat temu - powiedziała ciotka Effingham. - Napiszę

Ta myśl była przygnębiająca, jednak kurczowo uczeplił się nadziei, że ostatdo niego i zasugeruję taką właśnie karę. I mam nadzieję, George, że na dziniego wieczoru naprawdę połączyła ich niemal magnetyczna więź. Że sobie siejszą noc zamkniesz ją w jej pokoju, by nas wszystkich nie

obrabowała, jej nie uroił. Ale gdy dojeżdżał do stajni, serce waliło mu z niepokoju, jakiegdy będziemy spali.

go dotąd nie zaznał. Oddał Bucefała pod opiekę stajennemu i poszedł do

- Nie bądźmy tacy melodramatyczni. Choć scena rzeczywiście jako żywo wejścia.

przypomina najgorsze sztuczdyło z tanich teatrzyków. Judith, idź do swoje

- Spytaj sir George'a, czy zechce zamienić ze mną słowo na osobności -

go pokoju i pozostań tam, dopóki nie przyjdziemy po ciebie rano.

poprosił odźwiernego.

- Babciu. - Judith odwróciła się do niej i wyciągnęła obie dłonie.

Chwilę później został wprowadzony do biblioteki, gdzie ostatniej nocy Babka jednak zacisnęła pięści i nawet na nią nie spojrziała.

omal nie dopadł go straszny los. Sir George siedział za wielkim biurkiem.

- Branwell tonie w długach, a ty nic mi o tym nie wspomniałaś - powie

Wyglądał nader posępnie. Ale chyba rzadko kiedy wyglądał inaczej, zauważyła tak cicho, że usłyszała ją tylko Judith. - Gdyby mnie poprosił, dała

żył w duchu Rannulf. Był typem człowieka, który nie przepada za swoją

bym mu część swoich klejnotów. Albo gdybyś ty mnie poprosiła. Przecież

rodziną, ale też niezbyt dobrze czuje się we własnym towarzystwie.

wiesz, że bym mu pomogła.

- Dzień dobry, sir - powiedział Rannulf. - Mniemam, że wszyscy jeszcze Więc babcia też uwierzyła. Była przekonana, że Judith, w znowie z Bransmacznie śpią po atrakcjach wczorajszego wieczoru?

wellem, obrabowała ją z klejnotów. To było najgorsze ze wszystkiego.

Sir George odchrząknął.

- Babciu, ja tego nie zrobiłam - szepnęła Judith, widząc łzy kapiące z oczu

- Ranny z pana ptaszek, Bedwyn - zauważył. - Nie jestem pewien, czy staruszki.

Juliannę i cała reszta już wstała. Pan jednak przychodzi do mnie, tak?

Nie wiedziała, jak wyszła z sali balowej i znalazła się w swoim pokoju.

- Nie zajmę panu wiele czasu - odparł Rannulf. - Chciałbym pana prosić

Stała tam przez długi, długi czas, kurczowo zaciskając dłonie na klamce za o pozwolenie, by zamienić z bratanicą pańskiej żony parę słów na osobno

ści.

182

183

- Z Judith? - Sir George zmarszczył brwi, sięgnął po gęsie pióro i zaczął

- Najchętniej nie robiłbym nic - odparł sir George zupełnie szczerze. -

obracać je w palcach.

To przecież bratanek i bratanica lady Effingham i wnuczeta mojej teściowej.

- Chciałbym pójść z nią na przechadzkę - odparł Rannulf. - Oczywiście, Ale musimy przynajmniej odzyskać klejnoty. Przypuszczam, że teraz, kiedy jeśli pan się zgodzi i ona sama zechce.

oboje uciekli i należy wysłać za nimi pościg, nie uda się nam całej sprawy Sir George odłożył pióro.

załatwić cicho i dyskretnie. Zapewne trzeba ich będzie postawić przed są

- Spóźnił się pan - powiedział. - Już jej tu nie ma.

dem, co może skończyć się wyrokami więzienia. Nie jest to przyjemna per

Nie ma? Rannulf wiedział, że mieli ją odesłać do domu. Ale żeby tak naspektywa.

gle? Tak od razu, już następnego ranka po balu? Może za to, że udaremniła

- Więc wyślecie za nimi pościg? - spytał Rannulf.

swej kuzynce podstępny plan zdobycia męża?

Sir George znów westchnął.

Sir George westchnął głęboko, rozparł się w fotelu i wskazał gościowi

- Postaramy się utrzymywać sprawę w tajemnicy tak długo, jak to będzie krzesło naprzeciwko.

możliwe, choć w domu pełnym gości i służby równie dobrze mógłbym pró

- Przypuszczam, że nie uda się nam zachować całkowitej tajemnicy przed bować okiełznać wiatr. Mój syn wyruszy ich ścigać, gdy tylko rozjadą się

panem czy lady Beamish, choć wciąż mam nadzieję, że najgorsze szczegóły goście. On uważa, i tu się z nim zgadzam, że skoro mają ze sobą klejnoty, nie dotrą do naszych sąsiadów. Ostatniej nocy wydarzyła się tu nieprzyjemna nie pieniądze, jedynym sensownym miejscem, do którego mogą zmierzać, na afera, Bedwyn. Zostały skradzione klejnoty mojej teściowej. Przeszukajest Londyn. Biżuterię niełatwo spieniężyć. Horace będzie ich tam szukał

nie domu ujawniło niezaprzeczalne i dosyć obciążające dowody w pokoju i zatrzyma ich, jeśli mu się poszczęści. Jeśli nam wszystkim się poszczęści.

Judith. Widziano też ją, jak w trakcie balu wychodzi ze swego pokoju, gdy Choć bardziej prawdopodobne jest, że będzie musiał skorzystać z usług pryntie powinno jej tam być. A wkrótce potem zniknął Branwell Law. Opuścił

watnego detektywa.

Harewood, nie żegnając się z nikim.

Siedzieli jakiś czas w milczeniu. W końcu Rannulf wstał energicznie.

Rannulf siedział w zupełnym bezruchu.

- Nie będę panu dłużej przeszkadzał, sir - powiedział. - Może pan być

- Judith spędziła noc w swoim pokoju. Nie zgodziłem się jednak, by ją

spokojny, że oprócz mojej babki nikt niczego się ode mnie nie dowie.

zamykać na klucz albo stawiać przy jej drzwiach straż - ciągnął sir Geor

- Nie wątpię, że potrafi pan zachować dyskrecję. - Sir George również

ge. - Wydawało mi się, że traktowanie jej jak więźnia uwłacza godności wstał. - Sprawa jest doprawdy paskudna.

całej mojej rodziny. Zamierzałem ją dzisiaj odesłać pod eskortą moim po

Rannulf wracał pospiesznie do Grandmason, gnany niepokojem. Powiwozem do domu. Wraz z tym listem do jej ojca - wskazał zapieczętowaną

nien był przewidzieć, że coś takiego się zdarzy. On sam przecież cudem kopertę na biurku. - Gdy jednak wczesnym rankiem poszedłem do niej wraz uniknął pułapki, która skończyłaby się małżeństwem z panną Effingham.

z pokojówką i zapukałem do drzwi, nikt nie otworzył. Pokój był pusty. Zo

A przecież Horace Effingham nie jego uważał za swego największego wroga.

stała większość, jeśli nie wszystkie rzeczy Judith, ale jej samej nie było.

To Judith winił za swoje upokorzenie i to ją zamierzał najdotkliwiej ukarać.

Uciekła.

Wybrał ohydny zemstę, która mogła przynieść tragiczne skutki.

- Myśli pan, że udała się do domu? - spytał Rannulf, przerywając ciężkie Babka siedziała w swoim saloniku i pisała list. Gdy wszedł, uśmiechnęła milczenie.

się do niego i odłożyła pióro.

- Wątpię - odparł sir George. - Mój szwagier to surowy człowiek. Nie

- To cudowne, że znów świeci słońce - odezwała się. - Człowiekowi od jest osobą, do której z własnej woli zwróciłaby się kobieta w takiej sytuacji.

razu robi się lżej na duszy, prawda?

A już jej brat na pewno tam nie pojechał. Przypuszczam, że planują spotkać

- Babciu - przeszedł przez pokój i ujął jej rękę - muszę wyjechać na się gdzieś po drodze i podzielić łupem. Ta biżuteria musi być warta fortunę.

kilka dni. Może nawet na dłużej.

Niestety, moja teściowa nigdy nie chciała się zgodzić, żebyśmy umieścił naj

- Ach... - Dalej się uśmiechała, ale w jej oczach coś zgasło. - No tak, cenniejsze klejnoty w bezpiecznym miejscu.

oczywiście, zaczynasz się nudzić. Rozumiem.

- Co pan teraz zamierza? - spytał Rannulf.

Uniósł jej dłoń do ust.

184

185

- Wczoraj, w trakcie balu, zostały skradzione klejnoty pani Law - powieno na dole w holu. Nikt jej jednak nie zatrzymał i bez przeszkód opuściła dział. - Winę przypisano Judith Law. W jej pokoju znaleziono obciążające dom Effinghamów.

dowody.

Nie chciała się poddawać lękowi. Maszerowała poboczem. Skupiała się

- Och nie, Rannulfie, to niemożliwe! - zawołała.

tylko na tym, by stawiać kolejne kroki i nie wybiegać myślą zbyt daleko

- Uciekła w nocy, co, zdaje się, jeszcze bardziej ją pogrąża - powiedział.

w przyszłość. Oczywiście łatwiej było to postanowić niż zrobić. Z każdą

Babka spojrzała na niego.

chwilą skwar stawał się coraz dotkliwszy. Wczesnym rankiem Judith udało

- Nie wierzę, że zrobiła to panna Law - stwierdziła. - Och, biedna Gersię podjechać na wozie z jakimś chłopem, który był tak dobry, że podzielił

trude. Była do tych klejnotów bardzo przywiązana.

się z nią kawałkiem suchego chleba. Od tamtej pory napiła się tylko wody ze

- Ja też nie wierzę w winę Judith - odparł. - Ruszam za nią.

strumienia. Z głodu zaczynało jej burczeć w brzuchu i kręcić się w głowie.

- Judith - powtórzyła babka. - Więc już nie panna Law, tylko Judith, Bolały ją nogi, a na stopach na pewno porobiły się pęcherze. Torba ciążyła Rannulfie?

niemiłosiernie.

- Dziś rano pojechałem do Harewood, by poprosić ją o rękę-powiedział.

Naprawdę trudno było nie uzalać się nad sobą. A jeszcze trudniej nie ule

- W takim razie nie zwlekaj ani chwili. - W głosie babki zabrzmiała dawgac obezwładniającemu lękowi.

na energia.

Nagle usłyszała za sobą stukot kopyt. Zimny dreszcz przeszedł jej po ple

Piętnaście minut później stała na tarasie, sztywno wyprostowana, i machacach. Wywnioskowała, że to pojedynczy koń, a nie powóz. Samotni jeźdźcy ła mu na pożegnanie, gdy odjeżdżał.

mijali ją już kilkakrotnie. Z początku kryła się w przydrożnych krzakach i tam czekała, aż droga znów będzie pusta. Potem jednak przestała się chować. Szła przed siebie, nie odwracając głowy, pozornie

niewzruszona, lecz z sercem mocno bijącym ze strachu. Czekwała aż nieznajomy ją minie, i dopiero wtedy oddychała z ulgą.

Gdyby Judith pozwoliła sobie na rozważanie swego trudnego położenia, Ten jeździec jej nie wyminął. Zbliżając się do niej, zwolnił kroku. A może niewątpliwie poczułaby przerażenie. Była sama, miała ze sobą tylko małą

tylko jej się wydawało? Przez jakiś czas koń szedł tuż za nią. Nie obejrzała torbę z niezbędnymi drobiazgiami. Zmierzała do Londynu, dokąd miała nasieć, choć wszystkimi siłami przygotowywała się na najgorsze. Na bat? Kajdzieję dotrzeć piechotą za tydzień albo dwa. Nie wiedziała nawet, jak długo dany? Człowieka, który z impetem przewróci ją i przygwoździ do ziemi?

może to potrwać. Nie miała pieniędzy, by kupić bilet na dylizans albo zapła

Czuła łomotanie serca i pulsowanie krwi w skroniach.

cić za nocleg i jedzenie. Nawet jeśli uda się jej dotrzeć do Londynu, nie

- Czy to popołudniowy spacer? - usłyszała znajomy głos. - Czy też dłuźwiedziała, jak odnaleźć tam Branwella i czy nie będzie już za późno na odsza piesza wycieczka?

zyskanie klejnotów.

Judith odwróciła się szybko i zobaczyła lorda Rannulfa Bedwyna. Na ko

Tymczasem na pewno ruszy za nią pościg. Wkrótce może ją dogonić wuj niu wydawał się potężny i groźny. Wstrzymał konia i spojrzał na nią poważ

George, policjant, albo co gorsza Horace, i zaciągnąć ją do więzienia. Ucienie, wbrew kpinie, która zabrzmiała w jego słowach.

kając z Harewood, zapewne zamknęła sobie drogę powrotu do domu. Zasta

- To nie pańska sprawa, lordzie Rannulfie - powiedziała. - Niech pan nawiała się, czy nie byłoby to zresztą gorsze niż więzienie. Jak mogłaby jedzie swoją drogą.

stanąć przed ojcem, skoro nie potrafi udowodnić niewinności ani swojej, ani Dokąd on zmierzał? Czyżby opuszczał dom babki?

tym bardziej Branwella?

- Nie przyszedł dziś rano na nasze spotkanie - odparł. - Byłem więc zmu

Nie, nie mogła wrócić do domu okryta hańbą, nie chciała patrzeć, jak Bran, szony pojechać za tobą.

tak hołubiony przez ojca, popada w niełaskę, a może zostaje wyklęty. Posta

Spotkanie. Zupełnie o nim zapomniała.

nowiła uciekać, samotnie, na piechotę, póki jeszcze była wolna. Obawiała

- Nie mów, że o nim zapomniałaś - powiedział, jakby czytając w jej myśl, że natknie się na strażę, jeśli nie pod drzwiami swej sypialni, to na pew-

ślach. - Wiesz, to byłoby doprawdy poniżające.

186

187

- Oni ci chyba nie powiedzieli... - zaczęła.

- Czy wiesz, jak długo będziesz szła do Londynu? - spytał.

- Owszem, powiedzieli.

- Nie będę przecież szła całą drogę - odparła. - I skąd wiesz, że zmie

- No cóż, niech pan zatem jedzie dalej, albo z powrotem, dokąd pan zezam do Londynu?

chce - rzuciła, gdy zrozumiała, że nie usłyszy od niego nic więcej. - Nie

- Masz jakieś pieniądze?

chce się pan chyba zadawać ze złodziejką?

Znów zacisnęła usta.

- A jesteś nią? - spytał.

- Judith, zabiorę cię do Londynu - powiedział. - I pomogę odnaleźć bra

To pytanie bardzo ją zabolalo.

ta.

- Dowody były bardzo przekonujące - odparła.

- Skąd wiesz...

- Tak, wiem - powiedział. - Judith, jesteś doprawdy wyjątkowo nieudol

- Podaj mi rękę - nakazał.

na złodziejką, skoro zostawiłaś dowody winy we własnym pokoju, choć mu

W tym momencie poczucie porażki wręcz ją przytłoczyło. Jednocześnie siałas się domyślać, że

prędzej czy później zostanie przeszukany.

dziwnie podniosła ją na duchu jego obecność. Wiedział, co się wydarzyło, Nadal nie mogła pojąć, dlaczego Bran zostawił woreczek w jej pokoju.

a mimo to nalegał, by pojechali dalej razem. Już po chwili siedziała w siodle Kolczyk dałoby się jeszcze jakoś wytłumaczyć. W panicznym pośpiechu przed nim, bezpiecznie otoczona jego ramionami.

musiał go bezwiednie upuścić, a dywan stłumił odgłos upadku. Ale wore

Jakże pragnęła zawrócić czas i na nowo przeżyć tamtą ich przygodę sprzed czek...? Do głowy przychodziło jej tylko jedno wyjaśnienie. Bran przewidytrzech tygodni. I zmienić to, co zdarzyło się później.

wał, że podejrzenie od razu padnie na niego. Nie spodziewał się, że przeszu

- Co zrobisz, gdy go odnajdziemy? - spytała. - Oddasz w ręce władz?

kany zostanie także jej pokój. Judith przypuszczała, że brat ukrył woreczek Wtrącisz do więzienia? Czy też skończy się to dla niego jeszcze gorzej? Czy w szufladzie jej toaletki, by w ten sposób przyznać się przed nią do winy go... - Nie była w stanie dokończyć.

i dać znać, że zwróci jego zawartość, jak tylko będzie mógł. Nie było to

- Więc jest winny? - spytał.

może zadowalające tłumaczenie, ale nie umiała wymyślić innego.

- Tonie w długach, a wierzyciele przyjechali za nim z żądaniem zapłaty

- Nie jestem złodziejką - powiedziała. - Niczego nie ukradłam.

aż do Harewood - odparła.

- Wiem.

- Sądzisz więc, że każdy zadłużony mężczyzna okrada swoją babkę z klej

Tak? Więc jej ufał? Czy ktoś oprócz niego jeszcze kiedykolwiek jej zanotów? - zareagował pytaniem.

ufa?

- Bran na pewno o nich wiedział - powiedziała. - Nawet widział szkatuł

- Dokąd zmierzasz? - spytał.

kę. Żartował wtedy, że mógłby się dzięki nim wydobyć z tarapatów. A przy

Zacisnęła usta i spojrzała na niego twardo.

najmniej wydawało mi się, że żartuje. Ostatniej nocy podszedł do mnie w środ

- Do Londynu, jak mniemam - powiedział. - To chyba będzie bardzo ku balu i powiedział, że wyjeżdża, że już wkrótce spłaci długi i zyska fortunę.

przyjemny spacer.

Był bardzo podekscytowany. Rozglądał się ciągle dookoła, jakby się oba

- To nie pańska sprawa - odrzekła. - Lordzie Rannulfie, niech pan wraca wiać, że ktoś go zatrzyma. Nie chciał, bym go odprowadziła do drzwi.

do Grandmaison.

- To istotnie przytłaczające dowody - stwierdził.

Pochylił się w siodle i wyciągnął do niej rękę. Stała jej przed oczami

- Tak.

chwila, gdy uczynił to poprzednio. Przypomniała sobie, jakie wrażenie zro

- Podobnie jak w twoim przypadku.

bił na niej wtedy. Wielki, barczysty, smagły, z niebieskimi oczami i dużym Odwróciła głowę i spojrzała mu ostro w oczy.

nosem. Jasne włosy miał trochę za długie. Nie wydawał się przystojny, a jed

- Więc jednak uważasz, że jestem winna! - krzyknęła. - Proszę mnie nak niesamowicie ją pociągał. Teraz to był po prostu Rannulf. Po raz pierwpuścić. Puść mnie natychmiast.

szy od wczoraj poczuła łązy napływające jej do oczu.

- Chodzi mi o to, że dowody mogą kłamać - powiedział. - Z czym najwy

- Podaj mi rękę i oprzyj stopę na moim bucie - powiedział.

rażniej mamy do czynienia w twojej sprawie.

Pokręciła głową.

Zerknęła na niego.

- Myślisz, że to możliwe, by Branwell był niewinny? - spytała.

promieniami słońca. Płynęła w przyjemnym półśnie. Wyobrażała sobie, że

- Kto jeszcze mógł wziąć tę biżuterię? - odpowiedział pytaniem. - Kto, oto leży bezpiecznie na dnie łodzi wikingów, a on, wielki i mocarny, stoi na oprócz was, mógł mieć motyw?

dziobie. Albo widziała siebie u jego boku na szczycie klifu. Saksońska tuni

- Nikt - odparła, marszcząc brwi. - Albo też liczna rzesza ludzi, których ka łopotała mu na wietrze, gdy gotował się, by w pojedynkę stawić czoło skusiła perspektywa wzbogacenia się.

wszystkim groźnym wojownikom, którzy odważą się dotknąć stopajego zie

- Właśnie - potwierdził. - Możemy więc podejrzewać o tę kradzież bez mi. Chyba spała i to wszystko jej się śniło. Miała jednak świadomość, że śni mała pół Anglii. Kto miał powód, by zrujnować ciebie i twojego brata?

i mogła kształtować swe sny wedle własnej woli.

- Nikt - powtórzyła i zmarszczyła brwi jeszcze bardziej. - Wszyscy lubią

Chciała w nim widzieć nieśmiertelnego, mitycznego herosa.

Brana. Jest taki wesoły i czarujący. A jeśli chodzi o mnie, nikt...

- To przynajmniej daje jakieś podstawy do spekulacji, prawda? - spytał, gdy urwała i otworzyła szerzej oczy.

- Horace?

Ta myśl była rzeczywiście kusząca, bo zdjęłaby ciężar winy z Branwella.

- Wobec mnie też przecież miał podłe plany - przypomniał jej.

Nie mogła jednak przyjąć tej teorii tylko dlatego, że chciała w nią wierzyć.

Nie chciał jej budzić, więc minął po drodze jedną gospodę. Drzemała na A jednak aksamitny woreczek i brylantowy kolczyk pozostawione w jej pojego ramieniu. Wydawało mu się, że potrzebowała snu tak samo jak jedzokoju dałoby się o wiele sensowniej wytłumaczyć, gdyby to Horace był sprawnia. Zatrzymał się dopiero w następnej porządnej gospodzie. Nalegał, by cą.

Judith zjadła wszystko, co miała na talerzu, choć po zaledwie kilku kęsach

- Tak czy inaczej muszę odnaleźć Branwella - powiedziała Judith. - Choćstwierdziła, że nie jest w stanie przełknąć nic więcej.

by tylko po to, by go ostrzec. Muszę dowiedzieć się prawdy.

Zrobiło się późne popołudnie. Nie dojadą już dzisiaj do Londynu. Przez

- Tak - przyznał. - Kiedy ostatnio jadłaś?

chwilę zastanawiał się, czy nie wynająć powozu i nie pojechać do Ringwood

- Rano - odparła. - Nie jestem głodna.

Manor w Oxfordshire. Pamiętał, jak Aidan niecierpliwie czekał na załatwie

- Kłamczucha - rzucił. - Claire Campbell też wygłaszała podobną kwenie wszystkich formalności związanych ze sprzedaniem patentu oficerskiestię. Wiesz, dumą się nie nakarmisz. Spałaś ostatniej nocy?

go, by móc wreszcie wrócić do domu, do żony. Powiedział wtedy Rannulfo-Pokręciła głową.

wi, że Eve ma skłonność do przygarniania wszelkiego rodzaju nieszczęsnych

- To widać - stwierdził. - Gdybym spotkał cię dzisiaj po raz pierwszy, istot, z których większość znajdowała potem u niej zatrudnienie. Na pewno mógłbym się pomylić i uznać cię za niezbyt piękną kobietę.

zaopiekowałyby się i Judith, nawet gdyby Aidan był oburzony i patrzył na to niechętnie.

Roześmiała się mimo woli, a chwilę potem przycisnęła obie dłonie do ust.

Przelykała spazmatycznie, by powstrzymać płacz.

Jednak Judith nie spocznie, dopóki nie odnajdzie brata, dopóki nie prze

Rozwiązał wstążki jej kapturka i zdjął go z głowy. Niezgrabnie związał

kona się ponad wszelką wątpliwość, że nie przyłożył ręki do kradzieży biżutasiemki i przewiesił kapturek przez łęk siodła. A potem przyciągnął Judith terii babki. Nie zazna spokoju, jeżeli klejnoty nie zostaną znalezione, a ona do siebie i oparł jej głowę na swoim ramieniu.

i brat nie będą całkowicie oczyszczeni z zarzutów.

- Nie wolno ci się odezwać ani słowem, dopóki nie znajdę przyzwoitej

- Chyba powinniśmy już ruszać - powiedziała, odkładając nóż i widelec.

gospody, w której będę cię mógł nakarmić - rozkazał.

- O której dojedziemy do Londynu? Myślisz, że Bran będzie w swojej kwa

Nie powinna czuć spokoju. Może nawet nadal była roztrzęsiona. Nagle terze?

ogarnęło ją tak wielkie zmęczenie, że przestała wiedzieć cokolwiek. Czuła

- Judith, ty ledwo trzymasz się na nogach - zauważył.

tylko silne, muskularne ramię, jego wodę kolońską, właściwą tylko jemu.

- Muszę go odnaleźć - odparła. - I muszę to zrobić, zanim zastawi klej

Cień jego kapelusza zasłaniał jej twarz i dawał wytchnienie przed palącymi noty. Jeśli to on je wziął.

190

191

- Dzisiaj już tam nie dojedziemy - powiedział.

- Połóż się spać - polecił. - Ja zejdem na dół i zostanę tam przez resztę

Spojrzała na niego, nie rozumiejąc.

wieczoru, żeby ci nie przeszkadzać. Potem położę się na podłodze.

- Nawet jeśli udałoby się nam dojechać przed nocą, i tak nie miałabyś na Spojrzeli oboje na gołe deski podłogi pod swoimi stopami.

nic siły - stwierdził. - Zemdlalabyś ze zmęczenia. Już prawie omdlewasz.

- Nie ma potrzeby - rzuciła.

- Ciągle mi się zdaje, że zaraz się obudzę i to wszystko okaże się tylko Pomyślał, że wręcz przeciwnie. Nigdy nie narzucał się żadnej kobiecie.

złym snem. Wszystko. Ekscesy Brana, list od ciotki zapraszający jedną z nas Zawsze potrafił okiełznać swoje żądze. Jednak opanowanie każdego mężdo Harewood, wszystko, co wydarzyło się potem.

czynny ma swoje granice. Nawet zmęczona, umorusana i potargana wyglą

Także i to, co stało się podczas podróży Judith do Harewood? Przyglądał

dała ponętnie.

się jej w milczeniu przez dłuższą chwilę. Czy to możliwe, że zaledwie ubie

- Odpocznij. I niczym się już nie zamartwiaj - powiedział.

głej nocy czuł między nimi silną więź i był przekonany, że z radością przyj

Zdawał sobie sprawę, że to daremna rada. Zszedł na dół do szynku. Usiadł

nie jego oświadczyły?

w takim miejscu, żeby dobrze widzieć stajnie.

- Lepiej będzie, jeśli zostaniemy tu na noc - powiedział. - Będziesz mo

Nawet jeżeli uda się im odnaleźć Branwella i będzie ich zapewniał, że nie gła porządnie odpocząć. Wyruszymy jutro wczesnym rankiem.

on ukradł klejnoty, jak się tego Rannulf spodziewał, pozostawała jeszcze Zasłoniła twarz obiema rękami i pokręciła głową. Gdy jednak opuściła trudna kwestia udowodnienia niewinności rodzeństwa przed resztą świata.

dłonie, w oczach miała tylko zmęczenie i rezygnację.

I nawet jeśli zdołają tego dokonać, pozostanie jeszcze problem jej brata. Był

- Dlaczego za mną pojechałeś? - spytała.

zapewne tak poważnie zadłużony, że zagrażał ruiną całej rodzinie.

Zmarszczył brwi.

Rannulf zastanawiał się, czy gdyby nie miał swej fortuny, z której mógł

- Może po tym, jak ostatniej nocy cudem udało mi się wywinąć z pułapki żyć i opłacać wszystkie swoje zachcianki, prowadziłby równie próżniacze zastawionej przez pannę Effingham, ochocho skorzystałem z pretekstu, by i rozrzutne życie jak tamten. Wcale nie był pewien odpowiedzi.

uniknąć dalszych wizyt w Harewood Grange. Może miałem już dosyć siedzenia na wsi. A może nie podobała mi się myśl, że w pościgu za tobą będzie uczestniczył Horace Effingham.

- Horace mnie ściga?

- Ze mną nic ci nie grozi - powiedział. - Wolałbym jednak spać dzisiaj Judith umyła się od stóp do głów gorącą wodą i mydłem. Włożyła koszulę

z tobą w jednym pokoju. Powtarzam, że mną nic ci nie grozi. Nie będę cię

nocną, którą zabrała razem z czystą sukienką i zmianą bielizny. Położyła się

napastował.

na łóżku. Była okropnie zmęczona, więc spodziewała się, że zaśnie, gdy

- Nigdy mnie nie napastowałeś. - Spojrzała na niego ze znużeniem. -

tylko przyłoży głowę do poduszki.

Jestem zbyt zmęczona, żeby choć ruszyć się z krzesła. Najchętniej została

Tak się jednak nie stało.

bym tutaj przez całą noc. - Uśmiechnęła się do niego słabo.

W głowie kłębiły się jej nieskończenie przygnębiające myśli i wizje. Przez Wstał i poszedł szukać oberżysty. Wynajął pokój, podając ich za państwa dwie godziny przewracała się na łóżku, z uporem zamykając oczy i zatyka

Bedardów, i wrócił do jadalni. Judith nadal siedziała tam, gdzie ją zostawił, jąc uszy na zgiełk dobiegający z gospody. Prawie płakała ze zmęczenia, rozz łokciami na stole i głową podpartą na rękach.

paczliwie pragnąc choć chwili wytchnienia. W końcu odrzuciła kołdrę i wsta

- Chodź - powiedział, kładąc jej dłoń na plecach. Czuł jej napięte mię

ła. Odgarnęła włosy z twarzy, podeszła do okna i oparła się rękami o parapet.

śnie. Podniósł z ziemi jej torbę.

Zapadał zmierzch. Gdyby nie przerwali podróży, byłiby teraz o dwie godzi

Wstała bez słowa i poszła po schodach do pokoju, który jej wskazał.

ny drogi bliżej Londynu.

- Za chwilę przyniosą gorącą wodę do mycia - powiedział. - Masz Bran, och, Bran, gdzie ty jesteś? - pomyślała.

wszystko, czego ci potrzeba?

Czy to on wziął klejnoty? Czy teraz był nie tylko utracjuszem, ale i zło

Przytaknęła.

dziejem? Czy zdoła go jakoś ocalić? Czy też pościg za nim był bezcelowy?

Ale jeśli to Branwell, dlaczego włożył aksamitny woreczek do jej szufla

- W innych okolicznościach poczułbym się śmiertelnie urażony, że kody? Stanowczo miałyby to więcej sensu, gdyby zrobił to Horace. Jak jednak bieta zasypia, ledwie wziąłem ją w ramiona - powiedział. Przechylił się nad zdoła tego dowieść?

nią, by sięgnąć po drugą poduszkę.

A potem przyszła jej do głowy pocieszająca myśl. Gdyby Bran rzeczywiś

- Proszę, nie śpij na podłodze - szepnęła.

cie postanowił uwolnić się od kłopotliwych długów, okradając babcię, z pew

Była tylko na wpół świadoma, że chwilę czy dwie później materac obok nością nie wzięłyby wszystkich klejnotów, a tylko tyle, by starczyło na spłatę

ugiął się pod ciężarem jego ciała. Poczwała na plecach miłe ciepło. Okrył

zadłużenia. Wzięłyby kilka sztuk, mając nadzieję, że nikt nie zauważy ich kocem jej ramiona i dopiero teraz zdała sobie sprawę, że jest jej zimno. Obraku. A jeśli nawet zauważy, to dopiero po jakimś czasie, więc podejrzenie jął ją ramieniem w talii i przytulił się do jej pleców. Niezauważalnie osunęła nie spadnie na niego. Gdyby wziął wszystko, chyba nie zrobiłby czegoś tak się w cudownie głęboki sen bez marzeń.

obciążającego jak ucieczka w środku balu?

Ale może całkiem stracił głowę i poczucie winy popchnęło go do natychmiastowej ucieczki?

Judith oparła czoło o szybę i westchnęła. Drzwi za jej plecami otworzyły się cicho. Odwróciła się przerażona, ale w progu stał tylko Rannulf, marsz

Rannulf obudził się o świcie. W pokoju było szaro. Judith odwróciła się

cząc brwi.

we śnie i przytuliła do niego. Widział burzę włosów rozsypaną wokół jej

- Nie mogłam zasnąć - wyjaśniła przepraszająco.

ramion i twarzy.

Zadał sobie trud i wynajął pokój, żeby mogła odpocząć, a ona nawet nie Dobry Boże, dlaczego poddajesz mnie tak dotkliwej próbie? Czy nie wiesz, położyła się do łóżka.

że jestem tylko człowiekiem?

Zamknął drzwi za sobą i podszedł do niej.

Było jeszcze za wcześnie, żeby wstać i szykować się do drogi. Wedle jego

- Jesteś przemęczona i rozdygotana - stwierdził. - Zobaczysz, wszystko szacunków Judith spała pięć czy sześć godzin, ale przyda się jej jeszcze będzie dobrze. Obiecuję.

trochę snu.

- Skąd wiesz? - spytała.

Czuł jej piersi i uda, ciepłe i kuszące. Teraz jednak nie była to Claire Camp

- Bo postanowiłem, że wszystko będzie dobrze - odparł, uśmiechając się

bell, aktorka i kurtyzana. Teraz była to Judith Law. Jego ukochana.

do niej. - A ja zawsze stawiam na swoim.

Z determinacją zaczął wyliczać wszystkie jej wady. Marchewkowe włosy.

- Zawsze? - Uśmiechnęła się mimo woli.

Jej matka właśnie tak je określiła. Piegi. Gdyby w pokoju było więcej świa

- Zawsze. Chodź tutaj.

ła, mógłby je nawet zobaczyć. I dołeczek z prawej strony ust... Nie, to wiel

Ujął ją za ramiona i przyciągnął do siebie. Obróciła głowę i oparła się

ki błąd! Dołeczek nie był wadą. Co jeszcze? Boże, miej mnie w opiece, nie policzkiem na jego ramieniu. Westchnęła głośno. Objęła go w pasie i poddały już nic więcej.

ła się cudownej rozkoszy, płynącej z jego rąk, gładzących ją po plecach.

I wtedy otworzyła oczy, senne, ocienione długimi rzęsami. Piękne.

Masował jej napięte mięśnie, a jego dotyk przynosił ukojenie.

- Zdawało mi się, że śnię - powiedziała zmysłowym głosem, głosem Claire Wszystko będzie dobrze...

Campbell.

Bo postanowiłem...

- Nie.

...zawsze stawiam na swoim.

Patrzyli na siebie w półmroku świtu. Ona z sennym rozmarzeniem w oczach.

Ocknęła się, gdy zdała sobie sprawę, że Rannulf niesie ją do łóżka i kła

On niczym tonący, który usiłuje sobie wmówić, że stoi zaledwie w kałuży dzie na pościeli.

wody. Gorąco żałował, że leżą tak blisko siebie. Ona lada moment wyczuje

- Mmm - westchnęła i spojrzała na niego sennie.

jego podniecenie, choć dla przyzwoitości nie zdjął nawet bryczesów.

Znów się uśmiechnął.

Uniosła ciepłą dłoń i musnęła palcami jego wargi.

194

195

- Jesteś naprawdę dobrym człowiekiem - powiedziała. - Wczorajszego głębokim, równym rytmem, zachwycając się jej aksamitnym, wilgotnym, wieczoru obiecałeś mi, że wszystko będzie dobrze. I tak się stanie, prawda?

ciepłym wnętrzem, w którym go witała. Podobało mu się, że z początku była Przyrzekł też, że nic jej przy nim nie grozi. Wcale nie był pewien, czy uda uległa, a potem podjęła jego rytm, pulsując wokół niego. Z każdą chwilą był

mu się dotrzymać tej obietnicy.

coraz bliżej potężnego i niesamowicie rozkosznego spełnienia.

- Tak - potwierdził.

Przesunął głowę i pocałował ją.

Zabrała rękę i w jej miejsce przysunęła usta.

- Skończmy razem - powiedział.

- Dziękuję - szepnęła. - Wystarczyło trochę snu i wszystko wygląda zu

- Tak.

pełnie inaczej. Czuję, że jestem bezpieczna.

Uświadomił sobie, że zdarza mu się to po raz pierwszy w życiu, iż współ

- Gdybyś wiedziała, w jakim jesteś niebezpieczeństwie, uciekłabyś w sianie z kobietą w tym samym momencie osiąga szczyt zaspokożenia. Razem mej koszuli nocnej - odparł.

krzyknęli i opadli ukojeni i nasyceń. Ogarnęło go niewymowne szczęście.

Uśmiechnęła się do niego, ukazując dołeczek.

Zsunął się z niej, chwycił ją za rękę i na kilka minut zasnął. Gdy znów

- To przecież żadne niebezpieczeństwo - powiedziała i znów dotknęła otworzył oczy, zobaczył, że odwróciła do niego twarz. Patrzyła na niego wargami jego ust.

z lekkim uśmiechem. Była zarumieniona, zaspokojona i niewiarygodnie pięk

- Judith, ja nie jestem z kamienia - jęknął.

na.

- Ja też nie - odparła. - Nawet nie wiesz, jak bardzo potrzebuję, żebyś

- Doskonale, przynajmniej jedną kwestię mamy rozstrzygniętą - powiemnie objął i... choćby tylko objął.

dział, ściskając jej rękę. - Gdy tylko cała ta afery się skończy, weźmiemy Nawet teraz nie był pewien, czy nie postępuje podle, czy po prostu nie ślub.

wykorzystuje jej słabości. Ale nie był przecież herosem ze stali. Boże, miej

- Nie - zaprotestowała. - Rannulfie, nie chciałam wciągnąć cię w pułapkę.

go w swej opiece, był mężczyzną z krwi i kości.

Zmarszczył surowo brwi.

Objął ją mocniej, rozchylił wargi i głęboko wsunął język w jej usta. Jęknę

- Więc dlaczego to zrobiłaś? - spytał.

ła gardłowo z zachwyty i otoczyła go ramieniem. W końcu się poddał.

- Nie jestem pewna - odparła. - W ostatnich dniach ogarnęło nas jakieś...

Obrócił ją na plecy i szarpnięciem rozpiął bryczesy. Uwolnił się ze spodni, szaleństwo. Nie będę udawać, że nie wiem, w jakim celu chciałeś mi wczonawet ich nie zdejmując. Podciągnął jej koszulę

aż do talii.

raj złożyć wizytę. Domyślam się. To byłby okropny błąd. Widzisz, mogła

- Judith, jesteś pewna, że tego chcesz? - szepnął, opadając na nią. - Jeśli bym powiedział: tak.

nie chcesz, powstrzymaj mnie. Proszę, powstrzymaj mnie.

Co do diabła?

- Rannulfie - szepnęła. - Och, Rannulfie.

- Twoja zgoda byłaby błędem?

Tym razem nie potrzebowali długich pieszczot. Najwyraźniej była tak roz

- Tak - przytaknęła. - Spójrz na nas, Rannulfie. Ty jesteś księżęciem sypalona jak on. Chwycił rękami jej biodra, uniósł lekko z materaca i wsunął

nem, ja biedną córką pastora. Nasze małżeństwo byłoby mezaliansem nawet się w nią głęboko.

w normalnych okolicznościach. A okoliczności nie są normalne. Nawet je

Wrażenie było przedziwne, jakby wracał do domu. Oparł się na łokciach żeli Branwell nie ukradł biżuterii babci i oboje zostaniemy oczyszczeni z zai spojrzął jej prosto w oczy. Odwzajemniła spojrzenie. Patrzyła na niego oczarutów, to on nadal będzie straszliwie zadłużony, a moja rodzina na skraju mi zamglonymi ze snu i pożądania, z rozchylonymi ustami. Włosy rozsypały ruiny. Ja wyrosłam na plebanii, ty w księżęcym pałacu. Nigdy nie uda mi się

się wokół niej na poduszce i prześcieradle.

wejść do twojego świata, a ty nigdy nie zniżysz się do mojego.

- Starąłem się ze wszystkich sił, by do tego nie doszło - powiedział.

- Nie wierzysz, że miłość potrafi pokonać największe różnice? - spytał.

- Wiem. - Uśmiechnęła się. - Nie mam do ciebie żalu. Niczemu nie jesteś

Nie mieściło mu się w głowie, że to on, Rannulf Bedwyn, zadaje to pytanie.

winien.

- Nie - pokręciła głową. - Poza tym między nami nie ma prawdziwej Ujął jej dłonie. Spletli się palcami. Skrzyżował ich złączone ręce nad jej miłości. Jest tylko pewna sympatia i... wzajemne pożądanie. - Spojrzała mu głową i przylgnął do niej całym ciałem. Objęła go nogami. Poruszał się w niej prosto w oczy.

- Więc to, co właśnie przeżyliśmy, stało się tylko dlatego, że popchnęło Wyobrażała sobie, że zatrzyma się w jakiejś gospodzie, zapyta o drogę do nas ku sobie wzajemne pożądanie? - spytał.

kwatery Brana i dotrze tam bez większego kłopotu.

Na mgnienie oka uciekła spojrzeniem.

- Czy to miasto gdzieś się kończy? - spytała nedorzecznie.

- I sympatia - dodała. - Przecież bardzo się lubimy, prawda?

- Londyn? To nie jest moje ulubione miejsce na ziemi - powiedział. -

Usiadł na brzegu łóżka i zapiął spodnie.

Niestety, wjeżdżając do Londynu, najpierw widzi się go od najgorszej stro

- Zwykle nie idę do łóżka z kobietą tylko dlatego, że ją lubię - powieny. Mayfair wyda ci się o wiele cichsze, czystsze i bardziej przestronne.

dział.

- Czy to okolica, w której mieszka Branwell? - spytała. - Czy sądzisz, że

- Ale nas łączy jeszcze namiętność - odparła. - Wzajemny pociąg. Ran-zastaniemy go w domu?

nulfie, nie mogłeś się powstrzymać, by leżąc ze mną w łóżku, nie dotknąć

- Pewnie nie - odparł. - Dżentelmen spędza w swojej kwaterze niewiele mnie. Ja też nie mogłam. Nie tylko mężczyzn ogarnia żądza.

czasu.

Nie wiedział, czy się rozzłościć, czy wybuchnąć śmiechem. Gdyby wczes

- Mam nadzieję, że wróci do wieczora - powiedziała. Znów ogarnął ją

niej próbował wyobrazić sobie tę ich rozmowę, pewnie kwestie uległyby lęk. - Co ja zrobię, jeśli on nie wróci? Czy myślisz, że dozorca kamienicy odwróceniu. To on z uporem bagatelizowałby każdą sugestią, że połączyła pozwoli mi poczekać w mieszkaniu Brana?

ich miłość, a nie tylko pożądanie.

- Pewnie dostałby apopleksji, gdybyś to tylko zasugerowała - odparł Ran-

- Jak rozumiem, nie będziemy już spać - powiedział, wstając z łóżka. -

nulf. - Widzisz, to nie wypada, by młoda dama odwiedzała dżentelmena, i to Ubierz się, Judith, a ja pójdę wynająć dla nas powóz na resztę podróży. I tym w towarzystwie mężczyzny.

razem nie waż mi się uciekać.

- Jestem jego siostrą. - Spojrzała na niego zaskoczona.

- Nie ucieknę - obiecała.

- Zdaje mi się, że dozorca widział już niejedną siostrę - stwierdził.

Przez chwilę gapiła się na niego bez słowa.

- Co ja zrobię, jeśli się z nim dzisiaj nie zobaczę? - spytała. - Nie mogę cię

prosić, byś przez całą noc siedział ze mną w powozie pod jego domem. Ja...

- Nie zabieram cię do jego kwatery - powiedział. - Sam się tam udam Dojechali do Londynu późnym popołudniem. Przez cały dzień zamienili trochę później.

ze sobą zaledwie kilka słów. Oprócz wszystkich zmartwień, które dotąd tra

- Co takiego? - spojrzała pytająco.

piły Judith, teraz ogarnęło ją jeszcze przygnębienie.

- Zabieram cię do domu brata - odparł. - Do Bedwyn House.

Nie mogła za niego wyjść. Kilka dni temu omal nie uległa szaleństwu.

- Do rezydencji księcia Bewcastle? - przeraziła się.

Wtedy ich małżeństwo wydawało się prawie możliwe. Ale teraz już nie. Nie,

- Możliwe, że zastaniemy tam tylko Bewcastle'a i Alleyne'a - ciągnął. -

nie mogła zostać jego żoną. A jednak czuła radość, że wydarzenia ostatnie

Wówczas będę cię musiał zabrać gdzieś indziej. Pewnie do ciotki Rochego tygodnia pozwoliły jej przynajmniej go polubić i dostrzec w nim szlaster, choć to wiedźma i jeśli nie stawisz jej dzielnie czoła, zje cię żywcem.

chetność i inne piękne cechy charakteru. Cieszyła się z dzisiejszego poran

- Nie pojedę do domu księcia Bewcastle - powiedziała przestraszona. -

ka. I z tego, że go kocha. Odzyskała swoje sekretne marzenie. Będzie się

Przyjechałam tu, by odnaleźć Branwella.

nim karmić do końca życia, gdy już minie ból, który nieuchronnie ją czeka.

- I znajdziemy go, jeśli rzeczywiście przybył do Londynu - odparł. - Ale Nigdy dotąd nie była w Londynie. Wiedziała, że to duże miasto, nie przyjeścemy teraz w stolicy, Judith. To absolutnie wbrew konwenansom, że jepuszczała jednak, że aż tak ogromne. Zdawało się ciągnąć bez końca.

dziemy powozem tylko we dwoje, bez żadnej pokojówki czy innej przyzwo-Zatłoczone, ciasne ulice wypełniał zgiełk skrzypiących kół, rżących koni itki. Ale już ostatni raz tak się niestosownie zachowujemy. Muszę przecież

i przekrzykujących się ludzi. Początkowy zachwyty szybko ustąpił miejsca dbać o swoją reputację.

przerażeniu.

- Ależ to absurd! - zawołała. - Kompletny absurd. Jeśli nie chcesz za

Jakże odnajdzie tu Branwella?

wieźć mnie do kwatery Brana, to pozwól mi tu wysiąść. Sama znajdę drogę.

198

199

Wydawał się irytująco niewzruszony. Rozparł się na siedzeniu i oparł stofem. Jedna z dam, młoda i niezwykle piękna, była bardzo do niego podobna.

pę o kanapę naprzeciwko. Miał czelność szeroko się do niej uśmiechnąć.

Druga miała jasne, kręcone włosy jak Rannulf. Nosiła je luźno rozpuszczo

- Boisz się - powiedział. - Boisz się stanąć twarzą w twarz z Bewca-ne. I tak jak Rannulf miała ciemną cerę i brwi, i duży nos.

stle'em.

To były tylko przelotne wrażenia. Judith starannie unikała spojrzenia na

- Nie.

drugiego z mężczyzn, który właśnie wstał. Nawet nie patrząc na niego, wy

Bała się śmiertelnie.

czuła, że jest księciem.

- Kłamczucha.

- Rannulf? - spytał z wyniosłością, od której Judith przeszedł dreszcz po Zanim nabrała tchu, by mu ostro odpowiedzieć, powóz się zatrzymał.

plecach.

Wyrzała przez okno i zobaczyła, że znaleźli się w spokojniejszej, zamożnej Zerknęła na niego i zobaczyła, że patrzy wprost na nią. Zmarszczył brwi części Londynu. Po prawej ręce dostrzegła wysokie, okazałe rezydencje, po i długimi, szczupłymi palcami uniósł monokl do oka. Był szczupły i ciemnodrugiej stronie niewielki skwer, a za nim kolejne budynki. To chyba jakiś

włosy tak jak młodszy brat Rannulfa. Miał nos charakterystyczny dla więkplac? Woźnica otworzył drzwi i zajął się wystawianiem schodków.

szości Bedwynów, a oczy tak jasnoszare, że właściwie srebrne. Jego twarz

- Czy to Bedwyn House? - spytała.

była zimna i wyniosła, pozbawiona wszelkich emocji. Właściwie wyglądał

Rannulf uśmiechnął się tylko, wyskoczył z powozu i wyciągnął do niej tak, jak się Judith spodziewała. Był przecież księciem Bewcastle.

rękę, by pomóc jej wysiąść.

- Mam zaszczyt przedstawić pannę Judith Law - powiedział Rannulf, za

Judith miała na sobie obszerną bawełnianą sukienkę, która bardzo się wyciskając dłoń na jej łokciu. - Panno Law, moje siostry: Freyja i Morgan.

gniotła w ciągu całego dnia podróży. Od rana nie czesała się, ani nie popra

I moi bracia: Bewcastle i Alleyne.

wiała fryzury. Z pewnością wygląda okropnie. Poza tym była zwykłą Judith Judith dygnęła. Wydało jej się, że damy spojrzały na nią z chłodną pogar

Law z plebanii w Beaconsfield, uciekiniarką podejrzaną o kradzież. I władzą. Młodszy brat, wydymając usta, przyglądał się jej niespiesznie, z nieskrynie szła na spotkanie z księciem.

wanym podziwem w oczach.

Drzwi domu otworzyły się, zanim wysiadła z powozu. Chwilę później

- Panno Law, miło mi panią poznać - powiedział.

dostojnie wyglądający majordomus poinformował lorda Rannulfa, że Jego

- Madame - odezwał się z większą rezerwą książę. Przeniósł spojrzenie Miłość jest w domu, a w tej chwili przebywa w salonie. Rannulf poprowana brata. - Rannulfie, pokojówkę panny Law zapewne zostawiłeś na dole?

dził Judith po schodach na górę. Niedawno nazwał ją kłamczuchą, musiała

- Nie ma żadnej pokojówki - odparł Rannulf, uwalniając rękę Judith. -

mu więc udowodnić, że się nie boi. Ale gdyby Rannulf nie trzymał jej pod Panna Law uciekła z Harewood Grange w sąsiedztwie Grandmansion. Oskarżę, na pewno osunęłaby się na ziemię.

żono ją o zrabowanie klejnotów własnej babce, a ja pojechałem za nią. Mu

Gdy doszli na piętro, lokaj otworzył podwójne drzwi, a majordomus stanął

simy odnaleźć jej brata, który może mieć skradzioną biżuterię. Choć najw nich i oznajmił: prawdopodobniej jej nie ma. Tymczasem panna Law musi zatrzymać się tutaj.

- Wasza Miłość, lord Rannulf Bedwyn.

Cieszę się, że Freyja i Morgan przyjechały z Lindsey Hall, nie będę musiał

Gdy jeszcze byli na dole, majordomus zerknął raz na Judith i od tamtej zabierać panny Law do ciotki Rochester.

pory nie zaszczyił jej ani jednym spojrzeniem.

- A niech to, Ralphie, afera jak z powieści płaszcza i szpady, co?! - zawo

Judith weszła do salonu i ku swemu przerażeniu zobaczyła tam nie jedną, łał lord Alleyne. - Świetnie!

lecz cztery osoby. Dwie kobiety i dwóch mężczyzn.

- Panno Law - zwrócił się do niej książę. Mówił cicho, tonem tak zim

- Ralph, stary druhu, już wróciłeś?! - zawołał jeden z nich, zrywając się

nym, że Judith aż się zdziwiła, iż powietrze wokół jego ust nie zastyga w sona nogi. - Czy i tym razem udało ci się bezboleśnie wyrwać ze szponów plach. - Witam panią w Bedwyn House.

babci? - urwał nagle, dostrzegłszy Judith.

Był wysokim, szczupłym, ciemnowłosym, niezwykle przystojnym młodzieńcem. Tylko wydatny nos

wskazywał na jego pokrewieństwo z Rannul-200

201

20

- Ależ on jest bliski prawdy - powiedział Rannulf. - Horace Effingham, syn sir George'a z pierwszego małżeństwa, mniej więcej tydzień temu nastawał na cześć panny Law podczas przyjęcia w Grandmaison. I dopiąłby swego, gdybym przypadkiem nie znalazł się w pobliżu i nie sprawił mu kłopotów.

annulfie

R, nie wątpię, że zaraz mi wytłumaczysz, dlaczego goszczę u ciebie

Groził, że się zemści. W trakcie balu w Harewood zastawił na mnie pułapkę

zrobił osobę podejrzaną o kradzież klejnotów, kobietę młodą i podróżującą bez i omal nie przyłapał mnie na osobności ze swoją siostrą. Byłbym zmuszony przyzwoitki - powiedział Wulfric, książę Bewcastle. W jednej ręce trzymał

się jej oświadczyć, jednak dzięki panie Law udało mi się uniknąć tego losu.

kieliszek brandy, w drugiej obracał monokl.

Podczas tego właśnie balu młody Law nagle wyjechał i znikły też klejnoty

- Trzeba dodać, kobietę zaiste nieprzeciętnej urody - rzucił Alleyne pani Law.

z szerokim uśmiechem. - I to, Wulf, powinno ci wystarczyć za wytłumaczenie

- Co za historia! - zawołał Alleyne. - I cała ta niesłychana afera rozgrynie.

wała się w Leicestershire, gdy ja tkwiłem tutaj, pokazując Morgan atrakcje Bewcastle polecił ochmistrzyń, żeby zaprowadziła Judith do pokoju gościnnego

Londynu.

ciniego. Następnie poprosił Rannulfa do biblioteki. Wulf rzadko wystoso

Wulfric wypuścił monokl z ręki, ścisnął palcami nasadę nosa i zamknął

wywał takie zaproszenia z czysto towarzyskich powodów. Alleyne, choć nieoczy

proszony, również przyszedł. Książę zignorował go i od niechcienia zwrócił

- Więc panna Law uciekła, a ty ruszyłeś za nią - powiedział. - Kiedy to się do Rannulfa. Spojrzenie miał jednak przenikliwe jak zawsze.

było?

- Judith Law jest bratanicą sir George'a Effinghama, sąsiada babci - wy

- Wczoraj - odparł jego brat.

jaśnił Rannulf. - Przebywała w Harewood Grange jako dama do towarzysz

- O! - Wulfric opuścił rękę i otworzył oczy. - A wolno spytać, gdzie stwa matki lady Effingham, a swojej babki. Przez ostatnie dwa tygodnie zatrzymaliście się na noc?

bawiło tam też grono gości, wśród nich brat panny Law, Branwell. To nic

- W gospodzie. - Rannulf zmrużył oczy. - Słuchaj, Wulf, jeśli to jest poń i próżniak, żyje ponad stan, roztrwonil skromny majątek ojca, wiejskieprzesłuchanie na temat mojego... - urwał, gdy brat uniósł rękę.

go proboszcza. Przypuszczam, że rodzina stoi na krawędzi ruiny.

Zirytował się, że zachował się dokładnie tak jak wszyscy inni w obecności

- Panna Law była więc w Harewood ubogą krewną - powiedział Wulfric, Wulfa. Wystarczył jeden gest, czy tylko uniesienie brwi, a cały świat stawał

sącząc brandy. - Jej brat tonie w długach, a ich babka jest, albo była, właścina jego rozkaz.

cielką kosztownych klejnotów.

- Rannulfie, nie przyszło ci do głowy, że to mogła być zręczna pułapka? -

- Które to klejnoty zniknęły w trakcie balu - ciągnął Rannulf. - Podobspytał Wulf. - Że ta dama jest biedna, chciwa i mierzy wysoko?

nie jak Branwell Law. W pokoju panny Law znaleziono jeden kolczyk

- Jeśli chciałbyś jeszcze wygłosić jakieś podobne w tonie uwagi, to wstrzyj aksamitny woreczek, w którym przechowywano najcenniejsze sztuki biżumaj się, proszę, bo nie ręczę za siebie - powiedział Rannulf, pochylając się

terii.

do przodu i zaciskając ręce w pięści.

- To doprawdy obciążające dowody - stwierdził cicho Wulfric, unosząc

- O, brawo! - krzyknął Alleyne z podziwem.

brwi.

Wulfric tylko zacisnął lekko palce na monoklu i uniósł brwi.

- Zbyt obciążające - odparł Rannulf. - Nawet największy amator spr

- Jak rozumiem, zadurzyłeś się w tej damie? - zauważył. - W córce zobowiłby się lepiej.

żałego, stojącego na krawędzi ruiny, wiejskiego proboszcza? Rude włosy

- A to ci heca, ktoś ich zrobił! - zawołał radośnie Alleyne. - Co za podły i pewne jej, hm, przymioty
zawróciły ci w głowie? Zauroczenie potrafi ode

łajdak! Ralphie, czy domyślasz się, kto to może być?

brać zdrowy rozsądek, Rannulfie. Czy jesteś absolutnie pewien, że nie ule

Książę odwrócił się do Alleyne'a, unosząc lekko monokl.

głeś zauroczeniu?

- Alleyne, jeśli łaska nie zamieniaj całej sytuacji w melodramatyczną far

- Horace Effingham sam zaproponował, że ruszy w pościg za rodzeńsę - rzucił.

stwem Lawów - przerwał mu Rannulf. - Przypuszczam, że nie zadowoli się

202

203

aresztowaniem obojga. Będzie chciał znaleźć dowody, które jednoznacznie A opinii swego brata nie?
- pomyślał Rannulf ze smutkiem. Wstał z miejwykażą, że to oni są złodziejami.

sca.

- Jeśli zamierza podrzucić im klejnoty, pokrzyżujemy mu szyki - ode

- Wyślę służącego na poszukiwania - stwierdził.

zwał się Alleyne. - Znam go z widzenia, Ralphie. Oślizły typ z wielkimi zębami, prawda? Z
przyjemnością dowiaduję się, że to parszywy łotr. Życie nagle nabrało blasku.

Wulfric znów ścisnął palcami nasadę nosa.

- Muszę odnaleźć Branwella Lawa - powiedział Rannulf. - Wątpię, by Następnego ranka Judith
obudziła się wcześniej. Spała zaskakująco dobrze o tej porze był w swojej kwaterze. Zapewne
próbuję gdzieś wygrać fortunę

przez całą noc. Przydzielony jej pokój gościnny okazał się wykwinnym, w karty. Tak czy inaczej,

pójdę do niego i sprawdzę.

wspaniale urządzone apartamentem. Miał nawet obszerną garderobę. Wiel

- Od tego jest służba - wtrącił Wulfric. - Rannulfie, już prawie pora na kie łoże z baldachimem było miękkie, wygodne i delikatnie pachniało lakolacją. Panna Law niewątpliwie poczuje się bardzo skrzepowana, jeśli nie wendą. A jednak nie spodziewała się, że zaśnie.

będzie cię przy stole. Wyślę służącego, a jeśli zastanie brata panny Law w do

Pobyty w Bedwyn House wprawił ją w zakłopotanie, jakiego nigdy dotąd mu, odwiedzi go sam po kolacji.

nie doświadczyła. Rodzeństwo lorda Rannulfa zachowywało się bardzo

- Panna Law też chce tam pójść - powiedział Rannulf.

uprzejmie zarówno podczas kolacji, jak i po niej, gdy przez godzinę siedzie

- Więc należy jej to wyperswadować - stwierdził Wulfric. - Jak się ma li w salonie. Judith czuła się jednak w ich towarzystwie bardzo niezręcznie.

babka?

Następnego dnia rano myśl o wyjściu z pokoju była doprawdy deprymująca.

Rannulf oparł się na krześle.

Branwella nie udało się znaleźć. Zeszłego wieczoru posłano służącego do

- Umiera - odparł.

jego kwatery, ale niestety go tam nie zastał. Gdy Judith powiedziała, że pój

Obaj bracia spojrzeli na niego z uwagą.

dzie do brata sama następnego ranka, książe Bewcastle tylko uniósł monokl

- Nie chce o tym mówić - powiedział Rannulf. - Wygląda sztywnie, do oka, lord Rannulf powiedział, że to absolutnie nie wypada, a lord Alleyne jest samodzielna i pełna energii jak zawsze. Ale najwyraźniej jest bardzo uśmiechnął się i zasugerował, żeby zostawiła całą kwestię Rannulfowi. Ale chora. Właściwie umierająca.

przecież nie przyjechała do Londynu po to, by ktoś za nią załatwiał jej spra

- Nie rozmawiałaś z jej lekarzem? - spytał Wulfric.

wy. Jeśli jednak myśl o opuszczeniu własnego pokoju była deprymująca, to Rannulf pokręcił głową.

myśl o wyjściu z Bedwyn House wręcz ją przerażała.

- Nie życzyłyby sobie tego.

Judith wstała z łóżka i piętnaście minut później zeszła na dół na śniadanie.

- Biedna babcia - odezwał się Alleyne. - Zawsze wydawała się nieśmier

Miała na sobie tę samą co wczoraj suknię, jednak w nocy ktoś ze służby ją

telna.

wyprasował. Zebrała się na odwagę, żeby znów stawić czoło całej rodzinie,

- Zatem sprawę z panną Law należy jak najszybciej wyjaśnić - powieale odkryła, że w jadalni oprócz lokaja nikogo nie ma, i odetchnęła z wielką

dział Wulfric. - Babka będzie cię potrzebować w Grandmaison, Rannulfie.

ulgą. Służący uklonił się jej i delikatnie zasugerował, co mogłaby zjeść z ob

A ja chcę się jeszcze z nią chociaż raz zobaczyć. Czy kandydatka, którą dla fitego wyboru dań, stojących na bufecie. Gdy Judith usiadła, nalał jej filiciebie wybrała, to ta panna Effingham, o której wspominałeś? To stary, sza

żankę kawy i postawił przed nią na stole.

cowny ród, choć o niezbyt wysokiej pozycji.

Ucieszyła się, że jest sama. Po śniadaniu będzie jednak musiała poszukać

- Zmieniła zdanie - odparł Rannulf. - To znaczy babcia. Wiedziała, że lorda Rannulfa. Chciała, żeby podał jej adres Branwella. Miała też nadzieję, pojedę za Judith.

że będzie jej towarzyszył w drodze.

- Judith? - powtórzył cicho jego brat. - Więc nasza babka jej sprzyja?

Nie cieszyła się jednak samotnością zbyt długo. Zdążyła przełknąć zaled

Zwykle traktuję jej opinię z wielkim szacunkiem.

wie kilka kęsów, gdy drzwi się otworzyły i weszły lady Freyja i lady Morgan 204

205

w eleganckich sukniach do konnej jazdy. Judith bała się ich obu. I nienawi

- Doskonale! - zawołała lady Freyja, patrząc na nią ze zdziwieniem i aprodziła siebie za to, że ich arystokratyczna wyniosłość tak ją onieśmiela.

bata. - Niewłaściwie panią oceniłam. A przynajmniej taką mam nadzieję.

Uznałam panią za bezwolną, czepiającą się mężczyzny istotę. Widzę jed

- Dzień dobry - powiedziała.

nak, że jest pani kobietą podobną do mnie. Mężczyźni to śmieszne stworze

Przywitały się i zajęły wybieraniem potraw na śniadanie.

- Były panie na konnej przejażdżce? - spytała grzecznie Judith, gdy obie nia, zwłaszcza dżentelmeni z ich przestarzałym poczuciem rycerskości wobec dam. Pojadę z panią.

usiadły przy stole.

- Ja też - zawołała ochoczo lady Morgan.

- W Hyde Parku - odparła lady Freyja. - To dosyć nudne, gdy zaledwie Siostra spojrziała na nią, marszcząc brwi.

parę dni temu miało się do dyspozycji cały park w Lindsey Hall i okolicę, by

- Morgan, ty lepiej nie jedź - powiedziała. - Wulf urwałby mi głowę.

tam swobodnie galopować.

Bynajmniej nie był zadowolony, że zabrałam cię ze sobą do Londynu, nie

- Free, to ty, mimo moich protestów, uparłaś się przywieźć mnie do Lonpytając go wpierw o zgodę. Gdy na jego wezwanie zjawiłam się w bibliotedy - powiedziała lady Morgan.

ce, mówił tak cicho, że niemal szeptem. Nienawidzę, gdy to robi, zwłaszcza

- Bo chciałam, żebyś zobaczyła jakieś atrakcje - wyjaśniła lady Freyja. -

że sama nie mogę się powstrzymać, żeby nie podnieść głosu. To od razu Musiałam też na tydzień czy dwa tygodnie wyrwać cię ze szponów panny stawia mnie w niekorzystnej sytuacji i on świetnie o tym wie. Nie, ty zosta

Cowper.

jesz w domu.

- Nonsens! - zawołała jej siostra. - Wiesz równie dobrze jak ja, że powód

- Nie ma potrzeby, by któraś z pań dotrzymywała mi towarzystwa - pobyl zupełnie inny. Panno Law, chciałabym mieć takie włosy jak pani. Wszywiedziała pospiesznie Judith. - Obecność przyzwoitki nie będzie konieczna.

scy krewni i znajomi na pewno ich pani zazdroszczą.

- Och, ale ja nie mogę pozbawić się przyjemności odwiedzenia dżentel

- Dziękuję - odparła zaskoczona Judith. Czuła się nieco skrępowana tym mena w jego kwaterze - zapewniła lady Freyja. Odłożyła serwetkę obok komplementem. - Czy lord Rannulf pojechał razem z paniami? Czekam na talerza z niedojedzonym śniadaniem i wstała. - Zwłaszcza że w grę wchoniego, żeby zawiózł mnie do mieszkania mojego brata. Mam nadzieję, że po dżę tu jeszcze skradzione klejnoty i mściciele pędzący w pościgu. Jakie to południu uda mi się ruszyć w drogę powrotną do domu.

ekscytujące!

Choć nie wiedziała jeszcze, jak tam dotrze. Zapewne będzie musiała po

- Free, zobaczysz, że Wulf i tak urwie ci głowę - zapowiedziała lady prosić lorda Rannulfa o opłacenie jej przejazdu dyliżansem.

Morgan.

- Och, byłabym zapomniała! Zaraz po powrocie miałam pani przekazać, Wkrótce potem Judith i lady Freyja wyruszyły z Bedwyn House. Odeszły że Ralph zajmie się wszystkim. I żeby pani sobie nie zawracała niczym główki kawałek od domu. Lady Freyja zatrzymała dorożkę i kazała je obie zawieźć

- powiedziała lady Freyja.

do Branwella.

Judith zerwała się na nogi, szurając krzesłem.

Judith, zaintrygowana, przyglądała się swojej towarzyszce. Lady Freyja

- Ach tak?! Żeby nie zawracała sobie mojej pustej kobiecej główki?!

Bedwyn była ubrana w szykowną zieloną suknię wizytową. Jasne włosy upięła Ależ Branwell jest moim bratem! - zawołała. - Odnalezienie go to moja sprado góry i przykryła zgrabnym kapeluszem, zapewne bardzo modnym. Nie wa, a nie lorda Rannulfa. Nie będę tu siedzieć beczynnie. Mam pozwolić, była wysoka. Z jej ciemnymi brwiami, opaloną cerą i dużym nosem można by lord Rannulf zajął się moimi sprawami? Odnajdę Branwella bez względu by jąznać za brzydką. Jednak w jej twarzy było coś, co dodawało jej urody, na to, czy ktoś poda mi jego adres, czy nie. I nie obchodzi mnie, że w Londyjąkaś naturalna pewność siebie i siła charakteru. To czyniło ją niemal pięknie nie wypada, by dama samotnie odwiedzała dżentelmena. To absurd, skoną.

ro ten dżentelmenem to jej rodzony brat. Zechcą mi panie wybaczyć.

Judith poprawił się humor. Wreszcie zobaczy Brana i pozna prawdę z jego Judith rzadko wybuchała złością. Jednak poczucie bezsilności, które przeust. Żywiła gorącą nadzieję, że brat nie miał nic wspólnego z kradzieżą klej

śladowało ją od samego przyjazdu do Harewood, stało się w końcu nie do notów babci. A nawet jeśli miał, to może nie wszystko stracone. Może Judith zniesienia.

207

206

zdoła namówić Branwella, by zwrócił klejnoty i błagał babcię o wybacze

Brana. Kim byli ci dżentelmeni? Lord Rannulf. A tych dwóch pozostałych?

nie, choć tym gestem na pewno nie zmaże swej hańby. Żeby tylko nie było A może lord Rannulf z bratem? A ten trzeci?

za późno! Szczęście, że lord Rannulf tak szybko przywiózł ją do Londynu.

Horace?

Zastanawiała się, dlaczego Horace czekał cały dzień i dopiero potem wy

Gdzie podziewał się Bran? Czy wyszedł tylko na kilka godzin, żeby sprzeruszył za nią w pościg. Jeśli miał nadzieję złapać Brana ze skradzioną biżudac albo zastawić klejnoty? A może wyjechał z Londynu na dłużej?

terią, zanim ten zdoła ją sprzedać lub zastawić, powinien chyba wyjechać

Judith czuła, że ogarniają ją mdłości.

natychmiast, jeszcze tego samego dnia? Czy czekał, bo wiedział, że nie musi

- Chodźmy - powiedziała lady Freyja. - Zdaje się, że niczego więcej się

się spieszyć? Wiedział, że Bran nie ma żadnych klejnotów, których by chciał

tu nie dowiemy.

się pozbyć?

Gdy wsiadły do dorożki, poleciła woźnicy, żeby zawiózł je do Guntera.

Od czczych spekulacji zaczęło się Judith kręcić w głowie.

- Tak mi przykro - odezwała się Judith. - Nie mam pieniędzy, żeby pani Okazało się, że odbyły podróż na próżno. Branwella nie było w domu, zwrócić. Wyjeżdżałam z Leicestershire w takim pośpiechu, że zapomniałam a dozorca kamienicy nie wiedział, kiedy można się go spodziewać.

je ze sobą zabrać. Oddam pani w późniejszym terminie.

- Mimo że od wczoraj i dziś rano paraduje tu doń caluśki świat i okolice Kiedy?

- oświadczył. -1 jakby tego było mało, teraz jeszcze dwie kobiety.

- To drobiazg. - Lady Freyja lekceważąco machnęła ręką. - Nie powiem,

- Pan Law jest moim bratem - wyjaśniła Judith. - Muszę z nim pilnie żeby się setnie ubawiła podczas dzisiejszej wizyty. Pani chyba nie wierzy, pomówić w... w ważnej sprawie rodzinnej.

że jej brat jest złodziejem, prawda? O wiele bardziej podoba mi się pomysł,

- Taaa, tak se myślałem, że jedna z was okaże się jego siostrą - odparł

że złoczyńcą jest pan Effingham. Widziałam go raz czy dwa razy i aż mi mężczyzna i uśmiechnął się obleśnie, ukazując rząd spróchniałych zębów.

ciarki przeszły po plecach. Choć on sam sprawia wrażenie jakby uważał się

- O doprawdy, dobry człowieku? - spytała lady Freyja, patrząc na niego za obiekt westchnień każdej kobiety.

z góry. - I pewnie pomyślałeś sobie, że nas zabawisz swoimi bezczelnymi

- Mam szczerą nadzieję, że to on jest winny! - zawołała zapalczywie Juuwagami? Kto jeszcze się dopytywał o pana Lawa?

dith. - Jak jednak zdołam tego dowieść?

Mężczyzna przestał się uśmiechać i natychmiast spojrzał na nie z więk

Okazało się, że u Guntera sprzedawano lody. Och, co za niewysłowiona szym szacunkiem.

rozkosz! I to już od samego rana. Judith usiadła z lady Freyją przy jednym ze stolików i smakowała każdą łyżeczkę. Czowała się dziwnie, delektując się sma

- Och, psze pani, błagam o wybaczenie, ale to tajemnica - powiedział.

kołykami, gdy na każdym kroku czyhało na nią niebezpieczeństwo.

- Oczywiście - zgodziła się lady Freyja energicznie i wyjęła z torebki portmonetkę. - A pan z pewnością potrafi dochować tajemnicy. Kto?

Cóż ona teraz pocznie? Nie mogła zbyt długo pozostawać w Bedwyn House, nie mogła też pozwolić, by Rannulf walczył w jej sprawie. Ale nie mo

Judith szeroko otworzyła oczy, widząc, jak lady Freyja wyjmując banknot gła przecież zamieszkać w garsonierze Branwella i tam czekać na jego popięciofuntowy i trzyma zwinięty w dłoni.

wrót.

Dozorca oblizwał wargi i wyciągnął rękę po pieniądze.

Co robić?

- Wczoraj wieczorem był tu taki jeden - powiedział. - Służący jakiegoś

bogacza, w niebiesko-srebrnej liberii. Dziś rano dwóch dżentelmenów, a zaraz za nimi rzemieślnik. Tego znam, to pan Cooke. Widzi mi się, że pan Branwell znów jest winien swemu szewcowi pieniądze. Tych dżentelmenów nigdy nie widziałem i nie pytałem kto oni, ale wyglądali na prawdziwych ja-Książę Bewcastle wrócił do domu nad ranem, spędziwszy noc u kochanki.

śniepanów. A potem przyszedł jeszcze jeden gość, tuż przed waszym Następnie wybrał się na przejażdżkę konną z rodzeństwem, po czym udał

przyjściem. Nie pytałem kto on taki i was też się nie pytam.

się na śniadanie do White'a. Nie musiał iść do Izby Lordów, ponieważ wio

Lady Freyja wręczyła mu pieniądze, choć za tak okazałą kwotę uzyskała senna sesja parlamentu niedawno dobiegła końca. Gdyby nie niespodziewany niewiele informacji. Judith była przerażona. Więc wierzyciele nadal ścigali 208

14 - Między występkiem a miłością

209

przyjazd sióstr, pewnie pojechałyby z powrotem do Lindsey Hall na resztę

- Czuję ogromną ulgę, dowiadując się, że darzy mnie pan tak wielką esty-lata.

mą- odparł książę, ponownie sięgając po monokl.

Po powrocie od White'a zamknął się w bibliotece, by uporać się z zale

Effingham roześmiał się rubasznie.

głą korespondencją. Za ledwie pół godziny później przerwało mu pukanie

- Bewcastle, czy panna Law tu jest? - spytał.

i w uchylonych drzwiach stanął lokaj. Książę zmarszczył z dezaprobatą

- O ile dobrze wiem, gwałt również jest przestępstwem - odparł książę, brwi.

unosząc monokl. - Oczywiście w przypadku usiłowania gwałtu wyrok ska

- W holu czeka pan Effingham. Chciałby się z panem widzieć, Wasza Zupełność jest mniej pewny. Ale słowo dwóch osób przeciwko jednej może przed Miłością - oznajmił lokaj. - Czy mam powiedzieć, że pan wyszedł?

sądem przeważać, zwłaszcza gdy jedną z tych dwóch osób jest brat księcia.

- Effingham? - Książę uniósł brwi. Wolałby trzymać się z daleka od całej

Znajdzie pan drogę do wyjścia sam, czy mam wezwać lokaja?

go tego melodramatu. Sprawa wymagała jednak wyjaśnienia. Muszą ją za

Effingham wyprostował się, porzucając wszelkie pozory uprzejmości.

kończyć i pojechać do Grandmaison, by zobaczyć się z babką, zanim będzie

- Zamierzam wynająć prywatnego detektywa - oznajmił. - Dopadnę ich za późno. - Nie, wprowadź go, Fleming.

oboje, zarówno Judith, jak i Branwella Lawa. Chcę odzyskać klejnoty mojej Horace Effingham nie był księciu przedstawiony. Wszedł jednak do bierzącej babki. Zdaje się, że wokół sprawy i procesu rozpęta się skandal.

blioteki uśmiechnięty i pewny siebie, jakby byli rodzonymi braćmi. Książę

Na pana miejscu, Wasza Miłość, trzymałbym się jak najdalej od całego zanie wstał. Effingham zbliżył się do biurka i przechylił przez nie, wyciągając mieszanka i poradził swemu bratu, by zrobił to samo.

rękę.

- Jestem nieskończenie wdzięczny, że ceni mnie pan tak wysoko, iż faty

- Cieszę się, że pana widzę, Bewcastle - powiedział.

gował się aż do Bedwyn House, by udzielać mi rad - powiedział książę

Książę sięgnął po monokl i krótko obejrzał przezeń wyciągniętą dłoń, po Bewcastle, unosząc monokl do oka. - Będzie pan łaskaw cicho zamknąć za czym wypuścił go z ręki.

sobą drzwi.

- Effingham? Czym mogę panu służyć? - spytał.

Effingham poblądł i mocno zacisnął usta. Ukłonił się powoli i odwrócił na Tamten uśmiechnął się jeszcze szerzej i zabrał rękę. Rozejrzył się w popięcie. Wyszedł, z hałasem zatrzaskując drzwi.

szukiwaniu krzesła, ale żadnego nie znalazł. Pozostał więc przy biurku, przy

Książę spojrzął za nim i się zamyślił.

bierając niedbałą pozę.

- Dowiaduję się, że zjawił się tu pański brat - powiedział.

- Doprawdy? Mam nadzieję, że mój majordomus nie zapomniał poinformować o tym kucharza - odparł książę. - Rzecz jasna, mam trzech braci.

21

Effingham się roześmiał.

- Miałem na myśli lorda Rannulfa Bedwyna - oznajmił.

- Ach tak - westchnął książę.

Rannulf patrzył na Judith z pewnym rozdrażnieniem. Z tymi swoimi ru

Zapadła krótka cisza. Effingham przez chwilę wydawał się zbity z tropu.

dymi, nieprzykrytymi czepkiem włosami, wyglądała wspaniale. W niczym

- Jestem zmuszony spytać Waszą Miłość, czy pański brat przywiózł tu ze nie przypominała tamtego ledwie widocznego cienia, jakim była w Hare-sobą pewną damą - odezwał się w końcu. - Niejaką pannę Judith Law.

wood. Dziś rano udała się w rejony Londynu, w które szanujące się damy

- Jest pan zmuszony? - Książę uniósł brew.

nie ośmielały się chodzić. I jeszcze zaciągnęła tam Freyję. Nie, tu był nie

Effingham oparł ręce na biurku i pochylił się lekko do przodu.

sprawiedliwy. Freyji nie trzeba było nigdzie ciągnąć, sama ochoczo zgodziła

- Jeśli ona tu jest, to trzeba panu wiedzieć, że udziela pan schronienia się na tę eskapadę.

przestępczyni i uciekinierce - oświadczył. - To samo w sobie jest przestęp

Ich wyprawa była zupełnie zbędna. Judith wiedziała przecież, że on sam stwem, Wasza Miłość, choć jestem pewien, że teraz, gdy zna pan prawdę, pójdzie, by sprawdzić, czy jej brat jest w domu. Oczywiście nie zastał Branwella przestanie ją pan ukrywać pod swoim dachem.

Lawa w jego kwaterze, a dochodzenie, które on i Alleyne przeprowadzili 210

211

w różnych miejscach, nie przyniosło żadnych rezultatów. Wielu ludzi znało Pojechali powozem bez żadnych książęcych emblematów, którego Bew

Branwelia, ale nikt nie wiedział, gdzie on może być.

castle używał, gdy nie chciał zwracać na siebie uwagi. Wkrótce znaleźli się

Zanim Rannulf zdążył zbesztać Freyę, bo przecież nie miał prawa, by czypod domem, w którym Branwell Law wynajmował mieszkanie. Rannulf nie nić wyrzuty Judith, do pokoju wszedł Bewcastle. Może to i dobrze, bo inawidział szczególnego powodu, żeby tu wracać. Wulf nie chciał mu zdradzić, czej Judith z pewnością stałaby się świadkiem kłótni rodzinnej. Wulf, jak to po co tu przyjechali.

on, cicho i na pozór od niechcienia zasugerował, że dla dobra wszystkich Woźnica zapukał do drzwi. Dozorca otworzył i na widok całej czwórki, zamieszanych w sprawę wysiłki zmierzające do odnalezienia Branwelia Lawa zebranej na progu, wzniosł oczy do nieba.

należałoby zdwoić.

- Boże, zlituj się! - zawołał. - To znowu wy.

- Pan Effingham złożył mi właśnie interesującą wizytę - powiedział. -

- Tak, właśnie - powiedział Bewcastle. Jednym lodowatym spojrzeniem Miał dziwne wrażenie, że udzielam w Bedwyn House schronienia osobom powstrzymał następne bezczelne uwagi dozorca. Mężczyzna uklonił się z szauciekającym przed wymiarem sprawiedliwości. Ponieważ nie uzyskał tu cunkiem i głębiej nasunął czapkę na oczy. Jak Wulf to robił, że podporządnalęzytej satysfakcji, zapewne będzie jej szukał gdzie indziej, próbując schwykowywał sobie nawet obcych? - Rozumiem, że pana Branwelia Lawa szuka tać drugiego domniemanego uciekiniera, który jeszcze nie znalazł bezpieczod rana pół miasta.

nego schronienia i może nawet nie jest świadom, że go potrzebuje. Rannul-

- O tak, sir - odparł dozorca. - Najpierw służący, ale to wczoraj, potem fie, jak mniemam, dziś rano nie zastałeś pana Lawa w domu?

ten tam jaśniepan z drugim, potem jeden taki gość, i jeszcze te dwie damy.

Rannulf pokręcił głową.

To był pracowity poranek.

- Szuka go ktoś jeszcze - odezwała się Freyja, czym ściągnęła na siebie

- I nikomu z nich nie był pan w stanie udzielić żadnej informacji o panu przenikliwe spojrzenie srebrnych oczu Wulfa. Nie przejęła się nim zbytnio Lawie? - spytał Bewcastle. - Na przykład czy pojawił się on tu w ciągu i odwzajemniwszy spojrzenie, powtórzyła Wulfowi to, co obie z Judith zdążyły w ciągu kilku dni? Albo kiedy ostatnio pan go widział?

żyły już opowiedzieć Rannulfowi i Alleyne'owi. Dodała tylko, że uzyskała

- Nie, sir. - Dozorca wyprostował się z godnością. - Nie udzielam informacji o innych osobach szukających Branwelii Lawa, przekupując domację na temat moich lokatorów.

zorcę.

- Tylko panu pogratulować - skomentował Bewcastle. - Inni na pana miej

Wulf, zmrużywszy oczy, nadal patrzył na siostrę. Jednak zamiast surowo i zapewne skorzystałby z okazji, by zarobić na boku trochę pieniędzy, ją zbeształ, czego spodziewał się Rannulf, książę następnymi słowami skierował

udzielając informacji za łapówkę.

właśnie do niego.

Dozorca spojrzawszy kątem oka na Freyję i szybko odwrócił wzrok.

- Rannulfie, lepiej tam wracaj - powiedział. - Czuję tu jakiś podstęp.

- Kiedy po raz ostatni widział pan Branwelii Lawa? - spytał Bewcastle.

Pójdziemy tam razem.

Mężczyzna obliznął wargi.

- Ja też pójdę - oświadczyła Judith.

- Wczoraj, po wizycie tego służącego, sir - odparł. - I dziś rano.

- Judith...

- Co?! - krzyknęła Judith. - Nic nam pan o tym dzisiaj nie wspomniał.

- Ja też pójdę!

- Bo on przyszedł, jak już pani poszła, panienko - powiedział.

Hardo spojrzała Rannulfowi w oczy. Po raz pierwszy pomyślał, że może

- Ale mógł mi pan powiedzieć, że był tu wczoraj - rzuciła. - Mówiłam jest trochę prawdy w starym powiedzeniu, iż rude włosy są oznaką ognistepanu, że jest moim bratem i że to niecierpiąca zwłoki sprawa rodzinna.

go temperamentu. Wprost pałała gniewem, a przecież on chciał tylko zdjąć

Bewcastle uciszył ją gestem. Rannulf wsunął sobie pod ramię rękę Judith ciężar z jej barków, oszczędzić jej zmartwień. Mógłby wtedy spokojnie zai przykrył swoją dłonią. Cała dygotała, zapewne z gniewu.

czyć się do niej zalecać. Tym razem zrobi to tak, jak należy. Poprosi ją o rę-

- Ten dżentelmen, który przyszedł tu sam dziś rano... - zaczął Bewcastle.

kę...

- Zechce pan łaskawie nam go opisać.

- W takim razie powinniśmy też zabrać ze sobą Freyję - westchnął Bew

- Blondyn, niebieskie oczy - odparł dozorca, uciekając w bok spojrzecastle. - Mój Boże, to prawie rodzinna wycieczka.

niem. - Niskiego wzrostu. I utykał.

212

213

- Ach tak - westchnął Bewcastle.

Dozorca cofnął się o krok i uniósł ręce.

Więc to nie był Effingham, pomyślał Rannulf nieco rozczarowany. Ale on

- Nie wiedziałem, że coś knuje - powiedział. - Przysięgam, nie wiedziana pewno wkrótce tu przyjdzie. Jest już przecież w Londynie, skoro odwie

łem.

dził Bedwyn House.

- Zachowaj swe żalosne przysięgi dla sądu! - zawołał Rannulf. - Natych

- Sir, to wszystko, co mogę panu rzec - powiedział dozorca i spróbował

miast prowadź nas do mieszkania pana Lawa.

zamknąć drzwi. Bewcastle przytrzymał je jednak laską.

- Rannulfie, wydaje mi się, że powinniśmy postępować z większą rozwa

- Jak mniemam, nie pozwolił pan temu niebieskookiemu, niskiemu, utyga- odezwał się Wulf, nadal irytująco spokojny. - Jestem pewien, że ten tu kającemu blondynowi wejść do pokojów pana Lawa? - spytał księżę.

oto dobry człowiek udostępni nam jakiś w miarę wygodny pokój, żebyśmy Mężczyzna aż się cofnął z oburzenia.

mogli w nim zaczekać. Sądzę też, że począwszy od tej chwili, będzie on

- Pozwolić mu wejść? - powtórzył. - Pod nieobecność pana Lawa? Co mówił tylko szczerą prawdę, niezależnie od tego, kto go o nią zapyta. To to, to nie.

pomoże mu uratować głowę albo przynajmniej kilka lat życia na wolności.

- Zastanawiam się, ile panu zapłacił - rzucił Bewcastle od niechcenia.

- Czekać? - Rannulf zmarszczył gniewnie brwi.

Mężczyzna otworzył szeroko oczy.

Czekać? Gdy Effingham gdzieś tam coś knuje i nadal nie wiadomo, gdzie

- Ja nie biorę...

przebywa Branwell Law? Gdy dobre imię i wolność Judith są w niebezpie

- O, wręcz przeciwnie - odparł cicho Bewcastle. - Ja nie dam panu ani czeństwie?

grosza, bo brzydzę się przekupstwem. Ostrzegam jednak, że jeśli dziś rano

- O ile się nie mylę, w tym domu wkrótce zjawią się kolejni goście -

w pokojach Branwella Lawa popełniono przestępstwo, a pan wziął od tego powiedział Bewcastle i spojrzął na dozorcę. - Przypuszczam, że obiecał pan człowieka, od tego przestępcy, pieniądze, żeby mógł on wejść do tych pokoi, udawać, że nie poznaje tego bruneta, gdy wróci tu on z prywatnym detektyto stał się pan współwinny zbrodni i niewątpliwie odbędzie karę w jednym wem?

z cięższych więzień Londynu.

Mężczyzna przełknął nerwowo, zerkając na Bewcastle'a i Rannulfa.

Dozorca gapił się na niego z otwartymi ustami. Oczy nagle zrobiły mu się

- Zaprowadź nas do pokoju w pobliżu mieszkania pana Lawa, tak żebyś okrągle jak spodki. Zbladł jak ściana.

my mogli słyszeć, co tam się dzieje - rozkazał Bewcastle.

- Przestępca? - powtórzył. - Jaki przestępca? Toż to przyjaciel pana Lawa.

Dozorca wskazał im mały pokój, znajdujący się piętro niżej niż kwatery. Nieraz widziałem ich razem. On chciał wejść tylko na chwilę, żeby zabrać

Branwella Lawa. Pomieszczenie było zatęchłe i zagracone spłowiałymi meblami, co zostawił, gdy tu był ostatnio.

blami. Wszyscy czworo weszli do środka i usiedli. Drzwi pozostawili otwarte.

- W takim razie to bardzo wspaniałomyślne z pańskiej strony, że pozwolił

te.

mu wejść - powiedział Bewcastle. Judith zacisnęła rękę na ramieniu Ran-Freyja roześmiała się cicho.

nulfa. - I nie towarzyszył mu pan? Temu brunetowi?

- Wulf, czasami nie mogę wyjść z podziwu - powiedziała. - Jak się do

Dozorcy znów oblizał wargi i uciekł spojrzeniem.

myślałeś?

- Zdaje się, że sownie pana opłacił, by pozwolił mu pan wejść do miesz

- Freyjo, chyba już w kołysce nauczyłem się, że dwa dodać dwa nieodmienia samemu, by podał pan jego fałszywy rysopis, gdyby pana o niego pytały cztery - odparł.

tano, oraz by twierdził pan, że Branwell Law był tu zarówno wczoraj wie

- A jeśli tym razem nie da? - spytała Judith. - Jeśli w pokojach Brana nic czorem, jak i dziś rano - zasugerował Bewcastle.

nie ma? Wasza Miłość, dlaczego nie pozwoli nam pan sprawdzić?

- Nie tak znów sownie - wymamrotał dozorca po dłuższym milczeniu.

- Dozorcy będzie teraz mówił tylko prawdę - odrzekł książę. - Najlepiej

- Tym większy z pana głupiec - rzucił Bewcastle znudzonym tonem.

by było, gdyby mógł uczciwie odpowiedzieć, że nikt nie wchodził do poko

- Ty łotrze! - Rannulf puścił rękę Judith i ruszył do przodu. - Najchętniej jów pani brata od chwili, gdy Effingham opuścił je dziś rano.

bym cię udusił. Gadaj, co on zabrał z mieszkania. Albo, co ważniejsze, co

- Więc Brana nie było tu ani wczoraj wieczorem, ani dziś rano, prawda? -

on tam zostawił.

stwierdziła Judith. - Gdzie on się podziewa?

214

215

Nie spodziewała się, że ktokolwiek jej odpowie. Rannulf ujął jej dłonie, nim i jego siostrą mógłby ukraść klejnoty. Oboje znikli przecież tej samej ścisnął mocno i oparł na swej piersi. Nie obchodziło go, co Wulf i Freyja nocy. Mimo wszystko modłę się, by okazało się, że jesteśmy na fałszywym sobie pomysła.

tropie, żeby w Harewood odkryto tymczasem, iż w trakcie balu ktoś włamał

- Znajdziemy go - powiedział. - A jeśli przypuszczenia Wulfa okażą się

się do domu i dokonał kradzieży.

słuszne, a głowę dam, że tak będzie, twój brat zostanie oczyszczony z zarzu

- To raczej mało prawdopodobne, sir - powiedział detektyw.

tów, jeszcze zanim go ujrzymy. Nie martw się.

Na schodach dało się słyszeć odgłosy kroków, następnie zgrzyt klucza. Choć oczywiście Branwell Law i tak znajdował się w poważnych tarapaw zamku i skrzywienie otwieranych drzwi.

tach, nawet jeśli pominąć całą aferę ze skradzionymi klejnotami. Jeśli był na

- Pójdziemy tam we dwóch z Wulfem - powiedział Rannulf. - Judith, ty tyle zdesperowany, że ze strachu przed wierzycielami uciekł w środku nocy zostań tutaj z Freyją.

z Harewood, to z tym większą determinacją będzie grał o wysokie stawki, Freyja prychnęła.

żeby zyskać fortunę.

- Ja też pójdę - oświadczyła Judith. - Ta sprawa dotyczy tak samo mnie,

- Nie martw się - powtórzył. Uniósł jej dłoń do ust i przytrzymał dłuższą jak Brana.

chwilę. Wreszcie Judith spojrzała mu w oczy i uśmiechnęła się blado.

Drzwi na pierwszym piętrze, zapewne do mieszkania Branwella, stały otwo

Rannulf zobaczył, że siedząca z boku Freyja przygląda się im z nieodgadrem. W progu Judith zobaczyła dozorcę. Gdy usłyszał, jak wchodzi na pięcioną miną. Bewcastle stał przy oknie i wyglądał na ulicę.

tro, odwrócił się do nich z zaniepokojona miną. Horace stał na środku poko

- Ach, w samą porę - szepnął.

ju z założonymi rękami, plecami do drzwi. Detektyw, korpulentny, łysy mężczyzna wychodził właśnie z pokoju w głębi mieszkania, zapewne z sypialni. W rękach trzymał połyskujący stosik, zapewne klejnoty babci.

- Nawet ich porządnie nie schował - stwierdził detektyw z lekką pogardą.

Judith okropnie się bała. Bała się tego, co miało się za chwilę wydarzyć.

- A to, jeśli się nie mylę, jeden z czepków Judith Law - powiedział Hora

Bała się, co też zostanie znalezione w mieszkaniu Branwella. Bała się o Brace, wskazując na krzesło, którego Judith zbyt dobrze nie widziała. - Och, na, swoich najbliższych i samą siebie. Przerazała ją też ta dumna, wyniosła moja biedna Judith, co za nieostrożność. Miałem nadzieję, że nie jesteś w to i potężna rodzina, która wzięła ją w obronę.

zamieszana.

A najbardziej ze wszystkiego bała się wyrazu oczu Rannulfa, ciepłego

- Sir, jak widać musiała jednak brać w tym udział, prawda? - skomentouścisku jego rąk, czulego pocałunku na jej dłoni. Czy on niczego nie rozuwał detektyw. Położył klejnoty na małym stoliku i sięgnął po czepek, którym?

go Judith tak nienawidziła.

Wszyscy tkwili nieruchomo, nadstawiając uszu. Judith usłyszała, jak do

Nie wiedziała, na co oni wszyscy jeszcze czekają.

zorca otwiera drzwi wejściowe. Rozpoznała głos Horace'a. Słyszała też dru

- Horace, ty kłamliwy łotrze! - krzyknęła, wchodząc do mieszkania. Obaj gi, niższy i bardziej szorstki.

mężczyźni spojrzeli na nią zaskoczeni. - Podrzuciłeś dowody w moim po

- Jestem prywatnym detektywem - powiedział ten drugi głos. - Prowakoju w Harewood i to samo zrobiłeś tutaj. To podła, nikczemna zemsta, dżę śledztwo w sprawie kradzieży znacznej ilości biżuterii. Żądam wprowadzawszcza wobec Branwella, który w niczym ci nie zawinił.

dzenia nas do mieszkania pana Branwella Lawa, gdzie spodziewam się zna

- No proszę, moja droga kuzynka we własnej osobie - powiedział Horace dżę dowody.

ce. - Witley, może pan od razu aresztować tę złodziejkę.

- W takim razie mogę chyba was wpuścić - odparł dozorca.

Gdy jednak zauważył osoby stojące za Judith, zrzęła mu mina.

- Witley, mam nadzieję, że nic nie znajdziemy - odezwał się Horace. Za

- Lepiej spuść z tonu - powiedział cicho Rannulf.

brzmiało to poważnie i pompatycznie. - Branwell Law jest w końcu moim

- Witley, to rodzeństwo Bedwynów - oznajmił Horace, nie zdejmując przyrodnim kuzynem. Obawiam się jednak najgorszego. Nie widzę kto poza spojrzenia z Rannulfa. - I księżę Bewcastle we własnej osobie. To bardzo 216

217

wpływowa rodzina, jak pan zapewne wie. Spodziewam się jednak, że uczciwiła. Księżę nadal stał na korytarzu, odwrócony plecami, jakby w ogóle nie wość nie pozwoli panu ustąpić nawet w obliczu takiej potęgi. Nawiasem uczestniczył w tym, co się tu działo.

mówiąc, lord Rannulf Bedwyn zaleca się do Judith.

Judith usłyszała, że Horace zaczyna się tłumaczyć:

- Gra skończona, Effingham - oświadczył Rannulf. - Dozorca, który właś

- Ja... ja przyszedłem tu wcześniej i wszystko znalazłem. Całą biżutenie was tutaj przyprowadził, zezna pod przysięgą, że Branwella Lawa nie rię. Więc zabrałem większą część, żeby ją bezpiecznie przechować, a zostabyło w domu od ponad dwóch tygodni. Zaświadczy też, że dziś rano przekuwiłem tylko resztkę, żebym mógł pana, Witley, przyprowadzić tu na świadpięś go sporą sumą, byś mógł tu wejść sam, a także by w razie przesłuchania ka.

opowiadał rozmaite kłamstwa, między innymi o tym, że Branwell Law był

- Sir, zdaje się, że powinniśmy pójść do pańskiego mieszkania i zabrać

tu wczoraj i dzisiaj. Ja z kolei przysięgnę, że ten czepek widziałem po raz resztę klejnotów - powiedział detektyw. - A potem będę chyba musiał pana ostatni tydzień temu w Harewood, a panna Law nie miała go przy sobie, gdy aresztować.

eskortowałem ją w drodze do Londynu. I od przyjazdu do miasta wczoraj po Judith zakryła usta ręką i zamknęła oczy. Aresztowanie oznaczało proces, południu, przez cały czas przebywała w towarzystwie któregoś z członków rozgłos i cierpienie zamieszanej w niego rodziny. I karę, często bardzo domowej rodziny. Jeśli to już wszystkie klejnoty, jakie tu znaleziono, domyślam tkliwą. Jęknęła. Poczwała, że Rannulf obejmuje ją i podtrzymuje.

się, że reszta powinna być gdzieś indziej. Judith, ty będziesz wiedziała lepiej Książę w końcu wkroczył do pokoju. Podszedł do stolika i spojrzał z wyode mnie. Czy powinno być ich więcej?

rażnym niesmakiem na klejnoty i czepek.

- O wiele więcej - odparła.

- Ponieważ został pan wynajęty przez pana Effinghama, będzie chyba nie

- Effingham, zastanawiam się, czy byłeś na tyle nierozważny, że schowaw porządku, jeśli pan go teraz aresztuje, panie... Witley, tak? Może wolałby łąć resztę w swoim mieszkaniu. Pewnie założyłeś, że nikomu nie przyjdzie pan pozostawić tę sprawę mnie i lordowi Rannulfowi Bedwynowi, byśmy do głowy, by tam ich szukać - rzucił Rannulf.

sami się z nią uporali?

Detektyw odchrząknął.

Detektyw spojrzał niepewnie. Horace zaczął się niespokojnie rozglądać,

- Milordzie, to bardzo poważne zarzuty - powiedział.

jakby rozważał, co z dwojga złego okaże się gorsze.

- Istotnie - zgodził się Rannulf. - Skoro jednak już się bawimy w poszu

- Nie jestem pewien, Wasza Miłość - odparł detektyw. - To wbrew prakiwanie skarbów, może wszyscy wprosimy się do mieszkania pana Effin-wu, pozwolić człowiekowi uniknąć sprawiedliwej, należnej mu kary tylko gharna i tam ich poszukamy?

dlatego, że jest dżentelmenem.

Judith czujnie obserwowwała Horace'a. W tej chwili zrozumiała, że wresz

- O, mogę pana zapewnić, że kara zostanie wymierzona - powiedział książę

cie został pokonany. Rzeczywiście był na tyle głupi, że schował klejnoty tak cichym i lodowatym tonem, że Judith aż zadrżała.

u siebie. A teraz pogrążał się jeszcze bardziej. Zaczerwienił się jak burak

- Panno Law, zdaje się, że zaraz nadejdzie moment, w którym wyproszą

i zaczął się miotać. Zachowywał się równie tchórzliwie jak wtedy przy altanas z pokoju - powiedziała lady Freyja, wstając. - Wyjdziemy z własnej nie w Grandmaison.

woli?

Zakryła twarz rękami i na chwilę przestała słuchać. To wszystko stało się

Judith cały ten dzień zaczął się wydawać nierealny. Gdy razem z lady Freyją

przez nią. Tylko dlatego, że w dniu przyjazdu Horace'a miała na sobie nieskierowała się do drzwi, w progu nagle ktoś stanął.

przerobioną suknię i nie włożyła czepka. Horace tylko spojrzał na nią i opa

- O do licha, co się tu dzieje? - odezwał się znajomy głos.

nowała go żądza. Tak samo na jej widok reagowali wszyscy mężczyźni, od

- Bran! - Judith rzuciła się mu na szyję.

kąd przestała być małą dziewczynką. Wszystko, co wydarzyło się potem,

- Judi? - spytał z niedowierzaniem. - Effingham? Bedwyn? Co do diabyło konsekwencją tego pierwszego spotkania. To ona za wszystko ponosiła błą!

winę.

- Nie wzięłaś klejnotów babci, prawda?! - zawołała, spoglądając w jego Judith zauważyła, że lady Freyja usiadła na jednym z krzeseł. Założyła bladą, zmęczoną twarz. - Przepraszam, że cię podejrzewałam, Bran. To okropną na nogę i swobodnie machała stopą. Wyglądała jakby się świetnie bane z mojej strony. Proszę, wybacz mi.

218

219

- Jakie klejnoty? - spytał, marszcząc mocno brwi. - Czy wszyscy zwario

łajdactwo jej własnego przyrodniego kuzyna. Że byli świadkami jej załamawali?

nia i rozpaczliwego łkania, jakby pękało jej serce. A zalewie kilka dni temu

- Klejnoty babci - wyjaśniła Judith. - Zniknęły wkrótce po twoim na

- czy to możliwe, że tylko trzy? - tańczyła z lordem Rannulfem i marzyła, że głym wyjeździe w środku balu. W moim pokoju znaleziono jeden kolczyk on znów jej się oświadczy, a wtedy ona odpowie mu: tak.

i aksamitny woreczek, w którym babcia trzymała najcenniejszą biżuterię.

Powinna być wdzięczna losowi, że zdarzyło się coś, co przywróciło ją do Horace przyszedł tu dziś rano i podrzucił ci klejnoty. Zostawił także czepek, rzeczywistości.

który ciotka Effingham kazała mi nosić w Harewood. Potem przyprowadził

Odpowiednio do jej ponurego nastroju popsuła się również pogoda. Zatu detektywa, żeby je znalazł jako dowody kradzieży. Jednak księżę Bew-częło mżyć. Pospiesznie pobiegły do powozu.

castle wszystkiego się domyślił i zjawiliśmy się w porę, żeby złapać Hora

- Fu! - zawołała lady Freyja, strząsając krople deszczu z sukni. Usiadły ce'a na gorącym uczynku. A teraz lady Freyja i ja musimy opuścić pokój, bo naprzeciw siebie. Powóz ruszył. - Odetchnę, gdy znajdziemy się w domu, lord Rannulf chy... chyba będzie się bić z Horace'em.

choć stanowczo wolałabym zostać tutaj i popatrzeć.

Judith ukryła twarz na ramieniu brata i wybuchnęła płaczem. Próbowwała Dom. Judith usłyszała tylko to jedno słowo.

się jednak opanować. Było jej okropnie wstyd.

- Chciałabym panią prosić o ogromną przysługę - powiedziała.

- To już szczyt wszystkiego! - zawołał Branwell. - Effingham, czy to Lady Freyja spojrzała na nią pytająco.

dlatego domagałeś się zwrotu pieniędzy w trakcie balu? A potem zasugero

- Czy pożyczysz... Nie - urwała Judith. - Nie mogę prosić panią o pożyczwałeś, bym pojechał do Darnleya, gdzie miałbym okazję się odegrać i spłakę. Wątpię, czy kiedykolwiek zdołałabym ją spłacić, choć obiecuję spróbować cię, bo tam przez cały tydzień szła gra o duże stawki?

wać. Czy nie podarowałaby mi pani sumy potrzebnej na opłacenie mojej

- Zatem ile wygrałeś, Law? - Nawet teraz Horace miał czelność pogarpodróży dyliżanssem do domu w Wiltshire? Bardzo panią proszę. Wiem, że dliwie się uśmiechać.

to straszna impertynencja.

- Trzydzieści funtów - odparł Branwell. - O, dziękuję panu, Bedwyn.

- Dlaczego chce pani wracać? - spytała lady Freyja.

Wziął od Rannulfa dużą chusteczkę i podał ją Judith. Wyszła na korytarz

- Nie ma powodu, bym zostawała tu dłużej - odparła Judith. - Nie poi otarła oczy.

winnam nadużywać gościnności księcia Bewcastle. Chcę wrócić do domu.

- Już miałem postawić te pieniądze, gdy nagle się opamiętałem - ciągnął

- Nie żegnając się z Ralphem? - spytała lady Freyja.

Branwell. - Na pewno bym je stracił, a potem jeszcze więcej. Pomyślałem, Judith na moment zamknęła oczy.

że te trzydzieści funtów zwróci ci koszty podróży, które za mnie pokryłeś.

W powozie zapadło dłuższe milczenie.

A resztę długów spłacę, jak tylko będę mógł. Zrobię to, zobaczysz. Wyje

- Niejedna kobieta wiele by dała za to, by mężczyzna patrzył na nią tak, chałem od Darnleya dzień wcześniej i wróciłem do Londynu. Masz! - Judith jak Ralph patrzy na panią - powiedziała cicho lady Freyja.

usłyszała, że brat przechodzi przez pokój. - Oto twoje trzydzieści funtów.

Judith przełknęła z wysiłkiem.

A teraz się z tobą rozprawię.

- Nie może pani zaprzeczyć, że nie uświadomiła sobie niestosowności Judith poczuła na ramieniu czyjąś rękę.

naszego związku, gdy tylko mnie pani wczoraj zobaczyła - stwierdziła. -

- No cóż, damy zawsze omija najlepsza zabawa - mruknęła zawiedziona Dziś pewnie zrozumiała to pani jeszcze lepiej. Wyjadę, bez względu na to, Freyja. - Chodźmy, wrócimy do domu powozem Wulfa.

czy mi pani pomoże. Chyba powinna się pani cieszyć, że tak niewielkim Zabawa?! Judith spojrzała na nią z oburzeniem. Jej zawalił się cały świat, kosztem, raptem za cenę przejazdu dyliżansem, usunie mnie pani z życia a lady Freyja uważała to za zabawę?

lorda Rannulfa.

Nie opierała się jednak. Szczerze mówiąc, chciała stamtąd uciec jak naj

- Jak niewiele pani wie o nas, Bedwynach - powiedziała lady Freyja.

prędzej. Czowała się okropnie, do głębi upokorzona. Pomyśleć, że cały ten

- Więc nie pomoże mi pani?

skandal rozegrał się na oczach lorda Rannulfa i jego rodziny. Że dowiedzieli

- O, wręcz przeciwnie - odparła lady Freyja.

się o rozrzutności Brana, o jego długach i o ubóstwie jej papy. Że poznali Paradoksalnie nastrój Judith jeszcze bardziej się pogorszył.

220

221

Stała tam na korytarzu przed mieszkaniem Branwella, ocierając oczy. I nanie dotrą do rąk pani Law i sir George'a, zanim stanie przed nimi sam winowet nie spojrziała na Rannulfa. Gdy odchodziły, nie odwróciła się, by popawajca. Rannulf doszedł do wniosku, że to wystarczająco dotkliwa kara, choć

trzeć na niego ostatni raz. Jedyne, co jej po nim zostało, to mokra chusteczka pewnych względów wolały osobiście obić mu gębę. Patrząc na ponurą

ka, którą nadal ścisnęła w dłoni. I słomiany kapturek.

i pełną nienawiści minę wyprowadzanego właśnie Effinghama, pomyślał z sa

- Dziękuję pani - szepnęła.

tysfakcją, że młodzieńca czeka straszliwe upokorzenie. Nie będzie mu łatwo wrócić do Harewood i stanąć przed ojcem i przyrodnią babką.

Reszta klejnotów, którą na polecenie Bewcastle'a zabrano z mieszkania 22

Effinghama, miała być dostarczona do Harewood przez umyślnego posłańca.

- No, wreszcie koniec - powiedział Branwell Law, gdy Effingham i eskortujący go mężczyźni już wyszli. Opadł na krzesło, odchylił głowę na oparcie. Upłynęło jeszcze kilka godzin, zanim Horace Effingham został wyproi zakrył oczy ręką. - Co za okropna afera. I pomyśleć, że uważałem go za wadzony z mieszkania Branwella Lawa. Eskortowało go dwóch silnych mężswójego przyjaciela. A nawet go podziwiałem. - Nagle zreflektował się, że czyzn, których Bewcastle cudem skądś sprowadził, nawet nie wychodząc jest w towarzystwie Bedwynow i wyprostował się na krześle. -

Nie wiem, z pokoju. Effingham miał spędzić noc we własnej kwaterze, ale pod strażą.

co byśmy zrobili bez pańskiej pomocy, Wasza Miłość. I pańskiej, lordzie Następnego dnia pod eskortą pojedzie do Harewood Grange, gdzie rozprawi Bedwyn. Nie potrafię wyrazić, jak bardzo jestem wdzięczny. Naprawdę. Także się z nim ojciec, zapewne w obecności pani Law jako głównej pokrzywdzow imieniu Judi. Nie zasłużyła na to wszystko.

nej.

- Nie, nie zasłużyła - zgodził się Rannulf.

Horace wychodził z czerwonym, spuchniętym nosem i podbitym okiem, Law uśmiechnął się niepewnie i spoglądał to na jednego, to na drugiego, które do rana na pewno zrobi się fioletowe. Zawdzięczał je Branwellowi najwyraźniej zażenowany teraz, gdy znalazł się sam na sam z księciem i jego Lawowi, który rzucił się na niego z pięściami w dwie minuty po wyjściu bratem.

dam. Detektyw oddalił się chwilę później.

- Chcę znać wysokość twoich długów - oświadczył Rannulf. Stał przy Rannulf prawie nie tknął Effinghama palcem. Raz czy dwa chwycił go za krzesła Branwella i założył ręce do tyłu.

ubranie, uniósł do góry i potrząsnął, gdy tamten próbował stawiać opór i za

- Ależ co pan? - Law się zaczerwienił. - To drobnostka. Sam się z nimi chowywał się arogancko. Rannulf najchętniej stłukłby go na krwawą miauporam.

zgę, jednak milcząca, chłodna obecność Bewcastle'a podziałała na niego Rannulf przysunął się do niego.

uspokajająco. W końcu przemoc dowodziła jedynie tego, że jest się od ko

- Chcę wiedzieć, co i komu jesteś winien, co do grosza - powiedział.

goś silniejszym. Okazanie siły fizycznej było potrzebne przy altanie w ogro

Wskazał na stół, na którym nadal znajdował się papier, pióro i kałamarz. -

dzie Grandmaison. Tu byłoby tylko czystą przyjemnością.

Spisz je po kolei, nawet najdrobniejsze sumy.

Na prośbę Rannulfa Branwell Law wyjął pióro, kałamarz i papier. Effingha-

- O, nie - zaprotestował Law. - Nie zrobię tego, Bedwyn. To nie pański mowi kazano usiąść przy stole i napisać listy z przyznaniem się do winy i przeinteres...

prosinami. Po jednym do pani Law, do sir George'a Effinghama i do wieleb

Rannulf chwycił Branwella za ubranie i postawił na nogi.

nego Jeremiaha Lawa. Ta praca zabrała mu prawie dwie godziny, głównie

- Teraz to już jest mój interes - oświadczył. - Chcę wiedzieć o wszystkim, że Rannulfowi nie podobały się kolejne wersje. Zanim powstały trzy kim, co jesteś komukolwiek dłużny. O wszystkim, rozumiesz? Zamierzam listy, które mógł zaakceptować zarówno Rannulf, jak i Branwell Law, podłoga spłacić twoje długi.

była usłana pogniecionymi kartkami papieru. Książę się nie wtrącał.

- Ależ co pan - oburzył się Law. - Nie pozwolę, by pan to dla mnie zro

Listy zostały ofrankowane przez księcia i wysłane, zanim wyprowadzono bił. Dam sobie radę...

Effinghama. Pełne pokory, szczegółowych wyjaśnień i błagań o przebacze-

- Nie robię tego dla pana - odparł Rannulf.

222

223

Law nabrał powietrza, ale się nie odezwał. Zmarszczył brwi.

Rannulf tylko uniósł brwi.

- Dla Judi?

- A teraz, panie Law, powie mi pan, do jakiej kariery, pana zdaniem,

- Doprowadziłeś rodzinę na skraj bankructwa. I najwyraźniej zamierzasz najlepiej się pan nadaje - spytał Bewcastle, przerywając dłuższe milczedokończyć dzieła - powiedział Rannulf. - Pannę Law wysłano do bogatych nie.

krewnych, którzy traktowali ją jak służącą. Jedną z twoich sióstr wkrótce Rannulf i Branwell Law obrócili się i spojrzeli na księcia zaskoczeni.

czeka ten sam los. Nie zapominajmy też o twojej matce i dwóch pozostałych

- Dyplomacja? - zasugerował Bewcastle. - Prawo? Wojsko? Kościół?

siostrach. Młody szczeniak ma prawo się wyszumieć, nawet jeśli okaże się

- Kościół nie - odparł Law. - Nie ma chyba nic nudniejszego. Wojsko to męczące dla wszystkich, którzy go znają. Ale nie wolno mu rujnować

także nie. Również nie prawo.

całej swojej rodziny i pogrążyć ją w nędzy. Nie masz prawa unieszczęśli-

- Zatem dyplomacja?

wiać panny Judith Law. Bierz się do pisania. Nie spiesz się i postaraj się

- Zawsze myślałem, że podobałoby mi się coś związanego z handlem -

o niczym nie zapomnieć. Twoje długi zostaną spłacone, a ty dostaniesz dość

powiedział Law. - Kompania Wschodnioindyjska... Chciałbym pojechać do gotówki, by opłacić czynsz i pokryć podstawowe wydatki przez następny Indii albo do Ameryki. Ojciec jednak zawsze twierdził, że handel to zajęcie miesiąc. A potem zaczniesz zarabiać na swoje utrzymanie, albo będziesz poniżej godności dżentelmena.

głodował. I w jednej kwestii dasz mi w tej chwili słowo honoru. Już nigdy

- Niektóre stanowiska z pewnością nie uwłaczają godności dżentelmena więcej nie weźmiesz od ojca pieniędzy. Nic, nawet złamanego grosza.

- powiedział Bewcastle. - Oczywiście żaden nowicjusz nie zajmie od razu Branwell Law aż poblądł.

eksponowanych stanowisk. Najpierw musi ciężko pracować przy gorszych

- Zrobi pan to wszystko dla Judith? - spytał.

zadaniach i udowodnić, co jest wart.

Rannulf tylko zmarszczył brwi i wskazał stół. Law usiadł, wziął pióro i za

- Jestem gotów ciężko pracować - zadeklarował Law. - Szczerze mównurzył je w kałamarzu.

więc, mam dosyć swego dotychczasowego życia. Nie mogłem się nim w pełni Bewcastle siedział w drugim końcu pokoju. Założył nogę na nogę, oparł

cieszyć, nie mając tyle pieniędzy co moi kompani.

łokcie na podpórkach fotela i splótł dłonie. Rannulf zerknął na niego. Gdy

- Doskonale - stwierdził Bewcastle. - Niech mnie pan odwiedzi jutro spotkali się spojrzeniem, brat tylko zmarszczył brwi, jednak nie odezwał się

o dziesiątej, panie Law. Powinienem już wtedy wiedzieć, co będę mógł dla pani słowem.

pana zrobić.

Następne pół godziny upłynęło w ciszy, przerywanej tylko skrzypieniem

- Pomoże mi pan znaleźć jakieś zajęcie? - spytał Law. - Wasza Miłość, pióra Branwella Lawa i jego szeptem, gdy podsumowywał kolumny cyfr. Dwa zrobi pan to dla mnie?

razy Law wstał i zniknął w sypialni, by wrócić stamtąd z jakimś rachunkiem.

Bewcastle nie raczył odpowiedzieć. Wstał i zebrał swój kapelusz i laskę.

- Proszę - powiedział w końcu, gdy osuszył kartkę bibułą i podał ją Rannulfowi z tytułem pożegnania.

Rannulfowi. - To już wszystko. Obawiam się, że to dosyć spora suma. - Zaczer

- Rannulfie, mam nadzieję, że Freyja odesłała powóz, byśmy mogli z niewienił się ze wstydu.

go skorzystać - powiedział.

Dla Rannulfa nie była to specjalnie duża kwota. Jednak człowiekowi, któ

Powóz został odesłany. I całe szczęście, bo zaczęło padać. Rannulf zostary nie miał środków, by spłacić choćby drobną część tego długu, musiała więc siedzenie przodem do kierunku jazdy dla Bewcastle'a i z westchnieniem się wydawać astronomiczna.

zajął miejsce naprzeciwko. Czuł się wyczerpany. Teraz pragnął jedynie wró

- Dam panu dobrą radę - powiedział Rannulf. - Hazard może być bardzo cię do domu i zobaczyć się z Judith. I wziąć ją w ramiona. Nie obchodziłoby przyjemną rozrywką, jeśli ma się pieniądze do stracenia oraz surowo ograniczono, jeśli stałoby się to na oczach jego braci i sióstr. Zapewniłby ją, że jej czy się wysokość stawki, o którą się gra. Natomiast kiepski to sposób na zmartwienia się skończyły i wszystko jest już w porządku. Powie Judith, że odzyskanie raz straconej fortuny.

teraz będą żyć razem długo i szczęśliwie.

- Myśli pan, że nie wiem? - odezwał się żarliwie Law. - Już nigdy więcej

- Zachowałeś się bardzo przyzwoicie, Wulf - odezwał się Rannulf, gdy nie zrobię zakładu.

powóz ruszył. - Dla Branwella Lawa jedyną nadzieją na lepsze życie jest 224

15 - Między występkiem a miłością

225

znalezienie stałego zajęcia. Jednak bez żadnej protekcji ma na to niewielkie szanse. Ale przecież, o ile Rannulf wiedział, jego najstarszy szanse.

brat nigdy nie okazał żadnej damie żywszego zainteresowania, choć od lat

- Zamierzasz się ożenić z panną Law? - spytał brat.

był jedną z najlepszych partii w Anglii. Od dawna miał tę samą kochankę,

- Tak - odparł Rannulf, spoglądając na niego ostrożnie.

ale nigdy nie wdał się w znajomość, która doprowadziłaby go do ołtarza.

- Pomimo skromnego stroju i prostego uczesania jest naprawdę niesamo

- Nie spodziewam się, że będziemy żyć jak w baśni, Wulf- odparł Rannulf. - Jeśli pierwsze zauroczenie. Jak sam powiedziałeś, małżeństwo to decyzja na całe jednak myślisz, że widzisz tylko jej fizyczne piękno, to jesteś w błędzie.

nulf. - Ale mam nadzieję, że będziemy szczęśliwi nawet gdy już przeminie

- Żadna nie może się równać z Judith Law - powiedział Rannulf. - Jeśli pierwsze zauroczenie. Jak sam powiedziałeś, małżeństwo to decyzja na całe jednak myślisz, że widzisz tylko jej fizyczne piękno, to jesteś w błędzie.

życie.

- Panna Law wystąpiła ostatnio w roli uciśnionej cnoty - ciągnął Wulf. -

Na tym rozmowa się urwała. Powóz zatrzymał się przed drzwiami Be-

- Zdaje się, że odruch, by pogalopować damie na ratunek, można czasem dwyn House. Rannulf wyskoczył i pospieszył do środka. Pobiegł do salonu pomylić z miłością.

na piętrze i zastał tam Alleyne, Freyję i Morgan. Judith nie było.

- Ona nigdy nie zachowywała się jak ofiara - zapewnił go Rannulf. -

- No, wreszcie! - zawołał Alleyne. - Chodź, opowiedz nam resztę tej historii. Nie, nie mylę się. A jeśli chcesz mi wyrecytować wszystkie powody, dla historii. Najwyraźniej Free i panna Law zostały wyproszone w najciekawszych nie powinienem się z nią żenić, to oszczędź sobie trudu. Znam je szym momencie. Pokaż ręce, Ralph.

wszystkie i nie zmienią tego, co do niej czuję. Mam pozycję, stosunki i dość

- Gdzie Judith? - spytał Rannulf.

pieniędzy, by nie potrzebować bogatej narzeczonej.

- Zapewne w swoim pokoju - odparł Alleyne. - Niewątpliwie musi dojść

Książę milczał.

do siebie po tych ekscytujących wydarzeniach. Czy Effingham stawiał opór?

- Mam zatem rozumieć, Wulf, że nie dostanę twojego błogosławieństwa?

Jeśli tak, to chyba nie zdołał trafić cię w twarz, a tym bardziej w wyraźniej

- powiedział Rannulf po dłuższej chwili ciszy.

szy cel, czyli twój nos? - Uśmiechnął się szeroko.

- A czy ono dla ciebie coś znaczy?

- Wcale jej tam nie ma - powiedziała Morgan. - Co ty tam wiesz, Alleyne.

Rannulf się zamyślił.

Nie ma jej tutaj. Wyjechała.

- Tak - odparł w końcu. - Często mnie irytujesz, Wulf, i nigdy nie po

Rannulf spojrzał szybko na nią, a potem na Freyję, która siedziała dziwnie zwołę, żebyś mną rządził, ale szanuję cię chyba bardziej niż jakkolwiek cicho, nie domagając się, by jej natychmiast zdał relację z najnowszych wyinną osobę. Zawsze wypełniasz swoje obowiązki. Czasami nawet kosztem darzeń.

siebie robisz coś, co musi być dla ciebie przykre albo męczące. Jak ostatnio,

- Pojechała dyliżanssem do domu - uściśliła Freyja.

dwa miesiące temu, gdy pojechałeś do Oxfordshire, by pomóc Aidanowi

- Do domu? - Rannulf wpatrywał się w nią jak osłupiały.

i Eve odzyskać prawo opieki nad jej przybranymi dziećmi, nad tymi sierota

- Do Beaconsfield w Wiltshire - wyjaśniła. - Wróciła na plebanię, gdzie, mi po kiepskim sklepikarzu. I to, co zrobiłeś dla mnie dzisiaj. Tak, twoje jak sądzi, jest jej miejsce, Ralphie.

błogosławieństwo jest dla mnie bardzo ważne. Choć ożenię się z Judith, Gapił się na nią zdumiony.

nawet jeśli mi go nie dasz.

- O do diabła! - zaklął. - Niech to wszyscy diabli!

- Dam ci je - odparł cicho Wulf. - Ale moim obowiązkiem jest ukazać

Żadna z dam nie wydawała się zszokowana tymi słowami.

ci wszystkie ewentualne źródła rozczarowania, gdy już pryśnie pierwszy czar romansu. Małżeństwo to związek na całe życie, a Bedwynowie zawsze byli wierni swoim współmałżonkom. Rannulfie,

jesteś dorosły. Wybór małżonki należy do ciebie. To ty będziesz musiał spędzić z nią resztę życia.

Padało prawie przez całą noc. Deszcz spowolnił dyliżans. Kilka razy Ju

Czy właśnie dlatego Bewcastle nigdy się nie ożenił? - pomyślał Rannulf.

dith zdrętwiała ze strachu, gdy powóz wpadł w poślizg na błotnistej drodze.

Zawsze na chłodno, z wyrachowaniem rozważał ewentualne źródła przy-Rano jednak niebo się przejaśniło i znów zaświeciło słońce. Gdy Judith 226

227

wysiadła przed gospodą w Beaconsfield, powitały ją znajome uśmiechnięte

- Judith, jeśli łaska, proszę do mojego gabinetu - powiedział, nie podnotwarze i serdeczne okrzyki.

sząc głosu. Takim tonem przemawiał z ambony.

Nie podniosły jej jednak na duchu. Przez całą długą wędrówkę na pleba

Najwyraźniej wieści z Harewood już tu dotarły.

nię, znajdującą się na drugim końcu wsi, Judith z każdym krokiem czuła,

- Papo, właśnie wracam z Londynu - odezwała się Judith. - Wszystkie jakby zamierało w niej serce.

klejnoty babci zostały odzyskane. To Horace Effingham je ukradł, tylko po Nawet na niego nie spojrzała. Podróż z Londynu do domu dłużyła się w niemo, by rzucić podejrzenia na mnie i Branwella. Został jednak przyłapany na skończoność. Raz po raz Judith ogarniała panika, gdyż nie potrafiła sobie gorącym uczynku i przyznał się do winy. Było przy tym kilkoro świadków, przypomnieć jego twarzy.

w tym księżę Bewcastle. Zdaje się, że wszystko zostanie wyjaśnione babci Powtarzała sobie, że jej historia dobrze się skończyła. Oboje z Branweli wujowi George'owi w ciągu najbliższych kilku dni.

lem zostali oczyszczeni z zarzutów kradzieży. Schwytano prawdziwego wi

- Och, Judi! - Cassandra rozplakała się teraz na dobre. - Wiedziałam.

nowajcę i odzyskano klejnoty babci. A przynajmniej Judith przypuszczała, Naprawdę, byłam pewna. Nie wątpiłam w ciebie ani przez chwilę.

że zostaną odzyskane, skoro Horace nie zaprzeczył, że reszta biżuterii znaj

Mama odepchnęła papę łokciem i podbiegła, by chwycić Judith w ramiona w jego kwaterze. Wróciła do domu. Ciotka Effingham na pewno nie na.

będzie już chciała jej więcej widzieć w Harewood. Przypuszczalnie nie ze

- Byłam w kuchni - powiedziała. - Dziewczynki, dlaczegoście mnie nie chce mieć do czynienia z nikim z ich rodziny, co może uchroni Hilary przed zawołają? Judith, moja kochana! Więc i Branwell został uniewinniony? Ten smutnym losem, który by ją czekał w domu Effinghamów.

chłopiec to prawdziwy krzyż pański dla biednego papy, ale na pewno nie jest A jednak wcale nie miała poczucia, że to szczęśliwe zakończenie. Jej serzłodziejem, tak samo jak ty. Przyjechałaś dylizansem? - Odgarnęła kosmyk ce było złamane. Nie zagoi się chyba do końca życia.

włosów, który wysunął się Judith spod kapturka. - Dziecko, wyglądasz na Poza tym kłopoty jej rodziny były dalekie od szczęśliwego rozwiązania.

śmiertelnie zmęczoną. Chodź, zjesz śniadanie, a potem położysz się do łóż

Wręcz przeciwnie. Bran beznadziejnie się zadłużył i nie widział sposobu na ka.

wydobycie się z tarapatów. Będzie uprawiał hazard, licząc na wygraną, i tylko Chociaż raz papa nie miał nic do gadania wobec żony i córek. Stał zatroszczone bardziej się pograży. Pewnie już wkrótce zwróci się do papy o pieniądze, marszcząc brwi, ale nie próbował już wziąć Judith na stronę, by ją

dze i wtedy naprawdę znajdą się w nędzy. To całkiem prawdopodobne, że zganić za to, o czym dowiedział się z Harewood. Judith zauważyła, że nikt Bran ostatecznie skończy w więzieniu za długi. Być może również i papa.

nie skomentował wzmianki o księciu Bewcastle. Poszła do kuchni. Nie zo

Nie, to był doprawdy przygnębiający poranek. Jednak w chwili gdy to baczyła się z ojcem aż do popołudnia. Wbrew naleganiom nie położyła się

pomyślała, drzwi plebani się otworzyły. Pamela i Hilary wybiegły jej na do łóżka, tylko spędziła poranek w saloniku z matką i siostrami. Podczas spotkanie.

gdy one szyły, napisała dwa listy. Jeden do księcia Bewcastle, drugi do lorda

- Judi! - krzyknęła Hilary. - Judi, wróciłaś do domu!

Rannulfa. Miała wobec nich ogromny dług wdzięczności, a uciekła z Be-Judith postawiła torbę przy furcie do ogrodu i wbrew sobie roześmiała się

dwyn House bez jednego słowa. Właśnie kończyła, gdy do pokoju wszedł

ze szczęścia. Siostry rzuciły się jej na szyję i ścisnęły tak mocno, że aż zajej ojciec jak zwykle z zatroskaną miną. W rękę trzymał otwarty list.

brakło jej tchu. Cassandra podeszła powoli zaraz za nimi i wyciągnęła do

- To przyszło przed chwilą od Horace'a Effinghama - zaczął. - Horace niej obie ręce.

potwierdza twoje słowa, Judith. To jego przyznanie się do winy. Nie tylko

- Judith - powiedziała, przytulając ją mocno. - Och, Judi, tak się baliśmy, do kradzieży i próby obciążenia winą za nią ciebie i Branwella. Jest tu także że nie wrócisz do domu i że już nigdy cię nie zobaczymy. - Łzy napłynęły jej wyjaśnienie motywów jego postępów. Próbował ci się narzucać w Haredo oczu. - Jestem pewna, że musi być jakieś wyjaśnienie. Po prostu musi wood, a ty go stanowczo odprawiłaś. Jego plan miał na celu zemstę na tobie.

być. Gdzie jest Bran?

Wedle jego słów napisał również do mojej matki i do sir George'a.

Zanim Judith zdążyła odpowiedzieć, zobaczyła w drzwiach surową, mil

Judith zamknęła oczy. Dziś rano widziała, że wszyscy jej uwierzyli. Nawet czącą postać ojca. Ogarnęło ją złe przecucie...

papa. Jednak jaka to ulga być kompletnie oczyszczoną z zarzutów! Oczywiście 228

229

Horace nigdy nie napisałby tego listu z własnej woli. A już z pewnością nie wie najbliższego wzgórza. Widziała z niego całą dolinę, leżącą w dole wieś

wspominałby o tym, że Judith odrzuciła jego awanse i zapragnął się zemścić.

i ogrodzenia okolicznych gospodarstw. Siedziała tam jakieś pół godziny, Do napisania tego listu został zmuszony przez lorda Rannulfa. Czy to wszystkim w końcu wyciągnęła z kieszeni list od babki.

ko naprawdę wydarzyło się zaledwie wczoraj? Zdawało się jej, że upłynęły List, choć płaczliwy w tonie, nie nosił jednak śladów łez. Babka pisała, że wieki.

przez zaledwie jedną godzinę słabości wierzyła w obciążające Judith dowo

Rannulf zrobił to wszystko dla niej.

dy. W ciągu minionych dwóch tygodni pokochała swoją wnuczkę, jak niko

- Zostałaś oczyszczona z zarzutów - powiedział papa. - Dlaczego jednak go innego od śmierci dziadka Judith, a jednak uwierzyła w jej winę. Ale to Horace Effingham był przekonany, że ma prawo czynić ci niestosowne awantrwało tylko godzinę. Przeżyła okropną noc, dręczona wyrzutami sumienia, se? I dlaczego nie nosisz czepka?

a rano, skoro świt, poszła do pokoju Judith, by błagać ją o przebaczenie. Na Zawsze tak było.

Mężczyźni spoglądali na nią pożądliwie, a papa winił za kolanach, jeśli będzie trzeba. Ale Judith już tam nie było. Babka nie mogła to ją. Jedyna różnica polegała na tym, że teraz już wiedziała, iż nie jest brzydsobie darować, że wątpiła przez tę jedną godzinę. Czy wnuczka mogłaby jej przebaczyć?

ka.

„Mogę uczciwie powiedzieć, że nigdy nie spotkałem kobiety, której uroda Nie. Judith zgniotła list w ręce i spojrzała na dolinę oczami pełnymi łez.

Nie mogła.

choć w części dorównałaby twojej”.

Ale zaraz przypomniała sobie, jak ona sama podejrzewała Branwella, o wie

Próbowała przypomnieć sobie dźwięk jego głosu, gdy mówił to nad jeziore dłużej niż przez godzinę. Przecież nie była do końca przekonana o jego rem koło Harewood.

niewinności, dopóki nie zobaczyła niezbitych dowodów. Czymże więc róż

- Papo, nie chcę już nosić czepków - odparła.

niła się od babci, która pisząc ten list, nie miała przecież jeszcze pewności, Zdziwiła się, że jej za to nie zganił ani nie kazał iść do pokoju i jednak go że Judith jest niewinna?

włożył. Uniósł do góry jeszcze jeden list, tym razem zapieczętowany.

Czy pozwoli Horace'owi odnieść ostateczne zwycięstwo i zasiać niezgo

- A to przyszło do ciebie wczoraj - powiedział. - Od babki.

dę między nią i starszą damą, która w ciągu minionych dwóch tygodni stała Serce jej się ścisnęło. Nie chciała czytać tego listu. Babcia przecież uwiesię Judith tak droga jak jej najbliższa rodzina, mieszkająca tam na plebanii rzyła, że ona jest złodziejką. Gdy pisała list, na pewno nadal była o tym u stóp wzgórze?

przekonana. Judith wstała jednak i wzięła od ojca kopertę. Nagle zaczęła się

- Babciu - szepnęła, przyciskając list do ust, - Och, babciu.

dusić w domu, otoczona pozorami normalnego, spokojnego życia. Nic nie Starannie wygładziła kartkę, złożyła ją i schowała do kieszeni. Siedziała było już takie jak dawniej. I nigdy nie będzie.

- Przeczytam go w ogrodzie - powiedziała.

jeszcze przez dłuższy czas, obejmując rękami kolana. Rozglądała się po Nawet nie włożyła kapturka. Wyszła tylnymi drzwiami. Zobaczyła ogród, wzgórze, poddając twarz gorącym promieniom słońca

i powiewom chłodów którym posadzone przez matkę kwiaty rozkwitły bogactwem kolorów. Nie nego wiatru. Powoli analizowała to, co działo się w jej sercu, i próbowała potrafiła jednak cieszyć się ich pięknem. Wkrótce Branwell zwróci się do zobaczyć wszystko we właściwym świetle.

ojca, by pomógł mu wydobyć się z tarapatów. Nawet gdyby mogła przestać

Miała rodzinę, która ją kochała. Wkrótce ich życie stanie się ciężkie. Mieli o tym myśleć, nie znalazłaby ukojenia.-

jednak siebie nawzajem, a papa przecież nadal będzie mógł tu mieszkać.

Nie obejrzała się, by spojrzeć na niego ostatni raz.

Z pewnością nie zostaną zupełnie bez środków do życia.

Ogród znajdował się zbyt blisko domu. Judith spojrzała tęsknie na wzgó

To małostkowe z jej strony, że bała się biedy. Tysiące biednych ludzi rza dookoła, które zawsze były jej schronieniem, gdy potrzebowała samotjakoś dawało sobie radę i żyło uczciwie i godnie. Miała babkę, która koności. Na tych pagórkach spacerowała, siadywała i czytała, gdy była dziewczala ją ponad wszystko na świecie. Miała szczęście, że była kochaną. To czynką. Przed nimi odgrywała role i przeistaczała się w postaci dramatów, prawda, że nie mogła być z ukochanym mężczyzną, ale nie ona jedna znagłośno wypowiadając ich kwestie. Otworzyła furtkę i ruszyła pod górę, aż

lazła się w takiej sytuacji. Złamane serce nie było przecież wyrokiem śmierdoszła do ulubionego dużego płaskiego kamienia, znajdującego się w poło-ci. Judith miała dwadzieścia dwa lata. To jeszcze młody wiek. Nigdy nie 230

231

wyjdzie za mąż. Teraz już nie mogła, nawet gdyby znalazł się jakiś poczi

Ale moim zdaniem się mylisz, wiesz? Jej uroda nawet w części nie dorówwy człowiek, który zechciałby się z nią ożenić mimo braku posagu. Ale nuje twojej.

życie w panieństwie wcale nie musi być nieszczęśliwe i pozbawione sen

Mocniej objęła kolana.

su.

- Twoja matka mi to dała - powiedział, wskazując list. Złamał pieczęć.

Odbuduje swoje szczęście. Na pewno. Nie będzie od siebie oczekiwać

Wyciągnęła rękę, by go powstrzymać, ale się rozmyśliła. Spuściła głowę

rzeczy niemożliwych. Przez pewien czas pozwoli sobie na smutek, ale nie i oparła czoło na kolanach.

pogrąży się zupełnie w rozpacz. Nie będzie się nad sobą bez końca uzalać.

- „Drogi lordzie Rannulfie - przeczytał głośno. - Nie jestem w stanie Nie ma zamiaru do końca życia tylko egzystować. Będzie żyła pełnią zynależycie podziękować panu za dobroć, jakami pan wyświadczył od chwili, ciał!

gdy opuściłam Harewood Grange aż do wczoraj". - Zerknął na jej pochyło

- Już myślałem, że aby cię odnaleźć, będę musiał wspiąć się aż na szczyt ną głowę. - Dobroć, Judith?

wzgórza - odezwał się znajomy głos.

- Naprawdę byłeś dobry - odparła. - Nadzwyczaj dobry.

Odwróciła się szybko i osłoniła oczy przed słońcem.

Przebiegł wzrokiem dalsze linijki.

Zupełnie zapomniała, jaki on jest pociągający.

- „Z poważaniem, et cetera" - przeczytał na głos, gdy doszedł do końca.

-1 to wszystko, co masz mi do powiedzenia?

- Tak. - Uniosła głowę i spojrzała mu w oczy. Złożył list i schował do 23

kieszeni. - Przepraszam, że nie zjechałam, by powiedzieć to osobiście, ale znasz mnie już chyba na tyle dobrze, by wiedzieć, że jestem tchórzem, gdy przychodzi czas pożegnać.

- Dlaczego uznałaś, że powinniśmy się rozstać? - spytał. Usiadł obok Siedziała na wielkim, płaskim kamieniu, promienna i piękna w blasku niej na nagrzanym od słońca kamieniu.

słońca. Zabrakło mu tchu, serce zabiło żywiej. Nie miała na głowie ani kap

Westchnęła.

turka, ani czepka. Wyglądała, jakby wspięła się tutaj, by poczuć się wolną,

- To chyba oczywiste?

by uciec od ludzi, którzy chcieli narzucić jej swoje normy piękna i moral

Tak oczywiste jak fakt, że on ma duży nos. Była dumną upartą kobietą

ności.

a jednocześnie bardzo brakowało jej wiary w siebie, gdyż zdławili ją w niej

- Co ty tutaj robisz? - spytała.

surowi rodzice. Zapewne mieli dobre intencje, jednak wyrządzili nieopisaną

- Patrzę na ciebie - odparł. - Zdaje mi się, że upłynął cały tydzień od krzywdę córce, która była łabędziem wśród kaczątek.

chwili, gdy widziałem cię po raz ostami, a nie zaledwie dwadzieścia pięć czy

- Książę Bewcastle jest moim bratem - powiedział. - Wyniosły arystosześć godzin. Masz zwyczaj uciekać ode mnie.

krata, który ma tak wygórowane mniemanie o sobie, jakby był co najmniej

- Lordzie Rannulfie, po co pan tu przyjechał? - spytała. Opuściła rękę, królem. Dysponuje też dużą władzą Wystarczy że kiwnie palcem i wszyscy którą osłaniała oczy i obronnym gestem objęła ciasno kolana. - Czy dlatego, go słuchają. Freyja, Morgan i Alleyne to moje rodzeństwo. Szykownie się

że wyjechałam bez słowa? Napisałam, zarówno do pana, jak i do księcia ubierają zadzierają nosa i zachowują jakby byli o niebo lepsi od zwykłych Bewcastle. Listy są gotowe i czekają na wysłanie.

śmiertelników. Bedwyn House, okazała i wspaniała rezydencja, to jeden z do

- Czy ten jest do mnie? - Uniósł zapieczętowaną kopertę, zaadresowaną

mów naszej rodziny. Tylko Bewcastle i Aidan dzielą mnie od książęcego jej pismem.

tytułu oraz nieprzebranego bogactwa i dóbr ziemskich w różnych regionach

- Byłeś u mnie w domu? - Ze zdumienia szeroko otworzyła oczy.

Anglii i Walii. Czy dobrze opisałem pierwszą część tego, co oczywiste?

- Oczywiście, byłem na plebanii - odparł. - Wasza gosposia wprowadzi

- Tak - odparła, nie patrząc na niego.

ła mnie do salonu, gdzie spotkałem się z twoją matką i siostrami. Wszystkie

- Twoim ojcem jest wielebny Jeremiah Law - ciągnął. - Proboszcz niesą czarujące. Łatwo rozpoznałem tę, którą opisałaś jako rodzinną piękność.

zbyt bogatej parafii, dżentelmen o umiarkowanych dochodach. Utrzymuje 232

cztery córki ze środków, które zostały ostatnio poważnie uszczuplone przez Zatrzymała się.

ekstrawagancje syna. Tenże młodzian nie zaczął jeszcze sam zarabiać na

- I właśnie z tego powodu chcesz się ze mną ożenić?

życie. Poza tym, ku swemu wielkiemu zawstydzeniu, wielebny Law jest sy

Uniósł jej brodę do góry.

nem aktorki i ze strony matki wnukiem bławatnika. Czy równie dobrze opi

- To pytanie nawet nie zasługuje na odpowiedź - stwierdził. - Chyba znasz sałem drugą część tego, co oczywiste?

mnie lepiej?

- Tak. - Judith nie uciekała już spojrzeniem. Patrzyła mu prosto w oczy.

- Nie. - Odrąciła jego rękę i podjęła wspinaczkę. Wzniesienie zrobiło Z satysfakcją zauważył, że jest wściekła. Stanowczo wolał ją rozgniewaną

się bardziej strone, ale nie zwolniła. Rannulf zdjął kapelusz i dotrzymywał

niż zrezygnowaną. - Tak, doskonale pan to ujął, lordzie Rannulfie. Ja jedzej kroku. - Sam kiedyś powiedziałaś, że ożenisz się dla pieniędzy i pozycji, nak nie wstydzę się swej babci. Wręcz przeciwnie. Bardzo ją kocham.

a prawdziwej rozkoszy będziesz szukał u kochanki.

- Też mi się tak wydaje - powiedział. - Judith, ona świata poza tobą nie

- Dobry Boże, czy rzeczywiście tak się wyraziłem? - wiedział jednak, że widzi.

kiedyś tak powiedział, jeśli nawet niedokładnie tymi słowami. Wtedy właś

- Nie będę twoją kochanką - oświadczyła.

ciwie tak nie myślał, pragnął jedynie nią wstrząsnąć. - Nie wiedziałaś, że

- Dobry Boże! - Spojrzał na nią zdumiony. - Czy właśnie to, twoim zda

Bedwynowie zawsze dochowują wierności w małżeństwie? Zdaje się, że tę

niem, chciałem ci zaproponować?

zasadę zapisano wręcz w naszej rodzinnej kronice. Każdy, kto ją złamie,

- Między nami nie jest możliwe nic innego - powiedziała. - Nie widzisz zostaje skazany na wiekiiste potępienie w piekielnej otchłani.

tego? Nie rozumiesz? W Bedwyn House nawet służący byli bardziej wytwor

Przyspieszyła kroku.

ni ode mnie. Wszyscy zachowywali się wobec mnie niezwykle uprzejmie, a lady

- Judith, gdy się ożenię, moja żona będzie miała do mnie wyłączne pra

Freyja i księżę Bewcastle okazali mi wiele dobroci, próbując mi pomóc. Ale wo, zarówno w codziennym pożyciu, jak i w małżeńskiej sypialni. Trzymałw pierwszej chwili, gdy stanęłam przed nimi, musieli być przerażeni.

bym się tej zasady, nawet gdybym jakimś nieszczęśliwym zrządzeniem losu

- Trzeba o wiele więcej, by zaszokować Bedwynów - odparł. - Poza tym, został zmuszony do małżeństwa z kobietą, której sam sobie wybrałem.

Judith, nie proszę cię, żebyś zamieszkała w Bedwyn House z którymkol

Niedawno omal do tego nie doszło. Ale ciebie sam sobie wybrałem. Ciebie wiek z mojego rodzeństwa. Proszę, byś zamieszkała ze mną, zapewne pragnę poślubić. Będę cię kochał do końca życia.

w Grandmansion, jako moja żona. Nie sądzę, by babka zgodziła się, abym Usłyszał własne słowa, i było tak, jakby przysłuchiwał się im z boku, posprowadził cię tam jako moją kochankę. Pod tym względem ma bardzo surzuciwszy wstyd i obawę, że nie zdoła Judith przekonać. Zdał sobie sprawę, rowe zasady.

że jeszcze kilka tygodni temu czułby się niezmiernie zażenowany, wypowia

Judith zerwała się na nogi.

dając takie słowa.

- To niemożliwe, żebyś chciał się ze mną ożenić! - zawołała.

...Ciebie pragnę poślubić. Będę cię kochał do końca życia...

- Nie? - spytał. - Dlaczego nie?

Spuściła głowę. Uświadomił sobie, że ona płacze. Nie powiedział już nic

- Nic by z tego nie wyszło - odparła. - To by się nie mogło udać.

więcej, tylko dotrzymywał jej kroku. Dotarli już prawie na szczyt wzgórza.

- Dlaczego nie? - spytał powtórnie.

- Nie możesz się ze mną ożenić - powiedziała w końcu. - Wkrótce będę

Odwróciła się i odeszła, ruszając pod górę. Rannulf wstał i poszedł za nią.

dziemy doszczętnie zrujnowani. To, co wydarzyło się wczoraj w mieszkaniu Po nocnym deszczu trawa pod jego stopami była soczyście zielona.

Branwella, wcale nie było szczęśliwym zakończeniem. Mój brat jest nadal

- Czy to dlatego, że mogę spodziewać się dziecka? - spytała.

straszliwie zadłużony. Zapewne skończy w więzieniu za długi, a przedtem

- Niemal pragnę, by tak właśnie było - powiedział. - Nie dlatego, że chcę

doprowadzi papę do skrajnej nędzy. Nie możesz się związać z taką rodziną.

cię zmusić do małżeństwa wbrew twojej woli, ale dlatego, że chcę spełnić

Zatrzymała się nagle. Nie miała już dokąd iść, chyba że w dół, ku przełęczajwiększe marzenie babki, póki jeszcze żyje. Ona umiera, wiesz? Jej ostateczny.

nim życzeniem jest, że bym jeszcze za jej życia się ożenił. Marzy o tym, by

- Twój brat już nie jest zadłużony - powiedział. - I mam nadzieję, że tak przed śmiercią ujrzeć swego prawnuka.

zostanie.

234

235

Spojrzała na niego, szeroko otwierając oczy.

- Judith, czy uczynisz mi ten wielki zaszczyt i zostaniesz moją żoną? -

- Książę Bewcastle chyba nie... - Nie dokończyła zdania.

spytał, patrząc w jej znieruchomiałą ze zdumienia twarz. - Jest tylko jeden

- Nie, Judith - odparł. - Nie Wulf.

jedyny powód, dla którego proszę cię o rękę. Uwielbiam cię, kochanie, i nie

- Ty? - Uniosła dłoń i przycisnęła do gardła. - Spłaciłeś jego długi? Jak wyobrażam sobie większego szczęścia, niż spędzić z tobą resztę życia. Móc że zdołamy oddać ci te pieniądze?

cię uszczęśliwiać, cieszyć się twoim towarzystwem i dzielić z tobą miłość

Chwycił jej rękę.

i namiętność. Wyjdiesz za mnie?

- Judith, to sprawa rodzinna - powiedział. - Mam szczerą nadzieję, że Nigdy dotąd nie czuł takiej obawy i bezsilności. Chwycił mocno jej rękę Branwell Law stanie się wkrótce członkiem mojej rodziny. Zatem kwestia i pochylił głowę. Starał się nie myśleć o tym, że całe jego życie zależy od długu wobec mnie nie istnieje. Zawsze zrobię wszystko co w mojej mocy, by odpowiedzi, której ona udzieli.

uchronić cię przed krzywdą i nieszczęściem. Nawet jeżeli będzie to ozna

Zdawało się, że upłynęła wieczność, zanim Judith się odezwała. Gdy wyczało, że muszę odejść i nie zobaczyć cię już nigdy więcej. - Próbował się

sunęła ręce z jego uścisku, miał wrażenie, że serce w nim zamiera. Potem uśmiechnąć, ale nie był pewien, czy mu się udało.

poczuł, jak lekko głaszcze go po włosach. Pochyliła się nad nim i pocałowa

- Rannulfie, spłaciłeś długi Branwella? - powtórzyła. - Ze względu na ła w głowę, przytrzymując ją rękami.

mnie? Ależ papa nigdy się na to nie zgodzi.

- Rannulfie - szepnęła cicho. - Och, mój najdroższy Rannulfie.

Rzeczywiście nie przyszło to łatwo. Wielebny Jeremiah Law był surowym, Zerwał się na nogi i chwycił ją wpół. Uniósł do góry i zakręcił się z nią

dumnym człowiekiem, który niechętnie pozwalał sobie pomóc. Ten kostyczny, wkoło. Odrzuciła głowę do tyłu i roześmiała głośno.

uczciwy człowiek kochał jednak swoje dzieci, nawet Judith, której żywiło

- Zobacz, co zrobiłeś - powiedziała ze śmiechem, gdy postawił ją z pową osobowość tłamsił przez lata.

wrotem na ziemi.

- Twój ojciec w końcu zaakceptował fakt, że nie będzie niczym niezwy

Włosy jej się potargały, a jeden z warkoczy zaczął się rozplatać. Uniosła kłym, jeśli jego przyszły zięć udzieli pomocy jego synowi - powiedział Ran-ręce i rozpuściła też drugi, chowając szpilki do kieszeni. Pokręciła głową, nulf. - Judith, jestem tu za jego pozwoleniem.

ale powstrzymał ją gestem.

Otworzyła oczy jeszcze szerzej.

- Pozwól, że ja to zrobię - powiedział.

- Twój przyszły szwagier też coś niecoś pomógł - dodał Rannulf. - Użył

Rozczesał palcami jej włosy, aż lśniąca falą spłynęły jej na ramiona i pleswoich wpływów, by znaleźć Branwellowi skromną posadę w Kompanii cy. Spojrzał w jej rozjaśnione szczęściem oczy, uśmiechnął się i pocałował.

Wschodnioindyjskiej. Twój brat ciężką pracą powinien do czegoś dojść.

Zarzuciła mu ręce na szyję i przylgnęła do niego całym ciałem. Objął ją

Możliwości są, że tak powiem, nieograniczone.

w talii i mocno przytulił, pragnąc, by już tu, na wzgórzu, połączyli się w jedno.

- Książę Bewcastle? Och! - Zagryzła wargę. - Dlaczego tyle dla nas zro

Uśmiechnęli się do siebie, gdy w końcu uniósł głowę. Trwali w uścisku, bił, gdy zapewne z całego serca nami gardzi?

nie potrzebując słów. A potem cofnął się o krok i spojrzał na ten swój uko

- Dał mi swoje błogosławieństwo, Judith - powiedział Rannulf, unosząc chany skarb.

jej dłoń do ust.

Stała na wzgórzu, a wiatr szarpał jej suknię, uwydatniając figurę. Włosy

- Och - westchnęła powtórnie.

otaczały jej twarz złocistoczerwoną chmurą. Pomyślał, że jeszcze kilka ty

- Zdaje się, że już tylko ty uważasz, że małżeństwo ze mną jest niestogodni temu Judith okropnie wstydziałaby się pokazać w całej swej promiensowne - powiedział.

nej, zmysłowej wspaniałości. Dzisiaj jednak dumnie uniosła głowę i spoj

- Rannulfie. - Łzy napłynęły jej do oczu, które wydawały się dzięki temu rzała na niego z rumieńcem na twarzy i lekkim uśmiechem na ustach.

jeszcze bardziej zielone.

Była piękna w swej zapierającej dech, boskiej kobiecości. Teraz wreszcie Rannulf częścią swego umysłu obserwował ze zgrozą, jak ryzykuje zniszczyć siebie taką, jaka była naprawdę.

czenie pantalonów i klęka przed nią na mokrej trawie, ujmując jej rękę.

- Czy mam rozumieć, że twoja odpowiedź brzmi: tak? - spytał.

236

237

- Oczywiście, że tak - odparła ze śmiechem. - Czyżbym jeszcze tego nie

- No, no! - zawołał Branwell. - Judi, wyglądasz cudownie. Wuj George powiedział? Och, tak, tak, Rannulfie.

przysłała mnie, bym przekazał, że na dworze czekają powozy, aby zabrać

Roześmiali się. Chwycił ją w ramiona i zaczął się z nią obracać, aż obojgu wszystkich z wyjątkiem Judi i papy do kościoła.

zakręciło się w głowie.

Wśród wrzawy, łzawych uścisków i ostatnich dobrych rad pokój opustoszał. Judith została sama z Tillie.

Znajdowała się w pokoju w Harewood Grange, choć w innym niż w czasie 24

poprzedniego pobytu. To był dzień jej ślubu. Dyskusje, gdzie najlepiej urządzić wesele, trwały dosyć długo. Papa chciał, żeby odbyło się w domu, w Beaconsfield. Rannulf był gotów na to przystać. Stwarzało to jednak pewne problemy. Gdzie się zatrzymają członkowie jego rodziny? Czy dla dwóch Niewielka gotownia była tak zatłoczona, że Tillie z trudem udało się

starszych dam, zwłaszcza dla lady Beamish, która poważnie podupadła na podnieść rękę, by ostrożnie włożyć Judith kapturek na głowę, tak by nie zdrowiu, nie będzie to zbyt daleka podróż? Ktoś zasugerował Londyn, jedzburzyć jej fryzury, upiętej w miękkie, lśniące fale.

nak ta propozycja została szybko odrzucona, ze względu na konieczność

- Judi, wyglądasz przepięknie - szepnęła Pamela ze łzami w oczach. -

równie dalekiej podróży. Leicestershire było chyba najlepszym pomysłem.

Zawsze mówiłam, że jesteś najpiękniejsza z nas wszystkich.

Zarówno Judith, jak i Rannulf mieli tam krewnych, których domy były na

- Lord Rannulf będzie zachwycony - powiedziała Hilary, przyciskając tyle duże, by pomieścić obie rodziny. Jednak z początku to rozwiązanie wydo piersi splecione dłonie.

dawało się niemożliwe. Po ostatnich wypadkach jakżeby Judith i jej rodzina

- Judith - westchnęła Cassandra, patrząc na nią. Była najbliższą przyjamogli zawitać w Harewood Grange?

ciólką Judith, teraz jednak zabrakło jej słów, by wyrazić, co czuje. - Och, Kwestia została rozstrzygnięta z chwilą, gdy na plebanię przyszedł bardzo Judith.

uprzejmy list od sir George'a Effinghama, który właśnie został poinformo

Matka przyjrzała się jej uważnie. Opuściła koronkowy welon, by zasłonić

wany o zaręczynach przez swoją teściową. Napisał, że jeśli ślub odbędzie nim twarz córki.

się w okolicy, szwagier wraz z rodziną są serdecznie zaproszeni, by zatrzy

- Wydaje mi się, jakbym czekała całą wieczność, by zobaczyć, jak jedna mać się w Harewood. W tym samym liście wuj wspomniał, że jego syn niez moich córek wychodzi za mąż z miłości - powiedziała. - Obiecuj mi, Judawno odpłynął do Ameryki, a żona i córka przebywają z dłuższą wizytą

dith, że będziesz szczęśliwa. - Matka mówiła rzeczowym tonem, było jedw rodowej siedzibie pana Petera Webstera, narzeczonego Julianę.

nak jasne, że jest bliska łez.

W ciągu minionego miesiąca odczytano zapowiedzi. Rannulf spędził ten

- Obiecuję, mamó - odparła Judith.

czas w Grandmansion. Razem z nim zjawili się tam też jego bracia i siostry.

Jej babka, ubrana w amarantową suknię, przystrojona chyba wszystkimi Do przyjazdu skłoniło ich nie tylko zbliżające się wesele, ale również wieści klejnotami z aksamitnego woreczka, na przemian składała i rozkładała ręce, o pogarszającym się zdrowiu lady Beamish. Judith przyjechała dopiero wczopółyskując i dźwięcząc biżuterią. Uśmiechała się przy tym do swojej ukoraj. Tylko raz widziała się z Rannulfem, który przybył do Harewood razem chanej wnuczki. Dzisiaj nie skarżyła się na żadną dolegliwość. A na śniadaz lordem Alleynem. Spotkanie odbyło się w obecności całej jej rodziny i trwanie wystarczyła jej filiżanka czekolady, gdyż stwierdziła, że jest zbyt pod

to zaledwie dwa kwadransy.

niecona, by jeść.

A dzisiaj w końcu, och nareszcie, po sześciu tygodniach od chwili, gdy

- Judith, moje kochanie, chciałabym.. och, jakżebym chciała, żeby twój Rannulf tak cudownie pojawił się na wzgórzu za plebanią, nastał dzień ich dziadek tutaj był i razem ze mną odczuwał dumę i przeżywał radość - po

ślubu.

wiedziała. - Niestety, nie ma go z nami, więc ja będę dumna i szczęśliwa za

- Wygląda panienska ślicznie jak z obrazka - powiedziała Tillie.

nas oboje.

- Dziękuję - odparła Judith i odwróciła się do dużego lustra, które wczes

Rozległo się pukanie i po chwili jeszcze jedna osoba wcisnęła się do środka.

niej zasłaniały obecne w pokoju osoby.

238

239

Mimo że papa upierał się, aby na niczym nie oszczędzać, Judith zdecydowała

Stary kościół parafialny w Kennon, o kamiennych ścianach i oknach ozdobiona była prostą w kroju suknią z kremowego jedwabiu, z niewielkimi debionymi witrażami, był uroczy, ale niewielki. Nie miało to jednak specjalnego i modnego, wysokiego stanu. Krótkie rękawki i rąbek ozdabiał złoty haft. Stanik sukni był bardzo obcisły i śmiało podkreślał jej biust, podczas z lordem Rannulfem Bedwynem ograniczała się do członków ich rodzin.

gdy spódnica miękkimi falami spływała na biodra i otulała jej smukłe nogi.

Rannulf denerwował się, jakby był to ślub z wielką pompą we wspaniałym Długie rękawiczki i pantofelki były w tym samym kolorze co suknia. Podobkościele świętego Jerzego na Hanover Square w Londynie. Prawie żałował, nie jak kapturek. Ozdabiało go złociste strusie pióro. Na szyi Judith połyski

że nie postąpił jak jego brat. Aidan pojechał z Eve do Londynu i wziął z nią

wał podwójny złoty łańcuszek. Prezent ślubny od Rannulfa, który otrzymała cichy ślub za specjalnym

pozwoleniem, mając za świadków jedynie jej cioostatniego wieczoru.

teczną babkę i swego ordynansa. A potem zabrał żonę z powrotem do domu Tak, pomyślała Judith. Wyglądam tak, jak zawsze pragnęłam. Znów pow Oxfordshire, nawet nie informując Bewcastle'a o ślubie.

czuła drzenie w żołądku, podobnie jak wczesnym rankiem, gdy tylko wstała.

Rannulf czekał przy ołtarzu wraz z Alleynem, który był jego drużbą. Bew-Aż do tej chwili nie wierzyła, że ten dzień się ziści. I nawet teraz...

castle siedział w drugiej ławce, przy nim babka, a obok niej Freyja i Morgan.

- Panienko, ojciec na panią czeka - szepnęła Tillie.

Następną zajmował Aidan, Eve i dwójka ich przybranych dzieci, które ko

- Już idę. - Judith odwróciła się od lustra i wyszła z gotowalni. Uśmiechali jak własne. Za nimi siedzieli markiz i markiza Rochester, ciotka i wuj nięta Tillie przytrzymała jej drzwi.

Rannulfa. W drugiej ławce, po przeciwnej stronie nawy, wciśnięta między Ojciec czekał na Judith na dole u stóp schodów. W swym najlepszym czarsyna i swoją teściową, siedziała matka Judith. Za nimi trzy siostry Judith nym surducie i spodniach wyglądał surowo i uroczyście. Przyglądał się jej z sir George'em Effinghamem. Nieco z tyłu skupiła się garstka służby uważnie, gdy schodziła ku niemu. Jak zawsze pomiędzy brwiami pojawiła z Grandmaison i Harewood.

mu się wyraźna zmarszczka. Judith zebrała się w sobie, przygotowując na Ostatnie tygodnie dłużyły się Rannulfowi bez końca, choć nie nudził się, jakąś krytyczną uwagę. Postanowiła w duchu, że nie pozwoli, aby jego kobo miał wokół siebie braci i siostry. Każdego dnia spodziewał się listu od mentarze popsuły jej humor.

Judith, zrywającego ich zaręczyny z takiego czy innego błahego powodu.

- Judith, przez wszystkie minione lata obawiałem się, że twoja uroda sku

Obawiał się, że jej poczucie własnej wartości jest jeszcze zbyt kruche. List si jakiegoś mężczyznę, który nie dostrzeże niczego poza nią- powiedział. -

jednak nie nadszedł. I gdy wczorajszego wieczoru Rannulf pojechał do Hare

Zdaje się jednak, że udało ci się uniknąć losu, jaki często staje się udziałem wood, z radością odkrył, że Judith też tam przybyła zgodnie z planem.

kobiet obdarzonych nieprzeciętną urodą. Doprawdy, pięknie dzisiaj wyglą

Nawet dziś rano nie dowierzał własnemu szczęściu.

dasz.

W nagłej ciszy, która zapadła w kościele, usłyszał, jak drzwi wejściowe Nie wierzyła własnym uszom. Zawsze uważał ją za piękną? Dlaczego przez otwierają się i zamykają. Alleyne dotknął łokcia Rannulfa, dając mu znak, całe jej życie ani razu jej tego nie powiedział? Dlaczego nie wyjaśnił...?

że powinien wstać. Uśmiechnięty proboszcz, ubrany w szaty liturgiczne, Judith pomyślała, że zapewne rodzice nie są ideałami, jakimi chciałyby ich skinał organście. Zabrzmiała muzyka.

widzieć dzieci. Byli tylko ludźmi, którzy chcieli jak najlepiej, jednak często Rannulf się odwrócił.

dokonywali niewłaściwych wyborów.

Boże, była tak piękna, że aż zapierało dech w piersi. Zmysłowe ciało, pod

- Dziękuję, papo. - Uśmiechnęła się do niego. - Dziękuję ci.

kreślone krojem sukni ślubnej. Cudowne włosy, na wpół przysłonięte kaptur

Podał jej ramię i wyprowadził do czekającego na nich powozu.

kiem. Śliczna twarz ukryta za welonem. Zachwycała jednak nie tylko wyglądem, ale także pięknem promieniującym z jej wnętrza, pięknem charakteru.

Jego Judith. Prawie jego.

Gdy podeszła bliżej, prowadzona przez ojca, zauważył, że się nie uśmiecha. Patrzyła szeroko otwartymi zielonymi oczami. Wyglądała na przerażoną. Potem jednak spojrzała na niego i nagle rozpromieniła się radością.

240

16 - Między występkiem a miłością

241

Uśmiechnął się do niej.

- Moje kochanie - powiedział Rannulf, gdy tylko znaleźli się na stop

I w końcu uwierzył.

niach kościoła. Objął ją w talii i pochylił głowę, by ją pocałować.

- Drodzy bracia i siostry - zaczął proboszcz chwilę później.

Rozległy się wiwaty i oklaski. Judith dostrzegła wielki tłum ludzi, zebranych przy furtce na końcu kamiennej ścieżki wijącej się przez przykościelny cmentarz. Cała wioska wyległa z domów, żeby ich

zobaczyć.

Roześmiała się i zerknęła na Rannulfa, który odpowiedział jej uśmiechem.

Miała dziwne wrażenie, że czas płynie wolniej. Obawiała się, że będzie

- Biegniemy? - spytał.

wręcz przeciwnie. Słuchała i rozkoszowała się każdym słowem ceremonii, Spojrzała na odkryty powóz przybrany białymi wstążkami, stojący przy która łączyła ją z Rannulfem świętym węzłem małżeńskim na resztę ich żyfurty. Otaczał go tłum ludzi.

cia. Ojciec oddał jej rękę Rannulfowi. Uśmiechnęła się promiennie do papy,

- Tak.

którego oczy błyszczały nienaturalnie. Zrozumiała, że uległ wzruszeniu pod Ścisnęła go za rękę, uniosła rąbek sukni i pobiegła z Rannulfem do powowpływem chwili. Lord Alleyne, przystojny i elegancki, uśmiechał się do niej z. Przez ostatnie kilka metrów sypał się na nich deszcz płatków kwiatów.

szeroko. Usłyszała ludzi wstających z ławek za jej plecami. Jej babka załka-Wokół nich rozlegały się śmiechy i radosne okrzyki.

ła. Ktoś uciszył dziecko, które zapytało głośnym szeptem, czy to jest jego Rannulf rozwiązał leżącą na siedzeniu wypchaną sakiewkę i obsypał zgronowa ciocia. Wdychała zapach róż ustawionych w wielkich wazonach po madzony tłum garściami monet. Gdy roześmiany usiadł obok niej, powóz obu stronach ołtarza.

ruszył. Spoważniał, choć w oczach nadal tlił mu się radosny blask. Ujął jej Każdą częścią swego ciała czuła, że Rannulf stoi tu obok niej. Tak bardzo dłoń i nakrył swoją.

za nim tęskniła przez ostatnie tygodnie. Od dzisiaj będą razem do końca

- Judith, moje kochanie. Jesteś szczęśliwa? - spytał.

życia. Rannulf przed ślubem ostrzygł włosy, ale nadal przypominał sakson

- Niemal ponad miarę szczęśliwa - odparła. - Szczęście aż mnie rozpiera skiego wojownika. Był niesamowicie pociągający w brązowym, idealnie i nie może znaleźć ujścia.

dopasowanym surducie, złocistej kamizelce i białej koszuli z koronkowym

- Znajdziemy jakiś sposób, by je wyrazić - powiedział i pochylił głowę, żabotem. Na nogach miał kremowe pantalony, białe pończochy i czarne buty.

by znów ją pocałować. - Dzisiejszej nocy. Obiecuję.

Silną, ciepłą dłonią trzymał ją za rękę, gdy pewnym ruchem wsuwał obręcz

- O, tak - zgodziła się. - Ale najpierw weselne śniadanie.

kę na jej serdeczny palec. Przez cały czas uśmiechał się do niej swymi nie

- Najpierw śniadanie - potwierdził.

bieskimi oczami. Od chwili gdy spojrzała na niego po raz pierwszy, aż do

- Tak się cieszę, że nasze rodziny są tutaj, by świętować razem z nami -

momentu, gdy proboszcz wypowiedział ostatnie słowa: powiedziała. - Chyba dopiero dzisiaj zdałam
sobie w pełni sprawę, jakim

- Ogłaszam was mężem i żoną, w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

skarbem jest rodzina.

Zastanawiała się jak to możliwe, że tak wielkie szczęście niemal napełnia Mocno ścisnął jej dłoń.

ją bólem.

- Moja żono - szepnął Rannulf, tak by tylko ona słyszała.

Uniósł welon i odrzucił do tyłu. Popatrzył na nią przenikliwie promiennym spojrzeniem. Przez chwilę
myślała zaskoczona, że pocałuje ją już teraz, w kościele, na oczach proboszcza i ich rodzin.

Rodzina była doprawdy skarbem. Obydwie rodziny wcale nie czuły się tak Złożyli podpisy w
księdze parafialnej, by ostatecznie przypieczętować ich skrupowane swoim towarzystwem, jak się
Rannulf obawiał. Bewcastle, pomałżeństwo. I wyszli z kościoła jako mąż i żona. Był wrzesień.
Upalne lato rzuciwszy sztywną pozę, życzliwie spoglądał na kolejno mu przedstawiajuż się
skończyło, ale nie nadeszła jeszcze jesień. Słońce świeciło jasno z beznych członków rodziny
Lawów. A przy śniadaniu zajął wielebnego Jeremia-chmurnego nieba.

ha Lawa rozmową na temat, zdaje się, teologii.

242

243

Markiz Rochester dłuższy czas rozmawiał z sir George'em Effinghamem

- Tak, też mi się tak wydaje. - Przechylił głowę na bok i spojrzał na nią

o polityce. Ciotka Rochester, ta wyniosła arystokratka, dała się wciągnąć

przenikliwie. - Czy jutro wracasz do Lindsey Hall z Wulfem i całą resztą?

w konwersację z matką i babką Judith oraz lady Beamish. Alleyne tak po

- Nie! - odparła ostro. - Nie, pojedę do Bath. Charlotte Holt-Barron przekierował sprawami, żeby usiąść przy stole pomiędzy Hilary i Pamelą. Morbywa tam ze swoją matką. Poprosiła mnie, bym do nich dołączyła.

gan siedziała naprzeciwko nich i rozmawiała z Branwellem. Eve, uśmiech

- Bath, Free? - Zmarszczył brwi. - To raczej nie jest miejsce, gdzie znajnieta i czarująca, rozmawiała ze wszystkimi po kolei. Dzieci przez cały czas dziesz towarzystwo w twoim wieku, w którym będziesz się dobrze bawić?

się przy niej kręciły. Dziewczynka w końcu zmęczyła się emocjonującym

- I o to mi właśnie chodzi - odparła.

dniem i wtedy Aidan wziął ją na rękę.

- Czy to ma coś wspólnego z Kitem? - spytał. - Albo z faktem, że jego Wujostwo Rochester zachowali się bardzo miło, gdy Rannulf przedstawił

żona spodziewa się dziecka?

im Judith.

Kit Butler, wicehrabia Ravensberg, był dawnym ukochanym Freyji. Ze

- Pominąwszy twoją urodę, musisz być naprawdę kimś niezwykłym, skoszęgo lata wszyscy spodziewali się ich zaręczyn, do których jednak nie doro udało ci się zdobyć serce Rannulfa - powiedziała ciotka, jak zwykle bez szło, bo Kit postanowił ożenić się z kimś innym.

ogródek, trzymając lorgnon w pogotowiu. - Bewcastie wspomniał, że jesteś

- Oczywiście, że nie! - zaprotestowała Freyja, nieco zbyt zapalczywie. -

prawdziwą pięknnością.

Rannulfie, cóż to za bzdury chodzą ci po głowie?

- Dziękuję, madame. - Judith uśmiechnęła się i dygnęła.

Zbliżające się narodziny dziecka Butlerów i wesele brata musiały być dla Morgan i Freyja pocałowały ją w policzek, gdy wróciły z kościoła. Eve, Freyji bolesne.

której Judith nigdy przedtem nie widziała, uściśnęła ją mocno.

- Tak mi przykro, Free - powiedział Rannulf. - Zobaczysz, zjawi się ktoś

- Parę miesięcy temu Rannulf jechał do Grandmaison z mocnym postainny i jeszcze będziesz szczęśliwa.

nowieniem, że oprze się wszelkim próbom ożenienia go - powiedziała z błys

- Ralphie, lepiej porzuć ten temat, jeśli nie chcesz dostać pięścią w nos -

kiem w oku, rzucając Rannulfowi szybkie, figlarne spojrzenie. - Tak się

rozkazała.

cieszę, Judith, że udało ci się pomieszać mu szyki.

Uśmiechnął się do niej szeroko i pocałował ją w policzek, co czynił bar

Aidan, wysoki, ciemnowłosy i ponury, najpierw uklonił się Judith, wywodzo rzadko.

łując w niej wrażenie, że jest chyba jeszcze bardziej sztywny i lodowaty niż

- Baw się dobrze w Bath - powiedział.

Bewcastie. A potem chwycił ją za ramiona, pochylił głowę, by pocałować ją

- Taki mam zamiar - oświadczyła. Spojrzała ponad jego ramieniem. -

w policzek i się uśmiechnął.

Babciu, jak się czujesz?

- Witaj w naszej rodzinie, Judith - powiedział. - Jesteśmy naprawdę dzi

Rannulf odwrócił się i delikatnie objął ramieniem starą damę.

ką bandą. Tylko naprawdę dzielna kobieta da sobie z nami radę.

- Babciu? - odezwał się.

Eve roześmiała się i pogłaskała kręcącego się przy niej chłopca po głowie.

- Sprawileś mi dzisiaj przeogromną radość - powiedziała.

- Jestem przekonana, że Judith jest równie nieustraszona jak ja.

Uśmiechnął się do niej. Wyglądało na to, że obecność wnuków przez ostatni Freyja spacerowała wśród gości i dla wszystkich była bardzo miła. A jedmiesiąc poprawiła jej samopoczucie. Choć oczywiście w przypadku babci nak na tle rozbawionych biesiadników wydała się Rannulfowi trochę smutniczego nie można było być pewnym. Jej zdrowie było jedynym tematem, na na. Odciągnął Freyję na bok, gdy Judith zatrzymała się przy babce, która który nie chciała rozmawiać.

oznajmiła głośno, że zmoczyła już łzami trzy chusteczki.

- Ja też się cieszę - stwierdził.

- Rozklejasz się, Free? - spytał.

- Wiem. - Dotknęła dłonią jego ramienia. - I właśnie to sprawia mi radość.

- Oczywiście, że nie - odparła stanowczo. - Cieszę się twoim szczęściem, Rannulfie. Muszę przyznać, że byłam przerażona, gdy zjawiałeś się z Judith w Bedwyn House. Ona nie jest jednak ani potulną gęsią ani chciwą pieniędzy awanturnicą, prawda? Wydaje mi się, że będziesz szczęśliwy.

244

245

W końcu nadarzyła się okazja, by pobyć z Judith chwilę na osobności.

Patrzył na nią oszołomiony.

Noc poślubną mieli spędzić w Grandmaison, w domku ogrodnika, który z tej

- Czy jesteś okropnie zły? - spytała.

okazji został przewietrzony i odnowiony. Przed nimi był jeszcze prawie cały Pochylił się do niej i puścił jej dłoń. Chwytał ją na ręce i okręcił się z nią

dzień w towarzystwie rodziny. Udało im się jednak ukraść chwilę tylko dla dookoła.

siebie. Po południu wymknęli się z domu i poszli do ogrodu różanego. Kwiaty

- Będę ojcem! - zawołał ku błękitnemu niebu, z twarzą zwróconą do słońca już przekwitły, ale nawet o tej porze roku miejsce było zaciszne i urocze.

ca. - Będziemy mieli dziecko!

Popołudniowe słońce opromieniało tarasy swym blaskiem. Strumyk wesóło Krzyknął głośno z radości i spojrzął na nią z czułością. Patrzyła na niego szmerając na kamieniach.

promienna i roześmiana.

Usiedli na tej samej ławeczce, na której Judith siedziała tamtego dnia, gdy

- Zdaje mi się, że nie jesteś okropnie zły.

po raz pierwszy przyjechała do Grandmaison. Gdy po raz pierwszy Rannulf

- Judith, moje serce, moja ukochana żono - szepnął, dotykając jej ust. -

zapropował jej małżeństwo. Spletli dłonie.

Chyba znowu wygaduję bzdury?

- Ryzykując, że zabrzmie to bezdusznie, cieszę się, iż tamtego dnia padał

- Chyba tak - odparła, obejmując go za szyję. - Ale tylko ja cię tu słyszę.

deszcz, a ja i woźnica twojego dyliżansu nie posłuchaliśmy ostrzeżenia, by Możesz wygadawać je do woli.

przerwać podróż - powiedział Rannulf. - I cieszę się, że twój dyliżans wy

Nie mógł jednak tego zrobić, bo zamknęła mu usta pocałunkiem.

wrócił się do rowu. Gdyby to się nie zdarzyło, jakże inaczej potoczyłoby się

nasze życie.

- I gdybym ja powiedziała: nie, gdy zaproponowałeś, że mnie podwiesz do miasteczka - dodała. - Zamierzałam ci odmówić. Nigdy przedtem nie zrobiłam czegoś tak śmiałego. Chciałam jednak przeżyć sekretne marzenie. Teraz stało się ono rzeczywistością i będzie trwało do końca mego życia. Rannulfie, tak bardzo, bardzo cię kocham. Żałuję, że nie ma słów odpowiednich, by wyrazić to, co czuję.

- Nie ma - potwierdził. Uniósł jej dłonie do ust i pocałował. - Nawet gdy dzisiejszej nocy będziemy się kochać, nie wyrazimy w pełni naszej miłości, prawda? Największym zaskoczeniem ostatnich paru miesięcy było dla mnie odkrycie, że miłości nie przeżywa się tylko fizycznie, duchowo czy emocjonalnie. Ona sięga jeszcze głębiej. To istota życia, prawda? Ta wielka, niewysłowiona tajemnica, którą można poznać w pełni, znajdując ukochaną osobę. Pomóż mi, Judith. Chyba wygaduję bzdury?

- Nie. - Roześmiała się. - Doskonale cię rozumiem.

Pochyliła głowę i musnęła palcami wierzch jego dłoni.

- Rannulfie, czy pamiętasz, jak byliśmy razem na wzgórzu za domem, sześć tygodni temu? Powiedziałaś wtedy, że niemal pragniesz, by tak właśnie było.

- By tak właśnie było... - Patrzył na lśniące loki na czubku jej głowy, czując suchość w ustach.

- Spodziewam się dziecka - powiedziała cicho. Uniosła głowę i spojrzała mu w oczy. - Jestem tego prawie pewna.